KAZANIA
NA
SWIĘTA
CAŁEGO ROKU
W. X. JAKUBA
FILIPOWICZA
Soc: JESU.

Po śmierći Iego

WYDANE.

W POZNANIU

w Drukárni Collegium Societatis JESU.

Roku Pańſkiego 1728.

KAZANIE
NA DZIEN NOWEGO
ROKU.

Postquam consummati sunt dies octo ut circumcideretur puer, Vocatum est Nomen ejus JESUS Luc: 2.

PIerwszy dźień Roku, iest to głowa wszystkich dni, y miesięcy nástępuiących: Coż czyni IEZUS: Oto Nayświętsze Imię swoie, *Oleum effusum Nomen tuum*, wylewa na tę głowę, y iuż go sobie poświęca, y namászcza: żeby ten Rok, iáko się záczyna pod Imieniem IEZUSA, ták się y kończył pod tymże Imieniem. Záczyna pierwszy Rok żyćia swego Iezus y przy wylaniu krwi swoiey, dáno mu Imię IEzus: Ale gdy tenże Pan kończył żyćie swoie ná krzyżu, y wylał krew co do kropli zá nas y tam pod tymże Imieniem JEzus kończył żyćie swoie. *Factus obediens usq; ad mortem propter quod dedit illi Nomen super omne Nomen.* Chcę tego po nas Chrystus, ábyśmy ná wzor iego, ták záczynali Rok y lá á dálsze pod Imieniem iego żeby ie pod tymże Imieniem, y kończyć. Rok tedy ten wasz, záraz przy początku swoim iest Rok Páński: y pewnie że Páński! Bo Páńskim Imieniem zbogácony? Iest Rok Krolewski, bo złotego Imienia IEzus koroną ozdobiony. Rok ten, ktory dźiś záczynamy, Iest Lato miłośćiwe: Lato bez źimy, bo gorącey miłośći pełne? Ledwie żyć záczęło, iuż krwi upuszcza dźiećię, áto z wielkiey y gorącey miłośći ku nam. Lato miłośćiwe, bo dla tego przy początku żyćia swego, leie niewinną krew: żeby tą krwawą kąpielą wszystkie brudy, y kały grzechowe zmył, y zátopił. Y táć to iest, ktorą się wam przy Imieninách swoich: *Vocatum est Nomen ejus IESUS.* Wćielony BOG wywięzuie kolędą, gdy wam pokolędźie rok dáie Imieniem swym náznáczony. Páńska to, bo Boska kolędá, inney się odemnie nie spodźieway ćie, bo coż ia mogę co droższego dla was ználeść, nád to co wam sama wćielona mądrość dáie. *Domnie*

mnie tylko należeć będźie podźielić latá Iezuſowe dla wſzyſtkich ſtanow po kolędźie, co w pierwſzey Częśći Kazánia mego uczynię. W drugiey zaś Częśći mowić będę, że látá náſze iák ſię pod Imieniem IEzuſowym záczyná, ią, ták ſię y pod nim kończyć powinny.

CZĘSC PIERWSZA

Rok pod Imieniem JEZUSOWYM záczęty, dla wſzyſtkich kolędá.

POwiedźiał Tertullian: *Vita Christiani, est compendium annorum Christi:* Powinien wyráźić w żyćiu Chrześćiánin, co Chryſtus przez wſzyſtkie latá ſwoie czynił: funduie tę prawdę ná ſłowách Apoſtolſkich: *Quotquot baptiſati eſtis, Chriſtum induiſtis.* Pátrzćie iáko Chryſtus lata ſwoie roſporządźił: Chryſtus obrał ſobie żyćie wſzyſtko poſpolite, przez lat trzydźieśći żył utaiony w Domu Matki ſwoiey. Nie tak iáko Ian: ktory od lat trzech żył ná puſtyni. A lubo Iana chwalił z oſtrego żyćia, ále za ſobą wſzyſtkim iść kazał: *Venite poſt me.* Ian chodźił w włośiennicy oſtrey, á Iezus miał ſzáty przyſtoyne, wedle ſtanu, y okoliczności pożyćia z ludźmi. Ian odćalony od ludźi do láſa. P. IEzus z ludźmi konwerſował. Ian wina niepiiał, chlebá nieznał. P. Iezus z ludźmi iadał, y wina w trzezwośći zażywał: wſzyſtkie tedy latá żyćia Iezuſowego były do wſzyſtkich ſtanow ludźi ſtoſowáne: ták że wſzyſcy ludźie do niego ſię gárnęli: do iego rozmowy, y twarzy ubiegáli. *Eamus, & videamus Filium MARIÆ.* Proſzę ná coż to Syn Boſki tak wſzyſtkie dni, y látá żyćia ſwego roſporządźił? Ná to, żeby w káżdym ſtanie ludźie mieli przykład, y wzor żyćia S. ná źiemi. Może ſię wymawiáć wielu od tákiego żyćia iákie miał Jan S. ále żaden nie może od tákiego iákie ná ſobie wyraźił IEzus. Może ſię wielu wymowić od tego, żeby w włośiennicy chodźił, ále ſię nie może wymowić od tego, żeby ſzáty máiąc ták iáko Jezus przyſtoyne w nich nie zbytkował. Zażyway ſtworzenia ták iáko Chryſtus, ále ſię w nim niekochay: Miey doczeſnośći, ale ſercá do nich nieprzykłáday. Zyćie y latá twoie máią bydź pełne ſłodkiey przyiemnośći, miłośći bliźniego ták, iáko latá Chryſtuſowe. To tedy zá fundáment záłożywſzy: mowię, że cáłe żyćie Jezuſowe nic innego nie ieſt: tylko Lato miłośćiwe, Rok Páńſki pod Imieniem IEzuſa záczęty. Pokażćieſz mi ktory ſtan ludźi Chrześćiańſkich? ktoryby nie miał w látách IEzuſowych ſwego modelu, y Swiętego przykłádu? Stan Kápłáńſki prym bierze. Ponieważ Iezus, ten miał tytuł naypierwſzy: *Hoſtia, & Sacerdos.* Pátrzćie! Symeon ſtarozakonny kapłan, bierze ná ręce IEzuſa, y záraz konać záczyna: *nunc dimittis,* mowi Chryzoſtom, bo gdy nowego Teſtamentu Kápłán

Kápłan ofiárę záczynał, ſtáry Teſtáment, z kápłáńſtwem ginąć, umierać muſiał: Precz noc, y ćiemnośći, gdy dźień, y rok pod Imieniem Iezuſowym, Rok Kápłáńſtwá nowego záiáśniał. Wieſz że pierwſzy godnośćią y preeminencyą ſtánie Kápłáńſki, iákieyći IEzus pod Imieniem ſwoim zápiſuie Rok? Otoći wieczne daie látá, *tu es Sacerdos in æternum ſecundum Ordinem Melchiſedech* Jáśnie Wielmożne, y wyſokie Rodowitośći Páńſkie Oświecone od Bogá Imiona: podźćieſz też y wy po kolędę do JEzuſa! Ten Pan świátłośći dáie wam Tok ućáienia ſwego Lato miłośćiwe, bez uprzykrzonego upału! Coż to był JEzus, świátłość, z świátłośći Nayiáśnieyſza! ále to ſłońce w obłoku ćiáłá utáione, żadnych oczu bláſkiem nie ráźiło: Páńſtwá y Rodowitośći od Bogá ubogácone, oświecone pátrzćie ieno ná Rok, y Láto IEzuſowe: Ten Pan z Niebá rodem, miáł práwo do Niebá, á przećię z táką pokorą, y pracą zárabiał ná Niebo, iákoby żadnego práwá niemiał? Rok IEzuſow káżdy, był Rok krwáwey pracy, y potu ná Niebo? Coż ná to rzeką látá waſze? w ſamym prożnowániu miękkim przepędzone? Grody źiemſkie, Sędźiwa, Káncellarye, mądre podźćiez też y wy: daie wam IEzus Rok: Ten Pan, ktory ma wieczność w ręku: Daie wam Rok ten, ktorego był w Metrykę, y Kśięgi źiemſkie w piſany IEzus z Nayświętſzą Maryą *Annô 15. Imperii Tybirii.* Bierzćie ten Rok pod Imieniem Iezuſowym, á uważayćie to: Ták ludźi piſzćie, opiſuyćie, żeby y was BOG Sędźia w piſał w *Kśięgi* żywotá, Kawálerya, y woienney Szárzy ludźie: á wam co zá Rok odda IEzus. Wſzak wiećie co to był Iezus? *Fortis armatus qui cuſtodit atrium ſuum.* Ten to pierwſzy Hetman waſz: ktory wam Rok ſwoim Imieniem záczął zwyćięſki, y tryumfalny. Gdy Saul ſtroił Dawidá w ſwoię zbroią: z rzućił ią Dawid: *Non uſum habeo*: day mnie Ty z tym pokoy: á czymże zwoiował? Ná tym kámyku, ktorey Goliata w czoło uderzył, było Imię Iozuego, to ieſt figurá IEzuſa! Od tego tedy Imienia Rok, y látá waſze káwálerſkie záczynayćie. Magiſtraćie uczony, ſzláchetny, á tobie co zá Rok IEzuſow ſię doſtánie? Rok Iezuſow ten, ktorego ſwoy *Magiſtrat*, że dwanaśćie Elektow obrał, y Duchem Swiętym napełnił, wiećie iáki to tam był ſzczęśliwy: z dwunaſtu Sędźiow, iáko z dwunaſtu Mięſięcy złożony rok. Wiećie iákie to tam było miłośćiwe Láto: kiedy ogień Boſki, ná tych dwunaſtu Radnych *Panow* Duch *S.* wylał ſię. Ten Rok Iezuſow, niech waſzych Rad, Sądow, zgody będźie modelem, początkiem. Stanie Paniєńſki maſz od Iezuſa kolędę Rok Iezuſow, ktorego ten czyſty Báránek, y z wełny, y z ćiáłá odárty. Także zá tym Báránkiem chodź po źiemi żebyś zá nim, y w niebie chodźił? *Seqvuntur Agnum. Virgines enim ſunt.* Stanie Małżeńſki: podź do Iezuſa po kolędę: Maſz Rok Jezuſow, ten ktorogo Małżeńſkie gody ſam oſobą ſwoią Iezus ozdobił? y z wody tam wino uczynił? Także látá twoie rozporządzay

Bądzay ſtanie, żebyś ná winie ſkończył? Niewyleway ſie iáko wodá zá brzeg y groble, okryślony od Bogá ſtánie? bo ći BOG w zroſtu nieda: *Effuſus, es ſicut aqua non creſces.* Stan Kupiecki, ma y ten Rok Iezuſow: pokolędźie? A ktoryż to Rok! Wiedźie z Ewangelyi, iáko ſię Chryſtus nazywa: *Simile eſt Regnum Cælorum homini Negotiatori.* Ten bogáty z Niebá kupiec. wſzyſtkę fortunę łożył dla iedyney perły Duſzy ludzkiey; Tákże ſtanie Kupiecki, látá y rok twoy kieruy; żeby y Duſzę zyſkáć? *Quærite pirmum Regnum DEI & Juſtitiam ejus. Quid prodeſt ſi &c. Animæ verò ſuæ detrimentum patiantur* A Studenći co zá kolędę máią? Máią Rok Iezuſow dwunaſtoletni, kiedy w Kośćiele między Doktorámi ználeźiony ſłuchaiący Doktorow. Tákże ná wzor IEzuſa, látá wáſze, látá madrośći, y nauki kieruyćie, żeby to rázem ſzkołá, y Kośćioł, Mądrość, y cnotá w ſercu roſłá. A *W*dowy, y ſieroty, u ktorych wſzyſtkie látá, iáko gołębicy, y ſynogárlicy opuſzczoney, *in gemitibus*, w ſmutku, y w ięczeniu? Otoż im Iezus daie *R*ok ten, ktorego *A*nna wdowá S. y Prorokini Iezuſa w Kośćiele oglądáłá, y tym ſię iedynie w ſierotwie ſwoim, áż do kilkudźieśiąt lat ćieſzyłá, że oczymá ſwemi widźiáłá zbawienie. Nakoniec ubodzy, y od fortuny porzuceni ludźie: daie wam Iezus Rok ſwoy oſtátni ná krzyżu pod Imieniem IEzus, zákończony; Ten Pan od ludźi, od fortuny porzucony, nie miał gdźie głowy ſkłonić cáłe życie, z ſzat, y ćiáłá odárty, ubogi, ubogo zákończył. Ta ieſt dla ubogich, y kolędá, y poćiechá.

CZĘSC WTORA.

Lata náſze, iák ſię pod Imieniem Jezuſowym záczynáią, ták ſię y kończyć powinny

DO tey kolędy przydáię ia z S. Hieronymem: *In Chriſtiano non laudantur initia, ſed finis*: Ták záczynać Rok Iezuſow pod Imieniem Iezuſowym, żeby go, y życie zákończyć podtymże Imieniem, Piſmo S. Rok, y dni, y látá życia náſzego nazywa upływáiącą rzeką. A to dla tego, że iáko rzeki z kąd ſię poczynáią, tám ná odwrot idą, ták y látá náſze pod ktorym ſię záczynáią. Imieniem, podtym ſię kończyć powinny. Coż potym, że látá náſze záczynać ſię będą pod Imieniem Iezuſowym! Ieżeli oſtátni punkt, moment, roku, dniá kończy ſię czartem, Piekłem. Iob látá życia náſzego nazywa, woyną bátálią, *Militia eſt vita hominis*: Záczynamy woynę pod Haſtem Imienia IEzus? ále trzebá podtymże Imieniem, y zákończyć, wygráć. Bo coż potym záczą rok? Ieżeli oſtátni moment źle ſię ſkończy. Płyną ſobie Okręty pod znákiem, y herbem Kroleſtwá Luzytáńſkiego: ktorego herb ieſt

pięć Ran Iezuſowych, w białym polu, gdy do Indyi mieli iuż w chodźić, á tu rozboynicy morſcy nápadáią, uderzą, pozdźeráli herby Swięte á Tureckie Xiężyce powieſzáli! ách ſmutny koniec, Záczynamy Rok, odbijamy ſię od brzegu ná morze żyćia, ále o iáko wielu z tych co pod Imieniem, y herbem Iezuſowym płynąć záczęli, pod piekielnemi znákámi zákończą dni ſwoie. Paweł S. záwſze z oſobliwſzą ſłodkośćią ſercá, y mowił, y piſał, o tym Imieniu IEzus żadnego liſtu ſwego nie opuśćił, bez Imienia Iezus; między innemi mowi to; *Innomine JEſu, omne genu flectatur Cæleſtium, terreſtrium, & infernorum.* Niebieſkie, Ziemſkie, y podźiemne. Coż wy ſądźićie o tym, ktory dźiś wierzy dobrze, á iutro mu ſię *H*eretyckie propozycye podobáią. Ia mowię, że ten nie nágina koláná, y rozumu, y upartey woli ná to Imię IEzus, niech go śmierć záſkoczy, tedy nie ſkończy; tak iák záczął. Coż wy ſądźićie o tákim, ktory dźiś od Bogá obiaśniony łáſką, przyśiągł niegrzeſzyć, przyśiągł ten nałog zły porzućić, w ktorym ſię uplątał, potym w tydźień, ábo prędzey odſtępuie. Niech go śmierć zaydźie? Zapewne ten nieſkończy pod tym Imieniem, co záczął? Dobrze záczął, á źle ſkończył. Rzecze mi kto, álo coż to ieſt záczęć, y ſkończyć rok, y żyćie pod Imieniem Iezuſowym? Rok y wſzyſtkie látá żyćia ludzkiego Piſmo S. názywa koroną: *Benedices Coronæ Anni benignitatis.* Więc iáko korona od ktorego ſię záczyna punktu, ná tymże ſię kończy. Ták y Rok Chrześćiańſki: iák ſię od Imienia Iezus záczyna, natymże ſię y kończyć powinien. A ieſzcze kiedy to żyćia Chrześćiáńſkiego rewolucya, y korona będźie tu, y owdźie drogiemi cnotámi, iáko kámieniami przeplatána, zbogácona! Tu ćierpliwość nie przełamána iáko Dyament, tu wiárá ſtateczna iák Chryzolit, tu miłość Bogá, y bliźniego, iáko Rubin, To błogoſławiona Korona żyćia pod Imieniem JEZUSA.

KONKLUZYA.

ZAczęte pod Imieniem Iezuſowym *K*azánie idźie też iuż do końca, ále podtymże Imieniem Naydroższym. Dyſputuią żydźi z Piłatem, á oco? Piłat záczął piſać tytuł IEzuſowi ná krzyżu. IEZUS: á tu żydźi okrzykną: *Noli ſcribere*, nie piſz: Piłat mowi; *Quod ſcripſi, ſcripſi.* Coż to ieſt: Zydowin ſłuchać, czytać, wymowić niechce tego Imienia IEzus? *A*le *B*oſka Opátrzność przymuśiłá rękę Pogániná iednego, Piſz to ty Imię! á to dla tego: Chryſtus Zbawićiel naſz nayukochańſzy iáko żyćie záczął podtym y z tym Imieniem IEzus, ták chćiał, y zákończyć Rok ſwoy oſtátni pod tymże Imieniem. A coż ná to myślić ſobie powinien Chrześćianin? Czyież też żyćie było,

było, y droższe, potrzebnieysze, iako IEzusowe? á przećię tylko trzydźieśći trzy lat okryślone! Ty niewiesz kresu lat twoich; Záczynasz Rok, ále nie wiesz ieżeli go skończysz? Czyiesz życie mogło być świętsze, nád życie IEzusowe? káżdy moment w życiu Iezusa był moment nieskończoney wagi szácunku! á przećię ináczey niechćiał ostátniego momentu zákończyć tylko pod tym Imieniem IEzus. Człowiecze gdy ćię ostátnie boleśći ná łoszku, iáko ná krzyżu twoim przybiiać będą, czárt wołáć będźie: *Noli scribere*, Nie pisz ná sercu tego Imienia IEzus. Coż ty ná to, *Quod scripsi, scripsi*! Iákom wszystkie látá żyćia mego záczynał, ták niech kończę tymże Imieniem IEzus? Myślisz się, *quod scripsi, scripsi*, głęboko u mnie w sercu, w myśli, we krwi moiey w poione wyrážone Imię Zbáwićielá Imię IEzusa! Poki tchu wemnie, niech go wymawiam! IEzus, moiá to miłość, moy to BOG, moy to Zbáwićiel? Poki widźi oko moie? Niech ná Nayświętsze Imię Iezus pátrzę: Toć to było iedyne obiektum oczu, y sercá mego! Poki słyszę! wołaymi do uszu, to nayukocháńsze Imię IEzus? Zgrzeszyłem: Ten mnie IEzus zástąpił śmierćią, krwią swoią! iákoż go kocháć nie mam; Byłem tysiąc rázy w niebespieczeństwie zguby wieczney. To nayiáśnieysze Imię IEzus; oświecáło mnie, piastowáło mnie, Iákoż go głęboko w sercu pisáć nie mam? Choć się oderwie Dusza moiá od Ciałá, ále przyuczone serce moie, ięzyk moy, do tego Imienia, choć się w proch rossypię cále, y tam ieszcze goreć będę miłośćią IEzusa! Day nam naysłodszy Iezu: pod Nayświętszym Imieniem twoim záczynáć látá, y żyćie kończyć, Amen.

KAZANIE.
NA DZIEN SWIĘTYCH TRZECH KROLOW.

Videntes Stellam gavisi sunt gaudio magno valde. Math. 2.

TA iest zwyczáyna w Piśmie S. expressya, y exágeracya, gdy wielkość wesela, ábo innego affektu wyraża; *Gavisi sunt gaudio magno valde.* Ia sobie ták wnoszę. Ieżeli się ći trzey Krolowie ćieszyli weselem wielkim bárdzo, gdy gwiázdę Iezusową obaczyli. Coż dopiero, gdy samego Páná widźieli. Ma y to do siebie wielkość żalu, ábo wesela, że mowić niedopuszcza. Ták się w stáience Betleemskiey stało; Było tam milczenie, IEZUS słowo Przedwieczne milczy! Jozef, y MARYA, *erant miran-*

mirantes ſuper his. Trzey Krolowie otworzyli ſkárby, y ſercá Bogu Wćielonemu, ále odwielkiey rádośći, y zádumienia nic nie mowili. Luneły ſię łzy z oczu, wſzyſcy pádli ná twarz Krolowie, świátłem dźiećięćia wynikáiącym przeráżeni. Uważam ia ieſzcze z S. Fulgencyuſzem: ći Krolowie widźieli ná páłácu Krolewicá Herodá, w złotey apparencyi, w purpurze, w aſſyſtencyi. Nic ich to poćieſzyć nie mogło! Tu dopiero gdy w żłobie, w ubogich pieluſzkách ználeźli Jezuſa, ćieſzyli ſię weſelem wielkim; Tá ieſt rácya: bo tu dopiero byli ná duſzy uſpokoieni. Z tey okazyi pyta *S.* Fulgencyus: czyie to dźiś *Swięto?* Czy IEzuſa? Czy trzech *Krolow?* czy náſze: Naſze: *Bo ći* Krolowie z Pogan z Narodow powołáni Imieniem nas wſzyſtkich pierwśi poználi, y pokłonili ſię Bogu! Trzebá mi to dźiś pogodźić. Więc będźie to Swięto, IEzuſa, y trzech *Krolow*, y náſze. Gdy wam tę prawdę obiáśnię W pierwſzey Części mowiąc, że to ieſt naywiękſza poćiechá, y uſpokoienie Duſzy: żeśmy z trzema Krolámi poználi prawdźiwego *Boga* Iezuſa; w drugiey zaś Częśći. My ktorzy z Narodow idźiemy wieleśmy powinni trzem *Krolom* zá to ſzukánie, yználeźienie IEzuſa, *Ad M. D. G.*

CZĘSC PIERWSZA.

Wielka poćiechá, y uſpokoienie, znaleść, y poznáć prawdźiwego BOGA.

NIewiem iákośćie ſobie tłumáczyli ſłowá Anielſkie, ktore przy Narodzeniu IEzuſa ſpiewáli: *Et in terra pax hominibus bonæ voluntatis.* Co to zá pokoy, y co to zá ludźie dobrey woli? Ieżeli wam ſię podoba, proſzę uczyńćie ze mną trochę reflexyi ná zrozumienie tych ſłow Anielſkich: *W* ten czas gdy ſię Iezus urodźił był pokoy na cáłym świećie. Ceſarz Rzymſki w wielkim pokoiu świát cáły trzymał. *Zá* coż tedy Anioł mowi pokoy ludźiom dobrey woli: Iákoby coś nowego opowiádáli. ále coż to był zá pokoy ná źiemi; lubo żadney woyny niemieli ludźie, ále mieli niepokoy wielki ná ſercu, ná duſzy. Tylko wy ſię temu zgruntu przypatrzćie. Duſzá ludzka z natury ſwoiey ćiągnie do znáiomośći prawdźiwego Bogá, znaiomośći, y miłośći iego, bo ieſt dla niego iedynie, y od niego ſtworzona. A ludźie przed Narodzeniem IEzuſa, wymyśláli ſobie Bogow, czártom, kámiennym *Bałwánom* ſię kłániali: Więcey *Bogow* było, niżeli ludźi. Czytayćie ſobie S. *Auguſtyná de Civitate DEI*, iáko ſię on tam náśmiewa z Pogan, y głupſtwo ich wynurza im ná oczy, że ſię tym *Bogom* kłániáli. ktorych ogień wieczny pali. Nawet ſami *Poganie* rozumnieyśi, tedy ſię wſtydźieli *Bogow* ſwoich, y wydźiwić ſię nierozumowi ſwemu niemogli, pſom, kotom, wężom,

wężom, ſmokom. &c. kłániáli iáko Bogu. A co ieſzcze gorſza: káżdy co ſo-
bie wymyślił, to miał zá Bogá: Nadto, żeby grzechy tym wolnieyſze były.
tedy tákich Bogow w oczách ſobie, y na Ołtarzách ſtawiáli, ktorzy byli nay-
gorſi, Iowiſza káźirodcę, Wenerę, Merkuryuſzá. Pyta ſię S. Auguſtyn na co
oni to czynili, y wymyśláli? Lepiey było żadnego Bogá nie znáć, niżeli tá-
kich: Oto ná to Duſzá ludzka z nátury ſwoiey ſzuka Bogá, á oraz prawdźiwey
poćiechy, y uſpokoienia w Bogu, więc że nigdy nie mogli trafić ná prawdźi-
wego Bogá wymyśláli ſobie wielu, ſzukáiąc w nich pokoiu pomocy, y po-
ćiechy. Były tedy niektore Narody Pogáńſkie ktore miały dobrą wolą, ſzu-
káć, y ználeść prawdźiwego Bogá, y gdy ſię o ktorym nowym dowiedźieli,
záraz ſię chwytali záraz mu Ołtarze, Kośćioły ſtawiáli, pokłony czynili. Do-
piero kiedy trzey Krolowie pierwśi z Pogan, pierwśi z Národow znaleźli Bogá
práwego, tu dopiero Pokoy ludźiom dobrey woli, tu dopiero prawdźiwa poćie-
chá, y uſpokoienie Duſzy, y ſercá ludzkiego. Widźieć było trzech Krolow, iá-
ko oni ſumnienia mieli uwikłáne, Duſze ſtroſkáne, nieuſpokoione, niżeli przy
ſzli do znáiomośći IEzuſa, ále gdy gwiazdę znak tylko Prawego Bogá
obaczyli á dopieroż gdy ſamego Paná, *Gaviſi ſunt gaudio magno valde.* Nic ia o
tym nie wątpię, że w innych okkurencyach, melancholiach, człowiek w ſtwo
rzeniu może ználeść iákąkolwiek folgę, rozrywkę, ále gdy ma Duſzę ſtroſká-
ną, zránioną, pomieſzaną, choćby wſzyſtkie ſtworzenia obiegł, żadney praw-
dźiwey folgi nieznaydźie. Y tego wam dowodźić ináczey nie trzebá, doſyć,
że to ſam rozum, y każdego doświádczenie, zá prawdę uznaie: Bo P BOG
naſz prawdźiwy, iáko ſam klucz do ſercá, y duſzy ludzkiey ſobie zoſtáwił,
tak ſam tylko może prawdźiwie uſpokoić. Y toć to ieſt, że ći S. Krolowie ná
iednę gwiazdę záraz, nagle, bez żadney rády, odwłoki, poſzli ſzukáć IEzuſa,
bo im ſzło o rzecz wielką. Tak byli iuż utęſknili bez znáiomośći práwego
Bogá. Przydáię, y to S. Auguſtyná: káżda rzecz ſtworzona poki nie doy-
dźie do ſwego centrum, y oſtátniego końcá, ná ktory ieſt ſtworzona. Nie mo-
że mieć żadnego uſpokoienia. Y ták ogień, wodá, y wſzyſtkie elementa. A
dopieroż rozumna Duſzá, poki nie znaydźie centrum ſwego. Bogá ſwego,
końcá ſwego dla ktorego, od ktorego, ieſt ſtworzona, poty nie może mieć
prawdźiwey poćiechy y uſpokoienia. *Creaſti nos DEUS ad Te & inquietum eſt
cor noſtrum donec requieſcat in Te. S. Aug:* Te wſzyſtkie marnośći, y weſołośći,
ktoremi ſię zwykli ludźie rozrywać, y ćieſzyć, to tylko iáko dźiećinne cá-
czká, ſzkláne, poki cáłe, poty dźiecko ſię bawi, iák ſię ſtłucze, znowu dźiecko
teſkni bez Mátki. A tego ſamego daie rácye poważne S. Auguſtyn: bo te ſtwo-
rzone rzeczy, lubo miłe weſołe, nie mogą nigdy ſercá doſkonale ukoić, bo
nie przenikáią do ſercá, zmyſły tylko, oczy, uſzy, zábawiáią, ále duſzy nie
mogą.

mogą. Nad to sam P. BOG widząc, że człowiek w nim samym nie szuka pociechy, y uspokoienia, te powierzchowne rozrywki, turbuie, miesza, y gorzkośćią napełnia, y ták się prętko uprzykrzyć muszą. Idźie z tego, że Swięći trzey Krolowie ználáższy prawdźiwego Bogá, *Tu* dopiero doskonáłą poćiechę, y uspokoienie znaleźli, *Gavisi sunt gaudio magno valde.*

CZĘSC WTORA.

Wieleśmy powinni Swiętym trzem Krolom zá to szukánie, y znalezienie Jezusá.

COżby nam potym było, gdyby ten skarb utáiony był w źiemi! Co potym gdyby tá perłá drogá byłá zámknięta? Gdyby to iedyne świátło násze, Iezus, był w Ciemnośćiach ukryty, gdyby nam byli tego skárbu pierwśi náśi Oycowie SS. Krolowie nie odkryli. Lubo *P*ásterze od Aniołá upomnieni pierwśi ználeźli Iezusa, y oni pierwśi pokazáli, y opowiádali IEzusa, Bogá práwego. Ale Pásterze nigdy ták gruntownie nie mogli w nas utwierdźić Wiáry, iáko ći, SS. trzey *K*rolowie; *A* to dla tych racyi; Pastuszkowie prawdá to iest, że tego ználeźli Bogá, co y Krolowie. Ale ktoby im był wierzył; mowiliby im ludźie, śnieło wam się nie było to w rzeczy samey ná iáwie, ále przez sen, á do tego sama podłość ubogich Pásterzow odwrácałá ludźi od wiáry. A nád to ieżeliby *P*ásterze mieli u ludźi wiárę, tedy tylko u swoich sobie podobnych, ále Narody dźikie Pogáńskie, wiáryby im niedały. Ale kiedy to Krolowie, á ieszcze ták mądrzy stánęli, przy żłobie u Iezusa, tu iuż żadney wątpliwośći mieyscá bydź nie może; Wieleśmy ieszcze z tey rácyi winni trzem Krolom Wiele ludźie powinni tym ktorzy pierwśi náukę wynáleźli. Ale my trzem *K*rolom więcey, ktorzy nam pierwsi prawdźiwą Mądrość wyszukáli, ználeźli. Ci to są pierwśi, ktorzy się przez woyská Herodowe, y tyśiąc trudnośći przedárli, y z krynicy *B*etleemskiey wodę żywotá nam przynieśli. Ci to są pierwsi Oyćowie náśi; bo nas odrodźili Bogu. Pierwsi Doktorowie náśi, pierwsi Apostołowie náśi Ci to są pierwśi, iako owi co do źiemi obiecaney pierwśi weszli. Wieleśmy ieszcze y z tey miary powinni tym trzem Krolom, że oni pierwsi Imieniem nászym, Bogá Wćielonego przywitali, y uczćili go iáko *B*OG godźien od stworzenia. *Z*ydźi swoi go nie przyięli, y owszem zewsząd wypycháli, zę wszystkiego odźieráli, á trzey Krolowie złotem go zbogáćili. *Z*ydźi go zdomu, y z krolestwá do Egyptu wygnali, á ći *SS.* Krolowie do sercá go przyięli. Y nic pewnieyszego, że Nayświętszą Maryą do swego Krolestwá zápraszáli. *Z*ydźi cudá czyniącego IEzusa, iuż doskonáłego Mężá na krzyżu wyśmiali, *SS.* Krolowie dźiećięćiu się

ſię pokłonili, Bogiem go uználi. Dźiś im tedy my y wſzyſtkie Narody, iáko pierwſzym Oycom náſzym w Bogu, dźiękuiemy, dźiś im winſzuiemy tego ſzczęśćiá, że onych pierwſzych BOG ſobie obrał.

KONKLUZYA.

ZTego Kazánia idźie náprzod wielkie zádźiwienie nád tym, co ſię to dźieie w Chrześćiańſtwie. Ci SS trzey Krolowie iednę gwiazdę, y to krotko widząc zaraz uwierzyli; nic niewątpili, záraz ſię ná ſzukánie Bogá puśćili. Moy Boże! iáko my w pośrzodku Chrześćiańſtwá, mamy tyśiąc świátłá! Oto nam przyświeca Piſmo SS Prorocy, Apoſtołowie, Męczennicy, Káznodźieie, ſłowo Boże, nátchnienia wewnętrzne, cudá Boſkie! á przećię między námi ſą: iedni, co cále nie wierzą drudzy, co wątpią, y chwieią ſię, inni w ſwoich tylko marnośćiách ślepnieią. I nic o te prawdy, ktore wiará uczy niedbáią! Co ná to rzeczemy: gdy nam BOG ſtawi tych trzech Pánow, Ci nie mieli Prorokow, Nauczyćielow, Káznodźieiow, iedná ich gwiazdá, iedno oświecenie z ćiemnośći záraz ruſzyło? Ach! iáki to wſtyd, y háńbá náſzá! że my po tyśiąc dowodách, máło wierni, że my w świetle błądźiemy, że my ſynowie świátłośći w ćiemnośćiách chodźiemy. *Multi ab oriente venient, & recumbent cum Abraham. Filii autem regni eiicientur, &c.* Ale idźmy głębiey. Ci SS. Krolowie iednę gwiazdę widźieli, y záraz Bożki ſwoie, wygody, roſkoſzy, Tron Kroleſtwo porzućili, ſzukáli prawdźiwey poćiechy, y uſpokoienia w Bogu. A lubo ſię wroćili, ále iuż inną drogą, y ná to, żeby poddánych ſwoich do znaiomośći Bogá náwiedli. Ah! iáká to ślepota w Chrześćiańſtwie, ćierpią ćiemnośći ná duſzy, á do świátłá nie idą. Cierpią rány, iuż ſkáncerowánego ſumnienia, á do prawdźiwego lekárzá nie idą. Cierpią boiáźni, ſmutki, meláncholie, á do źrzodłá prawdźiwey poćiechy niechcą? Wſzyſcyśmy ſię wylali na nię powierzchowne zabáwy, marnośći, rozrywki, woła Bog: *Filii hominum uſquequo diligitis vanitatem, & quaeritis mendacium:* Wſzyſtko to co pod zmyſły podpada, kłámſtwo: Tu prawda, tu doſkonałe ſercá uſpokoienie w Bogu? Moy Boże: Ten człowiek od kilkunaſtu lat ćierpi ſtraſzne ná Duſzy gryzoty, wewnętrzne niepokoie, nieukontentowania! Coż to czyni. Oto ſię wſpiera ná trzćinie, ná áffektách; y przyiaźniach ludźi nieſtatecznych: A BOG woła: *Nolite confidere in Principibus, in quibus non eſt ſalus.* Dał Bogu ſłowo: potym go łamie, ćierpi z tąd ućiſki ná ſercu; wylewa ſię ná konwerſacye, muzyki, tańce, ſtroie, rozrywki, á co raz, y przy naygłębſzych rozrywkách, robak gryźie w ſerce, Duſzá czuie, wzdycha. Ey źle dla Bogá! Nie znaydźieſz tu prawdźiwego pokoiu! S. Auguſtyn o ſobie tak wypiſał, że gdy był ieſzcze

świá-

świátem, y márnośćiámi uwikłány: *Suspirabam, gemebam*, szukałem folgi, y poćiechy w stworzeniu, ale darmo: zawsze mi BOG mieszał: Bo ponieważ Bog iest w każdym stworzeniu, tedy mi stworzenie, to, w ktorym ia szukał smaku, w piołun y gorzkość zámieniał aby mnie do siebie nápędzał. *Ah!* iedyna dobroći, słodkośći moiá JEzu? prawdźiwy Boże! iáko nie rychło ćiebie poznawam! Ty mi wszystkie świátowe poćiechy mieszasz, turbuiesz, psuiesz, ná to, żebym w tobie sámym, Ciebie słodkośći moiá iedyna szukał. *A* ia od ćiebie ućiekam! Coż iest S. moy Panie, że ták uparte serce moie, ćiebie się nie chwyta? kropli stworzoney szuka ućiechy, á ćiebie morze słodkości miiá w ludźiách szuka miłośći, áffektow przyiáźni, lubo zdradza, niestatek! á w Tobie stateczná, wiecznie trwáiąca Dobroć? Ah! *S.* moy Pánie, oświeć ślepotę moię: przełam twardość sercá mego: niech wszystká poćiechá moiá, wszystkie uspokoienia moie w tobie ná wieki będą, Amen.

KAZANIE NA DZIEN SWIĘTEGO MACIEIA.

Confiteor tibi Pater Domine cæli, & terræ, quia abscondisti hæc à sapientibus, & revelasti ea parvulis, Math: 11.

DRobny co do Ciałá, ále nad innych Duszą, y sercem wyniesiony Maćiey *S.* Drobny malenki w oczách ludzkich, ále u Bogá wysoce szacowny. Iákoż tákiego tu było trzebá ná mieysce Iudaszá, ktory z ták wysokiey godnośći wypadł. Proszę przypomniymy trochę tę Elekcyą *A*postolską! Obieráią z pośrzodká śiedmdźieśiąt y dwu Uczniow, ná mieysce Iudaszá zdraycy, Obiera z niemi Duch S. Stáwiono dwoch Kandydatow: Iozefa Barsabę, *qui cognominabatur Justus*, drugiego Máćieiá. Iozef rodowity, á przytym *justus*, wszystkich oczy, y serce ná siebie obroćił; Iáki táki iuż sądźił zápewne ten będźie: *Visum est Spiritui S.* Inaczey się zdało Duchowi S. Nie Iozef, ále drobny, w oczách waszych Maćiey, to Elekt moy! *Non juxta intuitum hominis ego judico.* Nie Eliab dorodny, mężny, urodźiwy, w Domu Iessego, ále malenki, wzgárdzony u *B*raći swoich Dawid, to Elekt ná thron Izraelá. Ten los, ábo świátło, ktore z Niebá padło ná S. Maćieiá: *Cecidit sors super Mathiam.* Oświećiło, y determinowáło SS. *A*postołow, że Maćieiá obrali, á Iozefa minęli, Ale oraz toż świátło oświećiło, y Maćieiá. Wieżże ná co ćię obie-

obiera Duch SS. To krzesło, y urząd Apostolski Iudaszowemi srebrnikámi, y sprosnym łákomstwem z profanowány, masz o złoćić; drogim żyćiem. Dokazał tego S. Maćiey, iáko ia wom to wywiodę w tym kázániu. *Ad M D. G.*

W Psálmie 108. Prorok S. okiem, y Duchem Prorockim pátrząc ná koło SS. Apostołow, o Iudaszu ták mowi; *Exeat condemnatus, & Episcopatum ejus accipiat alter.* W tych słowách Prorockich, uważam te osobliwe rzeczy. *Exeat,* służy to słowo bárdzo zgodnie Iudaszowi, wyszedł, bo często wychodźił z gránic, z kołá Apostolskiego do nieprzyiaćioł Iezusowych. Piotr, Ian, Iákub; z IEzusem ná gorze Tabor, á Iudász gdźie? Oto z Faruzámi, tárguie się o Páná, *Quid vultis mihi dare:* Iędrzey z drugiemi wychodźi, y opowiáda IEzusa, *Invenimus Messiam?* A Iudasz gdźie; oto się przechodźi po między Mytniki, Celniki, pátrzy ná pieniądze, y serce mu rwie ná srebro, y złoto. Symon z Thadeuszem idźie do Krolá Edessy, niesie obraz Iezusa, náucza Ewangelii, á Iudász gdźie? Oto z Szkrybámi, Farużámi rozmáwia; Jezusa opisuie: Tego, w tych szátách, ktorego ia ukażę, y pocáłuię: *Quemcunque osculatus fuero;* Y ták nieszczęśliwy zdrayca pełnił ná sobie Prorockie słowo, *Exeat;* Wyszedł cále z rozumu, z wiary, z podzćiwośći. Wyszedł z przyiáźni, y łáski Bożey! Wyszedł po ostátniey wieczerzy Ciáło Pańskie z rąk Jezusowych wźiąwszy, wyszedł, á czárt w niego wszedł. Wyszedł z umytemi od Jezusa, ná Jezusa nogámi, á ná coż wyszedł? *Exeat condemnatus.* O przeklęte wyśćie ná coś wyszło? Ieszcze w tychże słowách Prorockich uważam to. *Et Episcopatum ejus,* że Judasz miał ná sobie trzy Urzędy: pierwszy; był Biskupem, ták iáko y inni Apostołowie od Chrystusa obránym, poświęconym, drugi. Był Pásterzem ták iáko y drudzy nád owcami Chrystusa przełożony. Miał moc ná wypędzánie czártow. trzeći, Był Apostołem ná to wybranym żeby do Chrystusa do Bogá ludźi kierował. Patrzcież co się stało, Pierwszy urząd Biskupi, zelżył brzydkim łákomstwem, bo tak drogiego nieoszácowánego Páná tánio przedał. Drugi urząd Pásterski zeszpećił okrutną nieszczerośćią, bo Pásterzá, niewinnego oraz Baranká ná rzeź wydał. Trzeći urząd Apostolski sprofanował dwoiáko: że ten ktory Czárty z drugich wypędzał, sam go do siebie wpuśćił; *Introivit in eum Satanas.* Potym ten ktory innym życie y zbáwienie iáko Apostoł miał roznośić, sam okrutną na siebie samego desperácką y sprosną śmierćią; gdy sobie powrozem Duszę wyćisnął zgubił. *Exeat condemnatus.* Od samego siebie od Bogá, od Ludźi, od wszego stworzenia potępiony wyszedł á dokąd? poszedł w drogę przeklętey wiecznośći ktorey nigdy nieskończy.

Idźmyż

IDźmyż głębiey w słowá Prorockie: *Et Episcopatum ejus accipiat alter*, A ktoryż to ten *Alter*: drugi, Otoż to ten iest drugi: ieden ze dwoch obrány: Maćiey *S.* wźiął po Iudaszu godność Biskupá, Pasterzá, Apostołá. Moy Boże iáko się przeląkł że ták zeszpecone krzesło y mieysce ználazł: Iesz- cze zdradą krwią desperácką ieszcze nienásyconą chćiwośćią gorzáło to miey- sce y urząd, Pátrzmyż iáko ten S. Elekt sobie postępuie: Odebrał Biskupią go- gność Iudászá, sprofanowáną, y zaraz woynę łákomstwu,y bogáctwom wypo- wiedźiał: Powiádáią niektorzy SS. Doktorowie, że ten Maciey był to ow Zacheusz niegdy Celnik *Princeps publicanorum*, ktory w dom swoy IEZUSA przyiął, wiele dobra ná ubogich, ná ukrzywdzonych rozrzućił, sobie sámo ubostwo zostáwiwszy, ubogi zá ubogim IEzusem poszedł O iáko ślicznie re- stauruie *Maćiey* S. zdeptáną łakomstwem Judaszowym Godność Biskupią. Często mu stawało: Maćieiu wieszże ná ktorym to ty mieyscu stoisz? Iu- dasz ná tym był urzędźie! Páná tanie przedał? A ty iáko sobie IEzusa szá- cuiesz? Dałżebyś Iezusa zá świát cáły? zá tyśiąc, zá milion Swiatow? Ni- gdy: droższy u umnie Iezus niż wszystko? Odebrał Maćiey Swięty godność Pásterską, ále od Iudaszá zeszpeconą: patrzmysz iáko ią ten *S.* Elekt ozłoćił? Oto tego Báránká ktorego ten zdraycá nie Pásterz: ná śmierć sromotną wydał: Maćiey S. wprowádźił chwalebnie do Armenii, Egiptu, *Mezopotánii*: y do innych wielu Narodow. Wprowádźił znaiomość IEzusa do serc ludźi nie- wiernych! Mawiał sobie Elekt S. w pracách Pásterskich: gdy mu siły omdle- wáły, Czegoż stawasz? Oto Iudasz tyle czasu, pracy łożył, tyle Domow, ludźi obiegał, żeby był Bogá swego zdrádźił, ná śmierć wydał á Ty Maćie- iu stawasz? Ah moy Iezu gdźiesz ći tę krzywdę nadgrodzę! Niech ia umie- ram? byleś ty żył Iezu w znáiomośći, w sercách ludzkich? *Mawiáł* do sie- bie Maciey *S.* y tym się ożywiał y krzepił w pracách Pásterskich: Iudasz IE- zusa mego ná to przedał, żeby był zdeptány nogámi niezbożnych, Ia ćiebie o IEzu moy: wynoszę w noszę, do serc ludzkich, żeby ćię kocháli, Judasz, Páná mego ná to wydał,żeby był z szat, y ćiałá odárty! Ia ćiebie o Iezu moy wprowadzam do serc ludzkich, żeby ćię szácowáli. Iudasz Páná mego wydał żeby był żelżywie ćierniem w głowę zrániony? Ia ćiebie moy Iezu! iáko Krolá serc naszych wprowadzam ná tron miłośći. Iudasz Panámego wydał, żeby był żelżywie między łotry zábity: ia ćiebie Iezu moy wprowadzam, w noszę do Dusz ludzkich. żebyś ich ożywiał, o iedyne życie násze.

TRzećią po Judaszu godność odebrał Maćiey S. Urząd Apostolski Iakże go ozłoćił, po ták sprosney desperata śmierći? S. Augustyn ma táką u- wagę: Iáko wody gwałtownym dzdzem wylane z obłokow, wszytkim impetem lęcą z gor ná doline, y im będźie niższa, głębsza, tym więcey

cey wody spadaią: Ták w serce pokorne, uniżone wszystkie cnoty, łáski, oświecenia spadaią zlewaią się. Coż było niższego, pokornieyszego nád serce Máćieiá S. antonomastice, to iest, iemu właśćiwie służy: *Parvulus*, maleńki; *Revelasti ea parvulis*. Dla tego tesz wszystkie cnoty, łáski oświecenia, iáko wody wylał BOG ná *Maćieiá*. Ozdobił tedy urząd Apostolski ten S. Elekt; wszystkiemi cnotámi; przepáśćistey pokory, y porzucenia siebie samego, bo z tákiego bogacza, delikata niedotkliwego, ubogi, nędzny na wszystkie niewczasy głody, śmierć odważny. Ozłoćił urząd *A*postolski złotą miłośćią, żarliwośćią, nieprzełamáną ćierpliwośćią iako Diamentem. Nauką Apostolską, nawroceniem tylo narodow. Nakoniec ozłoćił Apostolski urząd drogą śmierćią dla Chrystusa podiętą: kiedy złotą głowę swoię pod topor żelázny podał. Poległ iáko mężny Chrystusow żołnierz żelázem na tym plácu, gdźie powroz desperácyi Judaszá udusił: y do piekłá zćiągnął: *Exeat condemnatus, & Episcopatum ejus accipiat alter*.

KONKLUZYA

PRoszę was ná owę scenę ostátniego sądu Bogá nászego Iezusá! Zaśiędźie IEzus; Majestatem ogromnym otoczony; dwanaśćie Apostołow, ći pierwśi sędźiowie. A ná tym krześle z ktorego wypadł Iudasz; śiedźi Maćiey S. y sądźi! A kogoż naypierwey sądźić będźie, y potępiać? Stań bliżey Iudaszu! podnieś zwieszoną głowę; pátrz, oto twoie mieśce, urzędowne? Tyś ná nim lat trzy śiedźiał! tyś czárty wypędzał? tyś nauczał? A coż się stáło? Oto Maćiey Publikan niegdy! krzesło twoie záśiadł, chwałę twoię odźiedźiczył! Coż się to stało? Pátrz wyżey oto ten Chrystus ktoregoś ty dobrze znał, y w nocyś go umiał rozeznáć, ktoregoś ustá cáłował? Ktoregoś słuchał? poznay głos, twarz iego; Ten to iest; ktory w oczách twoich cudá czynił? umarłych ożywiał? Ten to iest, ktory ći nogi umył niżeliś ostatnie od niego wyszedł? Coż się to stało?Ześ ty zginął wiecznie? Maćiey S. ćię sądźi, potępia z twegoż własnego krzesłá! O Sądy Maćieiá S.! ále bárdźiey o sądy Bogá mego przepaśćiste, niedośćigłe! Iákoż ia mam ufać sobie? ia proch, kiedy gorá upada! iákoż ia trzćiná słaba mam być bespieczny, kiedy to drzewo przy IEzuśie kwitnące gore! Ale ia wierzę w Iezusá! y Judasz wierzył, á zginął? mało ná tym wierzyć. Ieżeli szczerośći, miłośći IEzusá nie mam zginąłem? O sądy Bogá mego! Pomyśl sobie daley Człowiecze Chrześćiański! Co też to było, co zgubiło Judaszá? *Cor ejus non erat rectum coram Domino*; Iezus ma kazánie, wszyscy uważáią, topnieią, a w Judaszu chćiwe serce

ná

ná pieniądze gore: JEzuſowi Magdálená drogim oleykiem, wonnym, głowę oblałá: á Iudaſz mowi: lepiey to było przedáć, á mnie pieniądze oddać. IEzus Iudaſzá Ciałem karmi, á Iudaſz myśli rychło wylećieć po pieniądze, pytáć było Iudaſzá, co myśliſz! gdźie twoie ſerce? *ubi theſaurus, ibi cor.* Ten to ieſt obraz Człowieká uplątánego: Coż rozumieſz człowiecze Chrześciańſki: ieſtże ſerce twoie proſte w oczách IEzuſa Páná twego: Ah! nędzarzu: oto ćię IEzus tyle rázy karmi Nayświętſzym ćiáłem ſwoim! á ſerce twoie w ćiele, w urodách, w ámorách, zátopione? Tylko ieno weyzrzyi żywą reflexyą do ſercá twego, co ſię to tám w nim dźieie: otoć ſerce czárt ták przywiązał do amorow ſproſnych, iáko Iudaſzowi do pieniędzy. Otoś ták uplątał ſerce ludzkiemi affektámi, że nie umieſz, nie możeſz myślić tylko o tey oſobie, ktorą kochaſz; Gdy nie maſz: teſkniſz, przynamniey ſłucháć oniey, przynamniey liſty iey czytáć, przynamniey wſpomnieć, Iako ći ſłodnieią wſzyſtkie wdźięki, ſłowá, ukłony Iáko ći wſzędźie záſtępuie myśli, chęći; Ah! nędzarzu: iáko pokrzywione ſerce twoie, ták iáko krzywe drzewo ná nic ſię nie zda, tylko ná ogień. A umieſzże też myśleć o Iezuſie, Bogu twoim! Umieſzże co to ieſt, kocháć ukrzyżowánego IEZUSA? *Ah!* tegoby kocháć, ktory ćię ták ukochał, że żyćie dał zá ćiebie! O tym myśleć, ktory gdy konał w boleśćiách myślił o tobie? Rzeczeſz mi, iam człowiek po ludzku z ludźmi, áffekt, zá áffekt oddáć muſzę, że mnie ten kocha; czemuż ia go też nie mam? Ieżeli tá miłość w gránicách praw Bożych: dobrze, ále ieżeli ten ogień ámorow ſproſnych z piekłá rodem? czym ſię zákończy? áffekt zá affekt? oddáć muſiſz? Czemuż Iezuſowi tego nie czyniſz, czemuż mu miłośći za miłość nie oddaieſz? czy może ćię kto ták ſerdecznie kocháć, iáko ten IEzus? Oto oſobá tá, o ktorey ſię námyślic, nápátrzyć nie możeſz: podobno tobą gárdźi, iuż ſię w innym kochá? Pátrz, zránione ſerce? iáko ćię kochá? ták iakoby nikogo niebyło tylko ty ſam! Spoyrzyi w Niebo: czeka ćię mieyſce, y krzeſło w chwale wieczney, ále nápiſano ieſt: *Tene quod habes, ut nemo accipiat coronam tuam Apoc: 3.* Oto Iudaſzowe krzeſło, y koronę wźiął Maćiey? Oto Lucifera mieyſce Franćiſzek pośiadł. Maurycego Ceſarzá zá grzechy tym BOG ſkarał: że w oczách iego: poddány iego, thron koronę, Páńſtwo mu wydarł: Ale to doczeſne, mnieyſza ſzkodá. To grunt! to nieopłákána ſzkodá: Ieżeli twoy ſługá poddány niewolnik, twoie krzeſło, mieyſce, koronę weźmie. Nie ſtrawiſz tego cáłą wiecznośćią, bo ći tkwić w ſercu będźie? Szedłem zá Chryſtuſem, iáko Chrześćianin, coż mi potym, kiedym zá nim nie doſzedł, oto mnie moy uprzedźił poddany. *Quid prodeſt Chriſtum ſequi ſi non licet Conſequi?* Ah! Rozpięta ná krzyżu miłośći moiá IEzu, otworzyłeś zránione ſerce twoie: czy byłże też w ſercu twoim

Iudaſz? był, á czemuż z támtąd wypadł? Ah! iedyny moy Panie; niech ia nigdy z ſercá twego, z miłośći, y łáſki twoiey nie wypadam; Coż mi po wſzyſtkich áffektách, reſpektách, ieżeli mnie ty z ſercá twego wyrzućiſz: Ah rozprzeſtrzenione, y żelázem, y nálzą miłośćią ſerce IEzuſowe; przypuść grzeſzną, y nędzną Duſzę moię: Serce IEzuſowe! bądź mi pokoiem, w żyćiu y w śmierći moiey, Amen.

KAZANIE NA DZIEN SWIĘTEGO KAZIMIERZA.

Sint lumbi veſtri præcincti, & Lucernæ ardentes in manibus veſtris. Luc: 12.

PAN IEZUS wypráwuiąc ná świát zepſowány Uczniow ſwoich, pátrzćie iako ich ſtroi páſem, pochodnią, mowi S. *A*uguſtyn: tym, ktorzy ſię w świát roſkoſzy, pożądliwośći pełen puſzczáią, oboiá rzecz potrzebna: y opáſáć ſię dobrze, y mieć świátło w ręku. Oboiá rzecz niebeſpieczna, żyć ſamopas, rozwiozło: puśćić roſpaſne affektá, chući, á iść, y puſzczáć ſię w świát. Iść oślep, bez pochodni, y świátłá Boſkiego puśćić ſię w drogę ſzeroką, o ktorey P. IEzus powiedźiał: że ſię zgubą, y przepaśćią kończy. To iuż mamy fundament z S. Ewangelyi. Ná ktorym ia ſobie dáley tak uważam: Troiáko ſobie dźielę wſzyſtkich Chrześćian: Iedni ſą, ktorzy ſię cale od świátá oderwáli, y rzeczą, y ſercem: ſamego Bogá ſzukáią! y tych mało, bo czáſem ſię to prawdźi, co *S.* Leo napiſáł: *Etiam Religioſa corda de mundane pulvere ſordeſcunt*: Zá klauzurę świát ſię przedrze. Drudzy Chrześćianie, ktorzy ſamo tylko Imię Chrześćianiná ná ſobie noſzą; á rzeczą ſamą świátu, ćiáłu, zmyślnośći ſłużą! y tych wiele. Trzeći ſą, ktorzy chcą to oboie rázem pogodźić: żeby to, y Bogá kocháć, y diábłá nie gniewáć, chcą rázem y *Bo*gu, y świátu ſłużyć: wiedząc ći ludźie, że to niepodobna, bo nápiſáno ieſt: Zaden nie może dwom Pánom ſłużyć. Ale oni ſobie tym zbiiáią; Iákto bydź może? Ia żyię ná świećie á świátá znáć nie mam? Chcą oni tedy koniecznie pogodźić rázem to dwoie, świát, y Bogá, ále ſpoſobow nie wiedzą: więc ia im dźiś w żyćiu S. *K*áźimierzá wynurzę, y wytłumaczę te ſpoſoby, iáko oni mogą pogodźić rázem świát, y *B*ogá: y żyć ná świećie, á przećię ſamemu Bogu ſłużyć. Gdybym wam ſtawiał Ianá S. moglibyśćie mowić: Aczy to podobna? ten w żywoćie poświęcony, ná puſtyni wychowány, áni znał co to

ieſt

ieſt świat: Gdybym wam ſtawił, *Páwłá* Apoſtołá zá model żyćia ná świećie! moglibyśćie y tu mowić, czy to podobna? *Páweł* do Niebá zárwány, od ſámego IEzuſá wyuczony. Gdybym wam iákiego Puſtelniká, Antoniego, ábo Páwłá ſto dwanaśćie lat trwáiącego między láſami, beſtyámi. Y tubyśćie rzekli. Darmo ty to nám tych przekłádaſz: ktorym ſię dźiwowáć tylko, ále nie náśládowáć podobna! Oto nie Jan, nie Paweł, nie żaden Puſtelnik, ále ná páłácu Krolewſkim urodzony, wychowány, wypieſzczony, áż do lat trzydźieśći bliſko, do korony ſpoſobiony, między tyśiąc okázyi śliſkich Kaźimierz, S. w pośrodku wytwornego świátá, y ogniá nie gorzał! Między źmiiámi cáły. Ná tego tedy pátrzmy, iákim ſpoſobem dokazał ten S. Krolewicz, że pogodźił: y świát, y Bogá. *Ad M. D. G.*

GDy ia ſobie wſzytkie okoliczności żyćia S. *Káźimierzá* uważam Przypominam ſobie, iáko Piſmo S. Lud Boży, y *Moyżeſza* opiſuie, W ten czás, gdy był Moyżeſz z ludem *Boſkim* w Egipćie, P. BOG grubemi ćiemnośćiami Egipt karał ták, że wſzyſcy Egipcyanie iák ślepi w ćiemnośćiách chodźili: á Moyżeſz miał záwſze ſłońce, záwſze w świetle chodźił. Y rzecz to byłá cudowna, w iednymże Mieśćie. Ten w świetle, á ten nic nie widźi A co to ieſt świát wſzyſcy go SS. Doktorowie Egiptem grubemi ćiemnośćiámi zárzuconym zowią; co ieſt Krolewſki páłác? Oto mowi o nim S. Chryzoſtom: *Ubi tenebræ pro luce amantur.* W pośrzodku tych ćiemnośći; w tymże świećie, ná tymże páłácu: gdźie inni w ćiemnośćiách, błądźili S. *Káźimierz* zawſze w świetle chodźił iáko prawdźiwy Izráelitá *videns Deum!* To iego było przyſłowie: *Providebam Dominum in conſpectu meo ſemper ut non commovear.* Pátrzćie ná iego ręce? co zá berło piaſtuie, ukrzyżowánego IEzuſá, tu oko, tu ſerce topił: to iego berło. *Virga directionis, virga regni tui,* tym rządźił wſzyſtkie drogi ſwoie, myśli, áffekty ſwoie. Y ten to był pierwſzy ſpoſob Káźimierzá. ktorym on to razem pogodźił, że y świátu, *Bogu* w páłácu *Krolewſkim* ſłużył: Pátrząc ná to, że ieſt *Krolewic Polſki*, nośił purpurę y drogie ſzaty, wedle ſtanu ſwego, pátrząc záś ná to, że ieſt ſługą nágiego, ubogiego, odartego ná krzyżu IEzuſá, nośił oſtrą ná ćiele włośiennicę; Pátrząc ná to, że ieſt ná Kroleſtwo *Polſkie* dźiedźicznym Sukceſſorem; á oraz ná kroleſtwo Węgierſkie obránym *Kandydatem*, nośił złote łáńcuchy. *Pátrząc* ná to, że ieſt ſługá zránionego, przybitego ná krzyżu IEzuſá brał, dyſcyplinę, y ránił S. ćiáło Uważáiąc że ieſt *Krolewſkim* Synem, śiadáł u ſtołow záſtáwionych, potráwámi, nápoiámi, ále uważáiąc, że ieſt ſługą umartwionego Iezuſá: poſtem y umartwieniem trudźił ćiáło: Y ták on to rázem pogodźił: że y świát rozumiał, że *Káźimierz* punkt honoru iego piaſtuie; y Boſkie oko záwſze w

ſercu Káźimierzá ukontentowáne było. Ták ia ſobie, y wam daley tego S. Krolewiczá ſtawiam ná páłácu, iáko ow korab Nòégo między wodámi: świát wſzyſtek wodámi zálany, toną bezbożni Olbrzymowie á Nòé w korabiu ſpokoyny. Biią flukty o korab, ále ſię wſzyſtkie rozbiiáią, y tłuką: *Wyią*, y ryczą beſtyie tonące, korab weſoło ſpokoynie ſię unośił. Chcą ſię przedrzeć do korabia, ále dármo, bo okienko tylko iedno, y to *deſuper* z wierzchu w ſamo Niebo pátrzy, y od ſamego Bogá zámknięte. W tákim ſtanie było ſerce, y duſzá S. Káźimierzá. A co to były publiczne niepokoie, ſcyſſye, rebellie w kroleſtwie, domowe woyny, y poſtronne *Aquæ multæ, populi multi*, wſpienione, y rozigráne wody; á ſerce Káźimierzá S. ſpokoyne w ſamym Bogu ſtawáło: Co to były ná páłácu Krolewſkim zawſze záſtępuiące urody, pięknośći pieſzczoty? Ciężkie to ſzturmy, y fale ná ſerce Kaźimierzá. Wſzyſtko ſię to rozbiło? Nie do ſercá czyſtego nie przenikáły te wody, ktore innych zátapiáły. Co to były owe perswázye: rády przyiaćioł, Rodźicow, podchlebcow, żeby Kaźimierz chory odſtąpił Anielſkiey cnoty, dla záchowánia zdrowia! I tá ſię nawáłność rozbiłá! chćiáły ſię przedrzeć te fale do ſercá! ále ſię mocno obwárowáło ſerce krolewſkie. *Malo mori, quam fœdari!* Ale to o zdrowie idźie, ále mnie o Bogá idźie! Ale Kroleſtwo oſierośiſz! Ale mi o kroleſtwo wieczne idźie! Tá rezolucya heroiczna, ráczey umrzeć, niż Bogá obráźić, ten to był drugi ſpoſob, ktorego zażywał S. Kaźimierz, że pogodźił, y świát, y Bogá.

RZecze mi kto; Ieżeli S. Kaźimierz razem pogodźił, y świat, y Bogá, tedyć ſię muśiał rządźić Maxymami świátowemi, á te ſą záwſze przećiwne Boſkiemu prawu. Dwoiákie ſą práwá, y máxymy, ktoremi ſię świát rządźi; Iedne ſą przećiwne Bogu, rozumowi. Drugie ſą, ktore ſię zgadzáią z práwem Boſkim. Y ták naprzykład; mowi ſobie świátem uplątány Machiawel; *Religione utendum tanquam ſervo*: iakiey mi gdźie wiáry trzebá, táką ſię rządźić; trzeba mi dźiś lutrá, to z lutrem kálwina, to dźiś z kálwinem. Ah! dla Bogá, przeklęte to, y z piekłá rodem práwo, y máxymá; *Religio Domina non ancilla*: *una fides*. *Eſtote prudentes ſicut ſerpentes*; ktory głowy ſtrzeże; niech wſzyſtko ćiáło ſtráći, byle głowę miał w cále. Drugie principium, maxima w świećie záplątánych ieſt, *Quod libet, licet*; Mowi ſobie świátowy Achab, ábo Iezabel; Podoba mi ſię winnicá, Maiętność u Nabota, więc ią iákimkolwiek pretextem wydrzeć, wypieniać, *libet, licet*: Ah! przeklęte to práwo świátá! Nápiſano ieſt; *Omnia mihi licent, ſed non omnia expediunt*. Wolno ći, boś mocny, boś Pan, ále nieprzyſtoi: wolno ći, bo ći ſię podoba, ále maſz mocnieyſzego nád ſobą. Ci ktorzy Machiawelá liznęli, mowią ſobie; *Temperalia curæ tibi ſunto de æternis non ſis ſolicitus*. Y to przeklęte práwo, nápiſano ieſt; *Quærite primo*

Reg-

Regnum Dei A cożby to zá prawo było: A przećię tylko choć lekką reflexyą uczyńćie; Iako práwie wszystek świát tym się práwem rządźi oślep; gdźie idźie o punkt honoru; choćby umierać? gdźie idźie o wieczną chwałę; nic nas to nie tyka. Gdźie idźie o mamony trochę: precz y sumnienie, y BOG, y Niebo, y práwo: gdźie idźie o zbáwienie, śpiemy ná to. S. Káźimierz nigdy się nie rządźił ták bezbożnemi maxymámi. To to iego maxyma, y práwo; Ná to mám páństwo, żebym y siebie, y wszystkich poddánych zbáwił? Ná to mam skárby, żebym nędznych szczęśliwemi uczynił. Ná to mam śiły, rozum, władzą, żebym wiáry Religii S. bronił: Y pokazał to rzeczą samą, gdy go ubodzy, Oycem swoim zwali, gdy go poddáni swoim Apostołem gdy uprośił u Oycá prawo, żeby stáre Schizmáryckie cerkwie bez poprawy upadały, á nowych niestawiáno? Mawiał ten *S.* Krolewicz, człowiek do świátá przywiązány iest, y bydź ma iáko ptak ostrożny: Ptak y powietrzem, y źiemią narabia, nie może się obeyść bez źiemi / spuszcza się, ále ták ostrożnie, żeby w sidłách nie zginął. Ma bydź iáko Okręt; nie záwsze on płynie, trzebá przybić do lądu, ále tákiego, żeby ná lądźie nie zginął! Płakał ná to S. Pan, kiedy usłyszał, że kto nagle w poiedynku ná Dworze Krolewskim zábity zginął, kiedy słyszał, że ten w piiaństwie, ten ná grzechu nieczystym zábity. Ah! nieszczęśliwe Dusze iákośćie nieostrożne. Czy wam BOG zákázuie ná świećie rozrywek, ućiech! czemuż zá gránice, y práwo záchodźićie. Pospolićie ták ludźie niektorzy mowią: Ia żyię ná świećie, y w takich okolicznośćiach, że mi niepodobna záchowáć, y rządźić się práwem Bożym, á zátym ia nie mogę rázem pogodźić tego, żeby to y życ ná świećie, y Bogu służyć; Ieżeli ták, toś ty źle uczynił, żeś sobie żyćie tákie ná świećie obrał. Nadto, pokażmi áby iedno práwo Boskie, ktoreby było nie podobne záchowáć żyiącemu ná świećie: to prawo y u Pogan iest: ktorzy się práwem Bożym nie rządzą. Ieżeli mowisz, nayćięższe y niepodobne prawo, ktore każe ćiáło kroćić, y pożądliwośći oczu, chući gáśić &c. co rzecz ná świećie niepodobna? Moy Boże! maszże ty tyle y ták záwsze, okázyi, obiektá, powabow, pokus, miękkich, w iákich był *S* Káźimierz ná Krolewskim páłácu, á przećię ten Pan w pośrzodku ognia lubieżnośći nie zgorzał, w pośrzodku tego błocká, niepokáláne serce dopiastował, áż do śmierći.

KONKLUZYA.

Rzeczesz, Co innego to Swiętemu, co innego mnie grzesznemu. Iákże to rozumieć? To to tego BOG chćiał zbáwić? a ćiebie niechce? To to iemu BOG dawał pomoc; y łáskę, á tobie iey umyka? Podobnaż to, żebyś

byś to pomyślił o Bogu ták wielkiey Dobroći. Y miłyż *Boże!* Co ia to ſły-
ſzę o tobie *Swiętych* piaſtuieſz, grzeſznych odrzucaſz? Swiętych chceſz zbá-
wić, o grzeſznych niedbaſz. Iákże to niedbaſz. Ty S. Panie: ktoryś rzekł ;
Non veni vocare juſtos, ſed peccatores! Iákże to niechceſz? Ty S. Pánie, ktoryś Má-
gdalenę, Pawłá, y tyle grzeſznych zbáwił? Iákże to niechceſz, Ty S. Pánie,
ktoryś chćiał, y tych zbáwić, ktorzy ćię ná krzyżu zábili, Ah! Dobroći nie-
poięta; Niechże ći tey krzywdy nie czynią. Ia to mowię, á ty mnie znowu
człowiecze ná świećie żyiący mowiſz: Co innego to S. *Káźimierzowi*, co in-
nego mnie? A coż zá rácya? Bo ten S. záraz káżdey łáſki, y oświecenia ſię
chwytał, bo ten S. ćienia grzechu ſię lękał? Terażeś do ſamego gruntu do-
ſzedł, *S. Káźimierz* pogodźił tę trudność, że y ná świećie żył y Bogu ſłużył,
dla tego, że ſię záraz káżdey łaſki, oświecenia chwyta. Cienia ſię grzechu lę-
kał? Coż tedy ieſt, że ty ſię łáſki niechwytaſz, oświecenia Boſkie gaſiſz: ná-
tchnienia tłumiſz. W okázye grzechu ſię w dáieſz; á zaż y tobie nie idźie o
tákie zbáwienie, iáko y Swiętemu? On z páłácu, á ty z twego Domu maſz ſię
przedźieráć w Niebo? *Rzeczeſz* mi ieſzcze, ázaż ty tego nie wieſz, że ſobie
P. BOG niektorych tylko oſobliwiey wybiera między ludźmi; ktorych oſobli-
wſzemi łáſkámi wſpiera, oświeca, że choć ná świećie żyią, przećięż iakoby
nie ználi świátá? Między temi był, y ten Polak S. *Kaźimierz* Iá záś nie czuię
do ſiebie, tey oſobliwośći, á zá tym mnie to rzecz niepodobną, rázem pogodźić
świát, y Bogá. *Prawdá* to ieſt, że *P.* BOG niektorych oſobliwiey wybiera do
wyſokiey doſkonáłośći; ále ktoż to wie, czy y nie ćiebie wybrał *P: Bog*. Pátrz,
oto w ślepoćie pogáńſkiey, w Herezyách, zoſtáwieni leżą, ćiebie w światło
wiáry y znáiomośći ſwoiey *Bog* oſobliwiey w prowadźił, á ty mowiſz, że nie
mogę? Mowiſz, że nie czuieſz tey oſobliwośći, wieſz co to zá rácya; Ta ieſt
iedyna: żeś ſię tyle rázy ſprzećiwił Bogu, tyle rázy oświecenia odrzućił, kto
ſię od ognia oddala, im daley, tym bárdźiey źiębnieie; kto ſię od świátłá od-
ſuwa, im daley, tym w ćięższe ćiemnośći wchodźi. S. *Kaźimierz* tym wygrał,
tym ſpoſobem pogodźił, y świát, y Bogá że ſię co raz głębiey w światło, w łá-
ſkę w dawał Zapraſzam was do pokoiu, w ktorym S. Káźimierz umierał; Pe-
wna ieſt, że żyćie traćił dla záchowánia niewinnośći! Coż ná to ći, ktorzy y
żyćie czáſem y wieczność ſzczęśliwą trácą dla ćieleſnośći *Po* przyięćiu wſzy-
ſtkich Táiemnic Wiáry náſzey: kazał ſobie czytáć żyćie, y mękę, y śmierć IE-
zuſa *Páná* Topniáło ſerce Krolewſkie, tonęły oczy we łzách; á coraz Obraz
Krucifixa do uſt przytulał. Pytano od *Kro*lá czego płáczeſz; żal mi, żem ták
niegodnie ſłużył temu Panu ktory mnie ták ukochał? Y tákże niegodnie?
kiedyżeś ty S. Pánie, z myśli. z ſercá ſpuśćił IEzuſa, gdy co raz rzewliwiey
płákał? pytano czy nie boleśći iakie gwałtowne czuie? To mnie boli, że Ie-

zus moy, Bog moy między łotrámi ná krzyżu umierał, á ia nędzny ſługa iego ná łożu Krolewſkim między pieſzczotámi. To mi łzy wyćiſka, że miałem z łáſki IEzuſowey, y ná źiemi kroleſtwo, y do drugiego mnie wzywa w wiecznośći. *Záco*? com ia uczynił? dla tego Páná: Zebym ia był ſzczęśliwy, on cáłe żyćie ubogi, przy śmierći odarty. Zebym ia żył on dla mnie umarł. Przytulił oſtátnie IEzuſa do uſt, do ſercá, y iuż z ludźmi przeſtał mowić; Uſtáły pulſy; ále ieſzcze kołátáło, wybiiało, goraiące ſerce, ktoryż tam był ákt, y puls ſercá *Kaźimierzowego* oſtátni! Nic nie wątpię: że ten; *Cupio diſſolvi, & eſſe cum Chriſto, Amen.*

KAZANIE

NA DZIEN SWIĘTEGO JOZEFA.

Joſeph Fili David noli timere accipere MARIAM *conjugem tuam.* Math: 8.

POſpolićie gdy náſtępuie Swięto S. Józefa, Káznodźieie ſię turbuią, co tu powiedźieć o tym Swiętym. Piſmo S. bardzo ołchło o nim napiſało, tylko że był *Vir juſtus.* Że był Oblubieńcem Nayświętſzey MARYI że był piaſtunem, kármićielem IEzuſa BOGA Wćielonego. Więcey o Jozefie S. nie maſz. Aboż to mało? czy trzebá czego więcey nád to, że był *Vir juſtus*? Gdy czytaſz, o Iozefie S. że był mąż ſpráwiedliwy, iuż tym ſamym maſz rázem wſzyſtkie w nim cnoty, bo pod tym Imieniem *Juſtitiæ* P. IEzus, zámyka wſzyſtkie cnoty, y doſkonałośći, ktorych Bog wyćiąga po człowieku. Tak do Iana ktory ſię zbraniał chrzćić IEzuſa w Iordánie mowił IEzus, *Sine modo oportet nos implere omnem juſtitiam.* Gdy czytaſz o Iozefie, że był *Vir juſtus,* iuż tym ſamym maſz w nim Abrahamową wiárę, y wſzyſtkie cnoty, y owſzem coś więcey. Abraham co wierzył, to Iozef, ná ręku w Domu ſwoim piáſtował. Abrahamowi dla iego heroiczney wiáry obiecáno tyle potomſtwá, ile gwiazd ná Niebie, á Iozef S. w iednym IEzuſie miał wſzyſtkie poćiechy Niebá, y źiemi. Gdy czytáſz o Iozefie S. że był *Vir juſtus*, tym ſamym maſz w nim powolność Izáaká, męſtwo Iakobá, czyſtość Iozefa Patryárchy Egyptu Salvatora, Cierpliwość Dawidá, y cokolwiek było ludźi ſpráwiedliwych przed Iezuſem, wſzyſtkich rázem cnotę zámknął w ſobie Iozef S. Y toć to wyráźić w krotkich ſłowách, Iozef *Vir Juſtus.* A potym máłaż to pochwały

materya Iozefa S. że był Oblubieńcem Nayświętſzey *Maryi*? że był kármićielem, żywićielem Bogá wćielonego. Ia dźiś o tym mowię, że te dwie okoliczności wynioſły Iozefa S. nád wſzyſtkich Dla lepſzego poięćia ná dwie Częśći ten dyſkurs dźielę; że Iozef, S. był Oblubieńcem Nayświętſzey *Maryi*, to iego godność, y ſzczęśćie ná ziemi naywyżſze. *Ze* był karmićielem, y y Oycem mniemanym Iezuſa, to iego godność, y ſzczęśćie ná niebie naywyżſze. *Ad. M. D. G.*

CZĘSC PIERWSZA.

Ze JOZEF S. był Oblubieńcem Nayświętſzey MARYI, to iego byłá godność, y ſzczęśćie ná ziemi naywyżſze.

KTo chce godność *S.* Iozefa poznáć z tey miary, że był Oblubieńcem Maryi niechże ſobie z tych rzeczy wymiar bierze. Mowi S. Bernard, że P. BOG obieraiąc poſła do Nayświętſzey *Maryi*, w ſpráwie naywyżſzy Wćielenia Syná Boſkiego, nie bierze Aniołá z niſkiey iákiey Hierarchyi, y z choru, ále z naywyżſzych Archániołow nayzacnieyſzego Gabryelá. Y byłá to godność nowa tego S. Poſła, nie tylko z tąd, że ták godne Poſelſtwo, y Táiemnicę, pierwſzy ſpráwował, ále y z tąd, że on pierwſzy widźiał, pozdrawiał, adorował Nayświętſzą *Maryą*. Ieżeli tedy byłá to godność nád wſzyſtkich Aniołow S. Gabryelá, widźieć, ádorowáć ná krotki czás MAryą? Coż rozumiećie, co to zá godność byłá Jozefa S. nád wſzyſtkich ludźi, że go *BOG* obrał Oblubieńcem, y ſtrożem ná długi czás Nayświętſzey Maryi: A potym z tąd miarkuyćie; ſkoro tylko Nayświętſza Marya Bogá pełna ſtánęła w Domu Zacharyaſzá mowiłá coś trochę, mowi Piſmo że ná kilká ſłow Maryi wyſkoczył Ian w żywoćie Matki ſwoiey: *Exultavit in fans in utero* iáko że wyſoko wyſkoczył, oto mowi P. IEzus: *Non ſurrexit major Joanne*, nad wſzyſtich ludźi wyżey Ian powſtał. Ieżeli tedy Ian zá krotkim mieſzkániem Naysw: Maryi, ták wyſokiey godnośći doſtał? Coż ſądźić mamy o Iozefie S. z ktorym ták wiele lat mieſzkáłá, do ktorego tyle rázy mowiłá Náysw: Marya iákiey godnośći muſiał bydź nád innych. Stoymy ieſzcze w Domu Zácharyaſzá; Mowi Elżbieta do Maryi, *Unde mihi hoc*, z kądże mi to tá godność że Matká Paná mego do mnie przyſzłá. Nie mogłá poiąć godnośći ſwoiey Domu ſwego, że nád innych ludźi do niey naypierwſza ſtánęłá z Bogiem Marya? To Elżbieta S. poiąć godnośći ſwoiey nie mogłá, że ná krotki czás miałá u ſiebie Nayświętſzą Maryą. A ktoż poymie godnośc Iozefa S. że przez tyle lat

miał

miał w Domu, w oczách, ták przedźiwną nád wſzyſtkie ſtworzenia wybráną Pánnę. Ia mowię, że to co Salomon o ſobie powiedźiał, *Sapient: 7. Venerunt mihi omnia bona pariter cum illa.* Dał mi BOG, nád wſzyſtkich ludźi mądrość, ſzácowałem ią ſobie nád wſzyſtkie dobra, nád zdrowie, nád wſzyſtkie piękności, y bogáctwá *quoniam horum omnium Mater eſt.* To ieſt; że Salomon z Mądrośćią w poſagu wźiął wſzyſtkie dobra przyrodzone. Ia mowię, że to ſamo ſłuſzniey mowi Iozef S. Wźiął zwoli Bożey od Bogá zá Oblubienicę Nayświętſzą Maryą Matkę Wćieloney Mądrośći, Coz też w poſagu: z nią odebrał: Od Rodźicow ubogich, ſzczere uboſtwo, ále od Bogá wźiął wſzyſtkie dobrá przyrodzone, y nadprzyrodzone: *Venerunt mihi omnia bona pariter cum illa.* Co ſłuſzniey mowić może Iozef *S.* niż *Salomon*, bo *Salomon* z mądrośćią wźiął, tylko dobrá przyrodzone, bo y tę mądrość máiąc zbłądźił od BOGA. Iozef záś S. wſzyſtkie dobrá nadprzyrodzone, y zbáwienie, pierwſzy nad wſzyſtkich piaſtował. A nieieſtże to godność, y ſzczęśćie iego nad wſzyſtkie bogáctwá &c. Ale ná coż to zdáleká y niby pod figurą mowić; Mowmy iáśniey o tym: kto wie iákiey to godnośći byłá Oſobá Nayświętſza Marya, muſi przyznáć, że nad wſzyſtkich ludźi. Taż wſzyſtká godność ſpadáłá na S. Iozefa. Słuchayćie co mowi BOG do Maryi przez Aniołá *Gratia plena*, á iáko S. Paweł o P. IEzuſie rzekł: *De plenitudine ejus accepimus omnes*, Ták o Nayświętſzey Maryi *Bernard* mowi: *Omnia nos Deus voluit habere per Mariam* Nayświętſza Maryá, iáko ſkárb nieprzebrány záwſze pełny, z ktorego BOG hoyny rozrzuca ná wſzyſtkich bogáctwá ſwoie. A ktoż pierwſzy, kto bliżſzy do tego morza, y ſkárbu, nad wſzyſtkich ludźi, práwo miał naypierwſze, y náyoſobliwſze? Iozef S. Ia ſobie tę rzecz tak obiaśniam; Gdy Farao Krol Egiptu bogaty nád wſzyſtkich innych pierwſzego obrał do pierwſzey godnośći Iozefa, y uczynił go wſzyſtkich ſkárbow ſwoich ſzáfárzem; wſzyſcy go ludźie ogłoſili *Viceregem Salvatorem* Egiptu. A ktoż nie rzecze, że coś nád wſzyſtkich ludźi godnieyſzego odebrał Iozef *S.* gdy go BOG naypierwſzego do ſkarbu ſwego puśćił, y uczynił Oblubieńcem Maryi. Ná koniec mowi Anioł do Nayświętſzey Maryi, *Benedicta tu inter Mulieres*: Nad wſzyſtkich wybrána. Należy do tey godnośći, y ſzczęśćia Iozef S. Iáko Marya nad wſzyſtkich wynieſiona tytułem *Maćierzyńſtwá Boſkiego*, ták Iozef Swięty wynieſiony tytułem záślubienia Maryi. Nieboyże ſię ſię tedy Iozefie Swięty Nayświętſzey MARYI z ktorą tak wielką godność, y ſzczęśćie w poſagu odebrałeś.

****
**

CZĘSC WTORA.

Jozef S. że był kármićielem, Piastunem IEZUSA, to iego godność, ná Niebie naywyższa.

IDźmyż do wtorey Częśći, że Iozef S. był karmićielem, Oycem mniemanym Iezusá Bogá Wćielonego, to iego szczęśćie, y godność ná Niebie naywyższa. Naprzod to wywodzę z Pisma S. Mowi tak Prorok; *Tibi derelictus est pauper, & Orphano tu eris adjutor.* Lubo te słowá Prorockie wyrażáią że człowiek Bogu iest cále porzucony, ále też same słowá SS. Doktorowie stosuią do S. Iozefa: Leży Iezus ubogi w żłobie nędznie odźiány, ná wszystkie niewygody porzucony; trzebá go okryć? Prześláduie go Herod, y szuka ná śmierć, trzebá go unośić, ukrywáć, iáko ubogiego słabego sierotę; Nie ma gdźie głowy skłonić, bez domu, bez possessyi, trzebá go do Domu przyiąć. Łáknie Iezus, trzebá go karmić, odźiać. Zginął Iezus w Mieśćie, trzebá go szukać? Tobie drogi nieoszácowány, lubo mniemany Oycze, Iozefie S. zlećił to Oyćiec Niebieski: *Tibi derelictus est páuper, & Orphano tu eris adjutor.* A nie iestże to godność, y szczęśćie Iozefa S nád Niebo? komu z Aniołow BOG rzekł kiedy; Oycze; karm mnie głodnego, odźiey mnie nágiego, unoś mnie, piostuy mnie: *Cui Angelorum dixit*; Mowi to rzeczą samą do Iozefa S. Mowi BOG u Proroká: *Si esurio non dicam tibi ciba me, meus est enim Orbis universus.* Do żadnego z Aniołow tego nie mowił; Mowił rzeczą samą do Iozefa BOG, Pan całego świátá; Iozefie Oycze, lubo mniemany ty mnie kármić, poić, żywić, odźiewáć będźiesz, ty mnie nośić, unośić, bronić, piastowáć bedźiesz; wielkie to szczęśćie y godność w Piśmie S. záwołáne Swiętych Cherubinow; *Qui sedes super Herubin manifestare coram Ephraim.* Unośi się Bog ná skrzydłách Cherubinow, ále ia rozumiem, że to większe szczęśćie, y godność Iozefa S. że tenże Bog ná ręku iego piástowány, z ręku iego karmiony, pracą rąk iego żywiony. Swiatu cáłemu był ogłoszony: *Exodi. 3.* Pan Bog w Cierniowym krzaku goraiącym woła ná Moyżeszá, posyła go do Faráona, Moyżesz rzecze: Pánie wierzyć mi nie będą, żeś mnie ty posłał; Pytáć mnie będą o Imię twoie; mowi Bog; *Ego sum Deus Abraham Deus Isaac, Deus Jacob, hoc nomen mihi est in æternum.* Bog w krzaku goraiącym, iest to BOG Wćielony w Nayświętszey Maryi: bo iako krzak gorzał, á nie spłonął, tak Nayświętsza Marya porodźiłá Syná, á Pánieństwá nie traćiłá. To zás rzecz dźiwna, że ten BOG zowie się Bogiem Abrahama, Izaáká, Iákobá, á minął Iozefa ták sobie ukochánego, ktory przedániem swoim, więźieniem swoim &c.

wyrá-

wyrażał Iezuſa: Ia ták uważam; Dość godnośći ná Abrahámá, Izaáká, Iakoba, że Imię moie noſić będą, y iá ich, ále dla Iozefa mam ia coś oſobliwſzego, co y nad ludźi, y nád Anioły będźie, będźie karmićielem, ſzáfarzem mnie ſamego. To figura, ktora ſię rzeczą ſamą ná Iozefie Swiętym zpełniłá. Tak BOG Wćielony uwielbił, y wyniosł Piaſtuna, żywićielá, y Oycá ſwego mniemánego.

KONKLUZYA.

NAd te wſzyſtkie tytuły, godnośći, y ſzczęśćie S. Iozefa naybardźiey to uważam; Co to zá ſzczęśćie, y godność byłá Iozefa S. że go IEzus umieráiącego ćieſzył, o iákie to ſzczęśćie twoie było *S.* Iozefie: Mowiłeś ſobie: Nie żal mi umieráć w oczách Bogá moiego; Nieżal mi prac, fatygi, potow moich, ktorem podeymował ná przyſłużenie ſię Bogu, Iezuſowi! O iákomi ſię dobrze nadgrádzáią wſzyſtkie prace moie; Nie żal mi umieráć: kiedym iuż wychował, wypiáſtował zbáwienie świátá, w Domu moim. O iákie to ſzczęśćie umierać ták! z tey ſtrony IEzus, z tey ſtrony Marya! y w ręce ich oddał Duſzę, zamknął oczy IEzus Iozefowi. O iáko droga śmierć w oczách *Pańſkich* Iozefa S. Ah! S. Oblubieńcze Maryi kochany Piaſtunie IEzuſa Iozefie S. przez te wſzyſtkie affekty y łáſki, ktoreś odebrał od IEzuſa, y Máryi bądź nam Pátronem przy śmierći! Iákoś ná ręku ſwoich piaſtował zbáwienie cáłego świátá; Ták y káżdego znas dopiaſtuy do końcá, Amen.

KAZANIE
NA DZIEN ZWIASTOWANIA MATKI BOSKIEY.

Turbata eſt in ſermone ejus, & cogitabat qualis eſſet iſta Salutatio? Luc. 1.

ZRoſkazu Boſkiego ſtáwa *Archanioł* Gabryel z poſelſtwem do Zacharyaſza *Kápłáná*: mowi Piſmo *Swięte* że go Ludźie widźieli wſzyſcy pomieſzánego z turbowánego; A coż zá dźiw? Iákże ſię nie miał mieſzać turbowáć Zacharyaſz kiedy mu Anioł mowę y ięzyk odiął. Przynioſł mu od Bogá, Iana Syná, Głos *Pańſki*; á odebrał mu mowę. Iedno mu dał á dru-

á drugie odebrał. Ale to dźiwna że się Nayświętsza Marya turbuie y mieśza w ten czás, kiedy iey Anioł nietylko mowy nie bierze, ále iey słowo Boskie zwiastuie. Coż to iest Swięta Panno że ćię ták wdźięczne ták pożądáne Poselstwo turbuie? Nic nie stráćisz, á wiele y owszem wszystko dla siebie y dla nas odbierzesz? Ia sobie ták uważam: Do Nayświętszey Maryi rzekł Anioł: *Gratia plena*, Łaski pełna: rzekł y to *Dominus tecum*, Tá Swięta y mądra Panná przenikáłá co się to zámyka w tych słowách; Miałá łáskę nád wszystkich umacniaiącą, miałá wszystkie dary Ducha Swiętego, Męstwo, rádę w trudnośćiach, statek? Zá coż się tedy turbowałá; *Turbata est in Sermone eius*. Tá iest wszystká rácya, turbácyi, pomieszania; że się nigdy nie spodźiewałá tego. To z S. Ewangelyi założywszy, w tey Táiemnicy dwie ia rzeczy uważam ktore wam ná tym Kazániu wytłumaczę; Pierwsza Nayświętsza MARYA niewiedźiáłá że miałá bydź Matką Boską, á przećię ták się gotowáłá sposobiłá do tego żeby byłá godną tego. To w Części pierwszey. Druga: Nayświętsza Marya wiedźiałá iuż pewnie potym poselstwie że iest Matką Boską, á przećię ták się uniżałá záwsze iákoby nigdy nie byłá Matką Boską. *Ad M.D.G.*

CZĘSC PIERWSZA

MARYA niewiedźiałá, że miałá bydź Matką Boską á przećię ták się do tego sposobiłá żeby byłá godną tego.

KRol y Prorok Dawid Swięty pátrząc okiem y Duchem Prorockim ná tę Corę swoię Nayświętszą Maryą, mowi Psalm. 44. *Audi Filia & vide, & inclina aurem tuam, obliviscere Domum Patris tui, & concupiscet Rex decorem tuum, quoniam ipse Dominus Deus Tuus.* W tych słowach Prorockich wszystká rzecz iest zámknięta ta, o ktorey ia mowię; Proszę uważmyż lekko; Widźieli żydźi że z Domu y ze Krwi Dawida miał się urodźić Messyasz. Krol, y Pan, y Bog. Wszyscy tedy ktorzy szli z Familyi y ze Krwi Dawidá, gotowáli się, y sposobili do tego żeby z ich rodu y linii był urodzony Pan. Bo sobie káždy mowił; ktoż to wie czy nie z mego Domu; Proszę daley; Iakże się też oni sposobili gotowáli do tego; Wiećie z Pisma Swiętego że się wszyscy sposobili przez bliskie kolligácye z Domem y Familią Dawidá. I mieli táką Matkę zá odrzuconą y przeklętą od Bogá, ktora byłá niepłodna, Ofiár od tákich Matek nieprzyimowáno w Kośćiele. Do Kośćiołá niepuszczano. Co się tráfiło y Swiętey Annie y Swiętemu Ioachimowi: ták, że onich mowi Swięty Damascen; że się tylko w Ogrodźie swoim modlili Bogu, Patrzćież co czyni Nayświętsza Marya, wszystko wkontr: Zaraz we

trzech

trzech lećiech zápomina Narodu ſwego, zwyczáiu, y Domu Oycá ſwego, *Obliviſcere populum tuum & Domum Patris tui*, Idźie do Kośćiołá, y tam publicznie Bogu ślub Panieńſkiey czyſtośći czyni oddáie. Ale ty S Panno z Domu, y krwi Dawida idźieſz. Możeſz bydź Matką obiecánego Meſſyaſza; tak ieſt: mogę y dla tego tym ślubem ſię do tego ſpoſobię. Y ták ſię ſtáło: *Concupiſcet Rex decorem tuum*. Mowi Bernard S. *Virginitate placuit, humilitate concepit*. Ale S. Proroku, y Krolu, chćiey ieno nam iáśniey wytłumaczyć pięknośé tey Cory twoiey, ktora zwabiłá oko Boſkie ná nię: ktorą ſię gotowáłá, ſpoſobiłá do Meſſyaſza? Tamże, w tymże Pſalmie mowi Prorok: *Omnis gloria ejus Filiæ Regis ab intus. in fimbriis aureis circumamicta Varietatibus*. Wſzyſtká chwałá, y pięknośé tey Cory Krolewſkiey wewnątrz. Co gdy ia czytałem: takem ſobie uważał: Cory Izráelſkie, z Domu, y Krolewſkiey krwi Dawida idące: máiąc nadźieię że ſię z nich narodźi Meſſyaſz, dźiwnie ſię ſtroiły w drogie ſzáty, perły, kámienie: wſzyſtká ich ozdobá, pięknośc powierzchu do oká: Zaś nayubożſza, naypokornieyſza Cora Dawida Nayświętſza Marya: powierzchu żadnych ſzat drogich nie znáłá: ále wſzyſtkie ſtáránie nátężáłá: żeby wewnątrz *intus* byłá naydrożſza, nayśliczniey przybrána. *Omnis gloria ejus ab intus*. Inne Cory z Domu y krwi Dawida idące máłoco, ábo cále nic niedbały o wewnętrzne cnoty: w Nayświętſzey Maryi wſzyſtkie były *in ſummo gradu* Wiárá y znáiomośé Boga! iáko nayślicznieyſzy kárbunkuł. Miłośé Bogá więcey niż Seraficka, to Rubin: ćierpliwośé, to dyament nieprzekonany. Nawet naymnieyſze iey myśli, chęći, żądze prágnienia, wſzyſtkie były w Bogu, y z Bogiem záwſze. Ták dálece, że począwſzy od momentu Poczęćia, aż do śmierći, niewiedźiełá co to ieſt mieć oderwáne od Bogá ſerce. Y táć to byłá iey wſzyſtká wewnątrz zámknięta Pięknośé, ktorą ſię ſpoſobiłá, y gotowáła do tego, żeby byłá godną Matką Meſſyaſza, lubo o tym nigdy nie wiedźiáłá. Nie mogę wam rzetelniey tego punktu wytłumaczyć, iako gdy wam przynaymniey iednę cnotę Nayświętſzey MaRYI trochę iáśniey wydam. Tak ia ſobie uważam: Magdálená po śmierći Iezuſa, ſzuka go w grobie, ſzuka w ogrodźie. Záſtępuie iey Anioł, pyta; nic ná Aniołá niedba záraz ſię odwraca, záſtępuią iey ludźie; pytáią, nic y ná ludźi niedba: Nawet ſam IEzus w oſobie Ogrodniká, y tu ledwo co mowi. Ták byłá cále zátopiłá, y przykułá myśl, y ſerce do JEzuſa, Bogá ſwego, że nic ná Anioły, nic ná ludźi niedbáłá: Ia tedy ták ſobie w noſzę: Ieżeli to Magdalena, ktora począwſzy od młodośći przez ták wiele lat miáłá ſerce oderwane od Bogá, á do świátá, do grzechu przykute, á przećię ſkoro ſię raz chwyćiłá Bogá iuż go z myśli, z ſercá ſpuśćić nie mogłá, niechćiałá. Coż wy rozumiećie o Nayświętſzey *Maryi*! iáko oná miáłá ſerce, y Duſzę cále zátopioną

 pioną

pioną w Bogu! ktora od momentu *Poczęćia* swego, záraz byłá wpuszczona w głęboką znáiomość *Bogá*. Y táć to byłá iey wszystkà wewnętrzna pięknosć, ktorą się sposobiłá, gotowáłá, ná to, żeby byłá godną bydź Matką Boską lubo o tym nie wiedźiáłá. Ze záś o tym niewiedźiáłá: słuchayćie: Czyta sobie Proroctwo Izáiaszá: *Ecce Virgo concipiet*: y ták sobie medytuie: O! iáko to szczęśliwa Pánná! Ieśtżeś iuż ná świećie? w ktorymże Domu mieszkasz? Co zá Imię twoie? Ah! ktoby mi dał: bydź sługą tey *Matki*! bydź prochem pod nogámi ták szczęśliwey Panny? Marya to myśli medytuie: á S. Poseł stawa: Tyś ieśt łáski pełná, tyś ieśt tą Pánną obraną. Ostátek zostáwuię domysłom wászym: co się w sercu tey Pánny dźiało, Ia idę do wtorey Części.

CZĘSC WTORA.

Nayświętsza MARYA, lubo po Zwiastowániu wiedźiałá że ieśt Mátką Boską, przećięż się ták uniżáłá, tákoby nią nigdy nie byłá.

IUż byłá Mátką Syná Boskiego, iuż o tym wiedźiáłá: á przećię się w cáłym żyćiu swoim nisko rzuciłá, iákoby nie byłá Matką, ták wielkiego Páná: Rzecz to ieśt dźiwna w tey *S.* Pánnie: mowi S. Bernard. *Rara virtus*: Rázem pogodźiłá w sobie, y wysoką godność Maćierzyństwá Boskiego, y przepaśćistą pokorę: niskie o sobie záwsze rozumienie. Gdy iuż zezwoliłá ná wszystkie punktá legácyi Anielskiey, odchodząc Anioł: nisko bárdzo upáda przed Maryą: A Nayświętsza Marya ieszcze niżey. Anioł się iey kłánia, y żegna, iáko Matkę *Boską*: á Márya mowi: *Ecce Ancilla*: To tylko zna, y widźi do siebie, że ieśt służebnicą Páná. A nie tylko to słowem, ále y rzeczą samą wyraźiłá: Proszę przebieżćie wszystko żyćie tey Nayśw: Pánny. Znaydźiećie ią w Domu Zácharyaszá, tam służy Elżbiećie, nie iáko *Mátka* Boska, ále iáko sługá, niewolnićá. Znaydźiecie ią w szopie między bydlętámi, w drodze ućiekáiącą do Egyptu, czy podobna, żeby iey niestawáło. Wzdyć to BOG ieśt ten *Syn* twoy. Tyś ieśt Matką iego. Czemu się ná te niewczásy národżasz? Rzecz słowo iáko Mátká, żeby bez tych trudow, niewczásow obronił się y ćiebie. *Ani* pomyśliłá o tym: bo iey to nigdy niestanęło, tylko to, że ieśt służebnicą woli *Boskiey*. Wiećie iák wiele sławnych głośnych, chwalebnych cudow, y spraw uczynił IEzus, iáko umarłych ożywiał, ślepych oświecał, Cudownym chlebem ludźi karmił. A nigdźie tego nie doczytaćie sie, żeby się Nayświętsza Marya narażáłá nátrącáłá ná to, pokázuiąc, że ia to ieśt *Matką* tego Syná! *Zaś* gdy IEzusa skáleczonego, z Miástá

wyrzu-

wyrzuconego ná śmierć między łotry wystáwiono: wbito ná krzyż, tudźiesz stałá Marya? Uważayćiesz to słowo Pismá S. *Stabat Maria: stantem legis: stantem non legis* Tak iákoby nie byłá Matką: Trzebá było omdleć, zyie, y stoi. Trzebá było ztrupieć, y upáść, żyie, y stoi? Trzebá było usycháć od płáczu, Stoi. Ieśtże to Matká? Ieśt? ále się tu nią pokorna Pánná nie zna, tylko służebnicą, niewolnicą?

KONKLUZYA.

POwiedźiałem, że Nayświętsza Marya nigdy niewiedźiáłá, że miałá bydź Matką Boską, á przećię się spósobiłá, gotowáła do tego. Pomyślże sobie człowiecze; Masz pewność, że ćię BOG náto stworzył, żebyś był Synem iego, Elektem iego. Masz pewność, że ći IEzus prawo do tego kupił, krwią swoią ále nie masz pewnośći, ieżeli do tego szczęśćia zápewne doydźiesz? *Nescit homo*, Niewiesz czy ty będźiesz całą wiecznośćią Synem Boskim, Elektem do Niebá! Aleś się do tego sposobić, gotowáć powinien; ták iákobyś zápewne wiedźiał? Coż ći po wszystkim, ieżeli ćie to szczęśćie minie? Gdy się dowiesz, że człowiek bogáty, Rodowity, mądry, zámyśla o twoię się przyiaźń stáráć; ty sobie życzysz; Ty nie masz pewnośći, że ćię to doydźie, bo się może rozmyślić, á przećię ták się sposobisz, ták się gotuiesz; iákoby tego dokazáć: Y miły Boże! Także przyiaźń ludzka godna? BOG moy upewnia mnie, że chce mnie wiecznośćią całą kocháć, iáko syna, iáko przyiaćielá? Coż ia ná to łożę? iáko się sposobię, gotuię do tego. Bydź w respekćie, y miłośći u Páná, u Królá źiemskiego; moy Boże, co to ludźi kosztuie, lubo nie wiedzą, czy tego doydą, bydź w respekćie, bydź w miłośći u Bogá? bydź ukochanym Bogu? coż ná to łożę, lubom pewien, że tego łátwo dokazáć mogę. Y tákże to u nas tania rzecz! Przyiáźń, y miłość, y respekt u Bogá? Ah! Iedyna dobroći Bogá mego? iákoż ia ći wyrażę, to, iáko sobie szacuię ćiebie, y twoy respekt! Oto gdybyś mnie upewnił, że tylko ná sto lat, tylko ná rok, tylko ná dźień, tylko ná moment będźiesz mnie kochał, łożyłbym wszystko co mam, A nie mam nic, tylko ćiało Duszę, życie, zdrowie. Tobym łożył? Ah! ślepoto moiá niepoięta? Bog mnie upewnia! że nie sto lat, ále całą wiecznośćią będźie mnie kochał! ia ręce opuszczam, wszystko czynię, dla świátá, gdźie idźie o Bogá, nic się nie sposobię, nie gotuię! Y owszem Pátrz, co to ieśt, zá niewiárá? Cobyś się miał sposobić, gotowáć do tego, żebyś był godnym synem Boskim, Elektem! ty opák czynisz, sposobisz się, gotuiesz ná to, żeby ćię BOG odrzućił? Ráchuy grze-

grzechy, weyzrzyi w życie twoie! á uznay iáko zarabiasz ná to, żeby tobą BOG wzgárdźił, podobno y dźiś, Wieszże, co to kosztuie IEzusa, żeby ći był nákłonił serce Boskie do tego, żeby ćię Bog kochał? Wieszże co to Jezusa kosztuie? *Tylko* spoyzryi ná tę rozpiętą miłość twoię, oto między łotrámi wzgárdzony, zrániony, łoży to co miał naydroższego, życie, zdrowie, sławę Osoby Boskiey: Krew co do kropli? Ná co? żebyś był kochánym *Bogu*? A ty z twoiey strony, iáko śię sposobisz, gotuiesz? do tego? Ah! mnie nędznemu grzesznikowi! iáko śię gotuię, iáko śię sposobię! Wzdyć to podobno teraz ten moment iest, ktoregom godźien, żebyś mnie Boże odrzućił. Przeczysta Matko! iedyna po *Bogu* nádźieio moiá, iuż odszedł Anioł, ia grzesznik upadam pod nogi twoie Swięte, Ieżeli ty mną wzgárdźisz, ieżeli Ty mnie odrzućisz, á iáko mnie *BOG* przyimie, kocháć będźie? Ieżelim twoiego y respektu, y miłośći niegodźien, dopieroż Bogá mego! Nakłoń serce IEzusowe, niech ná mnie grzesznego weyzrzy, uczyń mi sposobną, y gotową Duszę do miłośći *BOGA*, Amen.

KAZANIE
NA DZIEN SWIĘTEGO FILIPA, y JAKUBA

Domine ostende nobis Patrem, & sufficit nobis. Dixit ei JESUS: Tanto tempore Vobiscum sum, & non cognovistis me? Philippe qui videt me, videt & Patrem meum. Joan: 14.

W Tych słowách swoich *P.* IEzus jaśnie wyráźił, że co innego iest wiárá, co innego poznawánie *Bogá*; bo swoim Uczniom nie zádáie P. IEzus tego, że nie maćie wiáry, ále im to tylko zádáie, że przez ták długi czás go niepoználi Mieli wiárę ále wzrostu tá wiárá w nich nie miałá. Te dwie rzeczy chodzą bez siebie: Y ták mowi S. Paweł o Filozofach, y mędrcách Pogáńskich, że oni świátłem przyrodzonego rozumu poználi Bogá, ále wiáry nie mieli *Cognoverunt Deum &c.* Nád to w człeku grzesznym iest wiárá; bo nikt wiáry nie tráći, tylko przez samo niedowiarstwo, ále w nim nie masz poznawánia Bogá: bo gdyby go znał zápewneby nie grzeszył. Przydayćiesz y to, że poznawánie *BOGA* zbáwienne, to iest, ile

ile do zbáwienia należące, rodźi ſię z wiáry, bo gdy człowiek uważáiąc, przenika to co wierzy o *Bogu*, rodźi ſię w nim znáiomość Bogá ſzácuiąca, kocháiącá; lękáiąca ſię *Bogá*. Tak iako z lodu wodá, y znowu z wody lod: Rodźi ſię ieſzczę toż poznawánie *Bogá*, z poznawánia rzeczy ſtworzonych, iáko S. Paweł mowi: *Invisibilia DEI, per ea quæ facta ſunt intellecta conſpiciuntur.* Y táć to ieſt racya: czemu P. JEzus wyrzuca Apoſtołom. *Tanto tempore*: Ták dawno zwámi ieſtem, cuda czynię, á wy mnie niepoználi, że ia Bogiem rowno nym Oycu! że mieli wiárę Apoſtołowie, nikt nie wątpi, bo gdyby iey nie mieli, mowi S. Chryzoſtom, tedyby IEzuſa odſtąpili. Ták iáko niektorzy uczynili, w ten czas gdy IEzus pytał ſwoich: *Nunquid, & vos vultis abire.* To z iedney ſtrony: z drugiey ſtrony uważam ſłowá *S.* Filippa; Pokaż nam Oycá. Ten S. Apoſtoł wynurzył iaką wſzyſcy mieli chęć, y chciwość w ſercu, poznáć, widźieć Bogá Oycá, ktorego Syná widźieli w ćiele. To tedy z S. Ewangelii záłożywſzy, ná tym fundamenćie mowić będę w pierwſzey Częśći, że w Duſzy káżdego człowieká, ieſt wpoiona, wrodzona chćiwość poznánia *Bogá*. W drugiey záś Częśći, że chćiwość tę, y prágnienie ludźie w *Duſzách* ſwoich tłumią, gáſzą. *Ad M. D. G.*

CZĘSC PIERWSZA

w Duſzy ludzkiey ieſt wpoiona, wrodzona chćiwość, przyść do znáiomośći Boga.

ZE w Duſzy káżdego ieſt to prágnienie, y chćiwosc, [redacted] Sam to zdrowy pokázuie rozum. Nie máſz, y nie było żadnego Narodu ták dźikiego, ták grubego, ktoryby ſobie nieſtawiał iákiegokolwik Bogá; byli co Słońce, Xiężyc, Ogień, Drzewá, ludźi, beſtye, zá Bogow czćili. Zkądże to pochodźiło? O to z tąd, że muſi bydź w *Duſzy* iakaś chćiwość chęć wpoiona poznáć Bogá, bo gdyby nie to, tedyby tego nieczynili. *A* potym ieżeli ſię iáki Atheuſz znalazł, ktory nie znał żadnego *Bogá*; tedy to, ábo tylko w ſercu ſwoim mowił; iáko Prorok wyraża: *Dixit inſipiens in corde ſuo non eſt DEUS*, ábo ieżeli ſię z tym odezwał, tedy bárdzo rzadko, y to zaraz ná niego biią wſzyſtkie ſtworzenia, iáko ná okrutnego bluźniercę broniąc tego, że ieſt *BOG*. Więc y to, pytam z kąd pochodźi? ieżeli nie z tąd, że w Duſzách ludzkich ieſt wpoiona chęć do znáiomośći Bogá. Nawet y tá we wſzyſtkich Narodách ieſt zgodá, że koniecznie trzebá ofiárę, naywiękſzy pokłon ſamemu Bogu włáſny czynić. Y to nie może z kąd inąd pochodźić, tylko z tąd, że wſzyſcy maią

ludźie w poioną, wrodzoną chęć, do znáiomośći Bogá przyiść, iák naybliżey.
Ták gdy widźiſz, że potok, rzeká płynie, á ſtátecznie bez przeſtanku, bez
żadnego przerwánia, záwſze: wnośiſz ſobie. Muśi bydź źrzodło ſkryte,
w poione w źiemi, z kąd te wody wynikáią: Gdy widźiſz, że z iednego
mieyſca záwſze płomień wybucha. Wnośiſz ſobie, muſi to tam bydź ſkryty
ogień: Ták S. Auguſtyn argumentuie: gdy widźiſz, że po wſzyſtkich Náro-
dách ieſt to, że ſię Bogu kłániáią, ofiáry czynią. Wnośić ſobie powinieneś,
że ieſt źrzodło, zkąd te wody wypływáią, ieſt ogień z kąd te iſkierki wy-
nikáią: To ieſt chęć, y chćiwość w poiona, w rodzona w Duſzy káżdego,
znać Bogá. Podźmyż do Piſma S. moy Boże, iáko tam tego Pełno: Dość iá-
śnie mowi Prorok; w Pſalmie *Signatum eſt ſuper nos Lumen vultus tui Domine.*
Coż to zá świátło w poione w rodzone w nas? mowią SS: Doktorowie; Tá
chęć, y chciwość, y ſkłonność przyiść do znáiomośći Bogá. Ale choćby o
tym Piſma S. nie było: Sama rzecz tego uczy. Tak S. Auguſtyn o tym dy-
ſzkuruie, Wpoił BOG Stworcá w naturę Ptaká, żeby latał, gniazdo tákie y
tym ſpoſobem, y w ten czás czynił, żeby znał, kiedy wioſna, kiedy źimá;
Ná láto ſię wráca, ná źimę odleći. *Jerem: 7. Milvus cognovit in Cælo tempus ſuum,*
turtur, & hirundo, & ciconia Cuſtodierunt tempus adventus ſui. BOG w poił w natu-
rę bydlęćia, że zna co mu ſzkodźi, co pomaga. Zrániony Jeleń zna źiołko
ſwoie, ktorym ſię leczy: Gdy ſię czym ſtruie beſtya: ſzuka źiołká, y pozná-
ie go, y leczy ſię nim. Między tyśiącem ptakow podobnych, poznawa pi-
ſklę, ſwoię Matkę. Między tyśiącem ludźi poznawa pies Paná, kármićielá ſwe-
go, z kąd to? Jeżeli tedy z nierozumnym ſtworzeniem uczynił to BOG, że
mu dał chęć, ſkłonność, chćiwość wpoioną w rodzoną do ſwego początku;
Coż dopiero tenże *BOG* uczynić muſiał z rozumnym człowiekiem. Coż zá
ſtrátá gdy beſtya niepozna ſwego lekárſtwá, ſwego Paná. Ale ah, coby to by-
łá zá ſzkodá, gdyby człowiek rozumny nie miał znáć Bogá ſwego. Idźie
tedy koniecznie tá prawdá, że w Duſzy káżdego muſi bydź w poiona w ro-
dzona chęć poznawáć Bogá, A potym mowmy ták, P. BOG dał nam prawo:
Diliges Dominum DEUM tuum ex toto corde tuo: Y ſkoro tylko człowiek do ro-
zumu przychodźić záczyna; záraz mu to práwo natrącáią, tłumaczą. A iak-
żeby to mogł pełnić, gdyby nie miał pierwſzey znáiomośći, y chęći poznać
Bogá ſwego. Ponieważ to ieſt iawna, że *Nihil eſt volitum, quod non præcognitum.*
Ktoż kocha to czego nie zna? mowi S. Bernard. Y S. Thomaſz wyraża toż
ſamo, że te dwie potencye, duſzy: Rozum y wola, ták ſą rozſporządzone,
że poznawaiąca potencya, pierwey poprzedza: toż wola naſtępuie: Pier-
wey poprzedza pochodnia, toż dopiero Pan idźie. Rozum to pochodnia, á
wolá to Páni ſwobodna; Z tego tedy wnośić mamy, że iáko P. BOG dał
práwo,

práwo o miłośći Bogá, dla tego, że w Duszy iest w rodzona, w poiona skłonność, y chęć kochać naywyższe Dobro: Ták też musi bydź wrozumie w poiona chęć poznać Náywyższą prawdę BOGA.

CZĘSC WTORA.

Ale tę chęć, y chćiwość wielu zatłumiaią w sobie.

IAko ludźie tę chćiwość poznánia Bogá w Duszy swoiey tłumią, y gaszą? Nie trzebáby nic więcey, tylko rzućić oko, y reflexyą po cáłym świećie, á przyznać to, co mowi Swięty Paweł: *Omnes quæ sua sunt quærunt,* ábo to, co Prorok, *Noluit intelligere ut bene ageret,* ábo to, co Swięty Chryzostom: *Talem quisq; fingit DEUM, qualem vult, non qualem ratio fidesq; dictat.* Rozum od Bogá wiárą oświecony świeći, ále wolna, swowolna Pani wola ludzka, zá tym świátłem iść niechce. I dźieie się to co Ian S. mowi, *Lux in tenebris lucet, & tenebræ eam non comprehenderunt.* A ktoby temu wierzył: gdyby to nie Paweł S. mowił. Mowi on tak; *ad Philipp: 3. Multi ambulant, quorum DEUS venter est: qui terrena sapiunt.* Rozum, świátło, wiárá, pokázuie, świeći, prowádzi, á oni to gaszą, tłumią, á zá zmyślnośćią iáko zá Bogiem idą. Ze to Pogánie czynili, iáko mowi S. Augustyn: że takiego sobie Boszká stáwiáli, iákiego chćieli: życzyli sobie, żeby nieczystość byłá wolna, stawiáli Wenerę, żeby krádźiesz, stawiali Merkuryusza, temu się niedźiwuie Paweł, ále że to Chrześćianie czynią: *flens dico,* płácze ná to Paweł S. Ktoż może wątpić o tym, że żydźi pátrząc ná życie, y cuda Iezusowe, mieli często to świátło, y tę pochodnią; Ey podobno to ten BOG, ten Prorok, ktorego Prorocy opisali, ále coż, *Excæcavit eos malitia eorum* Oni rozumu pochodnią gásili. Skłonili się ná to, żeby Janá uznać zá Messyasza, lubo widźieli, że cudow nie czyni, że nie idźie z pokolenia Iudy. A to czemu mowi S. Augustyn, bo ná spráwy Iezusa pátrzyli przez czerwone okulary, to im się wszystko zdáło czerwono, do niego, cokolwiek czynił; mowił IEzus! wszystko im się zdáło źle do niego. Iedni go bluźniercą, inni zwodźićielem, &c. zwali; zkąd że to dla Bogá? Rozum ludzki z Istoty swoiey, ták się chwyta prawdy, iáko ogień suchego drzewa. Tá iest rácya; mowi IEzus: *Odio habuerunt me gratis.* Rozum świećił, ále zażárta passya; nienawiść, gáśiłá, tłumiłá świátło. Maćie oczywisty dowod, y obiaśnienie tego w Pismie Bożym *Daniel 13.* Dwoch stárych Sędźiakow, urodą Zuzanny zdrádzeni, koniecznie, zámyśleli niepráwość, Rozum ich stawiał im wstyd, y hańbę, ták, że się ieden drugiemu wstydźił wynurzyć zámysłow swoich. Rozum im stawiał, że są stárzy, Sędźiowie ludu, że są

że ſą w niewoli, że to rzecz trudna, w Domu podzćiwego Męża Rozum im ſtawiał Niebo, Bogá, oko Boſkie przenikáiące,ktore nic bez karánia nie puśći. Rozum im ſtawiał roſkoſz krotką, niepewną pokutę, wieczne karánie. Coż oni czynią? mowi Piſmo S. *Everterunt ſenſum ſuum, declinaverunt oculos ſuos, ut non viderent cælum neq; recordarentur judiciorum juſtorum;* Oto pochodnią wywroćili, y zatopili, żeby zgáſłá; Rozum wywroćili? *Everterunt ſenſum.* Oto oczy odwroćili od Niebá, żeby im nie wpadło ná myśl, że BOG z Niebá pátrzy. Oto zápomnieli o Sądách. Wſzyſtká tedy rácya upadku zguby tych ſprośnikow, ná tym byłá, że rozum, świátło zgáśili, ktore ich wiodło do uznánia Bogá. To co w tych Sędźiákách widźićie; pátrzćie w Samſonie. Rozum mu oczywiśćie pokazywał, że Dalila go zdradza, y tandem zdrádźi; przećieſz páſſya opętána, rozum tłumiłá. Salomon dość od Bogá rozum miał oświecony; á przećię wolá iego, ták mu rozum záślepiłá; że zá Bogámi żon ſwoich poſzedł. Y táć to ieſt, Nierządnicá, wola ludzká páſſyami, námiętnośćiami opoiona, ktora rozum świátło, gáśi, tłumi, że lubo ieſt w Duſzy chęć wpoiona do poznawánia Bogá, ona ią tłumi. Niemaſz nic; niech káżdy weźmie życie ſwoie ná żywą reflexyą; Co to zá rácya, że on częſto grzeſzy, á znácznie, że Bogá odſtępuie, y máło co dba ná wſzyſtkie remonſtracye. Ma on wiárę, to prawdá, ále nie ma poznawánia co BOG, bo mu to świátło, y chęć, wola zła opiłá páſſyami tłumi, gáśi! Ten, ktory ſerce zbytnie zátopił, zanurzył; w nikczemnych roſkoſzach, ábo w zbytniey miłośći bogactw, pewnie mu te ćiemnośći nigdy nie dopuſzczą patrzyć ná to świátło, co rozum, y wiárá ſtawia; á to dla tego mowi S. Auguſtyn, bo záwſze ſzalona wola będźie tam rwáłá, ćiągnęłá rozum, w czym ſię on kocha; y tam on bárdźiey Duſzę ma, gdźie kochá, niżeli gdźie żyie. Wiećie iák ſię to dźieie, oto iáko ow, co tonie, raz ſię wynurzy, znowu go ćiężar ná doł rwie. Ták rozum co ráz ſię wynurzy z świátłem. Ey źle, umrzeć trzebá. Od Bogáś wyſzedł, do Bogá ſię wroćić trzebá. Nic ná to, bo wola iego ćięſzkim ołowiem co raz ná doł popycha, y topi rozum.

KONKLUZYA.

RZecze mi kto; To nas to ty odſądzaſz od znáiomośći Bogá! á wżdyć my przećię Chrześćianie? toć znamy Bogá! nieodſądzam, ále tylko to uważam, co Jan S. w liśćie ſwoim do wſzyſtkich Chrześćian mowi: *Qui dicit ſe noſſe Deum, & mandata ejus non cuſtodit, mendax eſt, & in hoc veritas non eſt.* Nie zna naywyżſzey prawdy ten, ktory przećiwko prawdźie

grze-

grzeszy. To to ten zna Bogá, ktory się codźień upiie? y głowę ták záćmi, że nie może bydź sposobny, nawet do zabaw, y spraw doczesnych? á iákże on może mieć sposobną głowę do poznawánia *Bogá*, y tego czego Bog chce po nim? To to ten zna *Bogá!* ktory nawet y podczas modlitwy ma tam serce, gdźie bydź niepowinno, y otym myśli przed Bogiem, czegoby nie myślił przed człekiem? To to ten zna Bogá, ktory się w żadnych uczynkách dobrych nie ćwiczy, ále żyie oślep, Cokolwiek czyni, czyni zzwyczáiu, że ták widźi po drugich, nic zgruntu nie przenikáiąc. To to ten zna Bogá, ktory dniá nie opuśći bez obrázy *Boskiey*? A coż to zá znáiomość? lepiey go było nie znáć? á niżeli się znim tak obchodźić? Należą do tey liczby, y marnośći, ućiekáią od każdego świátłá; nigdy o tych rzeczach słyszeć niechcą, ktore do znáiomośći bliższey *Boga* wiodą. Czytáć ksiąg tákich niechcą, ktore *Bogá* rzetelnie opisuią. Y miłyż Boże, ná coż ći *Bog* rozum dał, ták poiętny? ná to ći go obiaśnił, umocnił łáską, żebyś do niego nigdy nie puśćił Bogá? Y miłyż *Boże*, Syn ślepo urodzony nie może się násłucháć o Oycu, iáko bogáty, dobry. Ty o *Bogu* czytać, słucháć niechcesz? Ciężko ná to narzeka *Bog* u Proroká, *Cognovit Bos Possessorem suum, &c. Israel autem me non cognovit?* Tedyć bydlę poznawa Dźiedźicá Páná swego; Mnie człowiek poznáć nie chce? Ah! niepoięta godnośći *Boże* moy! Coż to iest, że my do wszystkich rzeczy uśilnie rozum przykładamy? Czy to ty nie masz w sobie nic, ták pięknego, coby rwáć powinno do ćiebie, oko rozumne; Czy w tobie niemasz świátłośći żadney? że my się ták w ćiemnośćiach topiemy; Rwie mi oko; y serce urodá, o ktorey wiem, że zginie, że zgniie! á ty o iedyna pięknośći, o źrzodło śliczności, o morze słodkośći? nie masz szczęśćia, do tego rozumu, do sercá, ktoreś ty stworzył, oświećił, &c. Moy Boże co nieczynił Syn *Boski* żyiąc lat trzydźieśći trzy ná źiemi, żeby był ludźiom udał rzetelnie Bogá do znáiomośći. Niżeli umarł w ostátnim *Kazániu* swoim mowił. *Pater juste, mundus te non cognovit.* Coś ty nie czynił Chryste IEZU; Wyuczyłeś Apostołow, rozesłałeś po świećie. Mało nátym, Cudaś czynił, mało y to. Dałeś Nayświętsze Ciało w ktorym się Bostwo táiło, poszarpać rozerwáć, *ut cognoscat mundus, quia diligo Patrem.* Cożeś też wskorał? *Mundus te non cognovit.* Ten świát, ktoregoś ty ták ukochał, ćiebie nie poznał. Ale że świát niechce znáć *Bogá*, to niedźiwna! ále ty człowiecze od *Bogá* wybrány! *Pátrz* iáko ćię *Bog* wzywa, á co raz uśilniey, iáśniey, dobrodźieystwy, biczámi, karaniem, zgubą fortuny, á ty ućiekasz? rozum umykasz świátłá wszystkie, wola uparta gási? Cożeś ty upátrzył do Bogá twego, Pokaż mi, coć ten Pan może złego pomyślić, y życzyć? Tyś iest Synem! On Oycem náyukochańszym? Ah Oycze! czemuż ćię syn niezna, nie kocha?

Tyś ſługá! on ieſt Pánem? Ah! iedyny Pánie, iákoś ćierpliwy nád twym ſługą? Tyś owieczká? On Paſterz, czemu błądźiſz? Ey czás powroćić do niego poki woła, poki ſzuka? Przyidźie czas! *Quæretis me, & non invenietis.* Tyś ſtworzenie, on ſtworcá? gdźieſz ſię udaſz, ieżeli ćię odrzući? Tyś grzeſznik, BOG twoy ieſt zbawcą, Przyiaćiel grzeſznikow? *Hic peccatores recipit.* Ten ktory między łotry umierał ten przyimuie? Czemuż go poznáć, y kocháć niechceſz, Amen.

❋❋❋❋❋❋❋❋❋❋❋❋❋❋❋❋❋❋❋❋❋❋❋❋❋❋

KAZANIE
NA DZIEN ZNALEZIENIA KRZYZA Swiętego.

Tu es Magiſter in Iſrael, & hæc ignoras? Joan: 3.

NIe maſz nic gorſzego, iáko gdy kto z urzędu ſwego powinien co umieć, á nie umie, gdyby Sędźia nie umiał práwá, á podiął ſię ſądźić, gdyby żeglarz nie znáiąc ſię ná morzu, y gwiázdach podiął ſię Okrętem rządźić. Gdyby Káznodźieiá Ewangelyi nie umiał, á innych nauczáć chćiał; byłoby to właśnie ták, iáko Chryſtus powiedźiał: *Cæcus cæco ducatum præſtat.* Ze Nikodemowi ſtaremu przymawia Chryſtus o Nieumieiętność że nie wiedźiał o dźielnośći Chrztu S. y Krzyżá S to nie dźiw, bo ieſzcze o tym nigdy nie ſłyſzał: mowi o nim Piſmo że to był *Diſcipulus Chriſti occultus.* W nocy chodźił do IEzuſa, ieſzcze miał wielkie ćiemnośći ná rozumie. Ale to żáłoſna kiedy Chrześćianie iuż dobrze w świetle Ewangelii wychowáni, wyćwiczeni, á nieumieią co właśnie, z Urzędu y powinnośći ſwoiey wiedźieć, umieć powinni. Dwie ſą rzeczy w Táiemnicy Krzyżá IEzuſowego utáione o ktorych Chrześćiánie z urzędu ſwego wiedźieć y znać ſię ná nich powinni. Pierwſza ieſt, ſzukáć y ználeść Krzyż. Druga ieſt umieć, y wiedźieć co znim czynić, y iáko go ná zbáwienie záżyć. Więc o tym dźiś Kazánie mieć będę w ten ſpoſob. Wpierwſzey Częśći mowić będę, że nic łatwieyſzego iáko ználeść Krzyż, y ućiſki. W drugiey zás Częśći mowić będę, że w tym ieſt trudność wiedźieć co znim czynić, y iáko ſobie z nim poſtąpić, *Ad M. D, G.*

CZĘSC

CZĘSC PIERWSZA

Nic łatwieyſzego iáko znaleść Krzyż, y ućiſki.

ZA fundáment dálſzego dyſkurſu mego zákłádam ſobie słowá Iezuſowe, *Qui venit poſt me, & non tollit Crucem ſuam, non poteſt eſſe meus diſcipulus.* Trzebá wiedźieć, że te słowá mowił do wſzyſtkich Chrześćian, y wtych słowách wyraża, że to ieſt iedyny znak, y chárákteryſtyka przeznáczonych, Krzyż. W tych słowách wyraża IEzus, że niechce, żebyśmy ſzukáli, dźwigáli iego krzyż, ále ſwoy káżdy z oſobna ſobie od Bogá wydźielony, dopuſzczony, bo Krzyż Iezuſow, ná słábość ludzką ćięſzki. Ia tedy mowię, że nietrzebá długo ſzukáć tego krzyżá ſwoiego, nic łátwieyſzego, iáko go ználeść. A náprzod z tey rácyi; Ieſt ártykuł wiáry, że BOG chce wſzyſtkich zbáwić, á chce ſzczerze; Ieżeli tedy chce ſzczerze: toć muſi káżdemu bliſkie śrzodki, ſpoſoby, drogi do zbáwienia, náznáczyć. Zaś to ieſt rzecz pewna, że nie máſz bliżſzey drogi, ſpoſobu dźielnieyſzego do zbáwienia, iáko Krzyż, ućiſki, żyćie umártwione, bo tą drogą ſzedł ſam Chryſtus, Syn Boſki, lubo miał práwo do Niebá, potym, drogą ućiſku, Krzyżá wſzyſtkich prowádźił Elektow, y prowádźić będźie; Nawet przydáie *S.* Chryzoſtom że to u Paná Bogá zwyczayny ſpoſob, żeby błędnego nákierował ná drogę zbáwienia: tedy go náraźi ná tyśiąc ućiſkow, ieżeli ieſt bogáty, á grzeſzy, będźie ubogi, to iuż krzyż; ieżeli zdrowy, á grzeſzy, w pádnie w chorobę ćięſzką, to iuż krzyż, ieżeli ieſt w honorách; y sławie, á Bogá obrażá, niedba o Bogá, w pádnie w niesławę, to y to krzyż. Uczyńćie choć małą reflexyą na wſzyſtkie ſtány ludźi, ktoregokolwiek wieku, kondycyi, ſzárzy, urzędu; Pokażćież mi áby iednego, żeby nie miał co ćierpieć: Wſzak wy wiećie co to ieſt człowiek. Oto go Pogáńſcy mędrcowie nazywáią: *Microcoſmus, Parvus mundus.* Człowiek ieſt to máły świat, ze czterech Elementow ſobie przećiwnych złozony; Ogień, wodá, źiemia, Powietrze, widźiałże kto, żeby świat był záwſze w pogodźie; záwſze wuattemperowanym ćieple bez dzdzu, słoty, źimna, upałow. Ták y w człeku, y ten to ieſt krzyż, káżdemu właſny, wymierzony, wydźieolny. Moy Boże, iákoby rad pedogryk, żeby zrućił z ſiebie krzyż, ále dármo; mocno go przybito. Moy Boże, iákoby rad ſię oderwał od łożká chory, iákich on ſpoſobow nieſzuká, ále dármo. Ręká mocna przybiłá, niech zá morze idźie człowiek, on z ſobą ſamym krzyż nieśie, wſzędźie go znaydźie. Ia rozumiem, że wy łatwo pozwalaćie, że nie máſz ćiężſzego krzyżá ná Człowieká, iáko ſam ſobie, álbo zła żona w Domu, ábo zły ſąśiad przyboku; pozwolćieſz y ná to. Czy trzebá tego ſzukáć? coż łátwiey ználeść, iáko te krzyże, ućiſki. A ieżeli ieſzcze

przy

przydamy, y to iáko to krzyż ćięſzki, ćierpieć ná ſławie, ná punkćie honoru, gdźie człowiek záwſze ieſt delikátny, niedotkliwy, woli czáłem śmierć, niżeli ten krzyż znośić, łatwieyſza to oſtre, y przykre, áż do ſercá przenikáiące słowo usłyszeć, niżeli od mieczá ránę odnieść: bo niekáżdy z mieczem, á káżdy z Ięzykiem chodźi, będźie y to czaſem, że nic ięzyk nie rzecze, ále ſam geſt, ſámo oko, zmarſzczenie czołá, ták ukrzyżuie ſerce, y zráni, iáko nigdy miecz nie dokaże. S. Auguſtyn, uważáiąc słowá Apoſtolſkie, *Portamus theſaurum in vaſis fictilibus;* mowi, że człowiek káżdy, ieſt to gliniany gárniec, Wieźie Gárncarz woz pełen gárcow ná Iarmark, iuż zlekka iedźie, iuż on drogę obiera proſtą, nie krzemieniſtą, iuż on słomą poprześćiełá gárki, á przećię tedy owedy, ieden gárniec zgrzytnie ná drugiego, ále prosta droga! ále was słoma prześciła. Nic to nie pomoże, bo to gliniane náczynie. Ten co ná ſpodźie garniec, zgrzyta ná tego, co ná wierzchu, y mowi; Oto mnie ućiſka, á ſam nic nie ćierpi, nie ma nád ſobą nikogo, á nie pátrzy, że też y ten ma ſwoy ćiężar, prędzey ná przeday, ná ogień poydźie, prędzey w niego uderzą, stłuką. Stoſuie to S. Auguſtyn do ludźi, miłe rozumne gliniane gárce nie zgrzytayćieſz ná ſiebie, gdy wam ćiaſno, bo to dáleko ćieśniey w piekle, tám to tylko zgrzytać ieden ná drugiego będźie, przydayćieſz y to, co S. Ambrozy mowi, że do wſzyſtkich ſtanow, do káždego Domu, do wſzyſtkich ludźi, do nayśćiśleyſzych, przyiaćioł chodźi ieden krzyż ćięſzki, źimny bárdzo, ktoryż to, *Meum, & tuum Frigidum illud verbum.* Ten to iſt krzyż, co ſercá przyiáźnią śćiſłą ſpoione rozrywa, krzyżuie. Niech tylko zaydźie intereſs, rzecze to moie, to twoie, bo choćby Dawid z Ionathą był ſkliiony przyiaćiel, to ſię rozetwie? á nie ieſtże to krzyż, á trudno o to. Zaydźie intereſs o mizerną bagátellę, trzebá ſię pieniać, kłoćić: Powiedzćieſz, ieſtże to trudna znaleść go. Ale ná což to o tym wiele mowić! Pytam ia was, ná co ludźie tak chciwie, uśilnie, á záwſze ſzukáią rozrywek, to z ludźmi, to z nierozumnym ſtworzeniem, to nabożeńſtwá náwet, tylko dla rozrywki! Ia mowię, że to dla tego, bo to z natury naſzey niedotkliwey, delikátney czyniemy, ktora widząc, że wſzędźie, y záwſze ma krzyż, ućiſk, kłopot, turbácyą, tedy przynamniey ſzuka folgi, żeby ſię rozerwać, nie uważáć, nie apprehendować, co boli.

CZĘSC WTORA.

W tym ieſt trudność, co z krzyżem czynić, y iáko ſobie z nim poſtąpić?

IUż tedy widźiemy, że nic łatwieyſzego, iáko krzyż znaleść, ále w tym ieſt trudność wiedźieć, y umieć co z nim czynić, y iáko ſobie z nim poſtąpić; S. He-

S. Helená Ceſarzowa ználáżſzy krzyż Chryſtuſow, zákopány w gorze Kálwáryiſkiey, ták ſobie poſtąpiłá! Dla rozeznánia między łotrowſkimi krzyżámi, Párálityká, ktory áni ręką, áni nogą nie władnął, krzyżem Iezuſowym dotknełá, y záraz ſię porwał. Co z krzyżem materyalnym to zmoralnym czynić mamy, na to Pan Bog náſz náraża nas ná rożne utrapienia, krzyże, ućiſki, żeby Duſzá páráliżem zárážona ożyłá. Człowiek w roſkoſznym, wygodnym żyćiu záwſze weſołym, y ſzczęśliwym będąc, áni on oká podnieść áni ręki, do Bogá iáko należy, nie może: to co ſłyſzy, co widźi, nic ſię go nie tyka do ſercá: Niechże go dotknie krzyżem BOG! áż on ſzuka folgi w Bogu. Nic mu nie ſmakuie, tylko Bog! Ieſt to ták, iáko okręt náłádowány ſtoi: pogodá, wiatry ſłużą, morze ſpokoyne, á on ſtoi. Co zá rácya, bo ieſzcze drzewo z żaglámi niewzniesione. Iák ſię to ſtánie, záraz okręt leci ná morze. Ták ſię właśnie ſtáło z Apoſtołámi. Płyną w okręćie, żaden nic nie myśli o Jezuſie, a mieli go tuż záraz; áż gdy uderzy nawałność, dopiero wſzyſcy do P. Iezuſa, *Domine ſalva nos:* Rzecze mi kto. A jam tákiey nátury, że w ućiſku, w chorobie cále mi ſię niechce do Bogá, y ſercá podnieść, ktożkolwiek táką, y ták niebeſpieczną ma konſtytucyą Duſzy, przeſtrzega go S. Chryzoſtom: niech tę náturę łamie koniecznie, bo to rzecz niebeſpieczna: Ná to ćię Bog korzy, żebyś mu ſię uniżył, ná to ći gorzkie czyni żyćie, żebyś w nim folgi ſzukał. S. Helena znaláżſzy krzyż IEzuſow. Poſąg Adonidá, y Wenery obáliłá, á krzyż wynioſłá: Tož my czynić mamy. Na to Bog ná rożne krzyże, ućiſki náraża nas, żeby ćiało ze wſzyſtkiemi pożądliwośćiámi upadáło; Y ten to ieſt ſpoſob od Jezuſa wynáleźiony, y ná umorzenie ćiáłá, y náutrzymanie go w trzeźwey moderácyi. S Helená krzyż IEzuſow znaláżſzy, Kośćioł dla niego wyſtáwiłá: gdźie ia dwie rzeczy uważam. Pierwſza, krzyż, y ućiſki gwałtowne, ſą to przynaglaiący bicz do modlitwy, druga, że modlitwá ná krzyżu, w ućiſku záwſze ieſt mocna, dźielna, aż do ſercá Boſkiego przenikáiąca. *Intribulatione mea invocavi, & exaudivit me de templo Sancto ſuo.* S. Helena Krzyż IEzuſow znalaźſzy wſzyſtkie właſności Krzyżá Iezuſowego, ábo ráczey wſzyſtkie cnoty ukrzyżowánego Iezuſa przenioſłá ná ſiebie, cichość; pokorę; co y ſamá czyniłá, y Syná ſwego Konſtántego do tego záwſze wiodłá, żeby nieprzyiaćioł kochał. Piękny to był w Ceſarzu tym przykład; gdy mu ſkarżono, że w tym Mieśćie Obraz twoy poddáni porąbáli: On ſię zá twarz uchwyćiwſzy rzekł. Twarz moiá cále, &c. Nakoniec S. Helená ználáżſzy krzyż, iáko go drogo ſobie ſzácowałá, wydáło ſię, bo go wdrogie kámienie, złoto opráwiłá. Konſtántyna Ceſarzá przywiodłá żeby iuż więcey po cáłym świećie ludźi ná krzyżu nie wieſzano, ná odźielenie Krzyżá IEzuſowego od zeło-

 żywych

żywych ſzubienic. Y ten to ieſt ſpoſob, iáko ſobie Chrześćianie z krzyżem poſtąpić powinni. Mowi S. Piotr, złoto w ogniu milczy, pod młotem milczy, á krzywe, y mokre drzewo, y długo ſię kwaſi, ſapi, y nákoniec zgoreć muſi. Syná Oyćiec pytał: Czego ſię nauczył, odwłoczył Syn długo, Oyćiec rozgniewány, uderzył, y ſkaleczył Syná, pyta czegożeś ſię náuczył; Jużem pokazał, bo gdym milczał, gdym ći do nog upadł, gdym ći dźiękował? pokazałem wſzyſtkę mądrość Chrześćiáńſką.

KONKLUZYA.

BArdzo nam ſchodźi ná tey umieiętnośći ták potrzebney: Mamy uſtáwiczny ſkarb. Ktorym ſobie Niebo kupili SS. znáyduiemy go wſzędźie- ále coż! záżyć go ná náſze zbáwienie, iáko znim poſtąpić nieumiemy. Mruczemy, ſarkamy, odrzucamy, pokory, ćichośći rezygnácyi, nie mamy, y ták wſzyſtko traćiemy. Ktoż znas w ućiſku: heroicznie mowi: *Ita Pater quoniam ſic placitum eſt ante Te. Hic ure hic ſeca modò in æternum parcas.* Ktoż z nas z Synowſką rezygnacyą mowi Bogu: Oycze: dźiękuięć zá to że mnie piątnuieſz, znaczyſz do Liczby Elektow Ktoż z nas umie á zgruntu! z fundámentu wiáry tę lekcyą ktorey Chryſtus nas uczył y ſłowem y przykłádem: *Bądź wola twoiá!* A przećię my chcemy ſię zwáć Chrześćianie od Chryſtuſa ktory y życie cáłe ná *Krzyżu* prowádźił. Y życie zákończył! Ták ſobie pomyśl: Teraz gdy ćię Bog *Krzyżem* choć lekkim obćiążył! A nie możeſz ſię odważyć; wymowić heroicznie, odważnie: Bądź wola twoiá. Coż rozumieſz iáko ći ćiężey będźie nieprzyuczonym ſercem w ten czás: gdy ćię oſtátnim krzyżem przed śmierćią náwiedźi. Gdy wiſi nád tobą kropla gorzkośći, nie możeſz ſię ośmielić połknąć? Coż gdy cáłe morze. Gdy iedná tylko trzaſeczká y reliquia z Krzyżá IEzuſowego náciebie pádnie! Ah nudno! Coż gdy cáłym ćiężárem Krzyż ſpadnie! *A* przećię ty wieſz: że cię to koniecznie czeka: Czyń ty co chceſz, chroń ſię iáko chceſz, ućiekay gdźie chceſz? Znaydźie ćię Krzyż oſtátni ná ktorym ty ſkonaſz? Ggybyś to ty chćiał poiąć iáką ći to łáſkę y oſobliwſze dobrodźieyſtwo Bog czyni: gdy ćię z lekká, powoli, w życiu przez máłe drobne ućiſki, á potym co raz więkſze przybliża przyzwyczáia do tego, żebyś oſtátni ćiężar śmiertelnego Krzyżá iuż łatwiey znośił. Ah! ieſt ći zá co dźiękowáć Oycze że ták z niewdźięcznym Synem po Oycowſku poſtępuieſz, Nie nagle? Pomyśl ſobie: wſzak ći ná tym należy: ow czas oſtátni kiedy ćię Bog przez przykre boleśći, chorobę do łożká, krzyżowáć będźie: ſpoyrzyſz, á tu nád tobą płáczą: Coż ty ſobie

ſobie wnieſieſz? iuż o mnie deſperuią? Ah! iáki to krzyż! Słyſzeć będźieſz: że wołáią Xiędzá? coż ſobie pomyślisz? Spowiedź czyniſz trzebá, á ſpoſobnośći nie maſz, Ah! iáki to krzyż, wſpomniſz ná to co ſię kocháło? porzućić trzebá! Ah ćiężki krzyż á iuż oſtátni! Wſpomniſz ná to co ſię czyniło, iáko ſię źle żyło? Ah y tu nie maſz folgi! W tobie nadźieiá iedyna Chryſte IEzu! Abożeśty dármo dla mnie w okrutnych boleśćiach konał ná Krzyżu! *Amen*.

KAZANIE

NA DZIEN SWIĘTEGO STANISŁAWA BISKUPA

Ego ſum Paſtor bonus Joan: 10.

JUż to trzeći raz po Wielkieynocy ten Dobry Páſterz ná tey Kátedrze mi záſtępuie, y chwalić go trzebá, bo bardzo dobry, Pan IEzus dobry Páſterz ale ten z Niebá *Relıquıt 99 oves in deſerto* S. Woyciech? y to dobry Páſterz, ále y ten w Polſzcze ſię nie urodźił. Ale z Czech do nas przyſzedł Staniſław, to pierwſzy ná polách Polſkich urodzony Kwiát, to pierwſzy z Polakow Swięty Paſterz mowić może o ſobie *Ego ſum primus Paſtor bonus*. Długo Polſka záćiągáłá ze Włoch, z Francyi, z Niemiec, dobrych y SS. Páſterzow. Aż też kiedyżkolwiek z niepłodney źiemi wykwitnął ten śliczny kwiat y pierwſzy ſtanął *S.* y dobry Paſterz Staniſław Swięty. Ten Swięty Paſterz w troiákim ſtanie był dobrym. Pierwsza w młodośći. Druga był dobrym y Swiętym Káznodźieią. Trzećia był Swiętym y dobrym Páſterzem. Y coż ia o nim dźiś do was mowic będę. Cáłego żyćia y wſzyſtkich Cnot iego wychwálić, to wiele y niepodobna. Uczynięż ia ták; żyćie iego Káznodźieyſkie zoſtáwię Káznodźieiom y Apoſtolſkim Ludźiom. Zyćie iego Páſterſkie oddáię Biſkupom, Prałatom, Páſterzom. A poniewaſz więkſza część ludźi młodych ieſt tu między wámi; biorę zá punkt pochwały S. Staniſłáwá: młodość iego świętą y dobrą: to wam w młodośći Staniſłáwá pokázuiąc iáśnie, że wiele, y owſzem wſzyſtko ná tym należy, młode látá w świątobliwośći y dobroći ugruntowáć, o tym mowić będę. *Ad M. D. G.*

BYdź dobrym, y Swiętym w ten czás gdy wſzyſcy dobrzy, ieſt to Cnotá; ále to więkſza y zacnieyſza bydź dobrym; Swiętym, tam gdźie wſzyſcy

źli. *Stanisław* Swięty na tákie czáſy ſię národźił, gdźie on był iáko Lót ſpráwiedliwy z Domem ſwoim w pośrodku Sodomy. Nietrzebá wam nic więcey wſpomnieć tylko *Boleſławá* śmiałego *Krolá* ná ten czás bezbożnego, y było wſzyſtko źle, bo gdy głowá opiłá, zapewne áni nogi proſto idą áni ręká dobrze robi, y oko błądźi. *Pátrzyły* wſzyſtkie ſtány ná cudzołożniká Krolá, pátrzyli iáko cudze Zony brał, iáko mordował Ludźi, gorſzyło ſię y co żywo ſzło zá *Krolem* y żyćia iego nie chybiali. Spráwiedliwośći bez ktorey *Kroleſtwá* rozboiem, żadney niebyło. Bo lubo *Piotrowin* z Grobu powſtał, przećięż on prawdy y ſłuſznośći wmowić nie mogł. W te tedy czáſy w pośrzodku rozláney nieprá wośći po cáłym kroleſtwie ſam Stániſław dobry, y Swięty, że iego ſamego Bog obrał ná gromienie, ná ukáránie złośći: y iuż go záraz z młodu ſpoſobił, oświecał. Ták iáko Ieremiaſza, *Dedi te in lucem gentium*. Iáko Iana ná Heroda. *Skoro* tylko mowić począł Swięty Stániſław młodźiuchny, Rodźicy iego przyprowádźili do Kośćiołá S. Mágdaleny. Y dáli mu Księgę Ewangelii, y mowili do niego to co Bog do Proroká *Ezech 3. Comede Volumen iſtud.* Y ták naypierwey Swiętą Ewangelią czytał. Y byłá to Księgá Iemu *Liber vitæ*. Záraz z młodu Stániſław życie do Ewángelyi ſtoſował, iáko do lynii chárákter. Gdźieſz tu ſą owi Rodźicy, ktorzy dźieći ſwoie zaraz z młodu wpráwuią do kſiąg niewiem iákich? pozwaláią im czytáć Romanże, ámorow cudzych pełne, wſzeteczeńſtwem opiſane: pozwaláią czytáć o zalotách, komplementách: Y owſzem ſię z tego ćieſzą, gdy oſobliwſzy w tym dowćip obaczą; Oni zaraz z młodu nápiiáią ſię tego iádu, ktorym ná cáłe życie tchnąć będą. Y z tąd ieſt, że potym drugi, gdy gębę otworzy, iáko kloakę, z ktorey nic, tylko to, co wenerą, y ſmrodem piekielnym trąći, nie wynidźie. Coż oni to naylepſzego czynią? Oto czynią to: Właśnie zgory zpycháią tego, ktory ſam z nátury ſwoiey nadoł leći, á oni go ieſzcze popycháią. Czynią to, w Dom, ktory ſiarki, y prochu pełen, ogień podrzucáią. Czynią to: Trućizny temu dodáią ktory iey ma pełno w ſobie. Gdźie ſą owi, ktorzy záraz z młodu dźieći ſwoie, do ſtroiu, do mody, do wygod, do táńcow przyuczáią: y tym ſię ćieſzą, kiedy w oczách ich to ſię dźieie. Coż oni to czynią: Oto te látá, ktore nayſpoſobnieyſze do Bogá tłumią, y chárákteryw nich mážą; oto tę wodę, ktora do morzá płynąć miałá, oni do kloáki obrácáią. Oto tę gałąſkę, ktora ſię do gory miałá nágináią, od drzewá żywotá odrywáią á tam ią ſzczepią, gdźie tylko ſodomskie iábłká rodźić będźie. Wzdyć Duſzá z nátury ſwoiey ieſt wynioſła, oná ſię drze do BOGA, ále coż, kiedy ią záraz z młodu odpędzáią. Ah! Chrześćianie, gdyby wam ſię teraz otworzyło piekło, nie tylko rozumiem, ále práwie wierzę, że tam naywięcey ieſt w piekle tákich, ktorzy z młodośći zaraz záczęli nieprawość,

iáko

iáko nárzekáią ná tych, ktorzy ich od *Bogá* odwiedli, ktorzy im pierwszą okázyą, y przyczyną byli do ſtracenia łáſki *Boſkiey* w młodym wieku, choć ſię pokazáłá Lilia. Coż kiedy ią záraz pokrzywámi zła Matká zágłuſzyłá! Rozumieią rodźicy, że ich wſzyſtká obligácya *Dźieći* w ſtroiách, wygodách wychowáć, &c. że pierwey znáią mody, táńce, niż *Bogá!* Nie maſz, żeby z młodu kto myślił co *BOG. S* Staniſław ináczy? z młodu záraz ſamych Rodźicow pytał. *Quid eſt Deus?* y ćieſzyło ſię ſerce z tego. Uczyli Swięte dźieći, co to *Bog*, iáko go kocháć, ſłużyc mu miało. *Skoro* drobnieyſze náuki w Gnieźnie przeſzedł, do Páryża, do Páńſtwá Chrześćiáńſkiego Francyi dány. Gánią to, y ſarkáią ná to bárdzo drudzy: ále gdyby zła rzecz byłá, zápewne by tego S. Stániſław nieczynił. Ia tego gánić nie mogę; Wżdyć to. *Bog* ſam Abráhámá do Cudzych kráiow wyprowádźił. S Iákub Pátryárchá w Cudzych kráiách wielkiego Imienia doſtał. *Iſrael Deum videns.* Y Iozef nie w Domu, ále w Egipćie W cudzym Kroleſtwie *Vice-Regem* zoſtał, gdźie mu iáko Słońcu, Xiężyc y gwiazdy ſię kłániały. Nawet ſam Syn Boſki: do nas ná źiemię z Niebá przyſzedł, y tu doſtał Imienia. *quod eſt ſuper omne Nomen. Data eſt mihi poteſtas in Cælo, & in terra.* Nie ieſt to tedy zła rzecz, ále chwalebna, do Cudzych kráiow, ále ták tam trzebá żyć, y młodość prowádźić, iáko *S* Staniſław: Samych nauk Chrześćiáńſkich, práwá Kośćielnego, cnot, y obyczáiow Swiętych pilnował. Dla czego nie wiązał ſię, tylko z ludźmi Swiętymi, uczonymi, z ktorych, co raz więcey świátłá, poleru, nauki, y obyczáiow zacnych nabywał: Wiedząc o tym, że *Cum perverſo, perverteris Cum Sancto Sanctus eris.* *Wiedząc* że iáko wągiel, od węgla ſię záymuie. Iáko zápowietrzony zdrowego, trędowáty czyſtego záraża, ták zły dobrego. *Bywał S.* Staniſław w owych ślicznych *Páłácách*, w ogrodách, widźiał fontany cudne, ále z tego wynośił ſerce do Bogá, nie topił ſię w tym. Niewidźiał go nikt ná bálách, ná táńcách, deboſzach, operách, ále ábo w Akademii ábo w Kośćiele, ábo w świętey zgodnemi konwerſacyi. Był w Cudzych Kráiách S. Staniſław, iáko Tobiaſz z Aniołem, á iáko Aniołem z Domu wyiáchał, ták Aniołem powroćił. *Był* iáko słoneczny promień, ktory lubo ná złoto, lubo ná błoto pádnie, nic go to nieſzpeći, czyſtym ſię wraca do Słońcá. *Był* iáko mądry żeglarz? łodkę ná tym morzu, ták kierował, że ſię Niebem rządźił, do tego tylko portu zmierzył, ktory mu *Bog* zámierzył. Były urodźiwe Syreny ktore wabiły ſerce iego pięknośćią, urodą, ſpiewániem, ále był oſtrożnieyſzy, niż Ulyſſes: mądrze ich uchodźił. *Były* ſzturmy, nawáłnośći rożne, y te zwyćiężył, od ſkał ukrytych zgorſzenia opoki daleko miał wiedząc, iák ſłábą miał łodkę. *Pieniędzy*, y koſztu Rodźićielſkiego nie łożył ná kárty, ná koſtki, ná opery, ná komplementa, ták iáko

 drudzy

drudzy czynią w Cudzych *Kráiach* z ochydą Domu ſwego, y Narodu, że im przychodźi do ćięſzkich deſperácyi, że ſię, ábo zábiią, ábo czártu zápiſuią. Iádą z wielkim koſztem, y uczą ſię táńcow, ſkokow, deboſzow Romanſow, ámorow, żal ſię Boże koſztu, pracy, záwodow Azaż po to poſyłáią? Uczyć ſię ſztuk *Káwálerſkich*, zabaw woiennych, Geográfii, coſmografii, przypátrowáć ſię ludźiom Mądrym, Swiętym, &c. Coż po tákich peregrynácyách; wzdyć też, y boćiány lecą do Cudzych *Kráiow*, á przećię żáby iadaią. Ták młodość ſwoię S. Staniſław wypolerowáną, náukámi, cnotámi, Swiętymi obyczáiámi zbogáconą przynioſł w cále do *Polſki*. Iaka tám byłá Rodźicom poćiechá? że koſztu ich ták pieknie záżył? Iáka ozdobá Kroleſtwá! Obroćiły záraz ná niego oczy wſzyſtkie ſtány, y przyznáwáły, że *Swięty*, y dobry w młodośći Staniſław. Uczynił zádoſyć imieniu ſwemu Staniſław, bo ták piękną ſławą ſtał ſię Domu ſwego y Národu Polſkiego! Uczynił zádoſyć expektácyi, y oczekiwániu wſzyſtkich: bo wſzyſcy tego czekáli, że młody ſzczep Szczepánowſki, zákwitnie przy liliách Francuſkich, że ſię w Kroleſtwie *Polſkim* ślicznie w wonne cnoty rozźieleni. Mowili wſzyſcy o Swiętym *Staniſłáwie*, Co Pſalmiſta, *Et erit tanquam lignum, quod plantatum eſt ſecus decurſus aquarum, quod fructum ſuum dabit in tempore ſuo.* Widźieli zaraz w młodym ſzczepie doyźráły owoc Cnoty. Niezárábiał nigdy náto, co P. IEzus mowi *Math: 15. omnis plantatio quam non plantavit Pater meus, eradicabitur.* Ná tym fundamenćie, to ieſt, ná młodośći ták Swiętey, ták doſkonáłey gruntował cnoty wielkie, ktore ſię w káżdym iego żyćiu iáwnie pokazáły. Roſłá z nim wiará nieprzełámána, Wiárá ták wielka, że y zgniłego Trupá ożywił. Roſłá z nim nieuſtráſzona y nieprzepłácona Prawdá; ták, że gdy wſzyſcy Biſkupi milczeli, on ſam heroicznie niezbożnemu *Krolowi* prawdę mowił. Roſłá z młodośći z nim záráz Anielſka Niewinność, y byłá w nim tá cnotá, ták ſtáteczna, ták nienáruſzona, że gdy o Nieczyſtość *Krolá* gromił, żaden mu w tym punkćie nie miał czym oká zápruſzyć. Roſło z młodu záraz wielkie miłośierdźie ták, że z Jobem mowił; *cap: 31 Ab infantia crevit mecum miſeratio, & de utero Matris meæ eggreſſ: eſt mecum.* Im więcey lat, y dni, y intraty, tym więcey miłośierdźia w Staniſłáwie przybywáło. Z tąd to poſzło, że ná Godnośći *Páſterſkiey* będąc miał ſpiſane Imiona wſzyſtkich ſierot, wdow, Pánienek ubogich, o tych wſzyſtkich wiedźiał, tym poſagi dawał. Roſłá z nim Apoſtolſka żarliwość o Boga, o Kośćioł, &c. y Co raz z nim mężniáłá. Z tąd to poſzło, że ſię heroicznie, y ná śmierć narażał.

* * * *
* *

KON-

KONKLUZYA.

MAćie tedy młodość: Swiętą, y dobrą, ze wſzyſtkich miar Stániſłáwa młodźi! Maćie Polacy Polaká? On ieſt Páſterzem waſzym, poprzedza wam, y pokázuie ná ſobie: Iáko wiele należy ná tym, młode látá w dobroći, y świątobliwośći ugruntowáć, mowi do was Stániſław to co S. Páweł, *Imitatores mei eſtote, ſicut & ego Chriſti.* Wyráźił ná ſobie doſkonále Chryſtuſa, ná to ábyśćie z niego model, y ſpoſob żyćia młodego bráli. Nie mowćież; áni ſię wymawiaycie tym. Ia ták nie mogę, iá mam náturę zepſowáną; y złą, niemowćież ták; bo wam BOG ſtáwi Stániſłáwá: Oto ten tákieyże nátury, tákieyże ſkonnośći; teyże źiemi, Rodak waſz, miał większe impety, y powaby do złego, bo w pośrodku złych żył, á przećię święty w młodośći. Ieżeli maſz náturę złą? ieſt ná to łáſka Boſka, ktora naturę wſpiera, y ukrzepia. Ieżeli maſz náturę złą; czemuż ią narażaſz ná okázye do złego? Wieſz żeś ſzklány, á przećię o kámień upadaſz. Wieſz żeś ſłáby, á ná lod idźieſz. Wieſz żeś ſłomá, á do ognia zbliżaſz. Ieżeli náturę maſz złą? ná coż ią trunkámi zápalaſz, ná co czytaſz to; zkąd pożarł roście, &c. Maćie Polacy pierwſzego w młodośći záraz Swiętego, y dobrego Stániſłáwa, Nie mowćieſz będę potym ná ſtárość dobrym. A wieſz że, że dożyieſz? A kiedy Bog ſkroći? A kiedy dopełniſz miarki grzechow w młodśći, toć iuż potobie ná wieki. Chćieć bydź dobrym ná ſtarość, á młode lata ladáiáko przeżyć, ieſt to nic innego, tylko; Wino dobre, czártu dáć wypić, á P. Bogu lagier oddáć. Ieſt to, iáko mowi S. Cypryan. *In auro Sanctificare Dæmoni, in plumbo Deo,* Chćieć bydź dobrym ná ſtárość, á młodość przemárnowáć nic innego nie ieſt. tylko mowić ták, będę potym chodźił, kiedy mi nogi obetną, á teraz z młodu będę w niecnoćie ſiedźieć. Y więc na ſtarość, gdy ći lata nogi odeymą, chodźić będźieſz? Ieſt to mowić będę woiował, y bił ſię wten czas kiedy mi ręce zwiążą. Teraz ći w młodośći roſkoſzą y łákomſtwem ręce wiąże czárt, iákże go w ſtárośći złamieſz związány. Ah! ſzáleńſtwo iáká to ślepotá, y nieuwaga Chrześćian? Maią doświádczenie ná drugich, Ktorzy źle w młodośći żyli, y źle zgineli, á oni przecię idą oślep zá niemi. Gdy idźie o zyſk doczesny, o honor, przyiaźń, o roſkoſz, nie mowią ludźie: Potym to uczynię, ále záraz w młodośći gruntuią ſobie to wſzyſtko; gdy idźie o Duſzę, o zbáwienie, mowią w młodośći czáſu nie maſz, ále potym ná ſtárość: A P. BOG ſpráwiedliwym ſądem czyni to zniemi, że ſię w młodośći ták powiążą, powikłáią, że ſię ná cáłą wieczność rozwiązáć niepotrá-

ſią, nie tylko w ſtárośći. Ták ſię záślepią, że oni, áni ná ſtárość, y przez okulary, y przez cáłą wieczność nie przeyrzą. Uchoway nas *BOZE* tego *Amen*.

KAZANIE.

NA DZIEN WNIEBOWSTĄPIENIA PANSKIEGO

Et Dominus quidem JESUS poſtquam locutus eſt eis, aſſumptus eſt in cælum, & ſedet à dextris DEI; Marci. 16

UWażáiąc te ſłowá, wźięty ieſt IEzus do Niebá zdá ſię, że gwałtownie od ludźi ieſt oderwány. Iákoż tylko ieno chćieymy uważyć niepoiętą iego miłość do ludźi. Tá poniewaſz w ſercu Iezuſowym byłá wielka, bárdzo śćiśle kliiłá, y wiązáłá Iezuſa do ludźi, á zátym odłączenie oderwánie iego bydź muśiało z wielkim gwałtem ſercá iego. Wiećie wy bardzo dobrze, co to ieſt dźielić ſię, rozłączáć z kochánym przyiaćielem. Chryſtus przez lat trzy prácowićie z owych proſtakow, grubych, Rybakow wyſtawił ſobie kocháne przyiaćioły. Więc ſię odrywáć od nich; ćięſzki to gwałt był; y ná Iezuſowe, y ná Apoſtołow ſerce. A potym wyráźił to Jezus w ten ſpoſob, mogł uczynić, żeby záraz z grobu wſtawſzy ożywiony Iezus odſzedł do Niebá á tego nie uczynił, ále przez dni czterdźieśći pokazał ſię im *in multis Argumentis*, y coraz im ſię oddálał z oczu. Po ludzku mowiąc ten Pan nayukochańſzy przyuczał przez te częſte oddalenia, oderwánia ſię, y ſwoie, y Apoſtolſkie ſerce do tego oſtátniego oddałenia. A to dla tego, bo wiedźiał, żeby im było bárdzo ćięſzko, gdyby rázem gwałtownie ſię oderwáł. Ták iáko czynił P. BOG z człowiekiem Duſzá z ćiáłem, że ieſt bárdzo śćiśle ſpoiona, ſkliiona, tedy ią co raz z lekká przez rożne, á co raz przykrzeyſze choroby odrywa: mowi S. Grzegorz tym ſpoſobem gotuiąc, y ſpoſobiąc duſzę do oſtátniego oderwánia. Gdy chceſz dwie kárty dobrze ſkliione rozłączyć, nie czyniſz tego gwałtownie, ále powoli miękczyſz, ſkrapiaſz, odrywaſz z lekká. Coż to Chryſtus, *Spiritus oris noſtri* Coż to Chryſtus! *ſplendor & figura ſubſtantiæ Patris*, powoli západał. Coż to Chryſtus: Czyſta kártá ſłowem przedwiecznym zápiſana, chárákterem miłośći, á zátym ćiężkiemu ſię od Uczniow ſwoich oddźieráć, y odłączáć było Coż

tedy

tedy przymuśiło, iż ták rzekę, Chryſtuſa, że chćć z gwałtem ſwoim wźięty w Niebo? to pewnie tryumf, y chwałá owá wieczna; bynaymniy, lecz miłość nie poięta ku nam. A żebym ſię ia iáśniey w tym wytłumaczył: Mowić o tym będę, że w tym oddaleniu y w Niebowźięćiu ſwoim P. Iezus, iedynie ſzukał pożytku, dobra náſzego, bárdźiey niżeli chwały ſwoiey. *Ad M. D. G.*

PRzyśćie ná świat, y odeyśćie do Niebá Iezuſowe, tákim ſtylem opiſuie Paweł S. *ad Eph: 4. Qui deſcendit ipſe eſt qui & aſcendit, ſuper omnes Cælos, ut impleret omnia* Te ſłowa Apoſtolſkie, kto dobrze uważa, muſi przyznáć, że przyiśćie Iezuſowe ná źiemię było bárdzo potrzebne ludźiom, y gdy przychodźił ná świát, nic nie pátrzył ná to, co go czekáło, tylko ná to, co nam pożyteczno było: Wiedźiał, że záraz w żłobie czeka go wśćiekłe prześládowánie Herodá. Wiedźiał, że go nic w dálſzym żyćiu nie czekáło, tylko zelżywośći, kontrádykcye wzgárdy, męki, kátownie, śmierć ſromotna, y nád dźikość wſzeláką okrutna, z tym wſzyſtkim mowi Paweł S. nic ná to nie pátrzył, ále ná ſam pożytek naſz, ktory nám z krzyżá iego miał urość: *ut impleret omnia.* Patrzćież co Paweł S. w nośi, iáko przyśćie Iezuſowe było ná naſz pożytek: ták też y odeśćie do Niebá. *Qui deſcendit ipſe eſt, & qui aſcendit*: Y toć to ieſt, co ſam IEzus chćiał wyráźić: *Expedit vobis, ut ego vadam.* Ia widzę, y wiem, że wy mnie kochaćie, rádźibyśćie záwſze ná mnie pátrzyli, ále też y to wiem, co wam pożyteczno, y tego iedynie ſzukam. Żeby był wypełnił Iezus wſzyſtko, co o nim Duch S. przez Proroká opiſał, przyſzedł ná świát, máło ná tym: poſzedł y ná krzyż, y tam dopiero záwołał konáiąc: *Conſummatum eſt* Więc żeby toż ſamo dopełnił ieſzcze bárdźiey dla nas, trzebá mu było koniecznie ſię oderwáć, oddalić od nas. *Aſcendit ſuper omnes cælos, ut impleret omnia.* Nikt nie wątpi o tym, że gdyby byli mogli Apoſtołowie przeſzkodźić Iezuſowi do śmierći, do krzyżá, zápewnieby byli to czynili. Y iuż był Piotr dobrze zákroił ná to w ogroycu, gdy ſzabli dobył, y iednego z hultaiow ránił: Ale im Chryſtus rzekł. *Expedit vobis ut ego vadam. Quomodo implebuntur omnia?* Proſzę wźiąć to ná głębſzą reflexyą: Co w tym miał zá táiemnicę P. Iezus: gdy umierał obrał ſobie mieyſce publiczne nád Miaſtem ták ludnym gorę kálwáryą, żeby w oczách tyle ludźi, między łotry umierał; Záś gdy odchodźił do Niebá, obrał mieyſce ſkryte, dalekie od Miaſtá, od oczu; od wiadomośći ludzkiey. Co rozumiecie, iákaby to byłá chwałá Iezuſowi, gdyby ná iego odeyśćie w Niebo, patrzył Herod z woyſkiem ſwoim, ktory go wzgardźił iáko głupiego, Iákoby większa chwałá byłá, gdyby ná tego pátrzyli Piłat, Faryżowie, zaboycy, ktorego oni

zmęczyli, wyrzućili, iáko niecnotę, ſtárli, iáko robaká? *Zábili* iáko nád wſzy-
ſtkich łotrow gorſzego. Nikt o tym nie wątpi, żeby to byłá więkſza chwa-
łá, niżeli w oczách ſamych tylko Elektow ſtodwádźieśćiá ktorzy widźieli
zápewne, że Iezus godźien tey chwały. Słuchayćieſz co S. Auguſtyn mowi,
że Pan IEzus iáko przez lat trzydźieśći trzy, przez wſzyſtkie ákcye ſwoie
chwalebne, cudowne, mowił. *Ego non quæro gloriam meam.* Ták y przez dźi-
wne w Niebo odeyśćie, niepátrzył chwały ſwoiey, ále ná naſz pożytek.
Przydayćieſz ieſzcze y to: Chryſtus gdy tu żył ná źiemi przez lát trzydźie-
śći trzy, czy miał on widzenie Bogá? Nikt o tym nie wątpi. Toć miał iſto-
tną chwałę: á zátym miał Niebo. Nic mu tedy nie przybyło chwały iſto-
tney przez to odeiśćie do niebá: tylko to że ſię przenioſł z źiemi do tronu
dźiedźicznego. Idźie zátym, że przez to oderwánie ſię od ludźi, nie chwa-
ły ſwoiey ſzukał, bo ią miał, ále náſzego pożytku. A potym mowię ták,
Pán Iezus przyſzedł ná źiemie? poco, żeby krwią ſwoią nábył, y kupił nam
práwo zgubione do Niebá, żeby nam zámknięte Niebo otworzył. Iuż ſię
tedy ſtáło wſzyſtko, bo przez lat trzydźieśći trzy, przez wſzyſtkie akcye
ſwoie kupował to práwo, kiedy co moment drogiego żyćia Iezuſowego zá-
rabiał nam to prawo zgubione. Ponieważ go tedy iuż nabył, trzeba go by-
ło do ſkutku przywieść, odźiedźiczyć, y záiácháć Niebo. On tedy pierwſzy,
náturę náſzę ludzką w nioſł do Nieba, ná oſiągnienie, ná odźiedźiczenie te-
go, co nam kupił. Y toć to ieſt, co Piſmo S. mowi: *Attollite portas Principes
veſtras, & elevamini portæ æternales,* nie mowi otworzćie, ále wynieśćie, ále roz-
rzuććie, zepſuyćie zámknięte bramy do niebá. Tak iáko Samſon ná rámio-
nách ſwoich bramę wynioſł, zepſuł. Mowi S. Ambrozy. *Primus fide juſſor no-
ſter manutenuit poſſeſſionem æternam nobis per Adam amiſſam.* Pięknym to podobień-
ſtwem obiaśniaią SS. Doktorowie, kupiłeś máiętność Synom zá ſto tyśięcy,
tedyć nie ſiedźiſz w Domu, ale idźieſz záiezdzaſz, y w poſſeſſyą práwnie má-
iętność bierzeſz. Toż uczynił Chryſtus, wſzyſtek ſkarb, ſzácunek do kropli
z pod ſercá wylał, kupił práwo do Niebá? dla kogo? nie dla ſiebie, bo on był
Pan, y dźiedźic, ale dla nas, Więc trzebá było to dla nas imieniem náſzym tę
máiętność, dźiedźictwo záiácháć. Y toć to ieſt, co ten nayukochańſzy Pan
mowił. Widząc że ſię ſmućili z tego, gdy im wſpomniał o ſwoim odeiśćiu:
rzekł, Cieſzyćbyśćie ſię mieli, że odchodzę, ábo ia dla ſiebie odchodzę: *Va-
do parare vobis locum.* Już w tym dźiedźictwie do ktorego práwo zlałem ná
was, gotowáć wam mieyſce będę.

A Ieżeli ieſzcze głębiey uważamy tę taiemnicę w Niebowſtąpienia IEzu-
ſa; muſiemy to przyznáć: Ze Chryſtus Bog naſz, cále ná naſz pożytek
to u-

to uczynił. Mowmy ták; Gdyby záwize dźień był, záwsze słońce świećiło, á ktożby gwiázdy znał, widźiał. Tak gdyby Chrystus był záwsze ná źiemi zostáwał z Apostołámi, tedyby żaden z Apostołow ná świát z Ewangelyą nie szedł; á przećię nápisano, *Dies diei, eructat verbum, & nox nocti indicat scientiam. Cæli enarrant gloriam, Dei.* Poki Iezus poty słońce ná źiemi, Iákże odszedł? *Nubes suscepit eum.* Zápádło to słońce, záraz gwiazdy SS: Apostołowie ná świat rozrzuceni: Y toć to iest, że gdy się żegnał ná gorze Oliwney Iezus! rzekł im, y roskazał wyráźnie. *Euntes in mundum universum prædicate.* A do tego uważáć mamy, co Pismo S. mowi o tey Táiemnicy; *Psal: 45. Fluminis impetus lætificat civitatem Dei.* Iáko rzeká wychodźi z morza, y znowu się do morza wraca. Ták Chrystus o sobie rzekł, *Exivi à Patre, & veni in mundum, iterum relinquo mundum, & vado ad Patrem.* Na co? Kośćioł IEzusow ná źiemi woiuiąc z tey rzeki ma wszystkie pożytki. Gdyby był IEzus nieposzedł do Niebá, Duch S. źrzodło wszystkich łask, ze Chrztem, z ogniem do nasby nieprzyszedł. *Si ego non abiero Paracletus non venit.* Gdyby byłá tá rzeká ná źiemi stałá: nierwałáby byłá zá sobą, y z sobą do morza, tyle, ták wiele, á przećię Chrystus rzekł, gdy będę podniesiony, wszystko rwáć, y ćiągnąć zá sobą będę. Słusznie tedy mowi S. Leo. *Christi Ascensio, nostra provectio est.* Ieżeli náwrocenie Jezusa dla nas, *Nobis datus, nobis natus:* Zyćie iego cále dla nas, Smierc dla nas, Zmartwychwstanie dla nas. Toć y w Niebowstąpienie iego dlá nas. A potym iáko przy wszystkich Táiemnicách żyćia swego Iezus ták y przy odeśćiu w Niebo, szukał iedynie pożytku nászego.

KONKLUZYA.

Z Tego Kazánia idą te prawdy: Chrystus Bog moy, Pan moy dla mnie się národźił, żył, umarł, wniebo poszedł? żebym y ia go w niebie cáłą wiecznośćią widźiał! Ah iáko wiele łożył ná to Pan moy, żeby mi to práwo to szczęśćie wysłużył? Toć mi koniecznie widźieć poznáć trzebá tego Páná: Iam nie był! Uczynił to wszechmocną ręką, słowem swoim że iestem; Iam go nie znáł? Dał mi się poznáć? Iam był zginął przez grzech. Dokazał tego dobroćią swoią, zgubił się dla mnie, żeby mnie ználazł. Iam tyle rázy ućiekał, gárdźiłem, niesłuchałem głosu iego on mnie ćierpiał, mnie czekał wołáł, leczył. Ah trzebá mi koniecznie widźieć tego Páná, ktory mnie tak ukochał? Co za moc iego, widzę ią ná sobie? Ale co zá piękność iego, co zá słodkość iego; w słowie w áffektách, Trzebá mi to widźieć? Oto mnie káżdego momentu żywi, piastuie, bogáći,

 broni,

broni, záchowuie, czuię dobroć, á ręki Oycá y Páná, y Dobrodźieiá mego nie widzę! Ah choćby mi żyćie łożyć ná to, trzebá mi koniecznie doyść tego szczęśćia żebym ia go widźiał? Idźie z tego Kazánia druga prawda: Chrystus dla mego pożytku poszedł do Nieba? Coż iá czynię ná źiemi, zá coż ia serce ták topię w marnośći? zá coż ia *Duszę* moię nieśmiertelną ták drogo oszácowáną od Bogá: nurzam w sprosney źiemi. O czym ia myślę? co ia *Kocham*, czego ia szukam? Ieżeli wszystko szczęśćie moie z Chrystusem w Niebie? Ah mnie, ná coż ia w błocku, w marnośći leżę! Y toć to iest nędzna, záślepiona Duszo moiá, że nigdy pokoiu, ukontentowánia, uspokoienia nie masz? y mieć go nigdy nie będźiesz. W ten czás dopiero zupełne uspokoienie uznasz, gdy zá IEzusem teskńić będźiesz. Chrystus *BOG* moy, *Pan* moy, kupił mi práwo ná Niebo? To wierzę! Chrystus *Bog* moy Pan moy! iuż to práwo zlał ná mnie? y to wierzę! Coż mi potym ieżeli ia to szczęśćie strácę, Otom go tyle rázy wydrzeć dopuśćił sobie, ilem rázy Bogá obraźił? Coż mi potym że Chrystus żył dlá mnie: ieżelim ia umárły ná Duszy. Coż mi potym Chrystus żyie y iuż umierać nie będźie, ieżeli ia wiecznie umrę, y zginę. Coż mi potym że Chrystus w niebie, ieżeli ia będę w piekle! Coż mi po tym że inni IEzusa widźieć będą, ieżeli ia od niego odrzucony ná wieki będę? Coż mi potym że go inni kocháć będą, cáłą wiecznośćią. Ieżeli ia słyszeć będę bluźnienia iego w ogniu wiecznym! Ah otym myśl *Duszo* moiá? Suszysz sobie mozg, szukáiąc przyiáźni, áffektow Ludźi co giną? *Christus autem manet in æternum*? Coż ieżeli chybisz iego przyiáźni, miłośći, áffektu. Ah ná tymby życie trawić! Chrystus Bog moy, Pan moy, wiem wierzę że mi zgotował mieysce, bo ná to poszedł w Niebo? Coż ia czynię z moiey strony żeby mnie to szczęśćie nie minęło. Wiem co mowi Augustyn S. *Non Ascendit cum Christo superbia, luxuria, ira? &c.* że wielu dla iednego grzechu odpádli od Bogá, od Niebá, strácili mieysce, w Niebie! Widzę że mi to szczęśćie chce wydrzeć świát, czárt, ćiáło? Widzę, że mi ná to szczęśćie dybie cáłe piekło? Widzę żem iest iáko ptak między sidłámi. Ah! moy Boże, iákiey mi ostrożnośći trzebá, czułośći, pilnośći trzebá, Gdybym zápewne wiedźiał, że mnie to nie minie, iesczebym w czuynośći bydź powinien. Coż mam czynić, gdy nie wiem, ábo to o tysiąc lat idźie! ábo to o krotkie dobro idźie! Ah! dla Bogá, Idźie mi o fortunę całey wiecznośći. Idźie mi o życie bez końcá, idźie mi o ćiebie: o Naywyższe, o Iedyne! O nigdy nieoszacowane Dobro moie Iezu moy, *Boże* moy! Wyráźiły śię nogi twoie S. w kámieniu, iáko w wosku, oto serce moie ćięższe, y twardsze, niż skáłá, stań wpośrzodku sercá mego Pánie; á nie day mnie odrywáć nikomu od ćiebie, Amen.

KAZA-

(†)

KAZANIE.

NA DZIEN BOZEGO CIAŁA.

Hic eſt Panis qui de Cælo deſcendit: Joannis 6.

GDy Pan IEzus z gory Oliwney do Niebá wſtępował, mowi piſmo S. że go obłok oderwał od oczu ich: Gdy tenże Pán z Niebá ná Ołtárze náſze do nas zſtępuie, y tu widźiemy że go obłok accidentow chlebá y winá ukrywa. Uważaiąc rázem IEzuſa y w niepoiętey chwale ktorą záczął przy Wniebowſtąpieniu, á oraz w tym Obłoku, y Táiemnicy Nayświętſzey, przypominam ſobie co o iedynym Krolu wſpominaią Obrany ná Fron, przećięż on z wielkiey inklinácyi do pierwſzego ſtanu y národu ſwego z ktorego był wźięty, częſto ſię bez żadney Aſſyſtencyi *incognitio* ſpuſzczał, zniżał do tych ktorych ſerdecznie kochał. Czyni to Iezus Krol naſz. Ten ktory odźiedźiczył tron chwáły wieczney, nie może wytrwać tego, żeby miał bydź bez nas. Tyle rázy do nas zſtępuie, ile rázy utaiony w Nayświętſzym Sákrámenćie przychodźi. Y dla tego Swięty Bernatd tę Táiemnicę názywa: *Amoris Sacramentum.* Przez co Swięty Doktor wyraża: że P. IEzus wźięty znas, od nas, ma ogniſtą miłość, y nieugáſzone prágnienie bydź wnas, żyć wnas, ożywiáć nas. Obaczmy to trochę iáśniey nátym kázániu. *Ad M. D. G.*

NAprzod zá fundáment, y potrzebną ſuppozycyą, zákłádam ſobie náukę prawdźiwey wedle Bogá y Rozumu przyiaźni, y miłośći. Ieſt pytánie u Swiętych Doktorow czym ſię rożnią między ſobą te dwa áffekty ludzkie, Przyiaźń, y Miłość? Oprocz innych tá ieſt naypierwſza dyfferencya, przyiaźń ieſt to affekt ſpokoyny, umiarkowány práwem ográniczony. Ale miłość, tákiey nátury, że gránic żádnych y práwá ćierpieć nie chce: choćby żádnego práwa nie było, ten ſię áffekt záwſze mnożyć, rozgorywáć będźie. Przyiaźń ma doſyć ná tym że raz pomyśli o przyiaćielu. Miłość bez miary rwie Duſzę, y ſerce áż do zápomnienia o ſobie, áż do záchwycenia, y tym żyie, tym ſię mnoży iáko ogień; mowi uczony Rychár-

dus à S. Victore: *Amor excessibus vivit.* Przyiaźń ieſt to rzeká brzegámi oſkryślona. Miłość ieſt Rzeká zá brzegi ſię wylewáiąca. Przyiaciel ma doſyć nátym, że tedy owedy náwiedźi, widźi, ćieſzy ſię z przyiaćielem. Záś miłość nie może z ćierpieć oddálenia żadnego, będźie omdle wać bez bytnośći, bárdźiey Duſzę tam bawi, gdźie kocha, niż tam gdźie ożywia. Przyiaźń ma doſyc natym, że udźiela część fortuny, y dobr iákich, ále Miłość daie wſzyſtko, zápomina ſwoich Intereſſow, o ſobie, ſama ſię trawi dla tego, kocha, I tákim ſpoſobem zda ſię że przyiaźń żyie dla przyiaćielá. A miłość chce bydź y żyć záwſze w tym co ſię kocha. Iakiey miłośći pełno ieſt w Swiętych Boſkich, o ktorych wiemy że ták ſię trawili, niſzczyli, gubili ſami, dla Bogá, iákoby z ſiebie cále wyſzli, o ſobie cále zápomináli. To tedy wpowſzechnośći záłożywſzy, pátrzmyż ná Páná Iezuſa w Nayświętſzym Sakramenćie czego mu brakuie do tákiey miłośći naprzod ták mowię: Gdy mnie kto ſpytał, Iákim ſpoſobem Chleb ſtaie ſię Ciałem Boſkim, lubo przypadki chlebá zoſtáią? Iákim ſpoſobem tenże Iezus ieſt w Niebie á oraz y ná ołtarzu? Iakim ſpoſobem Ciało IEzuſowe, Mężá ták doroſłego może ſię pomieśćić w drobney Hoſtyi? gdyby mnie kto oto ſpytał; doſyć mi odpowiedźieć: *Bog* może wſzyſtko, ták rzekł, ták bydź muśi? Ale gdyby mnie kto ſpytał iáko to bydź może: że Chryſtus Bog náſz dla człowieká ták niewdźięcznego, ták nędznego, ták Bogu záwſze przećiwnego idźie? Ia cále nieumiałbym ináczey odpowiedźieć ná to, tylko to: że Chryſtus *Bog* náſz ma iákąś dźiwnie ogniſtą miłość, y prágnienie wielkie bydź w nas, żyć w nas, y ożywiać nas. Pokażćie mi człowieká ktoryby chćiał kocháć to co ieſt obiectum awerſyi, y nienáwiśći. Wiećie dobrze: iáki wy gwałt y penitencye czuiećie w ſercu, gdy wam Chryſtuſowe práwo wſpomina Ewangelia. Kochayćie nieprzyiaćioł, dobrze czyńćie tym ktorzy was nienáwidzą. Modlćie ſię zá tych, co was prześláduią. Zaś to ieſt w Chryſtuſie Bogu náſzym naycudownieyſza: że iáko go z niebá zſprowádźiły náſze mizerye, ſłabośći grzechy, ták y teraz w Nayświętſzym Sakramenćie dla tychże do nas przychodźi. A nie ieſt że to dźiwná páſſya, ogniſta miłość y prágnienie bydź w nas, żyć w nas, ożywiáć nas. Coz ieſt zá potrzebá tego żeby Chryſtus w Nayświętſzym Sakrámenćie, do nas zſtępował, wiemy że ſpráwę zbáwienia náſzego doſkonale zákończył ná krzyżu, gdźie rzekł konáiąc: *Conſummatum eſt.* Pocoż znowu zſtępuie do nas myślćie co chcećie, y mowćie: Ia mowię, z Swiętym Auguſtynom, że Pan IEzus nie może tego oddalenia od ludźi wytrwać w niebie, iego to delicye, y ukontentowánie, y chwałá, bydź, y żyć w nas, ożywiać nas. Obiaśniymy ſobie tę rzecz w ten ſpoſob: Duſza ludzka poniewaz ieſt z iſtoty ſwoiey ordynowána, ſtworzoná do ćiáłá, żeby go ozywiáłá, ma propenſyą

penſyą y chćiwe prágnienie bydź, y żyć w ćiele, y ożywiać go. Y dla tego iáko może; śmierći ſię ſprzećiwia, y poty ſię broni, odżywáć nie da, poki może. A po rozłączeniu ieſt *inſtatu violento*, że nie czyni doſyć iſtotney funkcyi ſwoiey. I ták naprzykład Duſza S. Piotrá w Niebie lubo ieſt w ſtanie ſchwa-ły wieczney: przećież ieſt ſwym ſpoſobem *in ſtatu violento*, bo ma záwſze inklinacyą bydź, y żyć w ćiele, ożywiać go. Toż podobnym ſpoſobem może ſię mowić o Chryſtuſie; poniewaž náto przyſzedł żeby ożywiał nas. Szukał ſpoſobu, żeby odſzedſzy do Niebá, był w nas, żył w nas, y ożywiał nas; y ználaſł ten ſpoſob. Czy Pan IEzus nie ma w niebie naywiękſzey chwały? że on ſię do nas ſchyla, y ćiśnie w tey Táiemnicy, ták iákoby, mu czegoś brakowáło w niebie? Nie uważa áni ná podłość mieyſcá, y oſoby, áni ná czas, káżdey godźiny, z ogniſtą ochotą leći áż do gnoiu, áż do ſzpitalow, áż, do nayproſnieyſzych chorych? Wiemy co nas wiárá S. uczy, iáko ćięſzko Bog naſz grzechu nienáwidźi. Tá nienáwiść ieſt nieſkończona, cáłą wiecznośćią, mśćić ſię będźie obrázy ſwoiey. Tá nienawiść, ieſt nigdy nieubłagána, bo żadne męki iey nie przeiednáią. Z tym wſzyſtkim ia to widzę, że Chryſtus Bog naſz zda ſię, że ma większą miłość, y prágnienie bydź, y żyć w nas; w Nayświętſzym Sakramenćie. Wiedźiał o tym, że Nayświętſzy Sakrament będą bluźnić, deptáć, łżyć, gubić, niezbożni. Wiedźiał o tym, że z tyśiąca duſz ledwie, ſię iedna znaydźie czyſtą, gotową, godną. Wiedźiał o tym, że ták wiele miało bydź Swiętokradzkich Kommunii, z tym wſzyſtkim iákoby tego nie widźiał, odważa ſię ná te wſzyſtkie wzgárdy, żeby tylko w tey Taiemnicy ożywił nás. A nie ieſtże to miłośći paſſya? y prágnienie ogniſte. *A* to co mowię, ieſzcze ſię iáśniey wydáie z tey miary, Coż miał zá intencyą Syn Boſki, że Ciało ſwoie Nayświętſze pod oſobámi Chlebá poſtánowił? Swiętych Doktorow zdánie ieſt tákie, Iáko chleb proſty tylko ten ma iedyny koniec żeby był ziedzony ma z Iſtoty ſwoiey naturalną propenſyą bydź złączonym z Człowiekiem záśilić go, ożywić go, umocnić go. Ták y Chryſtus w Nayświętſzym Sakrámenćie ma propenſyą y prágnienie bydź y żyć w nas ożywić nas. Tá tylko dyfferencya między proſtym chlebem, á Nayświętſzym Ciałem Pańſkim, że chleb proſty przez ćiepło przyrodzone, odmienia ſię w krew, y w ćiáło Człowieká. Zaś Chryſtus tego dokázuie Ciałem ſwoim Nayświętſzym, że nas odmienia w ſiebie. Mowię toż ſamo głębiey: Gdyby chleb proſty ná ſtole twoim złożony mogł mowić, tedyby rzekł. Ty człowiecze dla mnie żyieſz bo ia to w tobie ſpráwuię że ty maſz zdrowe oczy, uſzy, ręce, śiły, ſerce. Toż mowi Chryſtus w Nayświętſzym Sakrámenćie że ty żyieſz Bogu ná Duſzy; że rozum twoy widźi, przenika prawdy ktorych inni niewidzą. Ze wola twoiá ma łátwość w

trudnych

rzeczách: że maſz ſmák w Boſkich rzeczách, że maſz ſerce odważne, ná wſzyſtko; co chce po tobie, toś wſzyſtko powinien Ciału memu. *Qui manducat me, & ipſe vivet, propter me*, Kto pożywa mnie, y on żyć będźie dla mnie. Weźmiy ná uwagę te dwie Táiemnice. Wćielenie Syná Bożego, y Nayświętſze Táiemnice Ołtarza naſzego. Syn Boſki przyiął náturę náſzę ná ſię, nie tylko dla tego, żeby ſię ſklyił, ziednoczył z námi, ále żeby miał ćiáło, iáko inſtrument ſpoſobny do ćierpienia, y doſyć uczynienia zá nas. Przez cáłe tedy żyćie Pan IEzus z ludźmi żyiąc, żył między ludźmi, ále nie żył w ludźiách, nie ożywiał ich Ciałem ſwoim. Tá záś Táiemnicá ieſt, y zowie ſię u Swiętych Doktorow *extenſio Incarnationis*: ieſt ná to od IEzuſa wymyślona, żeby przez ten inſtrument Nayświętſzy żył w nas, ożywiał nás. Wiećie y to, że niżeli przyſzedł Syn Boſki ná ziemię, czekały go národy, prágnęli Prorocy, zowie ſię oczekiwánie Izraelá, *deſiderium collium æternorum*; świát cáły pod okrutną tyránnią czártá ięczał; tęſknił, prágnął IEzuſa. Syn Boſki przez lat kilká tyśięcy ſłyſzał te pragnienia, widźiał teſknice, wytrzymował. Zaś w Táiemnicy Nayświętſzego Sakramentu czyni opák, ſam ſię teraz w praſza, ſam IEzus nagli, ſam práwem przyćiſka: ſam groźi: *Niſi manducaveritis; non habebitis vitam in vobis.* Sam po wſzyſtkich Ołtarzach, Miaſtach, obiega, żeby go pożywáć. Czytay Ewangelyą z iáką dokładnośćią, gorącośćią mowi: *Compelle intrare ut impleatur Domus mea.* A coż to ieſt innego, tylko, że Chryſtus w Nayświętſzym Sakramenćie má nieuſpokoioną miłość, y prágnienie ogniſte żyć w nas, ożywiać nas. Inne paſſye, nigdy ták człeká nie rwą ſercá, iáko tá. Nie może wytrwać żadney odwłoki, nie może wyćierpieć żadnych támow, przeſzkod. Y toć to ieſt, że ten nayukochańſzy Zbáwićiel naſz: gdy inne w Kośćiele ſwoim ſtanowił Sakrámenta, chiał żeby tylko, ábo raz, iáko Chrzeſt; Bierzmowánie ábo bárdzo rzadko, iáko inne przyimowáne były. Zaś gdy Nayświętſzą Taiemnicę Ciałá ſwego ſtanowi, daie nam wolnosc kiedy chcemy, Moze co mieſiąc, może co tydźien. Tym ſpoſobem chćiał IEzus wynurzyć, że ile z niego ieſt, ma záwſze káżdego momentu prágnącą, chćiwą propenſyą bydź w nas żyć w nas, ożywiać nas. Czy widźiał kto Matkę gdy iey kocháne dźiećię choruie, gdy co raz ſłábieie, mdleie? ięczy: Moy Boże? Co ſię tam w ſercu maćierzyńſkim dźieie, świadczą oczy zááne, żeby rádá z ſercem wlałá żyćie wdźiećinę Swiadczą zániedbáne ſtroie, rozrzucone, byle, byle ſzaty. Swiádczą biegánia, ięczenia. Swiádczą ſłodkie pełne, miłośći ſłowá, ktoremi wmawia; w praſza, zápraſza, do iedzenia, do pićia, do lekárſtáw: Cień to ieſt tu przyrodzoná miłość względem Boſkiey Twoiey miłośći Chryſte IEzu? Co ty nie czyniſz O Nayukochańſzy Oycze co Ty niełożyſz, iáko Ty nátężaſz wſzyſtkie ſpoſoby, żeby Cię

przyiąć,

przyiąć, żebyś ty był w nas, żył w nás ożywiał nas. Będźiećieſz wy temu wierzyć, co ia mowię ná fundámenćie, y Ewangelyi, y Swiętego *Auguſtyná*, mowi Chryſtus w Ewangelyi, *Qui manducat me vivet propter me*. A u S. Auguſtyná. *Non ego mutabor in te, ſed tu mutaberis in me*. Coż to ieſt, czy też iuż podobna więcey, głębiey, ſzerzey ná to, iáko idźie, leći, miłość Iezuſa. Dla czego ćiało twoie żyie, bo w nim żyie, ożywia Duſzá żywa? Więc ćiáło twoie źiemſkie Duſzą żyie, zátym ma żyćie Duchowne. Patrzże do kąd miłość Iezuſa idźie? Iedz mnie: á żyćie moie od Oycá wźięte, żyćie Boſkie ożywi ćię, *Vivo propter Patrem, & ipſe vivet propter me.*

KONKLUZYA.

NIe wiem cále co ná to mowić więcey: Tylko od zádumienia przyidźie mi ták uczynić, iako uczyniłá owá Duſza. *Cant 4. Circumibo per plateas, & vicos quaram quem diligit anima mea* Poydę przynamniey ſercem roſpłomienionym po wſzyſtkich Miaſtach, ulicách, rynkách Chrześćiańſkich, ſzukáć będę tego, ktorego kocha Duſzá moiá? *Ktoryś* to ieſteś? O! iedyne ſercá mego kochánie, ktożeś to ty ieſteś? O! Utáiony w Nayświętſzey Hoſtyi Boże moy. Ah! moy IEzu, táiſz śię oczom moim, ále Cię zná, czuie Duſza moiá, y ſerce moie. Znam ćię żeś Bogiem moim, boś mi dał pierwſze przy ſtworzeniu żyćie? Znam ćię, żeś zbáwcą moim, boś mi dał drugie żyćie, gdyś ná krzyżu ſwoie naydrożſze ſtraćił? Znam ćię, żeś karmićielem moim, bo mi daieſz żyćie twoie. Co mowię? Tyś ieſt żyćiem moim: ile rázy mnie karmiſz Nayświętſzym Ciáłem twoim. Ah! ſproſny, y oczu nie tylko Boſkich, ále y ludzkich niegodny worze gnoiu, ćiáło moie, czy godnoś ty tego, żeby *Bog* iedyney pieknośći, nieoſzácowáne, naydrożſze ſkárby zbáwienia wlewał do ćiebie, tákiáko Iozef uczynił z pſzenicą Bráći ſwoich. Ah! trupie w grzechách przegniły. Czy ſłuſzna? żeby Syn *Boſki* Nayczyſtſzey Pánny Ciało ſwoie do ćiebie wiązał. Ah! pełna ſproſnośći kloako, ćiáło moie, ſerce moie? Czy to przyſtoi, żeby Bog tę drogą perłę ze wſzyſtkiemi ſkárbámi wlewał w ćiebie. Y ieſzcze ćię prośić, y ieſzcze ćię nukáć, ćiągnąć do tego ſtołu trzeba. *Kto*ż prágnącego Ielenia do źrzodłá ciągnie? Sam leći, ſam ſzuka. Coż to ieſt Duſzo moiá? Ia widzę, że ty maſz chćiwą, gorącą chęć żyć záwſze, á nigdy nie umieráć? Ty tego nie dokażeſz inaczey, tylko tym ſpoſobem. *Qui manducat hunc panem, vivet in æternum*. O! żyćie bez końcá? O! żyćie bez gránic? O! żyćie całą wiecznośćią ſzczęśliwe. Coż potym, że drogo ſtroyne, dla Chryſtuſa Ołtarze ſtawiamy, ieżeli w ſercu nie ma mieyſca, y

pokoiu. Coż pótym, że ulice obite, ieżeli duſzá odárta! Ale daymyż, toś niech y Duſza odárta będźie? Niech przyidźie Iezus, á doſyć nam ná tym. Amen.

KAZANIE.
NA DZIEN
S. JANA CHRZCICIELA

Quis putas puer iſte erit: etenim manus Domini erat cum illo? Luc. 1.

NIe pytáią oto, czym ieſt IAN, záraz przy ſwoim národzeniu, ále o to; co będźie potym Ian? Nie ták pytáć o Janie národzonym; iáko ſię zwyczáynie pytamy, o innych ludźiach gdy ſię rodzą? To pytánie, co będźie potym, nie ſłuży Ianowi, tylko innym wſzyſtkim Synom ludzkim, nád ktorych Ian záraz przy národzeniu powſtáie większy: Iáko Iutrzenká, przed ſłońcem wſchodząca, záraz przy weśćiu ſwoim doſkonale iaſna, lubo poydźie wyżey, nic iey nie przybędźie, co do Iſtoty, tylko do wyſokośći. Ták Ian przed IEzuſem wſchodzący. Nie tákże: uczynięż ia to dźiś ná tym *Kazániu*: że to pytánie o Ianie S. nákieruię ná prawdźiwą drogę, iákie ma bydź: gdy wam to wywiodę, że Ian S. záraz przy ſwoim narodzeniu ieſt to, czym miał bydź w dálſzym wieku żyćia ſwego. To w pierwſzey Częśći Kazánia będźie. A w drugiey: to pytánie, co to będźie zá dźiećię? ráczey nam ſłuży nie Ianowi. Ta ieſt wſzyſtká rzecz, o ktorey mowię. *Ad M. D. G.*

CZĘSC PIERWSZA

Jan S. záraz przy ſwoim Narodzeniu ieſt to, czym miał bydź w dalſzym żyćiu

JAN S. nic innego nie miał, bydź przez cáłe żyćie, tylko zákończenie ſtárego, á początkiem, y wzorem nowego Teſtámentu łáſki, mowią Swięći Doktorowie. Pátrzćież ná wſzyſtkie okoliczności národzenia Ianowego: ieżeli tu záraz Ian nie ieſt koniec ſtárego Teſtámentu, á początek nowego. Gdy Moyżeſz záczynał ſtáry Teſtáment w Egipćie: rzekli Egipcyánie. *Digitus Dei hic eſt*: Gdy ſię Ian rodźi, zawołáli wſzyſcy: *Manus Domini erat cum illo*: Tam Palec Boſki piſał w ſtárym Teſtámenćie, tu iuż cáłą ręką zákoń-

zákoń

źákończył *Manum imposuit*, Rodźi śię Ian: Milczy Zácháryasz Oćiec, y Kápłan stározakonny: Ták było trzebá, bo iuż mowić nic nie może stáry Testáment, iuż milczy, iáko dźiecko, bo głos wołáiącego Bogá, głos Wćielonego słowá, Ian S. záczął mowić: záraz przy narodzeniu swoim. Ile rázy Bog mowił do ludźi przez Prorokow; záwsze to czynił przez Aniołá. Y ták Anioł był w krzaku ognistym do Moyżeszá posłány. Anioł był, ktory Izáiaszowi usta ogniem poświęćił Anioł był, ktory Danielowi proroctwá opowiadał. Dopiero gdy śię iuż miał cále zákończyć ten wiek żelázny. Testáment stáry iuż nie przez Aniołá, ále przez Iana S. mowi: *Ecce ego mitto Angelum meum.* Przy národzeniu Iana, szukáią, iákie dáć Imię; Iedni dáią *Zacharyasza*, inni Ieremiaszá, &c. ále dármo żaden nie tráfił, Bog kazał: *Joannes est Nomen ejus*; Iuż koniec Imion stárego Testámentu. To dźiećię kończy wszystkich Swiętych, niech będźie Ianem łáską. Niżeli śię národźił Ian, mowi onim Matká iego Elżbietá; ná głos Nayświętszey Maryi *Exultavit infans in utero meo.* Ták iáko Dawid, gdy zwyćięstwo zákończył, przed Arką Páńską wyskoczył. Ták Ian wyskoczył, gdy zákończył zwyćięstwo, bo nád naturę, nád zwyczáy nád bieg przyrodzony, záraz począł życie Duchowne Boskie, pierwey niżeli życie ludzkie; pierwey Rozum widźiał Bogá: niżeli okiem obaczył świat, y słońce. Wszystek Testáment stáry z figurámi, był to ćieniem IEzusa, Messyasza, gdy tedy Ian *S*, te ćiemnośći pierwszy rozpędźił, zákończył, od rádośći wyskoczył? *Exultavit infans.* Ia sobie tę Táiemnicę národzenia Ianá, ták uważam ná fundámenćie S. Ewangelyi. Chrystus Powiedźiał *Math: 22. simile est Regnum Cælorum homini Regi, qui fecit nuptias Filio suo.* BOG Synowi swemu spráwił gody, w ten czás, gdy śię słowo stáło Ciałem, gdy śię Bog złączył z náturą nászą? Gotował śię *Bog* ná te gody, od Adámá, áż do Ianá. Cáły stáry Testáment nic innego nie był, tylko były, *præparamenta*, ná te gody. Dopiero, gdy śię iuż Syn *Boski* stał Człowiekiem, iuż śię złączył z náturą nászą, iuż śię gody záczęły, iuż śię y skończyły. Coż czyni Ian, iáko pierwszy Marszałek Dworu *Boskiego*, ná tych godách záczyna skok, od rádośći wyskoczył: nie mogąc wytrzymáć poćiechy sercá, nád náturę skacze, że Testáment smutku, żálu, czekánia, tesknicy, on pierwszy zákończył. S. Augustyn mowi o Ianie S. Chrzcićielu, *Joannes Tyrocinium Patris*, á stáry Tertulian przydáie, Co iest człowiek w porządku nátury nád wszystkie stworzenia. To iest IAN Chrzcićiel w porządku łáski. nád wszystkie Swięte, y stárego, y nowego Testámentu. Dla lepszego zrozumienia tych słow *Doktorskich*, ták sobie uważmy, Mądrość *Boska*, chcąc naydoskonalszy wystawić Testáment łáski przez IEzusa: Nie záczyna go záraz od sámego Chrystusa, ále cáłą tę strukturę wyraża ná Ianie S. Ták właśnie, gdy Architekt chce páłác, ábo Kośćioł wystáwić

wić, pierwey go ná drobney Tablicy cále ze wszystką proporcyą wyráźi, opisze, okryśli: Ták uczyniłá ręká Boskiey Mądrości z Ianem národzonym, záraz ná Ianie dźiećięćiu wyráźiłá co miał bydź Chrystus, ze wszystkiemi Elektámi swemi. Y dla tego, żeby ludźie łatwiey wierzyli, że Messyasz będźie urodzony z Pánny; pierwey chćiał Bog, żeby też Ian urodźił się z niepłodney Mátki: *Præmittitur Filius sterilis ante Filium Virginis majus miraculum sua nativitate declarans.* Mowi S. Augustyn, żeby ludźie wierzyli łátwiey, że Messyasz będźie rázem Bog y Człowiek, że w sobie połączy dźiwnym sposobem trudne, niepoięte rzeczy. Osobę Boską, y náturę ludzką; Niewinność żyćia y ostrą pokutę. Godność niepoiętą y pokorę przepáśćistą, pierwey to wszystko w Janie adumbrowałá y wyráźiłá Mądrość Boska: bo Ian ieszcze w żywoćie Matki, á iuż Bogá znáiący: Ian poświęcony, w łasce utwierdzony á ostrą pokutę czyniący. Przydayćież ieszcze y to, że mądrość Boska przez Narodzenie Iana S. dysponowáłá ludźi do wierzenia, o Wćieleniu Syná Boskiego, przez pokutę, y Chrzest Iana przy Iordánie dysponował Bog ludźi do Ewangelyi Chrystusowey. Przez Męczeńską śmierć Ianá, że ták S. y niewinny zginął od niezbożnych, dysponował Bog ludźi do wierzenia, że Syn Boski miał ná Krzyżu zákończyć sprawę zbáwienia nászego. Y toć to iest, co chćiał Chrystus wyráźić, gdy mowił o Ianie, że iest więcey coś niż Eliasz, niż wszyscy Prorocy, bo stárzy Prorocy, zdáleká opowiádáli Iezusa, Jan z bliska, bo násobie go záraz wyrażał? y był, niby *prima planta* delineacyą pierwszą, iáki miał bydź Messyasz, z cáłym Zakonem. Y dla tego wiećie, że Ián, był Anioł, *Ecce ego mitto Angelum meum*, był Prorok, *plusquam Propheta* był Pátryárcha, bo od niego początek nowego Zakonu, łáski, był wyznawcą, *Confessus est, & non negavit*, był Panną: bo niewinny, był Męczennik, bo umarł zá Bogá. Y iuż się ia niedźiwuię, że Kośćioł S. mináwszy żyćie Ianá, pokutę męczeństwo, y śmierć. Samo iego národzenie, z takim áffektem święći. bo národzenie Ianá, było to Zakończeniem stárego Testámentu, á początkiem nowego, łáski Testamentu.

CZĘSC WTORA.

Ráczey to pytánie, Co to będźie zá dźiećię? do nas należy: nie do Jana?

ZTego tedy wszystkiego osądźćie, że pytánie, Co to będźie Ián? ráczey do nás obroćić trzebá, nie do Ianá, bo Ian záráz przynárodzeniu był tym, czym bydź miał. A náprzod mowmy ták: Ian S. wźiął łaskę poświęcáiącą, przed swoim národzeniem, y nie strácił iey nigdy? Człowiek

Człowiek káżdy, gdy śię rodźi, przy Chrzćie bierze łáſkę poświącáiącą, á potym ią w dálſzym żyćiu tráći, przez rożne grzechy? y częſto ieſzcze ieſt dźiećięćiem, á iuż ieſt odárty z łáſki Bożey. Coż rozumiećie, co to będźie zá dźiećię? w dalſzym wieku. Ieżeli w ten czás, gdy iábłko kwitnie, á iuż go robak toczy. Coż będźie, gdy doyzrzeie, y czy tylko doydźie doyzrzáłego wieku. Ah! otoć by to pytáć? oto śię turbowáć? Co to będźie zá dźiećię potym. Pytáią o to, co to będźie zá człowiek: iák mądry, iák do ludźi śię máiący, iák zábiegły, iáko polityczny, á ktoż też o to pyta, kto śię o to ſtára, kto śię o to turbuie, iákim to będźie to dźiećię przed Bogiem, kochá śię w marnośćiach, w ſzatách drogich, w urodách, ma śię z młodu do lubieżnośći, do piiáńſtwá; ktoż mu co rzecze: ieſzcze mu pochlebiaią, chwalą, pomagáią, ieſzcze śię z tego ćieſzą? Zechce śię mieć do Bogá, tu wſzyſcy przeſzkadzáią, *Inimici hominis domeſtici ejus*. A coż to zá ſpráwá, lepiey mu śię było nie rodźić á niżeli ták záwczáſu od Bogá odrywáć. Jan S. wźiął łáſkę poświącáiącą, y nigdy iey nie ſtráćił, ále co raz bárdźiey ią w ſobie do większego wzroſtu przywodźił; roſł Jan w látá, roſłá w nim łáſká Boża, co moment Iáná przybyło, Co moment przybyło w nim łáſki. Człowiek przy Chrzćie bierze łáſkę poświącáiącą, roſł potym, y ſtrácił ią, co miał przymnożyć więcey tego świátłá, on coraz głębiey poſzedł w ćiemnośći: Czego śię ſpodziewáć? *Quis putas puer iſte erit*. Coż z niego będźie. Rośnie iáko drzewo, á bez wigoru łáſki Bożey, przyidźie ſpráwiedliwość Boſka, śmierc wytnie to drzewo, á w grzechu, á bez łáſki Bożey. *Quis putas, puer erit*; ták cáłą wiecznośćią będźie. Ah! my nędzni ludźie, iáko my w tym punkćie záślepieni, rość w látá, rość w bogáctwá, rość w honory, rość w Nauki, urość w ſame grzechy to wſzyſtko náſze ſtáránie, urość w łaſce Bożey, á kto znas; daie ná to czas, dźień moment. Traćiemy látá, tárgamy śiły, zdrowie, záraz z młodu ná wzroſt doczeſnośći, ktoż z nas zápoći czoło ná wzroſt łáſki Boskiey.

KONKLUZYA.

POmyśl ſobie człowiecze Chrześćiáńſki. *Mądrość* Boſka, ná to Iana S. ták wynioſłá, z bogáćiłá, żeby on był pierwſzy model obraz, wzor, Elektow iego: Widząc tedy Ianá Bog, widźiał oraz wſzyſtkich przyſzłych Elektow ſwoich, á widźiałże też ćiebie w tey liczbie. Patrz w ſumnienie twoie teraz tego momentu, gdy ia to mowię, co ći świadczy? Ieſtżeś ty w łáſce Bożey, ieſtżeś ty Ianem: Słyſzyſzże, iáko ćię przeraża głos Páński Ian. *agite pænitentiam*, Ian czynił pokutę, będąc niewinny, ty nie wieſz

co to ieſt pokutowáć; Ian czynił pokutę záraz we czterech lećiech, ty ią do śmierći odkłádaſz; Ian od roskoſzy, od márnośći, od świátá śię umykáł, będąc właſce potwierdzony, będąc pewny, że *Bogá* nigdy nie ſtráći. Ty w pośrzodku świátá, márnośći, ſtroiow miękkich, zbytkow, wpośrzodku ogniá lubieżnośći śiedząc, y w tym śię kocháiąc beſpieczniejeſz, że właſce Bożey do końcá dotrwaſz. Podź ieno głębiey człowiecze Chrześćiáńſki, z tym pytániem, á w nidź w śiebie, *Quis putas, puer iſte erit?* Co z ćiebie potym będźie. Ian nie w miękkich Jedwabiach, ále w ſkorze bydlęczey, w oſtrey włośiennicy od młodośći, Ian nie wytwornemi potráwámi, ále práwie głodem od dźiećinſtwá karmiony. Ty człowiecze w miękkich iedwabiách cáłe życie noſiſz ćiáło, tuczyſz go ſmakámi, ná co? co zá koniec iego? Ná co przyidźieſz z ćiáłem twoim. Ian wolał umrzeć, niżeli ná grzechy Herodá pátrzyć. Ty woliſz *Bogá* tráćić, niżeli grzechu odſtąpić. Ián przed, y przy národzeniu właſce Bożey. Ian ná puſtyni w łaſce Bożey, Ian przy śmierći właſce Bożey. Ty nędzarzu, wieſz żeś ten ſkarb ſtráćił, będźieſzże go miał, przynaymniey przy śmierći. Ah! przy śmierći, ználeść śię właſce *Bożey*, iaka to trudność tym, ktorzy o nię w żyćiu niedbáli. Ah! przy śmierći, ználeść śię wáłſce Bożey, w ten czas, gdy żyćie ná włosku, w ten czás, gdy wſzyſtko z żyćiem ſtrácę, będęż ia w łaſce Bożey? Ah! punktćie, iákoś ćięſzki, áh! punktćie: iáko mi ſerce ſuſzyſz, iáko mi Duſzę rániſz. W ten czás gdy ćię boleśći, co raz zbliżáć do śmierći będą, ná rozerwánie twoie: będą ći ſtawiáć, zbiory, tyśiące, máiętnośći, intraty, á tobie w ſercu ſtánie. Ey co mi potym, ia to widzę, że ſtrácę, co mi iuż potym, ieżeli nie mam łáſki u *Bogá*, nic mnie to nie ćieſzy. W ten czas, gdy śię biedźić z boleśćiámi, y nudźić będźieſz: Stánąć w oczách z wiżytą przyiaćiele; krewni, á tobie w ſerce uderzy. Coż ći po tych przyiáźniach, kiedy Bog zágniewány? W ten czas, gdy co raz więcey, co raz bliżey konánia, ſtáńąć urody kocháne, miłe konwerſacye, á tobie w ſercu wybiie. Ah! nędzárzu, obroć ná Duſzę oko? iáko ze wſzyſtkich łaſk, y ozdob Boſkich odarta, *Quis putas*, Coż rozumieſz: co potym będźie? Ah! Swięta Dźiećino Ianie! ktoryś záwczáſu záczął znáć Bogá, Tworcę, y zbawcę ſwego! Ia tyle lat żyię, poznáć go nie chcę? Naucz nas, z iáką chćiwośćią mamy zá biegáć, o przymnożenie łáſki Bożey. Naucz nas żyć, y umieráć w łáſce Boſkiey. Amen.

(†)

K A Z A N I E
NA DZIEN SWIĘTYCH APOSTOŁOW PIOTRA y PAWŁA.

Tu es Petrus & ſuper hanc Petram ædificabo Eccleſiam meam. Math. 16.

DZiwna to rzecz że gdy Pan *Bog* tworzył świat, źiemię ufundował ná morzu, ná wodźie ślizkim, y ſłabym Elemenćie, á *Kośćioł* ná opoce Bo świát, y źiemia do czáſu. *Cælum & terra tranſibunt.* A kośćioł IEzuſow ma trwáć ná wieki. Ale to dźiwnieyſza że Pan IEzus BOG náſz tákiego ſobie zá fundament kośćiołá, wybiera: o ktorym wiedźiał że trzy rázy á ćięſzko upádnie, y od niego odpádnie głęboko. Wiedźiał IEzus że Piotr miał trzy rázy upaść bárdzo nisko w niedowiárſtwo: á przećię na tey opoce ſtawia budynek świętego Kośćiołá ſwego. *Super hanc Petram ædificabo Eccleſiam meam.* Ia mowię z Swiętym Auguſtynem że tákiego właśnie było trzebá, żeby głęboko, y niſko upadł. Bo im niżey, im głębiey fundament leży, tym gruntownieyſzy budynek. Zaś ten ktory wie że ćięſzko upadł áż do piekłá, przez grzech, á od Bogá rátowány; iuż on záwſze głęboko y niſko ſię, rzucáć będźie, niſko o ſobie trzymáiąc. Ale ieſzcze to dźiwnieyſza, że ná wyſtáwienie y wydoſkonálenie kośćiołá ſwego Chryſtus obiera takiego Száwłá ktory chćiał zgruntu kośćioł iego zruinowáć. Záraz przy pierwſzych początkách, Paweł naypierwſzy uderzył ná kośćioł, on Szczepáná, á w Szczepanie Chryſtuſa y cáły kośćioł obalał. On wiernych Chryſtuſowych po Miaſtách, ſzukał, zábiiał, mordował. On ſam o ſobie piſze: *Non ſum dignus vocari Apoſtolus, quoniam perſecutus ſum Eccleſiam DEI 1. ad Cor: 15.* Zá coż tedy tákiego Architekta Chryſtus obrał Páwłá, o ktorym wiedźiał że on pſował kośćioł. Y tu znowu ia z Swiętym Auguſtynem mowię, Tákiego właśnie trzebá było; bo ten co pſował, y co zruinował, y to zechce popráwić co zepſuł, y znową intenſią koſztem, ferworem, do naywyżſzey doskonáłośći budynek przywiedźie. I táć to ieſt Mądrośći Boskiey Inwencya, Architektonia *Sapientia ædificavit ſibi Domum,* Przypátrzmy ſię dźiś tey ſtruktutze Swiętey w ten ſpoſob, S. Piotr ná ſamym grunćie y centrum pokory ſtánąwſzy, gruntownie trzyma

Kośćioł

Kośćioł Iezuſow. S, Paweł tenże budynek do naywyżſzey doskonałośći y końcá wywodźi, o tym mowię. *Ad M. D. G.*

WSzyſtká ſumma, y naydoskonalſza Architektonia *Kośćiołá* Iezuſowego ná tych dwoch rzeczách należy: Pierwſza ná gruntownym głębokim niewzruſzonym fundámenćie. Druga ná tym żeby był budynek do ſwoiey proporcyi, doskonáłośći wynieſiony. Piotr S. to naypierwſzy od Chryſtuſa obrány kámień y opoká; ná ſwym grunćie y centrum niskośći oſiadł. A to z tąd dochodźmy. W ten czás gdy w łodce *Piotrowey Pan* Iezus ná morzu pływał: wielką moc ryb zágárnęli, ták, że śię śieći rwáły: Co widząc *Piotr*, rzući śię głębiey nád ſamo morze w pokorę, wynidź odemnie Pánie *Exi à me Domine quia ego homo peccator ſum* Coż mu też ná to Chryſtus? *Noli timere ex hoc jam eris homines capiens.* Zá to żeś śię ták nisko rzućił, iuż ludźi łowić, y chwytáć będźieſz. To ſłowo, *Capiens homines*, wpada mi do oſobliwey reflexyi, Nie tyle ile ryb: śieći twoie, ále cáły świát, wſzyſtkich ludźi obeymieſz, utrzymaſz: Co właśnie y obſzerność, y grunt fundámentálnego kámienia wyraża. Sieći Piotrowe od ryb śię rwały, ále opoczyſta ná ſámym calcu oſiádáiąca opoká wiáry *Piotrowey* rwáć śię nigdy nie miáłá, bo mu to przyśiągł Chryſtus, *Oravi pro te Petre, ut non deficiat fides Tua.* Ieſzcze *Piotr* certuie z Pánem, y coraz głębiey oſiada w pokory Centrum, *Exi à me Domine* Maſz *Ty* Ianá Iakubá, ći to ſą *Filii tonitrui* ći to ſą bliſcy twoi krewni Pánie: Ci to ſą ludźie młodźi, poiętni. A ia co; *homo peccator ſum.* A Pan Iezus, *Noli timere, homines eris capiens* Przychodźi do Piotrá Pan IEzus z wodą, do nog mu upada, Piotr głębiey śię tzuca. *Non lavabis mihi pedes in æternum* Ale gdy uſłyſzał czym mu pogrożono, pozwala. *Proſzę* gdźie śię też Piotr głębiey w pokorę rzućił, czy tam gdy bronił nogi umywáć Panu, czy tu gdźie zezwolił? Tu gdźie zezwolił, bo tu Duſzę, rozum wolą ſwoię uniżył, y głęboko pod nogi Páńſkie rzućił. Nie maſz więkſzey pokory iáko głowę rozum wolą poddáć. Ták co raz głębiey upadał ten kámień do Centrum, do calcu. Trzećią miał Pan Iezus z Piotrem dyſputę. Ioan: 21. *Petre diligis me plus his.* A czynił to trzy razy pytaiąc: Tę táiemnicę ták nam rozważa Swięty Chryzoſtom: gdy pierwſzy raz pyta Iezus Piotrá, kochaſz mnie z Aniołámi w niebie, *Tu ſcis, paſce agnos meos:* Y tu śię ſtał fundámentem *Kośćiołá* tryumfuiącego. Pytá znowu Pan, kochaſz mnie Pietrze z Spráwiedliwemi, więcey niż oni wſzyſcy? *Tu ſcis: Domine? Paſce Agnos meos.* Tu śię ſtał fundamentem Kośćiołá z ſamych Elektow złożonego: Mało ná tym, idźie Pan Iezus głębiey z pytániem w ſerce Piotra. A Piotr co raz głębiey opada, oſiáda na cen-

trum

trum, y ná cálcu pokory niskośći swoiey? *Petre diligis me?* Mowi Pismo S. *Constritatus est Petrus quia dixit ei tertio:* Ty wiesz wszystko: *Pasce oves meas* Tu się fundamentem Kośćiołá zdobrych, y złych z pszenicy, y z kąkolu złożonego stáł. Patrzćie gdźie się rzuca Piotr: iák nisko? iák głęboko, od Aniołow, od sprawiedliwych, áż do piekłá, y centrum źiemi, zmiłośćią IEzusa Bogá swego. Y iuż też głębiey niemogł bydź fundament: Y to to iest że żaden z Apostołow, tylko o iednym Pietrze mamy, że obaczywszy Páná ná morzu: rzućił się z łodki w morze: *misit se in mare* niby iuż Piotr przyuczył się rzucáć ná przepaść ná głębią pokory.

TO iuż pierwsza plánta, y fundamant Kośćiołá Iezusowego: Opoká Piotr idźmyż do Pawłá do iakiey wysokośći wywiodł tę S. Strukturę. Coż też zá ostatnie culmen Kośćiołá, bywá gdy go do końcá wywiodą? Krzyż Iezusow: Coż to iest Paweł w Kośćiele Iezusowym? ták wyniesionym: Sam o sobie: mowi Paweł: *Christo confixus sum cruci: vivo ego, jam non ego Vivit in me Christus?* A iáki? ukrzyżowány? Do tákiey wysokośći wyniosł godnośc Kośćiołá Iezusowego Paweł: Pan Iezus gdy o Opoce o Pietrze o fundamenćie swego Kośćiołá mowił, to przydał: *Portæ inferi non prævalebunt* Pietrze opoki twoiey ná Centrum pokory ugruntowaney y bramy. y mocy piekielne nie wzruszą? Będą szturmowáć wszystkie potencye z piekłem, ále nie przemogą? Gdy zás o tymże Kośćiele Páweł mowi, przydáie: Choćby Anioł z Niebá do was przyszedł, á ináczey was uczył, nie ták iáko ia, nie wierzćie. Piotr tedy iáko fundament, od piekłá záczął: Paweł ná niebie tę strukturę zákończył. Nie mogę ia godniey o tych Swiętych Apostołach mowić iáko stylem S. Chryzostoma, ktory ich rowna do obłoku, Piotr: *Columna nubis.* Bo Piotr płáczący deszczem łez pokutuiących obćiążony. Paweł to kolumná ognista, słońcu rowna: Trudno, będąc ná słońcu á nie goreć, nie bydź w upale, ták trudno czytáiąc Pawłá, niegoreć miłośćią Bogá, Wodá głęboko do gruntu ná doł upada, Ogień záwsze do gory do centrum leći. *Quæ sursum sunt quærite quæ sursum sunt sapite, ubi Christus est.* Tam centrum zákłáda: tam cáły kośćioł wynosi. Piotr to kolumna obłoku, ktora samych tylko goráiących, w upale miłośći Bogá mdleiących chłodźi, ożywia! A Páweł, to kolumna ognista, wszystkich oświecáiąca zágrzewáiąca *Omnibus omnia factus sum ut omnes Christo lucrifaciam.* Piotr to kulumna obłoczysta przy słońcu, przy Chrystusie z morza wyniesiona: Paweł kolumna ognista, w nocy, gdy iuż słońce, Chrystus, ná krzyżu západł, świecąca. Piotr deszcz ná to wylewa żeby żniwo rosło kwitło, mężniáło? Páweł to kolumna ognista, słońcu rowna, ktory ogniem swoim zboże do doyźráłośći gotuie, sposobi, y do doskonałey

pory przywodźi. Y ták co S. *Piotr* zácządł z fundámentu, to Paweł wydoſkonálił, dokończył. Piotr S. niby kluczem otwiera do źiemi obiecáney, á Paweł wprowádza, y iáko Cherub z mieczem Strzeże źiemſkiego Ráiu. Nákoniec ieſzcze y to godna uwagi: P. Iezus Piotrá, iáko fundámentálny kámień probował, krzéſał, polerował á to wſzyſtko znim uczynił ná źiemi. Y ták názwał go raz ſzatánem, gdy ſię Panu ſprzećiwiał, *Vade ſathana.* Patrzćie z gdźie Piotrem tym kámieniem rzućił, gdy chćiał obiaśnić náwrocenie Pogan: z Niebá mu ſpuśćił obrus z wężámi, y ptáſtwem, &c. nie brał Piotrá do Niebá, ále go ná źiemi uczy. Záś z Pawłem patrzćie, co uczynił P. Iezus: w krotce po iego nawroćeniu; Paweł zárwány do Niebá trzećiego. Tam go ſam Bog uczył, iáko miáł wyſoko, ſzeroko, budynek Kośćiołá Iezuſowego wynieść. Ten S. Architekt, w Niebie ſię przypátrzył, iákie położenie, iaka ſtruktura, iákie ozdoby Kośćiołá tryumfuiącego, żeby ná wzor, y modę Niebá, y on ná źiemi Kośćioł Iezuſow wydoſkonalił. Y toć to ieſt, co chciał Pan Iezus wyráźić, przy pierwſzym záraz powołániu Pawłá S. gdy o nim powiedźiał: *Vas electionis erit mihi iſte portans nomen meum coram gentibus.* Iákież to nas czynie twoie Chryſte Iezu, Paweł S. u ćiebie; Ia ſobie ták uważam. Poki w grobie złożone ćiáło Iezuſowe było záwálone kamieniem wielkim, poty było Imię Iezuſowe w ćichośći, niby zámknięte, ále gdy kámień odwalony, iuż ná ſwoim mieyſcu, y grunćie oſiadł, gdy Magdálena drogie náczynie z wonnym oleykiem idąc do grobu, Páná nie ználáżſzy ſtłukłá; rozeſzłá ſię záraz wonność Imienia Iezuſowego, gwałtownie, iáko rzeká, gdy támę przerwie. Toż ſię ſtáło, Piotr iáko kámień oſiádł ná grunćie, ná centrum wiáry, á Peweł drogie náczynie z Imieniem Iezuſowym. *Chriſti bonus odor ſumus,* roznośił świátu wonność Imienia Moy Boże; iáko to náczynie tłuczono, rániono, topiono, męczono, ále ná to wyſzło, że ſię ſzerzey, wyżey, co raz z Imieniem Iezuſa Kośćioł iego wynośił.

K O N K L U Z Y A.

OSiadł Piotr opoká wiáry ná grunćie, y centrum ſwoim. Wynioſł Paweł S. do ſwoiego centrum, doſkonáłośći, wyſokośći Kośćioł Iezuſow. Y ia ná tymże fundámenćie ſtawáiąc kończę ſłowy Kośćiołá S. *Petrus Apoſtolus, & Paulus Doctor gentium ipſi nos docuerunt legem tuam* Piotr uczy nas wiáry! Paweł uczy nas miłośći Bogá. Piotr uczy mnie, iáko wierzyć, kocháć Bogá ná źiemi? Paweł uczy mnie, iáko ſerce lećieć ma do Niebá, y

kocháć

y kocháć Bogá w Niebie Piotr uczy mnie kocháć Bogá w ćiemnośći wiáry, *in Columna nubis*. á Páweł rwie mi ſerce do trzećiego Niebá, y uczy mnie kocháć Bogá w świátłośći! Pomyśl ſobie wierzący z Piotrem, kocháiący z Páwłem Bogá Człowiecze; Z kąd ty maſz poznáć, że maſz wiárę? że ſtoiſz ná opoce? Te ſą znáki, gdy ći pokuſa wydźiera wiárę, ty zá raz ſercem ſkoczyſz do Piotrá. Wierzę wſzyſtko z Piotrem, Stoię ná opoce wiáry; gdy pokuſa zárzuca, nie maſz Bogá! ty z Piotrem wołaſz, wierzę w Bogá, gdy ći pokuſa zárzuca, co o Chryſtuſie, ty z Piotrem ſię proteſtuieſz: *Tu es Chriſtus Filius Dei vivi*. Gdy ćię pokuſa odrywa od Chryſtuſa? Ty mowiſz z Piotrem, *Etiamſi oportuerit me mori non te negabo*. I ten to ieſt znák że ſtoiſz ná opoce, ten to ieſt znák, że maſz gruntowną, Opoczyſtą wiárę, gadałeś tyle rázy z Heretykámi, ſłuchałeś tyle iádowitych, ſektárſkich dyſkurſow, nie mogły w tobie tey opoki obruſzyć? Dźiękowałżeś zá to Bogu, ze nogi twoie poſtawił ná opoce. *Poſuiſti in Petra pedes meos* Ah! iákie to ſzczęśćie, ktorego tyle nie ma? Podźże tez zemną y do Páwłá. Z kądże też maſz poznáć, że nie tylko maſz wiárę Piotrá, ále y miłość Boſką Páwłá! Nie tylkoć fundament mieć kazáno, ále ná tym fundámenćie budowáć złotey miłośći Boſkiey budynek, odrywa ćię czárt od wiáry ty ſię umieſz bronić; o to ćię tyle rázy odrywa od miłośći Boſkiey, y ty záwſze dáieſz ſię powoli. To ty wierzyſz z Piotrem, ále nie kochaſz Bogá z Páwłem, coż ći potym, że to o Chryſtuſie, o Bogu, o piekle wierzyſz gruntownie z Piotrem, ieżeli tego Chryſtuſa w żyćiu nie wyrażaſz z Páwłem? Mowiſz z Piotrem, nikt mnie nie oderwie od Bogá, od wiáry? wierzę, á czemuż nie mowiſz z Páwłem, *Quis me ſeparabit, à charitate DEI?* Coż ći po ćiele, ieżeli Duſzy nie maſz? Co ći po wierze bez miłośći Bogá! Wierzyć dobrze, á grzeſzyć, ieſt to, mowi Doktor ieden, iść zá Chryſtuſem, ále tyłem ſię od niego obroćiwſzy, ieſt to mowić; Poydę ia, wierzę ia w ćiebie, ále kocháć nie będę. Wieſz że co ći Páweł mowi ná to? Dźień oſtátni pokaże, *1: ad Cor: 4.* co kto buduie czy złoto, ſrebro, czy plewy, czy ſłomę, *ignis probabit*, Ah! Swięći Apoſtołowie, uczćieſz nas rázem tego oboygá; Wiáry gruntowney, głębokiey, pokorney, ále oraz y miłośći wyſokiey, ogniſtey, Amen.

KAZANIE
NA DZIEN NAWIEDZENIA MATKI BOSKIEY.

Exurgens MARIA abiit in montana cum festinatione, & Salutavit Elizabeth, Luc 1.

W Tey Táiemnicy Nawiedzenia MARYI w Domu Zácháryaſzas trzy oſobliwe okoliczności uważam: Coż to zá *Polityа*, przećiwna, iákoś świátu, ktoż był powinien pierwſzy iść do kogo, czy Elżbietá z wizytą do *Maryi*, czy Marya do Elżbiety? czy ſługá do *Páni*, czy Krolowa do poddáney, czy tá co potrzebowáłá dźwigáiącey ręki; czy tá ktora niepotrzebowáłá nic od ludźi; iáko iuż Bogiem pełna Matká. Tu ia widzę co *S.* Chryzolog ná piſał, że iáko Syn *Boſki* przy ſwoim Wćieleniu świát cáły náwiedzáiąc, wſzyſtkę mądrość światową zgruntu wywroćił. Ták Nayświętſza Marya pierwſza idąc do Elżbiety, z gruntu wywroćiłá Polityą nádętość świátową. Iáko Syn *Boſki* przy ſwoiey wizyćie świátá, wźiął ſobie to zá punkt honoru, niepoiętą ſwoię godność, utáić. *Tak* Nayświętſza Marya miáłá, y ma ſobie to zá punkt honoru, pierwſzą bydź do Elżbiety, do Iáná? Druga okoliczność, tey wizyty Nayświętſzey Matki: ieſt ta, żaden w Domu Zácháryaſzá, áni pomyślił o tym, iść, ſpuśćić ſię z gory, ná doł, do Nayświętſzey *Maryi*, á Marya mowi, Oto ia pierwſza, do was poydę, choć wy o tym, áni pomyślićie. *Poſzłá* tedy z táką ochotą, y przynioſłá to w Dom Zácháryaſzá; czego ſię nikt nie ſpodźiewał Elżbietá z proſtey Matki, Prorokinią ſię ſtáie Ián w łáſce wyſkákuie. Trzecią okoliczność uważa *S.* Chryzolog, że po tey wizyćie, iuż co raz wyżey do gory ſzedł honor, y ſławá Nayświętſzey *Maryi* w cáłym Izráelu. Z tego dyſkurſu, dwie oſtátnie okoliczności obieram ſobie zá punkt *Kazánia*. W pierwſzey Części mowić będę. Ze ieżeli Marya tym ochotnie, y lotnie, ieſt *Mátką łáſki*, co o niey nie myślą, coż Tá S. Páni uczyni z tęmi, ktorzy ſię do niey cáłym ſercem máią? W wtorey záś Części, mowić będę. Ze honor, y ſława Nayświętſzey Maryi w Chrześćiańſtwie upadáć ná doł niepowinna, ále co raz wyżey, w gorę iść powinná. *Ad M. D. G.*

CZĘSC

CZĘSC PIERWSZA

Ieżeli MARYA tym ochotnie ieſt Matką łáſki co oniey nie myślą, coż uczyni z temi, ktorzy ſię do niey cáłym ſercem máią.

NAprzod ſobie zá fundáment dyſkurſu mego, táką náukę zákłádam: Im kto w wyżſzym ſtopniu, y porządku godnośći iákiey zoſtáie, tym bárdźiey iego ſpráwy ſą, y bydź powinny konformowáne do ſtopniá godnośći. Y ták widźiemy to záraz w Raiu: Pierwſzego Człowieká P. BOG ná obraz ſwoy ſtworzywſzy, poſtáwił go ná ſtopniu, y ná mieyſcu ták godnym, ták wyſokim: że mu ſam czárt zázdrośćił? Pierwſza tedy ákcya, tego człeká: że byłá *difformis* nie zgodna iego ſtánowi, bo będąc mężem doſkonáłym, mądrym, do iabłká, y zákazánego, y dźiećinnego ſię zniżył, będąc mężem, á żony ſłuchał Sam ſię degrádował, y ſtrąćił z tego ſtopnia, á zá tym ieſt ztrącony, y od *Bogá* z ſtopnia, y porządku łáſki. Y ieſt to coś dźiwnego, że to záraz wſzyſcy ludźie cenſuruią; y wſtydzą ſię, y boleią ná to, kiedy iákiey godnośći Oſobá czyni to; co iego ſtánowi zácnośći nieprzyſtoi. Poki Dawid wedle ſwego maieſtatu, iáko Krol rządźił, woiował, nikt nic nie mowił: Iakże tylko, choć to niby dla Bogá począł przed Arką ſkakáć: áż tu Michol záwſtydzona, żoná iego rzecze, pięknie bárdzo, Krol ſtał ſię dźiś iáko ieden z Błáznow. Y dla tego, Domicyan muchy w pokoiu goniąc zámykał ſię, Sardánápal między ſwoim Saraiem, kądźiel przędząc, ukryty, przebrany to czynił, bo te ákcye były przećiwko godnośći ich. Idźmyż wyżey, czy może też bydź w wyżſzym ſtopniu godnośći człowiek, iáko gdy ieſt w łáſce Bożey? Mowi ieden Doktor; że Chryſtus gotow by znowu ćierpieć, umieráć, gdyby tego było trzebá. żeby człowiek, áby ieden, był choć w iednym ſtopniu łáſki Bozey. Czy przyſtało to było ná Chryſtuſa, żeby go tráktowáno, iako nędzarza, iáko głupcá, iáko niewolniká oſtátniego, iáko łotrá, ktory żyćiá niegodźien? á ten Pan tákiey godnośći, znowu gotowby ſię degrádowáć, zniżyć do tego, byle człowieká wynioſł do ſtopniá łáſki Boſkiey. Większa to ieſt, mieć ieden ſtopień łáſki u Bogá, niżeli mieć wſzyſtkie cáłego świátá doſtátki, honory, áffektá, godnośći. Y iuż ſię dźiwowáć nie trzebá, że Marya do Iana lećiáłá w gory, żeby go do tey godnośći dźwignęłá. Gdy tedy Człowiek ieſt, w tákim ſtánie, y ſtopniu łáſki, tedy ákcye iego powinny bydź konformowáne do tego ſtanu. Mowi S. Auguſtyn, iáko ogień, w iákim ieſt nátężeniu, y ſtopniu, tak pali.

pali. Ták y Duſzá, w iákim ieſt ſtopniu łáſki, ták czyni. Tę tedy ſuppozy-cyą zá fundáment uczyniwſzy, idźmyż iuż do Nayświętſzey Maryi. Tá święta Pánná, te miałá ſtopnie Godnośći ſwoiey. Zaraz od pierwſzego momentu, poczęćia ſwego, byłá iáko w Morzu, w zupełnośći łaſk wſzyſtkich záraz znáłá Bogá: záraz byłá miłą Bogu. A trzebá wiedźieć, że iako Paweł S. o ſobie mowił: *Gratia DEI, in me vacua non fuit.* Ták w Nayświętſzey Máryi łáſki co raz, iáko ogień wyżey, ſzerzey, głębiey roſły. Nie doſyć ná tym, że byłá w łáſce, ále ią wyżey wynioſł Bog że byłá u Bogá, Bog z nią; w niey. *Dominus tecum.* Ten ſtopień godnośći, ieſzcze ſię wyżey wyráża, temi ſłowy, *Spiritus S. ſuperveniet in Te.* Nad to wſzyſtko, ieſzcze ią wyżey wynioſł, ná náywyżſzy ſtopień łáſki P. BOG áż do Maćierzyńſtwá Boſkiego, *Concipies, & paries Filium, & vocabitur Altiſſimi Filius.* Zyćie tedy ſwoie, od momentu poczęćia, ták konformowáłá, ſpoſobiłá do tego ſtopnia godnośći, w iákim ſię znáydowáłá: Y ták gdy byłá pełná łáſki, káżdá iey akcya, myśl naymnieyſza byłá pełna łáſki. Ggdy byłá w Bogu, y Bog w niey, gdy byłá Duchá Boſkiego pełna: wſzyſtkie ákcye do tego ſtanu, ſtopniá ſtoſowáłá. Daley mowię ták, gdy Nayświętſza Marya, ná tym ſtopniu ſtánęłá, *Mater Dei,* Maćierzyńſtwá Boſkiego, iuż záczęłá żyć ináczey: wychodźi z Domu do Elżbiety, do Iana, do ludźi, przedtym tego nigdy nieczyniłá, mowi S. Ambrozy *Sola ſoli DEO, & ſibi vacabat.* Coż to zá rácya, bo tákiego Syná poczęłá, ktory wyſzedł od Oycá, do ludźi, między ludźi. Więc y Mátká iego muśiáłá ſię ſtoſowáć do tey godnośći ſtopnia. Mowmyż tedy teraz ták Chryſtus Syn Boſki, Syn Maryi przyſzedł z wizytą do ludźi, ále iáko? mowi S. Ian, *Sui eum non receperunt:* do tych przyſzedł ktorzy onim nie tylko myśleć, ále go y przyiąć niechćieli. Ieżeli tedy Syn Boſki z temi niegodnemi, ták poſtąpił, coż on muſiał uczynić z temi, ktorzy ſię do niego cáłym ſercem mieli. Ieżeli Chryſtus idźie do Egiptu, ktory go nie zna. Coż on muśiał uczynić z trzema Krolámi ktorzy zdáleka, ſami go cáłym ſercem ſzukáli. Ieżeli Chryſtus ták dobry, y łáſkáwy, idźie w Dom Farużá, ktory go cenſuruie; á coż on uczynił z Matheuſzem, Zacheuſzem, &c. ktorzy go cáłą obſzernośćią ſercá ſzukáli. Ná tym ſtopniu Máćierzyńſtwá Boſkiego ſtawiona Marya, cáłe życie y ſpráwy ſwoie, ſtoſowáłá do niego. Y ták ná godách w Kánie Galilei: nikt iey o wino nie proſi. Maryá ſtára ſię, żeby koniecznie było. Ieżeli dla tych ſporządźiłá wino, ktorzy o to nie proſili, podobno y godni niebyli? Coż ta S. Mátká uczyni dla tych, ktorzy cáłą ſerca obſzernośćią do niey ſię gárną? Wielu ieſt Doktorow SS. zdánie, że do náwrocenia łotrá ná krzyżu: pomogłá Nayświętſza Márya, bliſko krzyżá ſtoiąca: myślił że łotr o tym? Coż dopiero, iákiey ufnośći bydź máią ći, ktorzy ſię cá-

łym

łym ſercem obowiązuią Maryi? W pieniu ſwoim mowi Mátká Boſka, *Beatam me dicent omnes generationes.* Ia między wſzyſtkiemi národámi, dwoiáki rodzay ludźi uważam: Iedni ſą, ktorzy cále o Nayświętſzey Máryi nie myślą, áni ſię do niey máią, Drudzy ſą, ktorzy po Bogu, po Chryſtuſie, cáłe ſerce, y żyćie ſwoie do tey Matki kieruią. O wſzyſtkich tych bez bráku mowi Marya, *Omnes generationes*, á to dla tego, mowi S. Bernard, *Sicut explenitudine Christi, accepimus omnes. Ita DEUS omnia nos voluit habere per Mariam.* Ieżeli tedy, tá Mátká Boſka, y dla tych ieſt zrzodłem łáſki, ktorzy od niey dáleko ſercem? o iáko dáleko bárdźiey, dla tych, ktorzy ſię w tym morzu, cáłym ſercem topią.

CZĘSC WTORA.

Honor, y ſławá MARYI wyżey, á wyżey iść powinna w Chrześćiańſtwie.

TAkiey tedy Matki, y ták łáſkáwey Pani honor, y ſława, czy ſłuſzna żeby miáłá upadáć ná doł? S Paweł do Teſſalonikow mowi, *Tenete traditiones.* My o Nayświętſzey Maryi w Piśmie S. máło ábo nie rzetelnie mamy, ále od SS. Apoſtołow mamy to podáne dźiedźictwo, honor Nayświętſzey Maryi, żeby coraz wyżey, do gory ſię wynośił: O honor Maryi: czynili SS. Apoſtołowie, ták iáko, o honor Syná Boſkiego. S. Iakub Apoſtoł, w Hiſzpániy Kośćioł ſtáwił, ná honor Imienia Maryi. Dyonizyuſz Areopágita, umyślnie do Ierozolymy poſzedł, żeby ią żyiącą widźiał, ten gdźiekolwiek Ewangelyą Iezuſową, tam y honor Nayświętſzey Maryi rozznośił. Pierwſi Chrześćiánie, o to dźiedźictwo, ták ſię záſtawiáli, że fortuny ſobie żyćie, zdrowie, krew wydźieráć ráczey dáli, żeby honor Maryi nie upadał. O iednym wſpomina Kośćielna Hiſtorya, że gdy mu ięzyk urznąć chćiáno, głowę ućiąć, żeby nie wſpominał Maryi, wołał ięzyk, y głowę ſtráćić, niżeli honoru Maryi odſtąpić: mowiąc, *Illam oportet creſcere me autem minui?* S. Ian Damaſcen, rękę ſtráćił, że piſał o honor Maryi. Ieżeli tedy ſłuſzna, żeby to dźiedźictwo náſze dotąd, ták drogo ſzácowáne, piáſtowáne, honor Maryi, upadáć ná doł miáło. Przydayćież y to, BOG cudámi niezliczonemi, Honor, ſławę Imienia Máryi, coraz po świećie głośi, wynośi? á w Chrześćiańſtwie miałby ná doł upadáć? A do tego, Mądrość Boſka ſzukaiąc ſpoſobu, iákby ludźiom Boga udáć, obiera ná to ze wſzyſtkich ludźi, nayśliczznieyſzą Maryą, ták iáko ná ogłoſzenie Bogá, záżył Bog Iudity, Debory, Iaheli, ále ná w prowádzenie Bogá do ludźi. Záżywa Niebo Nayświętſzey Maryi, iáko tedy ſama Nayświętſza Marya ieſt wynieſieniem, uwielbieniem Bogá, *Magnificat anima mea Dominum.* Ták y honor Nayś: Maryi, im wyżey poſtę-

postępuie, tym wyżey Bogá wynośi. Ták argumentuie Chrystus w Ewangelyi: *Quidquid uni ex minimis fecistis, mihi fecistis.* Czynić co dla nędznego, porzuconego, iest czynić Chrystusowi? Toć czynić co dla honoru Maryi, iest to czynić wszystko dla IEzusa; Ieżeli kubek wody dany prágnącemu? iest honor Iezusa? Coż kiedy kto wszystkę fortunę życie, krew, dla Nayświętszey *Maryi* honoru dáie; co zá honor Iezusa. Y táć to iest pochwałá twoiá *S*zláchetny Lwowie, ktory niedopuszczasz upadáć ná doł honorowi *Maryi*. Pátrzą na to często rożne Narody, y mowić muszą, że to Miasto dźiedźiczne Maryi. Miał swoie Miasto Iezus; *Venit in Civitatem suam*, á Maryi Miasto iest Lwow. Raz tylko w Domu Zacháryasza ná gorách, Judzkich zwizytą byłá Nayświętsza Marya. U ćiebie Ruska Metropolia, nie zwizytą ále záwsze ná gorách twoich, iáko dźiedźiczna *Páni* rezyduie. Wyniesione mądrośćią, y sławą gory Lwowskie! zniżaćie się nisko ná punkt honoru Maryi, wźięliśćie od Przodkom wászych w dźiedźictwie gory z gwiazdą *Hæc est stella maris*, piastuiećie honor tey Jutrzenki, á bez zachodu, bez zniżenia ná doł. Nie wątpię, że zá tą Iutrzenką będźie *Sol in leone*, záwsze w zupełnośći świátłá, ták przyrodzonego, iáko nadprzyrodzonego, Ieżeli ná te págorki rzuca promienie; wprowadza łáskáwe słońce Marya ktore się dáleko odsunęły od niey! Coż z wászemi gorámi uczyni, ktore się ták blisko rzućiły, *Montes intraverunt Cor Maris.*

KONKLUZYA.

Z Tego Kazánia bierzmy pożytek wszyscy Chrześćiánie, iáko należemy cále do Iezusa, ták y do Náyświętszey Maryi, á ktoby z nas wytrwał, gdyby widźiał Honor Iezusa, Boga nászego upadáiący! rwie się záraz serce od żalu, gdy co usłyszy przećiwko Iezusowi! Táć to iest iedyna folga, y poćiechá w smutnych nawałnośćiách życia mego: Piastowáłá życie násze, IEzusa Marya, piastuie do tąd Duszę, y sprawę zbáwienia nászego. Utrzymuymyż honor tey Matki Uważ sobie dáley, ná pierwszym Ianie Bog pokazał, co w Duszách nászych Bog czyni przez Maryą. Troiákim sposobem przyłożyłá się Nayświętsza Marya do poświęcenia Iana, *Ut Causa applicativa*, że Iezusa przeniosłá. *Ut Causa Instrumentalis* bo przez nię, iáko przez drogie náczynie wylał Bog łáskę ná Iana. *Ut Causa Impetrativa* bo iáko dźielna, y mocna w prozbie swoiey Matká, uprośiłá, co chćiałá. Ná tym tedy fundamenćie pomyśl sobie. Gdy iaką masz nádźieię, że doydźiesz Bogá, zbáwienia, gdy obaczysz Bogá w Swiętey wiecznośći, w ktorego teraz wierzysz

gdy

gdy obaczyſz tego Chryſtuſa; ktoregoś tu całym ſercem kochał? ná kogoż też naypierwey po Bogu oko obroćiſz? Oto ći záſtąpi Matká Iezuſowa: mnieś powinien: wſzyſtko, Iam ći uprośiłá, żebyś nigdy nie obráźił Bogá, żeś niewinnośći dotrzymał, żeś czyſty; áż do śmierći dotrwał? Ah? Matko! wieleż nas tam tákich Synow liczyć będźieſz? Rzecze Marya do ćiebie, grzeſzniku, *Servus meus es tu, in te gloriabor*? Iam uprośiłá łáſkę do nawrocenia? Wieſz iákoś żáłowáł, płákał, pokutował, iákoś ſię brzydźił grzechem; iákoś ſię ná śmierć ráczey odważył, niż Bogá obráźić? Iam ći to uprośiłá te łáſki, *Servus meus es tu*? W ten czas, gdyś miáł oſtátnim grzechem dopełnić miáry, y zginąć: miałeś iuż cále wypaść z łáſki Bożey. Iam ći uprośiłá łáſkę, żeś ſię zwyćiężył, y iuż ći ſtodniało w ſercu miłośierdźie Boſkie: *Ah*! przedźiwna *Bogá* náſzego *Matko*, gdy *Bog* Ianá S. formował, Tyś byłá przyczyną, Inſtrumentem tey łáſki. Ia grzeſznik nędzny nie ieſtem Ianem, ále niegodny oczu *Boſkich* grzeſznik, wiem, że, áni pierwſzey łáſki, áni oſtátniey dotrwania w dobrym do końcá, mieć nie mogę bez ćiebie: *Monſtra Te eſſe Matrem!* Bądź mi Panią! Obroć oczy ná mnie, te, ktoremiś lat trzydźieśći trzy pátrzyłá ná Iezuſa, te, ktoremi widźiſz teraz Bogá! á nieodrzucay mnie ná wieki, Amen.

KAZANIE.

NA DZIEN Swiętey MAŁGORZATY.

Simile eſt Regnum Cælorum theſauro abſcondito in agro, quem qui invenit, vadit & vendit omnia, & emit agrum illum. Math; 13.

W Tych przypowieśćiach P. IEzus wyraża tę uniwerſalną práwdę: że Iák ſobie kto rzecz ſzácuie, ták ſię o nię ſtárá, poty, poki iey nie doydźie, z tákim nátężeniem affektu, iáki ieſt ſzácunek. Páſterz dobry, że ſobie bárdźiey ſzácował iednę owieczke, niżeli dźiewięćdźieśiąt dźiewięć innych, porzućił inne, á zgubioney z táką pilnośćią ſzukał, iáki był w ſercu ſzácuiący áffekt. Niewiáſtá groſz zgubiłá, pochodnią zápala, Dom wymiata, żadnego ſtáránia nie opuſzcza, ále maſz inne wcále, ále to groſz, y niegodźien tego, prawdá, ále że w ſercu był oſzácowány drogo. Ná obiaśnienie tey prawdy, nie trzebá nam żadnego Piſma ſtawiáć:

dosyć weyzrzeć ná wszystkie żyćia ludzkiego okoliczności: Wiedźćie wy to sami, że iak się kto w czym kocha, iák sobie rzecz szácuie, ták się o nię stára; táką ma pilność w szukániu, w dotrzymániu. Proszę daycieśz mi rácyą, dla ktorey Ezaw z táką chćiwością wołał bárdźiey trochę mizerney potráwy, niż práwo pierworodne, do dźiedźictwá; inney racyi nie daćie, tylko tę, że sobie w ten czas bárdźiey szácował to, á niżeli práwo pierworodne. Daycie rácyą, dla czego bogacz wszystkie dźiedźiczne włości przedáie, á rolą z ukrytym skárbem kupuie, dla czego kupiec wszystko sprzedáwszy, ná morze iedźie, lubo nie iest pewien żyćia, nie daćie inney rácyi, tylko tę, że sobie to szácuie, y w tym się kocha. Z tey uniwersalney prawdy wypada, iáko z źrzodłá tá drugá, ktorą ią dźiś zá punkt Kazánia biorę. Iáko sobie ludźie szácuią niebo, Bogá, ták się o niego stáráią. Tey záś pártykularney prawdy, ináczey dowodźić nie będę, tylko żyćiem, y męczeństwem Swiętey Málgorzáty. *Ad M. D. G.*

TRzy są rzeczy ná świećie, ktore do siebie ludźi szacunek, áffekt, y serce názbyt wiążą *Zyćie* słodkie, przy czerstwym zdrowiu, y wdźięczney urodźie. Fortuna y dostátki záwsze przyrastáiące, Honor, y sławá, przy áffektách, y respektách ludzkich. Te to są trzy sznureczki, miękkie, ktoremi świát odrywá sercá od Bogá, á wiąże do siebie, do marności, áż do zápomnienia Bogá, mowi S. Augustyn, *Usq; ad contemptum Dei*, á to z tey rácyi, bo serce ludzkie, gdy iest iednym zabáwne, iuż tym samym o drugie niedba, gdy názbyt żyćie, fortunę, honor szácuie, nie może się wyżey podnieść do Bogá, ták iáko ptak, gdy mu skrzydłá błotem obćiążone zostáną, po samych się tylko gnoiách tułáć muśi. Dość głęboko w puszczony do znáiomośći Bogá, mądry Sálámon, á przećię te trzy sznureczki mu serce uplątáły, od Bogá, do Bozkow żon swoich potárgnęły. Te trzy rzeczy przełamáć, potárgáć, wzgárdźić? iest to heroicznych serc odwagá? Iest to odwaga tych samych ludźi, ktorzy sobie Niebo y Bogá w wysoce szácuią. S. Małgorzáta. Co do urody, żywośći, zdrowia, prym nad inne, swego wieku miáłá. Co do fortuny, honorow, respektow z temi ią potykał Olibriusz naypierwszy Pan, y *Vice Reg:* Antyochii. Daie iey kondycye pierwsza żeby Chrystusá odstąpiwszy Bogom się pokłoniłá. Druga, żeby ná iego przyiaźń dożywotnią zezwoliłá, á żeby ią do tákich kondycyi nákłonił, cokolwiek życzyć sobie mogłá obiecował. Wiele mowił obiecował Olibryusz, ná wszystko plunęłá Małgorzátá: Rzecze Olibryusz, żal mi ták śliczney urody twoiey, y ták delikátnego wieku. Odłoży żywą wymową Duchem Bożym pałáiąca Panná: Nie trzebá mi stawiáć przed oczy urody moiey? Wiem o tym, y znam do

siebie,

ſibie, co z łáſki Boſkiey ieſt? Dźiękuię wſzechmocney ręce, zá tę piękność, ále ná niey nie przeſtawam. Mam ia inną piękność, ná ktorą cáłym reſpe=ktem ſercá poglądam. Tá piękność, ktora ći oczy łudźi? Wieſz co zá koniec mieć będźie? Znałeś tyle urudźiwych, cudnych ludźi, zgáſły, w robáctwo poſzły, w ſproſną ropę ſię zámieniły te urody. Podź do grobu, by nayśli=cznieyſzey Pulcheryi; doznaſz, odwroćiſz oko, y ſerce. Y więc ia to mam ſzacowáć, kocháć? co ládá robak zepſuie. Ah! Sędźio, gdybyś znał! gdybyś chćiał innym okiem weyźrzeć na piękność wiekuiącą, nieſtworzoną, áni=byś ſpoyźrzał ná te gnoie ſprośne, śniegiem pokryte. Piękność, urodę ćiáłá mego mi natrącaſz? y tym *Duſzę moię* chceſz oderwáć od *Bogá*. Porádź ſię rozumu, ieżeli to, y ty ſłuſznie mowiſz, y ia uczynić mogę. Duſzá rozumna, od Bogá ná obraz Boſki ſtworzona, tę glinę ożywiáiąca to ſpráwuie że ćiáło ieſt piękne, żywe? *Toć* ſama w ſobie muſi bydź daleko ślicznieyſza, to to rozumna? Dom z gliny wybielony ſzácowáć, á Krolá w nim ucáionego gár=dźić, wor gnoiu, y ſproſnośći ſzácowáć, á ukryty w nim dyament deptáć? Wiedz o tym, że mi żadnemi pięknośćiámi niewymáżeſz w ſercu tego ſza=cunku, ktory mam Niebá Bogá nieśmiertelney duſzy! Rzecze Sędźia, táką rzeczą przymuſiſz mnie, że ćię iáko gárdzącą Bogámi, kárać, y męczyć káżę: á nie wiem, iáko delikátne ćiáło twoie znieſie? Odpowie S. Pánná. Ty nie wieſz iáko ia znioſę kátownie twoie, y dobrze mowiſz, że nie wieſz, bo ſię ty miárkuieſz po ſobie, gdyby ći kto pogroźił mękámi, śmierćią, dla Bogow, ty byś ſię záraz wyprzyśiągł ich, bo, áni ich ty znaſz, áni oni ćiebie, iáko głu=pie pniaki: ſłupy, kámienie, áni ich ty ſzácuieſz, tylko czyniſz dla Ceſarzá czyniſz dla intereſſu, reſpektu, żebyś fortuny, honoru nieſtráćił? Ty nie wieſz, iáko ćiáło moie znieſie kátowánie twoie ále ia wiem, iáko znieſie? bo to, mdłe, y pieſzczone naczynie twoie umacnia, y utwierdzá *Bog* łáſką, ktory mi przyśiągł; że mnie ná krok, ná moment, nie odſtąpi, znieſie, bo ia wiem, co znoſił dla mnie, y dla wſzyſtkich Syn Boſki, ktory delikátne Ciało z *Pánny* wźięte, dał ránić, męczyć, ſzárpać, umorzyć, Znieſie; bo wiem czego BOG moy godźien, czego godno Niebo, y wieczna chwałá. Nie znaydźieſz tyle mieczow, áni beſtyi, áni ogniow, áni blach, ná rozdárćie ćiałá mego, ile ieſt w ſercu moim ſzácunku *Bogá*, ile ieſt odwagi. Policz włoſy ná głowie mo=iey; o toż tyle rázy umierać gotowám, dla Bogá, ktorego ſobie ſzácuię, nád to zdrowie, życie, piękność, ktore ty ták ſzácuieſz drogo. Ty nie wieſz, iáko znieſie ćiáło moie męki twoie, ktore ná mnie wymyślaſz, ále ia wiem, iáko znioſę, bo wiem, y znam co zá męki y kátownie czekáią tych w piekle, kto=rzy Bogiem moim gárdzą. twoie ognie by naytęższe były w momenćie ſpa=lą, trawią, ále w piekle ogień ieſt wieczny, od ſamego *Bogá* nátężony, á na=

gdy nie trawiący. Twoie męki, y kátownie, im tężey biią, tym prędzey ten dom gliniány rozrzucą,á ná wolność mnie wyprowádzą. To przynaymniey, rzecze Olibryusz, ieżeli iuż Bogámi gárdźisz, przynamniey miey wzgląd ná honor, y sławę, ktora ćię czeka, przy moiey przyiaźni, Dźiwna to rzecz Sędźio, mowi S. Panná, że ty mną ták árgumentuiesz: Ieżelim ia odważyłá się Bogámi twemi gárdźić, á iakoż się nie odwáżę, y tobą, y twemi respektámi, honorámi, pogárdźić? Wszak ty mowisz, że Bogowie twoi coś więcey, niżeli ty. Ty mowisz, że Bogowie twoi są nieśmiertelni. Otoż ia niemi gárdzę, y znáć ich niechcę, á iákoż ia mam sobie szácowáć ćiebie, twoy honor, y respekt doczesny, śmiertelny. Ale nie tákże ia z tobą mowię, ty wiesz, nád ćiebie iest naywyższy Cesarz, ktoremu ty służysz; Powiedz mi, że mnie Cesarz do wszystkich áffektow, honorow, przyiaźni przypuśći, á ia y ná to plunę, bo te wszystkie, ktore ty sobie szácuiesz prożnośći, to u mnie ćień, wiátr, proch, y gnoy ieden. Iest inny w sercu moim mocno w poiony honor, y sławá, ktory ia nád wszystkie twoie obiecáne zácnośći szácuię, y ważę, Mowisz że mnie, iáko niecnotę publiczną, iáko niewolnicę, żyćia, y sławy odsądzoną, niegodną ná pośmiech świátu wydasz! A ty wiedz o tym że to samo iest to honor, y osobliwa chwałá moiá; bárdźiey tego prágnę, y czekam, niż twoich przyiaźni? A nie rozumiey, że to są słowá zmyśloney odwagi. Sprobuy, á doznasz, co może Bog we mnie słábey, y mdłey niewieśćie. Y coż iuż miał czynić zażárty, wzgárdą z irrytowány Olibryusz. Wywarł ná zgubę S. Panny co zámyślał, rozgámi zrániona, iuż gwozdźiámi przybitas hakámi żeláznemi szárpána, iuż bláchámi rozpalonemi z pieczona. Prędzey żyćie stráćiłá, á szácunku Niebá, y Bogá wydrzeć sobie nie dáłá. Y táć to iest prawdá; z S. Ewángelyi Iezusowey ná Swiętey Małgorzáćie obiaśniona. Iak sobie kto szácuie Bogá, y niebo, ták się o niego stara, y z tákim nátężeniem, iáki ma áffekt.

KONKLUZYA.

TErazże od Swiętey Małgorzáty, idźmy do nas, á w nidźmy żywą reflexyą w nas: Iaki też iest w nas szácunek Bogá, Duszy, niebá, Swiętey wiecznośći? A naprzod przenikaymy te przypowieśći Pańskie, Krolestwo Niebieskie iest skarb zákryty w roli, iest perłá droga. Iest niewod gárnący ryby. Przez to troiákie wyrázenie Nieba, pokázuie P. Iezus, że w pierwszym Chrześćiaństwie, záraz po Chrystusie był wielki szácunek Bogá, y Niebá. Szácowáli ludźie Niebo nád wszystkie máiętnośći, dźierzáwy,

role, bo te ſprzedáwáli, á ſummy do nog Apoſtołow rzucáli. Szácowali Bogá ludźie nad życie, zdrowie: bo ſię z ochotą, náwet dźieći dárły ná męczeńſtwá, ſzácowáli Niebo, nád ſłáwę, honor, bo ſię ćieſzyli, gdy ich świat zá głupie poczytał: *Ibant gaudentes.* Potym wieku złotym, w ogniach wyprobowánym náſtąpił wiek perłowy, kiedy już uſtáły kátownie, náſtąpił pokoy. Więc y tu ludźie ſzácuiąc ſobie Niebo, iáko drogiey perły ſzukáli go, y dla tego tyle tyſięcy było, ktorzy Kroleſtwá, korony, trony, młodość rzucáli, á ná puſtynie do Zakonow ſię dárli. Nakoniec náſtąpił wiek ten teráźnieyſzy ktorego iáko niewod wiele ryb, ták Kośćioł wiele ludźi zágárnął, ále iákich, mało ryb wybránych, bo mało tych, ktorzyby ſobie ſzácowáli Niebo. Aboż to dármo Duch S. w Piſmie S. ludźi w świećie zátopionych, zánurzonych, do ryb przyrownał; A nędzne ryby, ná robaczká łákome, y chćiwe, ná tey wędźie zoſtáią, ktorey cáłą wiecznośćią ſtráwić nie mogą: *Sicut piſces capiuntur hamô.* Gdźieſz teraz táka odwagá ſzácuiąca Niebo, iáką mieli pierwſi Chrześćiánie! Wydźieráno im fortuny, oni życie nadſtawiáli, byle ſię przy Bogu utrzymáli. Teraz niech ſię moment roſkoſzy, ućiechy tráfi, niech mały zyſk błyśnie; niech punkcik honoru zaydźie? Choćby y Bogá zgubić, Duſzę ſtráćić, Niebá odſtąpić Ah! dla Bogá, czymże ſię to dźieie, czy to im ſzło o Bogá, á do nas nie należy, czy im trzebá było wſzyſtko trácić, nam nic, czy oni byli niepewni, á nas kto upewnił. Chryſtus mowi, *In fine refrigeſcit Charitas,* bo ſzácuiąca miłość Bogá gáśnie, Dla Bogá czymże ſię to ieſzcze dźieie, *Ignoti nulla cupido:* Co kto poymuie, zna, przenika, to ſzácuie? Uczemy ſię záraz z pieluch znáć, ſzukáć, kocháć, ſzácowáć marnośći, urody, honor, zdrowie, y ná to łożemy, tárgamy ſiły, zdrowie, życie? Ieſzcze dobrze mowić nie umie, iuż ſię zna ná márnośćiách, nie zna liter, nie umie czytáć, á iuż umie, zna charáktery ámorow świátowych, przedtym, gdy ſię dźieći młode rwały ná męczeńſtwo dla Bogá, ćieſzyli ſię Rodźicy, teraz gdy ſię wydźieraią ná zgubę, weſeli. Ah! dla Bogá czymże ſię to ieſzcze dźieie? że w ſercách ludzkich, ták máły ſzácunek Bogá, Niebá, wiecznośći! Czym ſię dźieie: Tym ſię dźieie, co Chryſtus powiedźiał, *Cum venerit Filius hominis, putaſne inveniet fidem;* Zá pierwſzych Chrześćian, Wiárá byłá, iako płomień, w dálſzym wieku, iáko ogień węglámi zárzyſty, á nákoniec dym. Niemaſz żywey wiáry, że BOG ná wſzyſtko pátrzy? że wieczność czeká, że Duſzá nieśmiertelna? Ah! dla Bogá, to ſamo, czym ſię dźieie, czym ſię dźieie, Tym ſię dźieie, co Chryſtus rzekł, *Nemo poteſt duobus Dominis ſervire.* Serce ludzkie, gdy kochá, ſzácuie źiemię, tym ſamym, gardźi Niebem? Ah! Rozumne ryby w ſłodkich wodách, życia świátowego zánurzone, wiećież co nad wámi wiſi? Ia tak mowię: śmierć tá zwyczáyna, ktora, tu, y owdźie ludźi wyrywa;

Jest to iako wendá, co tu, y owdźie rybę chwyta. Ale powietrze morowe? iest to niewod, y mátnia obszerna, rozłożysta: ktora rázem wiele gárnie, ktoż to wie, co zá Dekret, Boskich Sądow przepáśćistych nád tobą wisi. Lwowie Miasto, niewod ten żárłoczny, inżeś zágárnął tyle ludźi. Wieleż tam wybránych, wiele odrzuconych. *Zá swoich czásow* pisze S Grzegorz, że umárło rázem kilkádźieśiąt tyśięcy: z tych iedni do Niebá, drudzy do czyscá, ostátek do piekłá, ále wszyscy wierzyli, ále w ten czas żyli, kiedy świát nie był ták zepsowány. Iać niechcę strászyć, ále to mowię, że wy tego nigdy w Ewángelyi nie zámáżećie: *Elegerunt bonos in vasa, malos autem foras miserunt. Multi vocati pauci electi.*

KAZANIE
NA DZIEN SWIĘTEY MARYI MAGDALENY

Remittuntur ei peccata multa, quia dilexit multum. Lucæ 7.

W Tych dwoch słowách: *dilexit multum* Pan Iezus sercá przenikáiący, wyráżá istotę, y náturę pokuty doskonałey w S. *Magdálenie.* Prawdá: że płákánie, ięczenie Magdáleny, przy nogách Páńskich, porzucenie siebie, respektow świátá, szat drogich náleżą do pokuty; ále to tylko znáki powierzchowne. Miłość *Boska* serce *Magdáleny* topiąca, krusząca, zápaláiąca to Istotá, y wszystká doskonáłość pokuty. Ey przećieć to dźiwna, y niepoięta odmiána. Wczora iáko rzeká bystrem impetem na przepaść lećiáłá, dźiś przy nogach Páńskich iák wryta stawá: *Quid est tibi mare; quod fugisti; & tu Iordanis quia conversus es retrorsum?* Wczorá kocháiąc zbytnie świát byłá grzesznicá publiczna, dźiś kocháiąc *Bogá*, przedźiera się miedzy Seráfiny *dilexit multum.* Wczorá náczynie gniewu, zátrácenia, sprosnych Czártow, Serce Magdáleny, dźiś Kośćiołem mieszkáiącego Bogá? Swięta, y szczęśliwa grzesznico, powiedz nam kto ćię ták nagle náuczył serce od świátá, y márnośći oderwáć, y obroćić do Bogá? Kto ćię náuczył że to coś długo kocháłá w momenćie z sercá wyrzućiłá. Powiedz Swięta grzesznico? kto ćię náuczył potárgáć ták mocne sidłá, y więży, ktore ták śćiśle poplątáły żyćie twoie. Iednym słowem powiedz, y náucz nas S. pokutnico? kto ćię nauczył, tego á nagle, *Dilexit multum.* Przy nogách Páńskich *Magdálena* płakáć może, mowić nie może. Odpowiemże ia zá nię ná to pytánie w tym Kazániu, oprocz

procz dźielney łáſki Iezuſowey, dwa áffekty heroiczne pomogły do tey odmiány nagłey *S.* Magdálenie, Miłość *B*oſka uczyłá ſerce Magdaleny zwyćiężyć, y potárgáć trudnośći wſzyſtkie. O tym w pierwſzey Częśći. Nienáwiść ſiebie ſamey, náuczyłá ią zwyćiężyć, y gárdźić ſobą ſamą. O tym w drugiey Częśći. *Ad M. D. G.*

CZĘSC PIERWSZA

Miłość Boſka, uczyła ſerce Magdaleny zwyćiężyć trudnośći wſzyſtkie.

WSzyſtkie Cnoty powinny mieć heroiczną odwagę, á to dla tego, bo wſzyſtkie cnoty máią ſobie przećiwne trudnośći, ktore pierwey złamáć trzebá? Wiárá, poki nie zniewoli upártego rozumu, doſkonáłá bydź nie może. Wſzakże ia mowię z *S.* Auguſtynem że Miłość Boſka naywiękſzą odwagę mieć powinna, oſobliwie w tym ſercu, w ktorym znaydźie wſzyſtkie áffekty, ſkłonnośći mocno przypoione do świátá. Zwyczáynie mowićie; To káwáler, to heroiczny ákt, ktory ſamego ſiebie zwyćięża. A nie to, co zámki, obozy, ſzyki łamie. *D*awid w ten czas Krolem, y mężem wedle ſercá Boſkiego; gdy Saulowi przepuśćił, gdy w ogniſtym upale, y prágnieniu, wodę źimną wylał ná źiemię, gdy przed Arką ſkakał, nie w ten czas gdy Goliatá gdy Filiſtyny, gdy Lwy tárgał. Ale ná co po innych daleko chodźić: Mamy w oczách Mágdálenę. *Vides hanc mulierem*, Moy Boże, iáká to trudność? ſłodką roſkoſz, á długo w ſercu mieſzkáiącą, miłość świátá, ſzát, rozrywek, affektow ludzkich zwyćiężyć. Więkſzy to Nieprzyiaćiel niż wſzyſtkie obozy, niż wſzyſtkie beſtye. Potárgał Dawid y Lwa, y Niedźwiedźiá, á iednym weyzrzeniem ná cudzą Owieczkę zwyćiężony. S. Auguſtyn z właſnego doświádczenia mowi, *Inter prælia Chriſtianorum ſemper duriora ſunt prælia carnis.* A S. Cypryan przydáie, że kośćioł S. opłákiwał upadek wielu męczennikow, ktorzy zwyćiężywſzy kátownie, żelázne, bláchy rozpálone; roſkoſzą ćiáłá ſą zwyćiężeni. Iákoby dáleko trudnieyſza bydź czyſtym, niż Męczennikiem. Coż rozumiećie, ieżeli to iuż w Chrześćiańſtwie, Ciáło zroſkoſzámi zwyćiężyć trudna? iáko trudnieyſza byłá z tym woyna S. *Mágdá*lenie ktora z wrodzoney dyſpozycyi miáłá ſkłonność do roſkoſznego żyćia? Byłá niewiáſtą iuż w tey paſſyi wyuzdáną wzwyczáioną. Byłá z tego narodu ktory nieznał, y znáć niechćiał Czyſtośći, byłá młodą, urodźiwą, fortunną, Ah! moy *B*oże, co tu zá woyna w młodym, y miękim ſercu Magdáleny wiele tu łez, ięczenia, wzdychánia, niżeli przyſtąpiłá odważna Miłość Bogá, ktora ią w momenćie nauczyłá iáko te więzy potárgáć. *S.* Auguſtyn ná ſobie doznáwſzy tey woyny, tákim ią ſtylem opiſuie. Zdało mi ſię mowi, że ia wrácáiąc

cáiąc ſię do Bogá, czuie w ſobie ſamym dwoch przećiwnych Auguſtynow: Ieden chćiał do Bogá: drugi niechćiał. Ieden ſię rwał do Iezuſá, drugi ſerce odrywał. W tákim ſtanie byłá Magdálená przy ſwoim nawroceniu, w iedneyże Magdálenie dwie przećiwne były Magdáleny. Iedna Magdálená ieſzcze Swiátowa, druga záczynaiąca pokutę. Mowiłá Magdálena obiaśniona. Ah! doſyć iuż ſłużyło ſię świátu, czás powſtać z tego Letárgu! A z drugiey ſtrony Magdálena do roſkoſzy przyuczona odrywáłá ſerce, Podobnoż to porzućić, tą urodą wzgárdźić, to życie roſkoſzne, opuśćić: Ey czás porárgáć te więzy mowiłá Magdálená łáſką tknięta, ſtawáłá przyuczona do świátá Magdálena, Ah! czy to podobna ták ſłodkie roſkoſznego żyćia potárgáć więzy. Ale Bog woła, będźie czas potym, ále potym umknie łáſki? Dobroć, y miłośierdźie iego wielkie, ále Spráwiedliwość piekłem groźi? żyćie krotkie, w momenćie wiecznośc ſię zácznie Ná to wſzyſtko. Swiátowa Magdálena mowi, *Będźie* czás; będźie czás potym, nie mam przykłádu! Iedna tedy mowiłá Magdálena, ia chcę dźiś, á druga mowiłá, ia niechcę, Ia lecę do Bogá, ia nie lecę, rownayćie ią do Okrętu, ktorym przećiwne wiátry rzucáią, ieden rzuca áż pod Niebo drugi rwie ná doł. Ale ieſzczeby to mnieyſza; Daleko miałá większą trudność Magdálena zwyćiężyc publiczne oko cáłego Miaſtá, ſą ludźie ktorzy odważáią ſię czynić pokutę, zá grzechy, prywatnie, ſekretnie, od oczu ludzkich dáleko. Nikt nie wątpi że w ſercu Magdáleny ſtawáły te reflexye, Ah! ieżeli ſię odważaſz náwroćić do *Bogá*, uczyńże to ſekretnie, ſkryćie, ſzukay IEzuſá w prywatnym Domu, ſamego, ábo w puſtyni, ále ten Dom publiczny, ieſt to mieyſce bánkietu, gdźie tyle ludźi godnych, z cáłego Miáſta nayznácznieyſzych. Nie ieſt to mieyſce twoich zabaw, wſzyſcy ſię śmiać będą? Co rzeką ludźie gdy ćię obaczą á ty z tyłu pod ſtoł do nog Iezuſa padaſz? á kto nie rzecze żeś oſzaláłá? Moy Boże; co to zá ſzturm walny, y trudny ná ſerce Magdáleny! ktore przez tyle lat náwykło ſzukáć, eſtymy ludzkiey. Ah! reſpekty ludzkie, mowi w ſercu Magdálená, y wy mnie támuiećie drogę do Bogá! publiczniem grzeſzyłá, á publicznie pokutowáć nie mam? Widźiáły mnie oczy ludzkie gdym błądźiłá? Niech widzą gdy ſię wrácam do Bogá; będą mnie zwáć ſzaloną? Ah! coż to ieſt, czemuż mnie nikt tego nie mowił, gdym ſzalenie świát, y márnośći kocháłá? ſzáloną mnie zwáć będą? mnieyſza o to, doſyć że mi mądrość Boſka, Iezus rozum przyzna. Mowi o niey *S.* Auguſtyn Iáko przedtym bez czołá, bez wſtydu do roſkoſzy, ták potym dáleko odważnieyſzą uczyniłá ią miłość *Baſka* ná wſzyſtkie trudnośći. Pięknie ią rownáią Oycowie Swięći do korálu: *Koral* poki w morzu, ieſt bez koloru, bez pozoru, miękki, ſłáby, ále gdy z wody wyięty ſłońcem y wiátrem przeięty, czerwienieie, kámienieie. Ták ſerce Magdáleny poki

w świe-

w świećie, było miękkie ſłabe, máłe, ále ſkoro Chryſtus rzućił promień oczu, y łáſki, Duch Swięty wionął, záraz ſię wſtydem fárbuie, miłośćią gorzeie, ná wſzyſtkie trudnośći kámienieie. Y ten to ieſt zwyćiężáiącey miłośći Boſkiey tryumf w ſercu Mágdáleny.

CZĘSC WTORA.

Nienáwiść ſiebie ſamey, nauczyłá Magdálenę S. zwyćiężyć, y gárdźić ſobą.

IDźmyż do drugiey prawdy, iáko nienáwiść ſiebie ſamey, náuczyłá Mágdálenę S. zwyćiężyć, y wzgárdźić ſiebie ſamą. Mowi o niey Ewángelya: *Ut cognovit.* Skoro tylko poznáłá, á co poznáłá zá łáſką, y oświeceniem Boſkim, poznáłá opłákány ſtan Duſzy ſwoiey, poznáłá przeklęte ſidłá żyćia, y ták záraz wzgárdźiłá ſobą: Poznáłá Dobroć *Boſką*, y záraz ſię w niey záiął ogień miłośći Bogá. Záraz ſię rzućiłá, iáko rániony Ieleń; *Neſcit tarda molimina Spiritus S. gratia.* Proſzę wźiąć wſzyſtkie okolicznośći náwrocenia S. Magdáleny ná uwagę. Iá widzę, że wſzyſtko czyni, bez reſpektu ná ſiebie, ná mieyſce, ná czás, ná honor, y ſławę ſwoię, ná zdrowie, ſwoie, y ćiało deliká- tne. Gdy co czyniemy zwolna, zdeliberácyą, czyniemy to z uwagą, y reſpe- ktem ná czás, ná mieyſce, ále gdy co nagle czynić trzebá: nie maſz reſpektu, áni ná zdrowie áni ná czás, áni ná mieyſce. Patrzćież ná pokutę Magdáleny, że wſzyſtko czyni, bez reſpektu ná ſiebie, ná honor, y ſławę ná mieyſce, ná czas bánkietu, wypáda z domu, bez áſſyſtencyi będąc Panią, leći przez miaſto ták Iadne! Pieknie ią Doktorowie *Swięći* opiſuią ták. Gdy ſię dom zágore nagle, wſzyſcy wyrzucáią z domu, bez reſpektu, czy oknem, czy drzwiámi, bez porządku, bez uwagi. Miłość Boſka, ſkoro tylko ſerce Magdáleny zápaliłá, pátrzćie co czyni, bez żadnego reſpektu ná ſtan, y kondycyę ſwoię, bez porządku wyrzucał łzy przez oczy z ſercá, rzuca, y zdźiera drogie ſzáty, pyſzno trefionych włoſow, ozdoby, páſſye, námiętnośći, áffekty, *uſq; ad contemptum ſui.* Oſtátnia trudność, záſtępowáłá Magdálenie, w ſameyże Magdálenie, chćiał czárt koniecznie ſerce iey podźielić. Ieżeli ſię iuż nawracaſz do Bogá, przynaymniey chćiey pogodźić rázem w ſercu miłość *Bogá*, y miłość świátá. Coż ia ná to heroicznie gárdząca ſobą Magdálená? Mowi o niey Cypryan, *Nihil ſibi de ſe relinquens, totam ſe Chriſto devovit.* Wydárłám Bogu duſzę moię przez myśli záwſze, y cále świátowe, wſzeteczne, wydźieráłám Bogu, ćiáło przez miękkośći, roſkoſzy, pieſzczoty. Otoż teraz wydźieram to świátu, y ſobie, a tobie cále oddáię, y rzucam Boże, A czy poſtał kiedy *Bog* w myśli, w ſercu moim, nigdy: Niechćiałem nigdy przypuśćić, y ná moment Bo-

gá, y Páná do ſercá mego, otoż teraz żadnego obiektum nie wpuſzczę, y znáć niechcę, tylko iedyną Dobroć niepoiętą *Piękność* nieoſzácowáną Mądrość Bogá mego, to ieſt: y będźie wiecznie obiektum myśli, y ſercá mego! A czy poſtał kiedy Bog w pámięći moiey? Otoż odtąd; poki żyć będę; poty pámięć Bogá, y łáſki, y tego, co zemną czyni, y czynić będźie, Wola moiá żeláżna, upárta, kiedyżeś ty niećiłá áffekty Boſkie w ſercu moim? Ah! ániś go znáłá? Otoż odtąd wſzyſtkie áffekty, do tego centrum, do Bogá kieruię ſmućić ſię będę, żem nieznáłá tákiey dobroći. *Gniewáć ſię*, y mśćić nád ſobą będę, żem obráżáłá tego, ktory mnie kochał. Suſzyć prágnieniem ſerce będę; żebym nadgrodźiłá Bogu to, com tak długo tráćiłá Oczy moie áh oczy! ktoreśćie mnie oślep do złego wiodły; cofniyćie ſię, od wſzyſtkich ſtworzonych pięknośći: iużeśćie niegodne, y w Niebo pátrzyć; wypłyńćie mi ze łzámi, bo co mi po was, kiedy nie umiećie mi ſłużyć; tylko do zguby. Ięzyku, komplementámi, wdźiękámi, ámorámi, ſmákámi, zeſzpecony, y tyś niegodźien wymowić Imienia Nayświętſzego czemuż mi nie ſkośćieieſz odtąd znáć żádnych ſmakow, ſłodyczy nie będźieſz? Serce moie ták długo, áh długo, świátem, márnośćiámi záprzętnione, rwiy ſię od żalu, że ták nierychło poznáwaſz, kocháć záczynaſz tego, ktorym żyieſz, dla ktorego żyieſz? Już odtąd nie poſtoią w tobie żadne ukontentowánia, affekty źiemſkie? Nakoniec cożkolwiek ieſtem, Iſtotę moię rzucam pod nogi, pod rządy twoie Chryſte! Ieżeli, áby iedna kropla krwi we mnie gorę, á nie twoią miłośćią, ſzukam iey w żyłach: niech zginie! Táką nienáwiśćią gorzáłá przećiwko ſobie Magdálena Sądźćieſz, ktory w niey áffekt przeważał, czy miłość Bogá zwyćiężáiąca trudnośći, czy nienáwiść ſiebie ſamey gárdząca Magdáleną.

KONKLUZYA.

STawam ia w dyſkurſach Káznodźieyſkich, y prowádzę was do tego widoku, ktory nam wytyka palcem P. Iezus. *Vides hanc mulierem.* Stań tu nád tym widokiem człowiecze, á pomyśl ſobie; Ta S. grzeſznicá; tym wygráłá, że zbrzydźiwſzy ſię ſtánem ſwoim opłákánym, záraz bez odwłoki ſzukáłá odpuſtu, y ználáżłá. A my umiemy błądźić, wracáć ſię nie umiemy. To w nas pokutę támuie, że ſię zbytnie kochámy, ſzácuiemy, z tąd pochodźi, że maiąc zbytnie do grzechow, y nałogow przykute ſerce, odkłádamy ode dniá, do dniá, Nawrocenie do *Bogá:* Czyniemy ták, iáko dłużnicy, choć ma z czego oddáć, lubo mu ſię przykrzy kredytor, przećię odwłoczy, potym, potym, bo ſię w pieniądzach kochá. Ieſt życie, ieſt zdrowie ieſt

czas,

ieſt czás, BOB ſię przykrzy: *revertimini, redite, ſcindite corda veſtra.* My známy,
żeśmy winni, czuiemy naglące nas łáſki, wołánia, ále coż zbytnia miłość
ſamych odkłáda. Ah! przeklęte odwłoki, wieleśćie zgubiły? Ah! przeklęte
odwłoki; iáko wy napełniaćie piekło, odźieraćie niebo? Y miłyż Boże, O-
głoſzą gdźie Iarmárk, co żywo bez odwłoki leći, bo potym nie doſtánie. Ah!
coż to ieſt, cáłe żyćie twoie człowiecze: *Negotiamini.* Jármárk, á ty odkłá-
daſz: ktoż ćię upewnił, że kupiſz tak drogie zbáwienie! Y miłyz Boze po-
iąć ia tego nie mogę gdy ſię dowiedzą ludźie, że w tym Mieśćie ogłoſzono
wolność, od wſzyſtkich poborow, kontrybucyi, długow, co żywo, bez od-
włoki ſpieſzy? Ah! cożto ieſt, cáłe żyćie twoie, Ogłoſzono z niebá odpuſt
zupełny: *Nunc tempus acceptabile:* Teraz czás pokuty, zálu, przepraſzánia, błá-
gánia, *Tempus non erit amplius:* A my nędzni! odkłádamy odednia, do dnia: od
Swiętá, do świętá á tym czáſem *Bog* wzgárdzony, porzucony, przećina wſzy-
ſtkę oſnowę żyćia, y zbáwienia, nagle umierać każe! Ah! przeklęte odwło-
ki. Coż to ieſt, ſerce grzechámi záwiedźione, ieſt to źegárek drogi, ále ze-
pſowány, kołká w nim z kárbu wypádły, ktoż to nápráwić może: tylko ten,
ktory ten zegárek wyſtáwił: kontentuiemy ſię, że ſię w pierſi biiemy, że
grzechy iáko táko, iáko romanz, ábo hiſtoryą powiemy: bez ſkruchy, y żalu,
że rozgrzeſzenie uſłyſzemy, y iużże w tym zegárku dobrze, á iuż wſzyſtko
w karb w pádło, iużże wſzyſtko wcále? Ah! my nędzni grzeſznicy, nie u-
miemy pokutowáć Wiemy gdźie ſumnienie zepſowáć, niechcemy wiedźieć
iáko, y gdźie nápráwić! Ah! Iezu, naywyżſza mądrośći ſercá przenikáiąca,
patrz S. moy Pánie; oto wſzyſtkie áffekty w ſercu moim grzeſznym záwikłá-
ne, z kárbu, y porządku wypádły, kocham to, czego mi ty kocháć zákázuieſz
prágnę tego; co mnie zgubić ná wieki może, ſmucę ſię z tego co mi Pomaga,
ućiekam od tego, co mi żyćie daie, ktoż to práwi? Ty moy Pánie, iednym
weyżreniem nákierowałeś ſerce Magdáleny. Pozwol że mi Chryſte, niech
ſpytam Magdáleny, przy nogách twoich leżącey? Swięta grzeſznico, powiedz
nam, czy kontentáś iuż teraz, żeś ználázłá Bogá, żeś go poznáłá, żeś go ko-
cháć záczęłá Płákáć mogę, ále wynurzyć tego, opiſać nie mogę, iákom kon-
tenta. Gdym ſię w márnośćiách kocháłá, nigdym zupełnego uſpokoienia nie
miáłá, záwſze mi te ſłodkośći piołunem BOG zápráwiał, ſerce mi mieſzał y
hydźił, czułam rękę kołátáiącego Bogá, á poznać iego y wpuśćić do ſercá nie
chćiałam, dáwniey było trzebá, dáwniey poznáć, y kocháć ćiebie o! iedyna,
o! naywyżſza Dobroći, Pięknośći nieſtworzona. Znowu ia ćię o toż pytam
S. grzeſznico, ieżeliś, iuż zupełnie kontenta w ſercu żeś záczęłá znáć,
kocháć tego, ktoregoś nigdy znáć niechćiáłá, przed ktorymeś ućiekáłá, Ah,
ten wie, ktory wſzyſtko wie, iákom kontenta; Ale to S. grzeſznico wieſz-

co zá tym poydźie? Iák śię raz nawroćiſz do Bogá, iużeſz, y ná moment od? rywáć śię nie trzebá, wiem o tym, y dobrze, á podobnaſz to, żebym śię miáłá oderwáć od tego ktory mi ták dźiwną łáſką zránił ſerce? Ale to S. grzeſznico, trzebá śię iuż cále pożegnáć z tym wſzyſtkim, co śię ták długo kocháło? Ah! co mi to wſpomináć; *Omnia arbitrata ſum ut ſtercora.* Iuż inny ieſt Panem, y dźiedźicem ſercá mego. Ale to S. grzeſznico, trzebá będźie, ábo długo do śmierći oſtrą pokutę czynić, ábo iść ná męki, kátownie, *Omnia poſſum in eo, qui me confortat*: ná wſzyſtko gotowam, miałám tyle odwagi ná obrázę Bogá, więcey mieć będę, ná oſtrą pokutę, choćby y ſame śmierći. Ah, S. grzeſznico, przeſzedłem złośćią żyćia mego grzechy twoie. Uprośże mi tę łáſkę, żeby pokuta moiá, wyrownáłá twoiey, Amen.

KAZANIE
NA DZIEN SWIĘTEGO JAKUBA APOSTOŁA.

Dic ut ſedeant hi duo filii mei, unus à dextris, alter à ſiniſtris, neſcitis quid petatis; poteſtis bibere calicem meum. Math. 20.

SKoro tylko w Kole Apoſtolſkim rzućiłá ten proiekt Matká, zá Iakubem, y Ianem: záraz śię wſzyſcy Apoſtołowie kwáśić, mieſzáć poczęli. A to co, ći dopiero przyſzli, y iuż prym do Krzesłá pretenduią? ſą tu dawnieyśi: Ieſt tu Piotr, ták dawno powołány. Ieſt Iędrzey naypierwſzy od Iana Chrzćićielá, do Iezuſa przychodzący. Ieżeli wadźi Piotrowi, że śiatki tylko porzućił: A coż więcey Iakub, y Ian uczynili dla Pana; Ieżeli o to idźie, że Iakub, y Ian, przećię to krew Iezuſa bliſka, bráćia bliſcy. Nie ma ná to reſpektu Pan Duchowny: *Spiritus Carnem & Oſſa non habet*, á dopieroż Duch ná krew, y ná rodowite kolligácye nie pátrzy, ále ná záſługi. Nie ten u Páná pierwſzy, co rodowitośćią wielki, ále ten, co cnotą heroiczną záſłużony. Ták tedy ambicya, bárdźiey Koło Apoſtolſkie pomieſzáłá, á niżeli oni morze kłoćili, gdy ryby chwytáli. Mowi Piſmo S. *Et audientes 10. indignati ſunt de duobus Fratribus.* Z drugiey ſtrony uważam, iáko P. Iezus ten ogien ambicyi, chćiwośći honoru doczeſnego gáśi: Oto kielich męki ſwoiey pokorney, poniżenia

ſwe-

swego im stawia. *Calicem meum bibetis:*, Chcąc pokazáć P. IEzus, że ná ugászenie ambicyi, honoru doczesnego: nie masz nic ták dźielnego, iáko uwagá wzgárdzonego, zdeptánego przy męce Páná. To zá fundáment z S. Ewángelyi záłożywszy, o tym dźiś Kazánie mieć będę: Ambicya, y chćiwość honorow doczesnych mięsza, y wywráca pokoy, y zgodę wewnętrzną. O tym w pierwszey Częśći, á wdrugiey Częśći obaczemy, iákim sposobem tłumić, y gásić ten ogień, chćiwey ámbicyi w sercu. Te záś prawdy, będą miały obiaśnienie z żyćia S. Iákubá. *Ad M. D. G.*

CZĘSC PIERWSZA

Ambicya, y chćiwość honoru doczesnego, miesza, y tárga pokoy, y zgodę w ludźiách.

ZE ambicya, y chćiwość honoru doczesnego miesza, y tárga pokoy, y zgodę między ludźmi, ták ia árgumentuię ná fundámenćie Pisma S. Ian S. *Apocal: 12.* Opisuiąc stan Aniołow, przy pierwszym stworzeniu w Niebie: mowi, *Factum est prælium magnum in Cælo.* á dla Bogá, y w Niebie też to woyná, niezgodá, iam rozumiał, że Niebo iest miasto pokoiu, y zgody wiekuistey, nieprzerwáney, á ktoż dla Bogá, tę woynę záczął, chćiwość, y ámbicya honoru, iednego Aniołá pomieszáłá cáłe Niebo? Odárł z wielkiey ozdoby niebo, *tertiam partem Stellarum traxit:* trzećią część Aniołow zásobą poćiągnął. Mowmyż tedy ták, ieżeli to w Niebie przy tákim świetle, oświeceniu, przy obecnośći pokoy czyniącego Bogá, á dokazáłá tego chćiwa ambicya iednego Aniołá, że wszystkę zgodę Niebieską potárgáłá. A czegoż się spodźiewáć ná źiemi, gdy się w iákim chćiwym ná honor sercu zápali ten ogień, trudno wymowić, iákie scyssye wnętrznego pokoiu. Záiął się ogień niezgody, w Domu Iakubá Pátryárchy: *Gen: 37.* Między bráćią, y przychodźiło do tego, że się ugáśić nie mogł, tylko krwią bráterską niewinnego Iozefa, ále o co, z ktorey iskierki ten pożár, że sny o godnośći Krolewskiey powiadał Iozef. Sniło się iednemu, że ná głowę iego koronę *Krolewską* skłádáno? ták temu uwierzył, że trzebá koniecznie woysko zbuntowáć, Krolestwo pokłoćić, ná scyssye potárgáć, dźiedźicznego Páná wygániáć, ná coż mu wyszłá tá chćiwość? Z chwytano, y *Koronę żelázną* ośćistą w głowę w bito. Ia widzę, że ten iádowity chciwośći ogień, po wszystkich ludźiách się rozszedł, záraz z Raiu od Adámá po pierwszym grzechu: Przyszedł wąż do Ráiu, widźi chćiwą ná honor Ewę: podáie sposob: *Eritis sicut Dii.* Moy Boże, co to zá ślepotá ámbicyi, Gdyby to był czárt przyszedł w osobie ślicznego Aniołá, ábo uro- dziwe-

dźiwego młodźiáná, ábo pięknego iákiego ſtworzenia? ále w oſobie ſprośne-go węźá, ktoby mu wierzył. Z kądże to tedy ſię ſtáło, że záraz wężowi u-wierzono? SS. Doktorowie mowią, że chćiwemu ná honory, doſyć námienić, záraz uwierzy, niech nie tylko wąż, ale niech ſproſny bufo, co poſzepnie, záraz ambicya uwierzy. Y coż ſię ſtáło, uwierzyłá *Mátká*, y ná cáły swiát ná rod náſz woynę niezgodę, we wnętrzną wprowádźiłá. Dla lepſzego árgu-mentu tey prawdy, idźmy ieſzcze do uſtáwicznego w tym punkćie doświád-czenia. W ſpomina Hiſtorya o Krucyátách do źiemi S. rzecz táką: Krol Iero-zolimſkii oſtátni z familiy Baldwinow umárł, trzebá było koniecznie inne-go obráć, bo ná tym wſzyſtká rzecz Chrześćiańſtwá Wſchodniego záwiſłá, gdy przyſzło do Elekcyi: tedy żaden uſtąpić niechćiał. Poczęli ſię zgádzać ná iednego, aż drugi, á czemu nie mnie, ták ia rodowity, záſłużony, iáko y ten. Ale dla Bogá *Sáráceni* nád kárkiem wáſzem wiſzą, nic to, niedopuſz-czę tey Elekcyi, ále Ierozolima S. Miaſto, ktoreśćie tyle ludźi zacnych krwią odwagą kupili, doſtáli, wydárta wam będźie, nic to. Niech y Miaſto wydrą, á ia niedopuſzczę wydźieráć honoru ſobie. Ale dla Bogá, tyle ludźi zágubićie, y ſami poginiećie. Pogáńſtwo ſię z tego ćieſzy, tego czeka, żebyśćie ſię ſami kłoćili. Nic to! niech giną wſzyſcy: Y przyſzło ná to, że áni ia, áni ty; áni żaden, záledwie ſię zgodźili, żeby áż zdaleká Xiążę ná thron záćiągnęli. Mo-wi Hiſtorya: Więcey ten krotki ambicyi ogień zepſował, w Chrześćiańſtwie, niżeli długa woyna. Ale trzeba nam z gruntu wiedźieć, dla czego chćiwa honorow doczeſnych ámbicya mieſza, kłoći pokoy, zgodę tárga? Ogień am-bicyi, nigdy ſam niechodźi, ále záraz zápala ogień zazdrośći, emulacyi, niená-wiśći, z tąd pochodzą dyffidencye, dyſſenſye, obmowy, zwady. A to ſamo po-chodźi ztąd, bo gdy drudzy pátrzą ná tego, ktory chćiwie honoru ſzuka, ro-zumieią, że niemi gárdźi, że ponich chce deptáć, że ich chce uniżyć, á tego ża-den ćierpieć niechce, z tąd wſzyſtek ogień niezgody. Ieſzcze ma y to w Iſto-ćie ſwoiey ámbicya, że ſię chwyta ſpoſobow do honoru doſtąpienia, ſzkodli-wych wielom, ztąd zwady, y niezgody, bo żaden ſwego uſtąpić poniżenia nie-chce. Nad to ámbicya honoru, chwyta ſię drog, y ſpoſobow tákich, ktore ſą przećiwne práwu Boſkiemu. Ták żeby Saul utrzymał ſię ná thronie Izráel-ſkim, moy Boże, co on praw Bożych pogwałćił, trzebá mu Dawidá niewin-nego ſzukáć ná zgubę, trzebá mu ſię czártá rádźić, przez czárownicę: á podo-bnaż to, żeby temi ſpoſobámi, publiczny pokoy ſię nie tárgał? Y to to ieſt, co S. *Auguſtyn* mowi: że chćiwość honoru, ieſt Corá pyſznego Lucyperá, ieſt corá pychy, nádętośći, ktora ieſt przećiwna Bogu. iakoż to pokolenie z piekłá rodem, pokoiu, y zgody tárgáć nie ma? Piekło tám bydź muſi, gdźie tá lędzá zadźi. Słuſznie tedy Iákub S. przy pierwſzym weśćiu do Ieznia oświecony, gdy

gdy Matká o honor dla niego doczesny zábiega. Záwstydźił się, że táką ámbicyą narabiał, odstąpił chćiwośći honoru, záraz skoczył heroicznym sercem do kielichá pokorney męki Iezusá, *Possumus.*

CZĘSC WTORA.

Jáko ten ogień ambicyi, y chćiwośći honorow doczesnych gáśić ?

IDźmyż iuż do drugiey Częśći, iáko ten ogień ámbicyi, chćiwośći honorow w sercu swoim ugáśił Iakub S. Naprzod sobie zá fundament zákłádam, głośną owę w Kośćiele *Bożym* powieść, Cesarz Heráklius, zwoiowáwszy Persyą, odebrał Pogáństwu drzewo S. Krzyżá. Sam Cesarz w tryumfie ná rámionách niosł go ná goręKálwáryiską, ále że był poCesarsku drogo ustroiony áni kroku mogł postąpić. *Dopiero* mu rádźi *Zácháryasz Bisk*up Ierozolimy. To drzewo zelżywośći, pokory Iezusowey, niechce pysznego stroiu twego z ćierpieć ná sobie, zrzućił tedy drogie száty, w prostey włośienicy wyniosł Krzyż Iezusow ná mieysce náznácone. Coś ia podobnego widzę w Iákubie S. Drogiemi nádźieiámi od Matki w Domu zbogácony, nádęty, przyszedł do Iezusá, krzesłá, tronu, korony, purpury pełno w sercu, ále nic postąpić nie może u Chrystusá, dopiero krzyż swoy, kielich swoy ná niego skáda, *Potestis bibere calicē meū*. Postrzeże się Iákub S. rzuca chćiwość honorow, odźierá się ze wszystkich bogátych nádźiei, ámbicyą wyrzuca z sercá á ubogo zá Iezusem pokornym odważnie leći: z protestácyą do *Krzyżá*, y męki, *Possumus. Mowił* sobie S. Apostoł, Chrystus Pan moy, Bog moy, w ćiele ludzkim wzgárdzony, á ia mam czći prágnąć, y szukać? To moy honor bydź utáionym, podeptánym, dla tego Páná. Pan moy y z szat, y z ćiałá będźie odárty, á ia purpury Krolewskiey prágnę? To moiá purpurá będźie *Krolewska.* Wylać krew do ostátniey kropli, dla tego Páná. Chrystus Pan moy miasto tronu Krzyż, y zelżywą szubienicę mieć będźie? á ia Krzesłá szukam, to moie będźie bogáte Krolestwo, bydź zgubionym dla tego Páná, Kielich pokorney, zelżywey męki Iezusowey, to moy honor. Tá byłá odwaga S. Iakubá, przy pierwszym weśćiu do Iezusá, bo gdy go IEZUS pytáł, *Potestis bibere calicem meum* : záraz go oświećił IEzus, co to zá kielich, co to zá męki go czekáły. Tá byłá odwaga w cáłym żyćiu Apostolskim. Táż byłá przy heroiczney śmierći, áboż to nie był gorzki kielich ná Iakubá S. po tyśiąc trudách, pracách, kilká tylko Dusz náwroćić! Aboż to niebył gorzki kielich ná Iákubá S. śmierć okrutna dla Iezusá? Troiáką miał relacyą Iakub S. do Iezusá: że był bliski krwią Iezusowi, że był miedzy innemi, cudámi, náuką znáczniey nád inne od Iezusá zbogácony, że osobliwszym Krzyżem, y umártwieniem był dla

dla Iezuſa umorzony. Teraz że proſzę: ktoraż z tych trzech, honoru, y ſzácunku więcey S. Iakubowi uczyniłá przed *Bogiem*, bydź krwią bliſkim Iezuſowi; nie ieſt to náywyżſzy honor, było ták wielu innych, á przećię w zápomnieniu. á podobno y od Bogá odrzuceni. Mieć cudá w ręku? Y to nie ieſt oſtátni honor, Miał to Judaſz, á zginął; To honor naywyżſzy S. Iakubá, że tenże kielich męki Iezuſowey ſpełnił, umárł, y krew, y żyćie drogie wylał dla Páná; że pierwſzy ze wſzyſtkich SS. Apoſtołow, umarł zá IEzuſa.

KONKLUZYA

Yteć to były ſpoſoby, ktoremi S. Iakub gáſił y tłumił w ſercu ſwoim chćiwość honorow źiemſkich. Ian S. w liśćie ſwoim opiſuiąc Iſtotę świátá: między innemi kłádźie naypryncypálnieyſzą, y wſzyſtkim ludźiom naypoſpolitſzą włáſność *Superbia vitæ.* Tá záś Iędza znayduie ſię w káždym ſtánie, w káždey kondycyi, przedźiera ſię, áż do puſtyni, áż do Zakonow, gdźie pokorá wrodzona bydź powinná. Rodźi ſię w pałácách tá Iędza, ále y w proſtych, y naypodleyſzych domách ſię chowa. Káždy przed nieſławą ućieka, á czći, honoru chćiwie ſzuka. Pomyśl ſobie człowiecze, máſz w poiąną w Duſzy chćiwość honoru, y ſławy ták, że ſię ćienia nieczći, y dyſhonoru lękaſz, dobrze. Wieſzże ná coć tę chćiwość honoru *Bog* wpoił w ſerce, y do iákiego honoru, ſławy. Ták iáko ći wpoił Bog ſpoſobność bydź ſzczęśliwym wiecznie, bydź wiecznie z Bogiem. Ták y tá chćiwość honoru, ieſt w tobie ná to, żebyś nieuſpokoionym ſercem ſzukał honoru, y chwały czći wieczney. Moy *Boże!* co nie czyniſz, co nie łożyſz koſztu, żeby ćię z urody chwalono? Y urodá zginie, y chwałá ludzka, iáko wiátr minie, iáko dym zginie? Moy *Boże:* co to ćię koſztuie, żeby ćię ludźie z mądrośći chwalili, Y ty zgłupieieſz, y ludźie ináczey ſądźić będą. Moy Boże co nie czyniſz, żeby ćię ludźie ſzácowáli z hoyności, z przymiotow natury, w tym wſzyſtek punkt honoru zakłádaſz? To wſzyſtko minie, ludźie zápomnią. á *Bog* też co ná to rzecze, Coż ztąd zá chwałá, że ludźie nieſtáteczni chwalą! Ale co ztąd zá háńbá, ieżeli *Bog* rzecze: *Non places.* Ah! marnośći, áh chćiwośći ślepa! tu ſię obacz; Gdy urodę, Mądrość, hoyność, ábo inne przymioty twoie chwali proſty kmieć, tyś z tego nie kontent, ſzukaſz chćiwie, żeby cię ludźie ći widźieli, ználi, ktorzy ſię ná tym znáią? A coż to ſą wſzyſcy ludźie względem *Bogá*, proſtacy, nieukowie. Y miłyż Boże? Cożeś ty wſkorał, żeś ty u ludźi chwałę, ſzacunek znalaſł, ieżeliś z Bogá reſpekt ſtráćił. Ah! ſkryte, y Bogu ſamemu wiádome ſerca, y Duſzę ktore ſame

re ſamego Bogá oko kontentuiećie, winſzuię wam tey chwały, y ſzczęśćia. Spoyrzyi okiem wiáry twoiey w piekło, znaydźieſz tám owych Alexandrow wielkich, Juliuſzow, Pompeiuſzow, Krolow, Monárchow. Znaydźieſz owych zážártych, á ſkryćie fakcyántow, znaydźieſz ſtátyſtow, ktorzy dla chćiwośći honorow doczeſnych tárgáli zgodę, mieſzáli świát, Kroleſtwo! coż teraz zá chwałę máią? Był wielkim ná źiemi, przez ruinę wielu, teraz w piekle, był mądrym; teraz głupim ná wieki. Ah! roſpięty, upokorzony, ná krzyżu Chryſte Iezu! przyimi nas do twoiey prawdźiwey chwały ná krzyżu, náucz nas ſmakowáć ſobie w gorzkim kielichu męki twoiey, Amen.

KAZANIE
NA DZIEN
SWIĘTEY ANNY.

Simile eſt Regnum Cælorum Theſauro abſcondito, in agro, Negotiatori quærenti bonas margaritas, ſagena miſſæ in mare Math, 13

CO ma zá kombinácyą tá Ewángelya z *S.* Anną? Iá ſobie ták uważam: Dom S. Anny był to ſkarb zákryty w źiemi Zydowſkiey Perłá w gorzkim morzu, Niewod gárnący ryb wiele do Bogá. Skarb zákryty nic nie dba, że ponim y Ludźie, y beſtye y bydło depce. Zarzucony, zágrzebiony leży, dość ma ná tym że ieſt ſkárbem. Perłá droga niedba nic ná wſzyſtkie nawałnośći. Niewod nic niedba że nim rzucáią, rwą tárgáią. Zyćie S. Anny niemogło Piſmo S. iáśniey żywſzym kolorem nam opiſáć, iáko w tych trzech podobieńſtwách: Zyćie *S.* Anny ná wſzyſtkie alternáty, odmiany ſzczęśćia, y nieſzczęśćia reſignowáne, we wſzyſtkim do woli *Boſkiey* powolne. Chcę ia tym ślicznym przykłádem Anny S. w mowić dźiś w ſercá wáſze tę cnotę bárdźo drogą przed niebem, nieznáiomą świátu, á bárdzo potrzebną: Wſzyſtká tedy rzecz moiá będźie dźiś o tym, Serce ná wſzyſtkie álternaty, odmiany ſzczęśćia, y nieſzczęśćia rezygnowáne do woli *Boſkiey* powolne? ieſt to ſerce wedle *Sercá* Boſkiego. Tey záś prawdy będę wam dowodźił życiem *Swiętey* Anny. *Ad M. D. G.*

NAprzod ſobie zá fundáment zákłádam krotko: iákim álternatom, odmiánom podlega ſerce ludzkie: Serce ludzkie rowna *Piſmo* S. do morza, y ſłuſznie, dopiero ſpokoyne morze; a w momenćie wſzyſtko ſię zgruntu poruſzy. Serce záś ludzkie ieſt ták niedotkliwe: że

 naymniey:

naymnieyſza kropla, párá, ſłowko zgruntu go z turbowáć może. Serce ludzkie ma tę prawdę głęboko w poioną że do wiecznych dobr ieſt ſtworzone á przećię chce ſię dobr y doczeſnych, zákázánych, toć muſi bydź, chęć, y niechęć, á zátym woyna, ſmutek, odmiáná. Serce ludzkie ma w poione to práwo: *Diliges Dominum Deum tuum:* á przećię przez oczy, uſzy, w dźieráią ſię pozory, ſmaki, ſłodkośći ſtworzone, zákázáne, ktore rwą, ſzá pią do ſiebie ſerce. Toć iuż alternatá: Ieżeli ma dobrá doczeſne, á ſtráći, toć iuż boleie. Ieżeli ma ,przyiaćielá, á zgubi go, toć iuż żáłuie, y iuż alternata. Y ták cáłe życie nic innego tylko odmiany, álternaty Zákłádam y to zá fundament, że Bog ſam tylko ieſt iedyny dozorcá przenikáiący ſercá káždego. *Deus ſcrutans corda.* Y to należy wiedźieć że Bog naſz iáko wſzyſtkiemi rzeczámi, odmianámi, ták y álternatą, ſercá rządźi. To záłożywſzy, idźmyż do S. Anny. Tá Swięta Páni będąc ze krwi Krolow, y Pánow Izráelſkich, Ludu wybránego od Bogá, przyſzłá do tákiego uboſtwá, że pracą ręku ſwoich cáły Dom ſwoy żywiłá Iákiey tu rezygnácyi ſerce S. Anny było? widząc innych podleyſzego ſtanu ludźi bogátych, ſiebie w uboſtwie: Iey to ieſt opiſanie Proverb 34. *Panem otioſa non comedit, apprehendit fuſum.* A przećię wyrobioną krwawą fortunkę ſwoię ná trzy częśći dźieliłá, ná Kośćioł, y ofiáry, ná ubogie, ná dom y fámilią ſwoię. Długa niepłodność, ták że ią z S. Ioachimem od kośćiołá, od ofiar odrzucano, iáko tych ktorych Bog odrzućił. Iákiey tu rezygnácyi, powolnośći Serce Anny było? Dał iey Bog Corę Nayświętſzą Maryą: wiedźiáłá godność Cory ále niemiałá reſpektu u ludźi, że Syná nie miałá. Ponieważ u tego Narodu ten był błogoſłáwiony, ktory miał Syny, á to reſpektem ſpodźiewánego Meſſyaſzá. Nad to iuż ſię dowiedźiałá Táiemnic Boſkich że Corá iey Nayświętſza Marya porodźi Syná Boſkiego, ále Anna S. nie dożyie nie oględa tego ſzczęśćia, poydźie do Oyczyzny, moy Boże co to zá álternatá, iákiey tu rezygnácyi powolnośći záżyło Serce Anny S. ná wolą Boſką? Czy to podobna żeby iey nieſtánęło? Syná Maryi pożądánie wſzyſtkich Národow, á wnuka mego, widźieć będą ći ktorzy tego niegodni. Ia go widźieć nie będę? Piaſtowáć go będźie żłob kámien y krzyż zelżywy. Ia go ná ręku moich mieć nie będę? I to to ieſt że tey S. Páni ſtoſuie kośćioł S. ſłowa Duchá S. *Mulierem fortem quis inveniet.* Mocna niewiaſtá, bo z wielką, y niezwyćiężoną ſercá powolnośćią wytrzymáłá tákie álternaty. I ieſt to rzecz oſobliwa we wſzyſtkich procederách Iezuſa Páná że tym ſię częśćiey, hoyniey wynurzał, powierzał, dla tych więcey czynił, ktorzy do iego rodowitośći, krwi, cále nienależeli. I ták Piotrá ná innych wyżey wynioſł. Gdy go záś proſiłá krewna iego zá Synámi ſwemi, o honor, odrzucona, do ſámey gorzkośći kielichá ſą przyięći. Toż czynił z Domem, y Fámilią ſwoią Bog wćielony. AnnáS. z Nayświętſzą Corą ſwoią: żyli w uboſtwie gdy in-

nych

nych Bog zbogáćił. Zyli wzápomnieniu u Ludźi, gdy innych Bog honorámi wynośił. żyli w ućiſkách, fraſunkách, gdy innych poćiechámi nápełniał. Daię ná domyſł wáſz co ſię to w ſercu tego Syná dźieie, ktorego Oyćiec minąwſzy z reſpektámi, więcey czyni dlá ſługi. Po ludzku mowiąc, czy podobna żeby w tákim ſercu nie ſzturmowáły paſſye zázdrośći, niechęći, ſmutku malancholiy W tym záś punkćie ſerce Anny S. było ták powolne, y rezygnácyą heroiczną wydoſkonalone; że ſię tylko ſamą łáſką kontentowáło. Mowiłá ſobie ta S. Pani Doſyć ná mnie reſpektu Páná mego, że Dom, y krew moię obrał ná Inſtrument zbáwienia świátá. Dość ná mnie honoru, y ſławy, że Bog ieſt w nukiem moim. Dość ná mnie bogactw, y fortuny, że BOG wćielony będźie żył, będźie ſię karmił w domu moim. I tać to ieſt Cnotá w ſercu Anny Swiętey naywydatnieyſza? Tá to ieſt Cnotá ktorey Bog náſz záwſze po ludźiách wyćiąga, bo iáko w piekle Pan Bog karze ludzką wolą rebelizuiącą: Tak w Niebie wolą ſwoię z ſercá w żyćiu wypełnioną. Ten naywiękſzy honor Bogu czyniemy gdy iego niepoięty Mądrośći, wſzechmocney Opátrznośći cále ſię zgruntu powierzamy, rzucamy. Tá Cnota, powolność y heroiczna rezygnacya ná wolą Boſką nie może z innego źrzodłá ſię rodźić, tylko z mocney á żywey wiáry. Z nieprzełamaney nádźiei, z niezwyćiężoney Miłośći Bogá. Tá cnotá zámyka w ſobie naydoſkonálſze, y nayodważnieyſze ákty cnot wyſokich, bo ten ktory ieſt cáłą ſercá obſzernośćią powolny ná wolą Boſką, rzecze, *Etiamsi occidet me, in ipso ſperabo.* Rzecze: *Dominus regit me, nihil mihi deerit.* Tákie ſerce powolne, rezygnowáne ná wſzyſtkie álternaty, odmiony. Rzecze, Dokázuie Bog nád Ciáłem, żyćiem zdrowiem, fortuną moią? ábož mu nie wolno? Panem ieſt, á ia proch, á ia robak iego, á ia bydlę iego; *Ut jumentum factus ſum apud te:* Rzecze, Dokázuie BOG nádemną? Ah! ieſzcze to mało? Doſyć że mnie zna, że ma reſpekt, że mnie nie odrzuca ná wieki. A ná co proſzę BOG náſz tákiey mądrośći Pan, tákiey dobroći Pan! wyiąwſzy wſzyſtko co do wiáry należy, utáił przed Ludźmi, dźień, moment, czás śmierći. *Neſcitis diem neq; horam.* Na co BOG utáił wiádomość, czy doydźie człowiek tego, co ſzuka, czego żąda. Ná co BOG utáił wiádomość ludźiom: co ich czeka, dźiś, intro, zá rok. Oto ná to, żeby z cáłą przepáśćiſtą powolnośćią ſercá, człowiek uznał. że BOG nim rządźi że wſzyſtkiemi momentámi żyćia, y cáłey wiecznośći wiſi od woli Boſkiey. Pytáią ſię Doktorowie Swięći, co to ieſt że ſobie Pan BOG ten oſobliwiey tytuł w Piśmie Swiętym daie, *Ego ſum Deus Abraham* zgadzáią ſię ná to, że BOG náſz oſobliwy miáł guſt. w powolnym, y heroicznie rezygnowánym ſercu Abráhamá. Roſkazał BOG *Tolle Filium quem diligis.* Záraz o pułnocy w drogę ſię puſzcza, każe oſły gotowáć, Syn Pyta, á ia Oycze poiádę, poiedźieſz Synu? To punkt ćięſzki, y

ráná ſercá Oycowſkiego, Syn rozumie, że to ná rekreácyą wyiechał : weſoło Oycá uprzedza á tu Abráhámowi, tedy owedy choć niechcącemu łzy z oczu wypadáią Gdy ſię w drogę iuż głębiey puśćili: Spyta Syn, Oycze kochány dálekoż ieſzcze do terminu: po co my to iedźiemy: Powolne Bogu ſerce Abrahamowe, odwroćiwſzy ná ſtronę twarz zápłáce? Ah! Synu o termin pytaſz? po co iadę pytaſz? Ta gorá, ktorą widźiſz, to termin drogi, tám ofiárę czynić będę? Spyta znowu Syn Oycá. Oycze, á kędyż ieſt ofiárá, To był punkt y táná náſerce, á heroiczna odważna powolność, mowi: *Providebit fili Dominus.* Będźie tám y ofiárá A w ſercu mowi Oćiec; Ah! Synu o Ofiárę pytaſz: Tyś ieſt náznáczona Boga ofiárą: Stánęli iuż pod gorą: Zoſtáć każe Abraham ſługom, Syná bierze, Stánęli ná gorze; wyiáwił Oyćiec Synowi wolą Boſką po oſtátnim pożegnáiu, y ucáłowániu, Miecz bierze? Ah! ſtoy Oycze: czemu ći nie drętwieie ręka, czemu ći nie wypada miecz; ſilna ręká, odważne oko pátrzy, bo ſerce rezygnowáne, powolne, ná Boſką wolą? Ah! iáki to śliczny obraz powolnego ſercá.

KONKLUZYA.

COż ty ná to Człowiecze, maſzże przynaymniey pierwſze lineamenta tey Cnoty w ſercu twoim? Ia ći ie wynurzam, y pokazuię czy maſz, tylko ſię reflektuy na to co mowię? Gdyś był w wieku młodośći, rządzono tobą iáko chćiáno ſtroiono ćię wedle guſtu ſwego, nie twego, żywiono ćię iáko chćiano, rzucáno tobą, tyś náto áni ſarknął. Bo ći ſtánęło: Maią moc nádemną, wolno im. A lubo czaſem było przećiwko twoim ſkłonnośćiom przećięś ſię ty konformował z powolnośćią do cudzych rządow, y woli, Y miłyż Boże? mogłeś tu zniewolić wolne ſerce dla ludźi? w ten czás gdyś nie miał tyle oświecenia? A coż ieſt że teraz dla Bogá niemożeſz? o ktorym wieſz że ma wolność, práwo wielowładne? Ah! Swięty moy Pánie, w ręku twoich złożyłeś loſy życia, śmierći, y cáły wiecznośći moiey! Podobnaż to żebym miał co pomyślić przećiwko woli twoiey. Niech ná mnie morze gorzkośći biie, tym ſamym mi ſłodnieie że ty Pan moy, Bog moy, chceſz ták, y każeſz ták. Pomyśl ſobie dáley. W ten czás gdyś ſię do cudzey woli, y rządow powolnym ſercem konformował ſtoſował, wiedźiałeś o tym że ći ludźie, ktorzy tobą rządzą, máią mądrość, y wiádomość rzeczy, ográniczoną. Nie wſzyſtko wiedzą, przenikáią, wiedźiałeś y to, że ćiż ludźie, ſą podlegli páſſyom, áffektow, chućiom, ſkłonnośćiom rożnym. Przećięż ty z wrodzoney twoiey powolnośći, niewoliłeś ſerce do ſtoſowánia ſię ludźiom, ſtoſowałeś życie do ich

woli

woli. Y miłyż *Boże*, mogłeś to dla ludźi uczynić: *A* czemuż tegoż ſamego uczynić nie máſz dla Bogá? o ktorym wieſz, że mądrość iego ieſt bez żadnych gránic, wiádomość Boſka, niepoięta, wſzyſtko przenikáiąca, przewiáduiąca, o ktorym wieſz, że Bog twoy nie podlega żadnym páſſyom, áffektom, żadney odmienności nieſzczerości, o ktorym wieſz, że y tych kocha, czeka piaſtuie, broni, ktorzy tego niegodni? Ah! jákoż tu powolnym ſercem nie rzućiſz ſię ná ręce ták mądrego Páná: Pomyśl ná koniec, Gdyś poſzedł w dálſze latá w dálſzą eſtymę u ludźi, w dálſzą wolność, y ſwobodę, przećięś y tu w tym żyćiu miał práwá ludzkie, ktoremiś rządźił żyćie ſwoie. A lubo ći czáſem przykro było, przećięż ty powolne ſerce niewolił, zwyćiężał. Y miłyż *Boże*; Toś dla práwá ludzkiego uczynił? A czemuż teraz dla tego práwá uczynić nie maſz, ktore ći Bog w ſerce wpoił, zápiſał: *Diliges Dominum Deum tuum.* W czymże też pokażeſz że cáłym ſercem *Bogá* kocháſz? Tu pokaż, á mow cáłą obſzernośćią, y powolnośćią ſercá: Choćby nie było piekłá, dla tych ktorzy ſię ſprzećiwiáią woli twoiey Boże; Choćby nie było Niebá ná tych ktorzy ſerce powolne poddáią woli twoiey? Ia dla tego ſamego idę, y lecę zá naymnieyſzym ſkinieniem woli twoiey: żeś ty ieſt Bog moy: á ia ſługa twoy, Amen.

KAZANIE
NA DZIEN SWIĘTEGO WAWRZYNCA MĘCZENNIKA.

Probáſti cor meum, igne me examinaſti, & non eſt inventa in me iniquitas. Pſal: 16.

ZDáłoby ſię komu że ia krzywdę uczynię S. Wáwrzyńcowi, gdy go w myślách wáſzych ſtáwię ná ogniſtey kraćie zewſząd ogniem ſpieczonego, że to ćiáło ktore po *Z*martwychwſtániu zaiáśnieie, ſtawiam zewſząd ſzczerniałe, roſpalone, wyſmażone. Raczeybym chwalebniey uczynił, gdybym go w ſercách wáſzych ſtawił, ábo hoyne iáłmużny czyniącego, *diſperſit dedit pauperibus*, ábo cudownie umarłych ożywiáiącego, chorych leczącego,

cego, ábo Pogány ucżącego. Czy niechwalebnieyſza to, o S Wáwrzyńcu powiedźieć, że on życie umárłym dawał,ániżeli to, że on ſwoie życie ſtráćił, Ale iáko Syn Boſki umarł dla nas już śmierć choćby byłá nayzelżywſza poświęcona ieſt, y kátownie odmieniły, y ſtráćiły náturę ſwoię. Z krzyżá JEzuſowego ſpłynełá chwałá ná wſzyſtkie kátownie Swiętych Męczennikow. Nigdy ſię chwalebnieyſzym nie pokazał świátu S. Wáwrzyniec, iáko ná kráćie upieczony. Tego ognie obiaśniły, Niebo oświećiły, zapáliły oźiębły świát. A iako Jerozolymá zkamieni Stephaná, ták Rzym z ognia, y ſtoſow S *Wáwrzyńca* ma przyprawę. Cokolwiek ten S. w żyćiu czynił, wſzyſtko to było gotowániem ſię, y przypráwiániem ſię do kraty. Ták o nim mowi S. Auhuſtyn. Gdy S Wáwrzyniec Ciało Pańſkie ludźiom rozdawał, myślił ſobie: Ah! *Pánie, kiedyż* ćiáło moie dla ćiebie będźie ſpalone. Gdy hoyne iałmużny rozdawał, myślił ſobie: Ah! Pánie, kiedyż dla ćiebie krew moię wyleię. Gdy cudá czynił, uczył ſię, iáko oſtátni cud heroiczney ku Bogu miłośći ná kraćie uczynic; Słuſznie ia tedy, y ſam ſtawam, y was prowádzę do ogniſtey kraty S Wáwrzyńcá, ná ktorey dał probę heroiczney miłośći ku Bogu, á mnie materyą pochwały ſwoiey. *Ad M. D. G.*

CO miał zá Intencyą Tyran, tey wymyślney kátowni, ogniſtey kraty ná S. Wáwrzyńcá? Dwoch rzeczy chćiał dokazáć okrutnik: Mowi Swięty Leo: *Armatur avaritia, ut rapiat aurum.* Miał ten okrutnik chćiwość, y łákomſtwo ná ſkárby Kośćielne; o ktorych rozumiał, że ich zákrył S. Wáwrzyniec, chcąc tedy wydrzeć złoto, probuie ogniem złotego Wáwrzyńcá, y tu ſię ſprawdźiło: *Dum ſuperbit impius, incenditur pauper.* Z drugiey ſtrony, ten okrutnik miał żárliwość o część ſwoich fałſzywych Bogow, po ktorych deptał Wáwrzyniec S. *Armatur impietate, ut rapiat Chriſtum.* Wymyślił ogniſtą kratę, żeby nieznośną boleśćią wydárł Chryſtuſa Wáwrzyńcowi, y Wáwrzyńcá Chryſtuſowi. Wſzyſtká tedy rzecz byłá ná tym, żeby ogień złotey miłośći zágaſł w ſercu złotego Lewity. Zapalony ſtos gore, roſpłomieniona, y wſkroś ogniem przeięta kratá, drętwieią wſzyſcy, płaczą, ſam tylko Wáwrzyniec odważne ſerce, twarz weſołą nieſie, tego ſię tylko lęka, żeby, ábo Sędźia Dekretu nie odmienił, ábo, żeby Boſka wſzechmocność ognia nie zgáſiłá. Ale małoby to było ná probę złotey miłośći ku Bogu, Wáwrzyńcá S. gdyby iey tylko ſama záżártość Tyránná, ogniſtą kratą probowáłá. Przyſtąpił drugi nieprzyiaćiel, dáleko z iádowitſzym ogniem; bo Sędźia, gdy kratę roſpalał, ćiáło tylko mogł palić, ále czárt z ogniem ſwoim przenikał, áż do Duſzy, y ſercá ſięgał Lewity S. Ztąd záymował ſię ogień paſſyi zirrytowánych, Boleśći, ſmutku, boiáźni, temi płomieniami ſzturmował ná *Duſzę*, y ſerce czárt, bo lubo miał Duſzę heroicznie

odwa-

odważną, ále ćiáło mdłe, ćierpliwe, naymnieyszą boleść czuiące. Boiaźń okrutney męki, to ogień nieznośny, zá boiáźnią smutek, widząc, że tey kátowni uyść niepodobna. Ah! moy Boze, w iákiey tu ogniftey probie serce złotego Wáwrzyńcá bydź muśiáło. Z iedney strony Duch odważny chce ognie znośić, z drugiey strony ćiáło mdłe ze wszystkiemi pássyami ućieka, unika od okrutney tyrániy. Ták się w ten czás z S. Wawrzyńcem dźiało, iáko Paweł S. opisuie we wnętrzną woynę. *Caro concupiscit adversus spiritum: spiritus adversus Carnem*: Miłość Boska w sercu Wáwrzyńcá S. woła, Idź odważnie ná ogniftą kratę. A słabość mdłey nátury woła, ućiekay. Przydáć trzebá, y to, że czuwaiący ná zgubę tákich ludźi czárt uprzykrzonemi myślámi szturmował co raz do sercá S. Lewity. Tákich kátowni iednym słowem zbydź możesz. Y owszem iednym, tylko chćiey znákiem! y żyćie, y respekt u Cesarzow, y pierwsze godnośći, mieć będźiesz? Coż ći potym, ták śliczny kwiát młodośći, tę ćiáłá urodę w ogniu traćić? Ieszcze ten ogień nie ustał, á iuż drugi się wysila ná serce Wáwrzyńcá: Masz że tyle sił, y mocy ná wytrwánie upałow? Coż zá folgę, y spoczynek mięć będźiesz ná tym łożu. Co rozumiesz, iáko długo ná tey kraćie z lekká smażony będźiesz? Garść kadźidłá ná honor Bogow Cesarskich rzuć w tenże sam ogień, á iużeś wygrał? A ieżeli się w tym grzechu obawiasz, będźiesz miał tyle czásu żyiąc, opłákáć, y pokutowáć zá to. Zázrzec się Chrystusá twego boisz? zaparł się go Piotr Apostoł, y nieraz, á przećię do pokuty, do łáski przyięty? Łatwiey tobie BOG odpuśći ten grzech, do ktorego ćię nie głos Niewiásty, iáko Piotrá, ále okrutny ogień przyćiska. Coż rozumiećie: (mowi S. Cypryan) w iákim to upale y ogniu było serce złotego Wáwrzyńcá? Co sobie ná ten czás myślił przed Bogiem zewsząd y zwierzchu, y wewnątrz ogniem ściśniony Wáwrzyniec: *Probasti cor meum! igne me examinasti*. Záprzeć się Chrystusa nie mogę. A coby mi rzekł Bog moy? Wytrwáć ognie mogę, *Omnia possum in eo, qui me confortat*. Y ten to był drugi ogień od czárta wzniecony, w ktorym dał probę złotey miłośći S. Wawrzyniec; Ciężki był ogień rospaloney kraty: ále dáleko ćięższy ogień wewnętrzny, ktorym ná serce złotego Lewity czárt szturmował. Z tym wszystkim zá nic te ognie były, leniwe to były ognie; Był nád wszystkie ognie te, dáleko żywszy, dźielnieyszy płomień miłośći Boskiey w Duszy S. Wáwrzyńcá, ktorym sobie Bog złote serce probował. Mowi S. Leo o tym Męczenniku *Segnior ignis erat qui foris ussit, quam qui intus ardebat*. Wćięszki kátowni, y utrapieniu trudno zátrzymáć ięczenie, choć czásem niechcąc, wynurzy się boleiące serce. Trudno ták umiarkowáć, y áffekty boleiącego sercá, y członki zmęczone, żeby przynamniey gestem boleśći niewydáć? Złoty Wáwrzyniec, ták státeczny, ták trwały w kátowni ogniftey, że áni gestem, áni słowem boleśći nie wynurzył, iakoby, ábo nie iego, ále miedź palono.

no. Wołał Iob do Bogá: *Nunquid caro mea ænea eſt?* Weſoło wołał Wáwrzyniec: *Hic ure,* Mowi *S.* Bernard: *Eja fratres, dicite homo eſt, an Angelus, an nova aliqua Creatura*; Miał on ćiáło ták ćierpliwe, iáko wſzyſcy ludźie, ále ogień miłośći *Boſkiey*, ogień ſłodkośći, ogień żywey wiáry, więcey dokazował nád ſercem Wáwrzyńcá niżeli ogień kátowni nád ćiáłem: *Fortior erat ignis qui intus uſſit.* Y ták máiąc zábawne ſerce, Duſzę, y wewnętrzne zmyſły ogniem *Boſkim*, nic niedbał ná ten, ktory ná kraćie palił Ciało. Ták ia ſobie ogniſtą kratę S. Wáwrzyńcá uważam, iáko piec Bábiloński opiſuie Piſmo *S Vox Domini intercidentis flammam ignis* W ogniu *Bábilońſkiego* piecá Bog przećiął, y oddźielił świátłość od gorącośći, gorącość obroćił ná káty, á świátłość ſamę zoſtáwił trzem pácholętom niewinnym. Tá ieſt tylko rożnica między piecem Bábilońſkim á kratą S. Wáwrzyńcá: że tam *BOG* zátámował, y záwieſił ogień, żeby nie palił niewinnych, ále chłodźił. Tu záś wſzyſtkę moc, y zážártość ſwoię wywarł ogień ná ćiáło S. Wáwrzyńcá. Lubo záś *Bog* dopuśćił mocy ogniom ná ćiáło, ále do ſercá przyſtępu nie dał *Vox Domini intercidentis flammam ignis.* Ták właśnie mowi S. Cypryan: iáko gdy złoty pierśćień rázem z Dyámentem w ogień w pádnie, tedy złoto topnieie, á dyáment w cále zoſtáie. Topniáło złote Ciáło od kraty, ále niezwyćiężone, y dyamentowe ſerce Wawrzyńcá wcále. Y toć to ieſt, że ten S. Káwáler Iezuſow: w ogniách, y upałách tákich wyprobowány ieſzcze ſię ná śmiewa z okrutniká ſwego. *Aſſatum eſt, verſa & manduca* W tych ſłowách wyraża S. Męczennik, nietylko wyprobowáną, y niezwyćiężoną miłość ku Bogu, ále y nieugáſzone prágnienie, dáley, y więcey ćierpieć. Nie proſzę, was oto, żebyśćie mi folgowáli, żeby y tá część ćiáłá zmęczona byłá, ktora wolna ieſzcze od ognia. Niech cáły ofiárą zgoreię *Bogu.*

KONKLUZYA.

TAkim nátężenim rożnych ogniow, wyprobował Bog miłość złotą ku ſobie *S.* Wáwrzyńcá. *Probaſti cor meum, igne me examinaſti, & non eſt inventa in me iniquitas.* Niżeli do feralney owey ſceny przyſzło, y do ogniſtey kraty, ták ſię w więźieniu gotował S. Wáwrzyniec, wieſz duſzo moiá; co ći *Bog* zá práwo w pośrzodku ſecá zápiſał: *Diliges Dominum Deum tuum ex toto corde, anima, mente, viribus tuis.* Teraz ieſt czás pokazáć publicznie świátu, że *Bogá* kochaſz cáłą iſtotą: śiłámi twemi? Ah! iákie to ſzczęśćie twoie Duſzo moiá! Goreią w Niebie ogniem Boſkim Serafinowie! Mnie ná ſtoſie dla Bogá goreć

goreć trzebá. Goreią w Piekle rebellizuiący *Bogu* Aniołowie, ále Bogá kocháć nie mogą, Ah! iákie ſzczęśćie moie: Ia ná kraćie dla Bogá goreć, y kocháć go będę: Otoż tym nárężeniem, ktorym ćię Boże bluźnią czárći w piekle, ia ćiebie kocháć w ogniu będę, Mowił ſobie S. Wáwrzyniec, zgorzáłeś ná ſtoſie krzyżowym dla mnie Chryſte IEzu Synu *Boſki*, á czemuż y ia nie mám dla ćiebie goreć ná ogniſtey kraćie, Tyś mnie ſługę, robaká twego ták ukochał, y ſzácował więcey, niż żyćie, żdrowie, krew twoię. Coż ći oddam zá to: Otoć w ogniu, y płomieniach, oddáię miłość, zá miłość, żyćie, zá żyćie. Czekam tedy, y tęſknię, prágnę tey godźiny, ktorey mnie ná ogniſtey kraćie płomień pożeráć, palić, y trawić będźie: Nigdy z tákim prágnieniem Jeleń, nie leći, nie tęſkni, do żywey wody, iako ia do ognia, dla ćiebie Chryſte IEzu Ah! Synu *Boſki*, godźieneś ieſzcze coś więcey odemnie: Czeká chćiwie czárt, y Pogánie! rychło ſię w ogniu wyrzekę ćebie! Ale o iedyna ſiło, y mocy mciá: w tobie, ufam że ćię ſpalony ięzyk wielbić będźie, w tobie ufam, że ćię ſpalone ſerce, y ćiało moie chwalić będą: w tobie ufam, że ćię ſam proch, y popioły moie ſławić kocháć będą: *Omnia oſſa mea dicent quis ſimilis tibi*. Od S. Wawrzyńcá uczyńmy deſcens do nas. Pyta ſię S Auguſtyn: cobyś ſobie obierał człowiecze, czyli kratę ogniſtą S. Wáwrzyńcá; czyli łoże miękkie Ceſarzá okrutnego, Co do mnie, wolałbym ráczey z Wáwrzyńcem ná kraćie goreć dla Bogá, niżeli z Ceſarzem ná złotym tronie: Pomyśl ſobie daley, wieleś iuż ſtoſow, wieleś ognia,ući ſku wyćierpiał, probuie ćię BOG, gotuie ćię Bog: Daſz oſtátnią probę miłośći ku Bogu: w ten czas gdy ćię śmiertelne boleśći ná łożu, iáko ná kraćie ſmażyć będą. Tám y uſty, y ſercem, y cáłą iſtotą twoią pokazáć maſz, żeś Bogá kochał, że go chceſz kocháć cáłą wiecznośćią. S. Męczenniku, przez twoie ognie, ále naywięcey przez ogniſtą twoię miłość ku Bogu, uproś nam łáſkę wytrwania, áż do końcá w miłośći Bogá,

Amen.

(†)

KAZANIE
NA DZIEN WNIEBOWZIĘCIA MATKI BOSKIEY

Martha, Martha solicita es erga plurima, porro unum est necessariarum: MARIA *optimam partem elegit.* Luc: 10.

MArthá skrzętna Gospodyni, co też mogłá wymyślić uczynnośći, usługi, wszystká się wylałá ná to, żeby IEzusa Bogá swego uczćiłá, uráczyłá. A IEzus ią ná drogę prawdźiwą kieruie: Wiele czynisz Martho, ále ći iedney rzeczy brákuie. Patrz ná MARYĄ: Ty chodźisz, biegasz, stoisz. A Marya u nog moich siedźi. *Optimam partem elegit.* Z tey reflexyi dwie mi rzeczy do uwagi wpadáią. Pierwsza, są niektorzy ludźie co się troskliwie o niebo, wiele ná to łożą iáko Martha; wiele kosztu turbacyi, á to miiáią co iest naypierwsza y naypotrzebnieysza: cożtákiego? Wczorayszą Ewangelyą: y kazanie wspominam. *Qui se humiliat exaltabitur.* Ta to iest iedyna, y nayprostsza do niebá drogá: Pokora. Tyle, y ták wysokiey chwały w niebie odbiera káżdy, ile, y iako się nisko uniży ná źiemi. Iáko pychá zámknęłá niebo, ták pokora otwiera. Sam Syn Boski trzebá żeby się był upokorzył do niebá. A co z Ziemskiego Krolestwa z stráciło Roboamá? To, że się niechciał uniżyć pod rádę stárych y mądrych ludźi. Ieżeli to źiemskie krolestwo traći pychá, dopieroż Niebieskie. *Unum est necessarium.* Drugá mi przypadá z tey Ewangelyi uwaga: Wszyscy się Káznodźieie z tą Marthą turbuią, gdy przychodźi Swięto Wniebowźięćiá Maryi, oczym, y iáko mowić: Iedni z S. Bernárdem: mowią: *Christi generationem, & MARIÆ assumptionem quis enarrabit;* Drudzy chwały iey nie mogąc poiąć: opuszczáią iey Wniebowźięćie, samo tylko iey záśnienie, y pogrzeb opisuią. Ia się słow Iezusa Paná trzymam: *Unum est necessarium.* Żebym sam poiął iákokolwiek, y wam opisał wielkość chwały Maryi przy iey *Wniebowźięćiu*, ná iey pokorę dźiwną obracam oko Nie śmiem pátrzyć w Niebo, ále ná żyćie pokorne Maryi. I ztąd dochodzę iáko wielką chwałę w

Niebie

Niebie odebráłá. Uczy mnie tego S. Chryzostom, tym podobieństwem:
Chcesz wiedźieć iásność, wielkość: y wysokość słońcá, niepátrzże w samo słoń-
ce, bo oczy twoie iásności iego nie zniosą. Ale pátrz w wodę w ktorey się
wydáie słońce Chcesz poznáć ogromność, wysokość Cedru ná libanie, nie
podnoś głowy bo ći się mozg zákręći; ále pátrz ná ćień Cedru, y mierz z cie-
nia iáko wysokie drzewo. A co to Nayświętsza Marya. *In sole posuit tabernacu-*
lum suum. Quasi Cedrus exaltata sum in libano. Darmo ná to słońce, ná to drzewo
wyniesione w niebo pátrzyć? Ráczey iásność, ogromność wielkość iey Chwa-
ły, z ćienia, utáionego żyćia, z pokory głębokiey dochodźmy. Mowić tedy
dźiś będę w pierwszey Częśći o tym, że Nayświętsza Marya, wszystkich Lu-
dźi, y Aniołow pokorą zwyćiężyłá ná źiemi. A w drugiey Częśći, że wszyst-
kich zwyćiężyłá chwałą w niebie. *Ad M. D. G.*

CZĘSC PIERWSZA.

Nayświętsza MARYA wszystkich Ludźi, y Aniołow, pokorą zwyćiężyłá ná źiemi.

ZE się BOG stał Człowiekiem, dokazáłá tego samá wola, dobroć, y mi-
łość Boska ku ludźiom. *Sic DEUS Dilexit mundum.* Ze się ze krwi tych
á nie innych, Krolow, Pátryárchow, Narodu tego, á nie innego
národźił Syn *Boski*, spráwiły to dekretá, y obietnice *Boskie* uczy-
nione Abrahamowi Izaákowi, Iakobowi, Dawidowi. Ale że tę á nie inną
Pánnę obrał sobie zá Matkę. Tu ná to mowi Bernard S. *Sola hac Virginitate*
placuit, humilitate concepit. Ale ná co ia mam S. Bernardá pytáć. Ciebie pytam
Bogiem pełna Matko, kto do twoich wnętrznośći, do twego Domu sprowá-
dźił BOGA. Odpowiáda: *Respexit humilitatem Ancillæ suæ, ecce enim ex hoc Bea-*
tam me dicent omnes generationes. Dwie tu w tych słowách rzeczy mi zástępuią.
Pierwsza Marya iáko pełna łáski Bożey, ták pełna byłá wszystkich Cnot, bo
ieżeli Paweł o sobie mowił, *Gratia DEI in me vacua non fuit.* Dopieroż w
Nayświętszey Maryi żadna łáská nieprożnowáłá. Ale z każdą łáską wyrá-
biáłá w Duszy swoiey *Heroiczne*, wysokie, dźiwne cnoty *Bo* ná to BOG
dáie łáskę żeby z nią ludźie w Cnotách rośli; iáko ná to rosę, y deszcz źiemi
dáie, żeby płodność, y owoc miáłá Y iuż to przeklęta źiemia mowi *Paweł*
S. ktora często deszcz, y rosę piie, á w pożytku tylko ćiernie rodźi. Miáłá te-
dy Nayświętsza Marya przy ták wysokich łáskách, w Naywyższym stopniu
y Cnoty, Miłość *Bogá*, Cierpliwość, czystość, *Rezygnacyą*, z tym wszyst-
kim śmiele mowi, że *BOG* te wszystkie cnoty minąwszy, ná samę iey poko-
rę obro-

rę obróćił oko. Y tá go ſprowádźiłá do niey, *Reſpexit humilitatem Ancillæ ſuæ.* Drugą z tych ſłow Maryi mam uwagę, mowi że y ſam Bog ná ſamę iey pokorę weyzrzał y wſzyſtkie národy z tey ſamey Cnoty błogoſłáwić ią będą. *Ecce enim ex hoc beatam me dicent omnes generationes.* Ták ia ſobie uważam, po ſtrąconym pyſznym Lucyperze z Niebá, dość wielka, y głęboka wſzyſtkich Serafinow, Cherubinow, Aniołow pokorá, o ktorych Piſmo Swięte wowi, że przed twarzą Bogá záſłaniaią oczy ſwoie, káżdy Anioł w Niebie ták śię głęboko przed Bogiem uniża, iáko śię wyſoko chćiał wynieść Lucyper. Z tym wſzyſtkim nád wſzyſtkich Aniołow głębiey, przepáśćiey uniżyłá śię *Maryá*, á to z tey rácyi: Tym ſamym że byłá Mátką *Bogá*, byłá nád wſzyſtkich Aniołow pełna łáſki, á przećię iáko nayniżey śię kłádźie. *Ecce Ancilla Domini.* Tym ſamym że byłá Matką Bogá wćielonego mowi Anzelm S miałá práwo na wſzyſtek świát, ták iáko Chryſtus, bo iednoż práwo ma *Matká* co y *Syn.* A przećię tęgá práwá odſtępowáłá, ſamym śię tylko tytułem ſłużebnicy kontentuiąc. Ale to mało, trzebá głębiey uważyć pokorę Maryi. Idźmyż w iey żyćie. Poczęłá Syná w żywoćie ſwoim. Nikt niewie tylko Bog, Gabryel, y Marya. Jozef śię turbuie, trzebá by mu wynurzyć, á Marya milczy. Ale ćię ludźie ſądźić, potępiáć będą, Ale ćię Jozef odſtąpi. Dom cały w nieſłáwę podaſz. Nic ná to Marya; *Sacramentum Regis abſcondere bonum eſt.* Niech BOG wynurzy ieżeli śię mu podoba. Odemnie nikt nie uſłyſzy. Małaż to pokora? Elżbietá poczęłá Iuná głos Boſki, á záraz pełno rádośći, nowin. *Elizabet congratulabantur univerſi.* Marya Bogá poczęłá nikt o tym od niey nieſłyſzy. Rozumiem żeśćie ſłyſzeli ábo czytáli iáko Bog S. Tereſſę, S Kátárzynę Seneńſką wyſoko wynioſł w záchwyceniu, iáko Duſzę ich obiaśnił, áż do podźiwienia. Coż rozumiećie, gdyby Marya chćiałá byłá wynurzyć, iáko ią Bog wyſoko wynioſł, oświećił. Tam tylko iſkierkę mieli, á kśięgi o tym popiſano, Marya w morzu świátłośći zátonęłá, dźiewięć mieśięcy BOG w niey mieſzkał? Co tám w iey Duſzy ſpráwił, trzydźieśći lat w iednymże Domu z nią mięſzkał, pátrzyłá, ſłucháłá, uważáłá, moy *Boże*, iákie tam záchwycenia, zátopienia, świátłośći, á czy ſłyſzałże kto od niey, áby ſłowo o tym? Wſzyſtkie te dary, łáſki, świátłá, dla głębokiey pokory táiłá w ſercu Marya, *conſervabat omnia in corde ſuo,* mowi o niey Ewangelia. Ieżeli śię ludźie ſpráwiedliwi kryią z dárámi, y łáſkámi, y cnotámi, tedy to czynią dla tego, żeby przez prożną chwałę nieſtráćili tego, co máią od *Bogá* żeby zápłáty zá to niechybili. Nayświętſza Marya, od prożney chwały, żadney pokuśie niepodlegáłá. Nie mogłá śię obawiáć áni prożney chwały, áni ſtráty záſługi; á przećię utáione, ukryte żyćie prowádźiłá, co pochodźiło z dźiwney, y przepáśćiſtey pokory, y poniżenia, przed Bogiem. Wiemy iáko Bog káżdego Swiętego cudámi wſławił, ná źiemi żyiącego, y do

kánonizácyi kàżdego S. o to pytáią, ieżeli co nád śiły nátury uczynił? Nayświętsza Marya przez cáłe żyćie nie czytamy, żeby ktore cudo uczyniłá. Nawet gdy prośiłá żeby z wody uczynił wino Pan Iezus, uczynił to, ále tákim sposobem, ták skryćie, że się żaden domyślić nie mogł, że to dla Matki czyni. Byłá Panną á o tym ludźie nie wiedżieli. *Byłá* Matką *Bogá* Wćielonego, á ludźie ią zá prostą Matkę mieli: Pan Iezus iawnie, publicznie chwalił *Magdálenę*, Ianá, Chanáneyską niowiástę, Setniká. O Matce swoiey nigdy słowá ná pochwałę nie mowił. Y owszem gdy mu coś o Matce rzeczono, *Ecce Mater tua, & Fratres tui stant*: rzekł: *Quæ Mater mea?* W Dźieiách Apostolskich pełno chwały, cnot heroicznych *Piotrá*, *Pawłá*, y innych, naymnieyszy ćień Piotrá wspomináią, ktory leczył chore, náwet chustkę *Pawłá* S. namienia, y słá wi Pismo, ktora chore leczyłá, czárty wypędzáłá. O Nayświętszey Maryi żadney wzmianki nie mász, áni w Ewangelyi, áni w Dźieiách Apostolskich, żeby cudá iákie czyniłá. *Zyćie* iey, ták święte, niewinne, ták było ukryte, utáione, upokorzone, *Przeszłá* tedy przepaśćistą pokorą swoią wszystkich. Obaczmyż iáko też przeszłá wszystkich chwáłą przy swoim w Niebowźięćiu.

CZĘSC WTORA.

Nayświętsza MARYA iáko pokorą w żyćiu, ták wysokośćią Chwały w Niebie zwyciężyłá wszystkich.

NIżeli wam wielkość chwały w Niebo wźiętey Maryi obiaśnię; zákłádam zá fundáment naukę SS. Oycow. Chwałá niebieska korrespondu ie łasce, iák wielką miał kto żyiąc ná źiemi łáskę, ták wielką odbierze chwałę w Niebie. *W* iáko wysokim, y nátężonym stopniu miał łáskę ták w wysokim, y nátężonym stopniu mieć będźie chwałę, Y ták Piotr, ábo Ian żyiąc, robiąc, ćierpiąc, miał million stopni łáski; ábo więcey to też w Niebie odbierze million, ábo więcey stopni chwały Mowi ieden Doktor, *Secundum mensuram gratiæ erit, & mensura gloriæ* Ták iáko *secundum mensuram delicti, & plagarum modus*. To zás iest pewna że Nayswiętsza MARYA nád wszystkich ludźi, y Aniołow byłá pełna łáski, idźie zá tym, że ią BOG w chwale Niebieskiey ná wszystkich wyżey wynieść muśiał. Ná to żyćie Nayświętszey MARYI było ustáwicznym męczeństwem, ten miecz, ktory w sercu iey Symeon utopił, záwsze był, áż do śmierći IEzusá. Iáko Iezus przez lat trzydźieśći trzy, miał krzyż w sercu záwsze, lubo ná nim raz umárł, ále go

záwsze

záwſze co moment czuł, y ćierpiał. Ták Nayświętſza Marya, widząc co z Synem iey bydź miało, w uſtáwicznym męczeńſtwie żyłá: Z tąd ią SS. Doktorowie názywáią; *Regina Martyrum*. Ieżeli tedy zá iednę godźinę *Męczeńſtwá*, S. Wawrzyniec ma wyſoką chwáłę w Niebie, Coż rozumieć, iáko Nayświętſza Marya, zá tyle lat męki ná Duſzy ſwoiey. Powiedźiał P. IEzus, kto dá kubek wody źimney w Imię Proroká, będźie miał zapłátę Proroká. A coż zá chwałę Nayświętſza Marya odebrać muſiałá, ktora ubogiego Iezuſa naprzod mlekiem, potym przez lat trzydźieśći krwawą pracą karmiła? Pátrzćie co z nią uczynił *BOG*, żyłá lat kilkadźieśiąt w oſtátnim uboſtwie, w porzuceniu, zápomnieniu. Otoż ią z Duſzą, y z ćiáłem nád wſzyſtkie Niebá wynioſł Nie dopuśćił Ciału iey w źiemi lezeć. Innych Swiętych ćiáłá, popalono, źiemia zepſułá, beſtye pożarły, Ciało Nayświętſzey Maryi nad wſzyſtkie Chory Anielſkie wynieſione? W iákim poniżeniu, y pokorze trzymáłá ćiało ſwoie ná źiemi Marya, ták wyſoko wynioſł go BOG w Niebie. Nic w Dźieiách Apoſtolſkich, o MARYI, milczy Piſmo o niey, ták byłá upokorzona, ukryta, zápomniona Marya, oto ią też ták wynioſł, że świát cáły Chrześćiáńſki pierwſzą po Bogu, po IEzuſie zna Mátkę: SS. Doktorowie, ták ią wyſoce ſławią, wynoſzą. Maią ſobie zá iedyne ſzczęśćie, żyćie tárgáć, y zdrowie, ná pochwałę Nayświętſzey *Maryi*. Cudow żadnych nie czyniłá żyiąc? co czyniłá? z głębokiey pokory, y poniżenia. Rachuyćieſz teraz po cáłym świećie, wiele tá Swięta Matká umárłych ożywiłá, ślepych oświećiłá, chorych złeczyłá? Wiele grzeſznych zbawiłá? Przez wſzyſtkie látá żyćia ſwego, w iednym mieyſcu, domu, kąćiku, dla głębokiey pokory, ukryta, utáiona mieſzkáłá? Rachuyćieſz teráz Kośćioły, Zakony, Domy, Ołtarze, ktore dla iey honoru, y Imienia wyſtáwione po cáłym świećie. Y to to ieſt, co IEzus ná ukocháney Matce ſwoiey ſprawdźił: *Qui ſe humiliat exaltabitur*. Ieżeli ią ták wyſoko ná źiemi wynioſł? Coż muſiał uczynić w Niebie: *Quis mihi det pennas; & volabo, & requieſcam*. Ah! *Bogá* moiego Matko! ktożby mi dał ſkrzydeł, żebym ia doſzedł tronu, wyſokiey chwały twoiey? Ah! ktobym dodáł tyle wymowy, ſił, ſłow, ná ogłoſzenie chwały twoiey w Niebie? O! iáko ćię wyſoko wynioſł Oyćiec przedwieczny, ktoregoś wolą we wſzyſtkim pokorna Coro wypełniłá? O! iáko ćię wyſoce uwielbił Syn *Boſki*, ále oraz *Syn* twoy, ktoregoś od złobu, áż do krzyżá, áż do w Niebowſtąpienia dopiaſtowałá? O! iáko ćię wyſoką chwałą napełnił Duch *S.* ktoregoś łáſki pełná, ogniem miłośći gorzałá nayczyſtſza Oblubienico? O! pełna łáſki? o! pełna chwały. *Matko* Bogá náſzego, kto ćię doydźie rozumem w przepaśćiſtey pokorze? kto ćię doydźie wymową: w naywyżſzey chwale?

KON-

KONKLUZYA.

COż też ieſt, co náſze ſercá zápalić do Niebá, y poćiągnąć powinno? Ták
ſobie ſam do ſiebie mowił ieden: *Tædet animam meam vitæ meæ.* Już
mi wſzyſtká źiemia, ze wſzyſtkiemi, roſkoſzámi, honorámi doſtátká-
mi, obmierzłá; Rwie mi do Niebá Duſzę, y wſzyſtkie prágnienia
moie, Bog iedyna pięknośći? To ieſt centrum prágnienia mego: Na tom ieſt
ſtworzony? Na tym wſzyſtko ſzczęśćie moie áh! mnie iákobym ia był nie-
ſzczęśliwym? gdybym miał nie widźieć tego ſzczęśćia oſtátniego? Y coż ie-
ſzcze prágnieſz widźieć w Niebie Duſzo moiá? S. Auguſtyn życzył ſobie te-
go, *Chriſtum in carne viventem, & Paulum in Cathedra perorantem.* Ia zaś po Bogu
tego ſobie ogniśćie prágnę, widźieć Iezuſa, widźieć y Nayświętſzą Matkę ie-
go? To ieſt po Bogu pierwſze obiektum ſercá, Duſzy, prágnienia mego? IE-
ZUS, y MARYA, w chwale wieczney? Ah! Duſzo moiá, co ſię ty nie náczy-
taſz, co ſię nie náſłuchaſz? O IEzuſie, o Maryi? ále co to ieſt? Widźieć JE-
zuſa, widźieć Maryą w chwale Niebieſkiey, tam dopiero zupełne náſycenie,
ukontentowánie znaydźieſz. *Satiabor cum apparuerit gloria?* Ah! tęſkni do ćie-
bie Duſzá moiá, Iezu moy, ále teſkni, y do ćiebie o Nayświętſza MARYA.
Biſkupá iednego z chwytali Heretycy Hugonoći, piſze Stapletonus, po rożnych
kátowniách o wiárę, niechcąc go gubić, ná wieczne go więźienie przy mo-
rzu w zamku iednym oſadźili. Iedyny tylko ſługá mu pozwolony. Dłu-
gie wieźienie ćierpiąc: gdy náſtępowáło Swięto w Niebowźięćiá MARYI:
napiſał liſt táki do Nayświętſzey Maryi. Iedyna po Bogu nadźieio moiá Ma-
rya, Prawdziwa Matko Bogá Człowieká IEzuſa: Náſtępuie Swięto w Nie-
bowźięćia twego, z ktorego ſię ćieſzę, w tym padole płáczu Ia w dwoiákim
więźieniu tęſknię do ćiebie, o Páni moiá! w pętách żeláznych, y w ćiele:
Pragnę bydź rozwiązány. Pokaż mi ſię bydź Matką! Oto ſupplikuie proch,
y podnożek nog twoich. Ten liſt poſłał do Halleńſkiego Obrázu, cudámi
ſławnego Nayświętſzey Maryi; á w tym znaydźie liſt przed ſobą táki, trway
trochę, ćierp mężnie Synu, iutro ná moy tryumf w Niebie pátrzyć będźieſz:
Y ták ſię ſtáło. Ah! ſzczęśliwa nowino! Gdyby mnie to potkáło, iábym
od ſamey rádośći, y pociechy niezmierney omdlewał! Ah! teſkni
do widzenia Bogá IEzuſa, y ćiebie o Nayświętſza Marya Duſzá
moiá, Pokaż mi ſię bydź Matką. *Cupio diſſolvi.* Amen.

KAZA-

KAZANIE
NA OKTAWĘ WNIEBOWZIĘCIA MATKI BOSKIEY.

Stetit & ait: Domine non est Tibi curæ, quod Soror mea reliquit me solam ministrare. Lucæ. 10.

SĄd się zączął; Sędźia BOG wćielony zásiadł y ſądźi: Coż zá ſpráwa? Dwie Siostry á ieszcze *D*ewotki IEzusowe pozwáły się przed Sąd Iezusa; Martha wymowná proponuie ſprawę: A *M*agdalena u nog Pańskich lęka się tego Dekretu, rychło iey *P*án rzecze, wſtań idź pomoż Marćie, Miły Boże, iam rozumiał że ro tylko między rodzonemi braćią niezgody, á to widzę y siostry rodzone zgodźić się nie mogą. Swięty *B*ernard przez te dwie *S*iostry rozumi, Ciało, y Duszę ludzką, Ciało iáko Martha ſkrzętna, frasobliwa przykrzy się, y wadźi z *D*uszą o to, co do tego żyćiá doczesnego nalezy. Tá niezgodá między temi dwiemá rodzonemi siostrámi, ieſt záczęta záraz w Ráiu, *Caro concupiſcit adverſus Spiritum Spiritus adverſus carnem*, Swięty Augustyn záś przez dwie siostry rodzone rozumi, dwoiákie żyćie ludzkie, Martha ſkrzętna frasobliwa, znáczy żyćie to násze ná źiemi nędzom, pracom ſmutkom podległe. A Marya znáczy żyćie ſpokoyne Niebieſkie, to żyćie o ktorym Jan S. mowi *Neq; luctus neq; dolor erit ultra.* Iákoż ták bydź muſi, bo ſam ChrÁſtus gdy te siostry, godźił, rzekł ták *Maria optimam partem elegit, quæ non anferetur ab ea.* Tyś Martho obráłá ſobie żyćie kłopotliwe, pracowite y muſiſz go porzućić, á Marya obráłá żyćie ſpokoyne, wieczne ktorego iey nigdy nie wydrą. To z *S.* Ewangelyi záłożywszy, uważam ſobie dáley, Marthá troſkliwa frasobliwa około wielá ieſt to *K*ośćioł ná źiemi woiuiący, to ieſt my ludźie mizerni, nędzom, kłopotom, pracom, śmierci podlegli. A Marya przy nogách IEZUSA siedzaca ieſt to Marya z Duszą y Ciałem w Niebo wźięta zá nas *B*ogu ſupplikuiąca. Trzebá mi tedy dźiś w ſercách wászych wielką ufność w zbudźić do MARYI. *W*idzę ia po was

żeśćie

żeśćie tu przyſzli nie tylko ná to żebyśćie zákończyli Honor *Wniebowźiętey* Maryi. Ale y náto, żebyśćie ſię ubeſpieczyli, umocnili, w nádźiei o protekcyi Maryi. Widzę ia po was żeśćie tu przyſzli, nietylko ná oświádczenie áffektu, y miłośći ku Maryi, ále y ná to, żebyśćie wynurzyli iáko tęſknićie do niebá do Nayświętſzey Maryi, do tego żyćia. Więc ia w pierwſzey Częśći mowić będę, że Nayświętſza Marya utrzyma ſpráwę náſzę w Niebie tylko my utrzymuymy honor iey ná ziemi. *W* drugiey Częśći mowić będę żeśmy wſzyſcy tęſknić powinni do niebá zá Maryą.

CZĘSC PIERWSZA

Nayświętſza MARYA utrzyma ſprawę naſzę w Niebie, tylko my utrzymuymy Honor iey na źiemi.

NAprzod ſobie zá fundament zakłádam to; Niewiem czegoby niedoſtawało w Niebie Nayświętſzey Maryi do tego żeby nas dźielnie ratowałá; Ieżeli o to idźie czy wie, y widźi, czy przenika wſzyſtkie potrzeby náſze; mowi ná to S. Bernard: *Videt omnia videntem.* Miał to ſzczęśćie Elizeuſz Prorok ieſzcze żyiąc ná źiemi: że widźiał, y wiedźiał co Krol Syryiſki w pokoiu myśli: Mieli to inni á czemu w Niebie nie ma mieć tey wiádomośći Nayświętſza Marya. Do tey chwały ktorą ma w Niebie Nayświęſza Marya należy y to żeby wiedźiáłá, widźiałá wſzyſtko co ſię známi dźieie. Rzecze kto: Nie ieſt to rzecz przyſtoyna żeby w Niebie ſwoie poćiechy y chwałę miałá ſobie mieſzać temi ſmutnemi rewolucyami náſzemi. BOG wſzyſtko widzący á przećię nic tá iego wiádomość nie turbuie mu chwały iego. A ieżeli oto idźie, czy wſzyſtko może w Niebowźięta MARYA? Odpowieda ná to S. Bernard, *Omnipotens eſt ſermo ejus, quia & Filius ejus.* Ieżeli żyiącego ná źiemi Moyżeſza, ták dźielna byłá u Bogá Modlitwá, że co tylko chćiał, uproſił. Ták, że go BOG proſił, że ták po ludzku rzekę; *Dimitte me.* Iuż nie modl ſię, A co mamy ſądźić o wſzechmocney modlitwie Wniebowźiętey Maryi. Na tym tedy fundamenćie, mowię ia że Nayświętſza Marya w Niebie utrzyma ſpráwy náſze tylko my ná źiemi dotrzymuymy iey honoru. Co ták wywodzę, Theologia Kátolicka uczy że między Bogiem á Człowiekiem wiernym ieſt kontrakt iakiś, *Do ut des. Facio ut facias.* I dla tego mowi BOG *Nonne ſi bene egeris recipies* I znowu: *Si quis calicem aquæ frigidæ dederit, non perdet mercedem.* Gdźie wyraża Bog że naymnieyſzy punkt záſłu-

záſługi płáći, dla czego Swięty Auguſtyn mowi *Feci Domine quod juſſiſti da quod promiſiſti.* Toż ſamo rozumieć mámy o Nayświętſzey Maryi, że ieſt ściśle kocháiąca ſpráwiedliwość, y dotrzymuie wſzyſtkim słowá. Trzebá wiedźieć że te wſzyſtkie *Sodalitia Mariana*, Bráctwá, Kongregacye, Kátolickie nábożeńſtwa, koſzty dla honoru Maryi, ſą to nieiákie zmowy, kontrakty między ludźmi á Nayświętſzą Maryą, My ći przyśięgamy Matko Boſka, że ná źiemi honoru twego dotrzymámy, á Nayświętſza Marya z ſtrony ſwoiey mowi, A ia wam też obiecuię że ſpráwy wáſze utrzymam w Niebie. Tego tedy kontraktu nigdy z ludźmi nierozrywa Marya. Pokażćie mi ktorego wieku iáko Kościoł Chryſtuſow ieſt kiedy? záwiodła Chrześciany Marya: W ten czas gdy w Niebo miałá bydź wźięta Marya: z cáłego świátá cudownie zgromadzon kośćioł ow pierwſzy; Święći Apoſtołowie uczniowie &c. tám iáko S. Dyonizyuſz Areopagita, mowi. *Ego vobiſcum ſum uſq; ad conſummationem ſaeculi.* Zá czáſu S. Grzegorzá w Rzymie pod czás moru: Obraz Nayświętſzy Maryi obnoſzono: y widźiał S. Grzegorz że dla Maryi Anioł biiący lud, przeſtał, Toż ſamo w Carogrodźie iáko Baroniuſz piſze pod czas morowey plagi, czyniono publiczną Proceſſyą z Obrazem Matki Boſkiey. Słyſzáno głoſy Anielſkie *Regina Cæli letare.* Zácżęli Aniełowie, kończyli ludźie: Toż ſamo pod czas Tureckiey woyny zá czáſu Piuſa V. Swiętego Papieża, wſzyſcy Chrześciánie zá haſło mieli Imię MARYA, y otrzymáli zwyćięſtwo. Y ták idźmy przez wſzyſtkie przeſzłe wieki: nieznaydźiećie nigdźie, żeby Nayświętſza Marya w publiczney potrzebie Chrześciany záwiodłá.

CZĘSC WTORA.

Wſzyſcyśmy teſknić powinni do niebá zá Maryą.

IDźmyſz iuż do drugiey części, iáko mamy teſknić zá Maryą do żyćia wiecznego. Mowi do nas IEZUS: to, co mowił do Marthy, *Martha ſolicita turbaris erga plurima, Maria optimam partem elegit.* Turbuiećie ſię ztákim ſmutkiem nárzekániem oto żyćie kłopotu turbácyi pełne. A wy byśćie powinni teſknić zá Maryą do tego żyćia ktore wiecznego pokoiu pełne. Náto BOG to żyćie waſze ná źiemi mieſza turbuie ſtráſzy żebyśćie ſię poſtrzegli, że was czeka inne. Szukáć go, y teſknić do niego maćie: *Unum eſt neceſſarium,* Coż to ieſt, lubo tyśiąc gorzkośći ma w ſobie to żyćie nędzne: á przećię ták miłe, cożby było, gdyby w nim ſamę ſłodkość, y pokoy czuli ludźie? *Tædet animam vitæ meæ.* Mowił Job w gnoiu, My tym błockiem, y

ognie

ogniem ćiáłá obłożeni teſknić do żyćia wiecznego nieumiemy. Muſi bydź że w nas bardzo mała, abo cále wygáſłá wiara o tym żyćiu. *Ktore* nas czeka, że ſię ták w tym nędznym kochamy: ktoryż więźień w ſwoim lochu ćiemnym ſię kocha? Káżdy u niego moment godźiną, godźiná rokiem, rok tyśiącem lat; lubo on wie że z więźenia ná karánie wynidźie. My wiedząc że po tey niewoli, czeka nas wolność, y pokoy Synow Boſkich; nieteſkniemy. Muſi bydź że w nás wygaſłá miłość *Bogá* IEzuſa, Maryi, ponieważ do widzenia ich nieteſkniemy. Paweł S. lubo wiedźiał, że wſzyſtkie ućiſki, y prace iego koronę mu gotuią; lubo wiedźiał że ieſt w łáſce Bożey utwierdzony! Lubo wiedźiał że iego żyćie dalſze y dużſze ieſt potrzebne dla tyle narodow. *Przećięż* wynurzył iáko teſknił w tym żyćiu do wiecznego, *Cupio diſſolvi & eſſe cum Chriſto*. Ale to Pawle Bog chce żebyś ieſzcze ćierpiał, Bog chce żebyś ieſzcze tyle razy tonął. *Bog* chce żebyś ieſzcze tyle rázy więźienia, okowy poświęćił? Tyle głodu, y źimna wytrwał? Ey przytym wſzyſtkim czyli mi nie wolno teſknić; *Cupio diſſolvi*! Ale to Pawle lubo ty w tym ogniu chceſz zgoreć! Bog ći go záleie y zgáſi. Ty chceſz żebyś od tych beſtyi był pożárty; Bog ich ućiſzy, ułáſkáwi, Coż ztąd? Mnie wolno myślić, mowić że teſknię; *Cupio diſſolvi*. To Paweł: my Chrześćianie niepewni czy to, co ćierpiemy koronę nam gotuie; *My* Chrześćiánie niepewni czyśmy w łáſce Bożey. My Chrześćiánie ktorzy żyćia záżywamy ná ſamę obrazę BOGA! do tego żyćia zá Maryą nieteſkniemy. Gdyby ći powiedźiáno od Bogá że dźiś umrzeſz. Ah! ćięſzka, y gorzka to ná mnie nowiná. *Siccine ſeparas amara mors*? Ah! gorzka to nowiná ná mnie. Ale zácznieſz z Bogiem żyćie bez końcá; *Amara mors*. Ale Bog ná ćiebie wyleie dobrá wieczne. *Amara mors*? Ale ty gdy kogo kochaſz, widzieć go prágnieſz? Ah! muſi bydź w nas mała wiárá? oźiębła miłość, ták ſpokoynego żyćia? Przed lat kilką wyſzłá byłá nowina, że w Częſtochowie będźie niezwyczayna koronacya Obrazu *Maryi*. Moy *Boże*; coż ywo ſobie życzyło bydź tam, widźieć to. Inni rzeczą ſamą zdáleká iacháli, z wielkim koſztem porzućiwſzy Dom wygody, lubo wiedźieli, że to widzenie krotkiey apparencyi, lubo wiedźieli, że to tam nie ták, iáko w Niebie! *Przychodźi* do nas co rok nowiná, *Dźiś* ieſt koronacya w Niebie Nayświętſzey *Maryi*. dźiś Oyćiec oddáie zapłátę, y koronę Corce, Dźiś Syn koronuie *Matkę*, Dźiś Duch S. Oblubienicy ſwoiey oddaie koronę chwały. Coż w nas zá ſerce? iakoż tu nie tęſknić? Zyczył ſobie Swięty Stephan Krol Węgierſki *B.* Staniſław *Koſtká*, żeby w dźień w Niebowźięćia Maryi żyćie ſkończyli, teſknili do Niebá zá Nayświętſzą Maryą, y ták ſię ſtało. Ah! ktoby mi dał to ſzczęśćie, wyniść z tego błotniſtego więźienia, pátrzyć ná twoię chwałę S. *Matko*!

KONKLUZYA

ZKądże też poznaż, y domyśláć śię możeśz, żeś ieſt z liczby przeznáczonych do żyćia! Ieżeli nie tęſkniſz widźieć, po Bogu naypierwſzą po Iezuſie między przeznáczonemi Maryą! Mowiſz áh! ſtraſzna to ná mnie reflexya, czy ia ieſtem z liczby przeznáczonych do żyćia? Straſzna ále iedynie potrzebna; *Unum eſt neceſſarium* Coż ći po wſzyſtkim, ieżeli tego żyćia chybiſz? Słuchay co mowią S. Doktorowie: *Sit ut ad MARIAM converſus, impoſſibile eſt ut pereat, ſic à MARIA adverſus, impoſſibile eſt ut ſalvetur.* Mowiſz, rádáby Duſza do tego żyćia, ále grzechy przeſzkadzáią, że nie mogę ſercá podnieść do Niebá? Ptak z nátury przyuczony do latánia, gdy ſkrzydłá ſtraći, przećięż on śię ſili wylećieć. Duſzá z nátury ſwoiey wykierowana do żyćia wiecznego, ieżeli w błoćie grzechow uwiązłá, przynaymniey przez ſerdeczne teſknienia wzbiiáć śię powinna: Y pokiż mnie trzymáćie ſproſne nálogi grzechow moich, kiedyż koniec, y grzechow, y żyćia? Ah! Matko przedźiwna; przez tę chwałę, z ktorey śię ſerdecznie ćieſzemy, przy dokończeniu tryumfow twoich, żebrzemy, ſpraw to, niech będźie koniec karánia! niech będźie koniec w nas grzechow záſługuiących karánie, Amen.

KAZANIE
NA DZIEN
S. BARTŁOMIEIA APOSTOŁA

Elegit Petrum, & Jacobum, Bartholomeum quos, & Apoſtolos appelavit. Lucæ 6,

ZAwſzeBOG z wielu, oſobliwiey niektorych ſobie wybiera; ták ze wſzyſtkich Narodow, obrał ſobie narod żydowſki iedynie, ktoremu śię powierzył. Ze wſzyſtkiego narodu żydowſkiego obrał ſobie BOG pokolenie iedne Judy, z ktorego śię národźił BOG Człowiek. Ze

wſzy-

wſzyſtkiego národu tego, obrał ſobie ſiedemdźieſiąt y dwa Uczniow. Z tych. że ſamych znowu obrał ſobie dwanaśćie, ktorych iáko ſwoich oſobliwſzych Poſłow, Apoſtołámi názwał. Každemu z oſobna Apoſtołowi coś oſobliwſzego zlećił. A S. Bartłomieiá ná co obrał? Pewnie y temu muſiał co oſobliwſzego Bog zlećić, bo iáko go oſobliwiey obrał, ták oſobliwiey mu ſwoie Táiemnice powierzył. Gdy ſię w żyćiu, y heroiczney śmierći tego Apoſtoła przeglądam. Widzę, że ſtę to ná nim *ad literam* prawdźi, co S. Paweł napiſał: *Exſpoliantes vos veterem hominem, & induentes novum.* Mowić tedy o tym S. Apoſtole to dźiś będę: że BOG go oſobliwiey obrał, żeby Iezuſa ukrzyżowánego żyćiem, y męczeńſtwem nád innych oſobliwiey wyráźił. Co żebym porządnie uczynił. W pierwſzey Częśći, mowić będę, że wiátá, y Ewangelia, S. Bártłomieiá ze wſzyſtkiego odárłá, y wyzułá, żeby go w Chryſtuſa oblokłá. W drugiey Częśći, *Miłość* Chryſtuſa, S. Bartłomieia, z żyćia, z ſkory odárłá, żeby go bogáćiey w Chryſtuſa przybráłá. *Ad M. D. G.*

CZĘSC PIERWSZA.

Wiará, y Ewangelya S. Bartłomieiá ze wſzyſtkiego odarłá, żeby go w Chryſtuſa oblokłá.

SWięty Spirydyon będąc rodu wyſokiego, fortuny wielkiey, Maiętnośći obſzernych, Pán, z Pánow, y Dźiedzic bogátych Rodźicow. Uſłyſzawſzy raz tylko ſłowá z Ewangelyi w Kośćiele czytane, *vade vende omnia, da pauperibus* Tegoż dnia, to wſzyſtko uczynił. Ták iákoby iemu wſzczegulnośći Chryſtus mowił. W iedney grubey ſzáćie, Ewangelyą tylko maiąc, ućiekł ná puſtynią. Szukał go długo przyiaćiel iego, y ználaſł. pyta, Spirydyonie, á ktoż ćię to ze wſzyſtkiego odárł? Znałem ćię Pánem możnym, bogátym, ſławnym, máiętnym? Teraz ćię widzę, ták nędznym, ze wſzyſtkiego odártym. Spirydyon dobywſzy Ewangelyą, rzecze. Tá mnie Ewangelya, tá Wiárá, tu wyráżona, ze wſzyſtkiego odárłá. Coż podobnego ſtało ſię z S. Bártłomieiem, Ciało iego w grobie znaleźione, z Ewangelyą piſaną, od S. Matheuſzá, z ktorą on dźikie, y grube národy obchodźił. Czytam o nim, że on był rodu Krolewſkiego, czytam y to, że on był *Synem* iednego, ze Trzech Krolow, ktorzy ſię pokłonili Iezuſowi w Bethleem. Ale cożkolwiek ieſt; ia raczey z Kośćiołem S. trzymam, że iáko innych Uczniow P. Iezus, ták y S. Bartłomieiá powołał z Galilei. Bydź może, że miał máiętnośći, bogáctwa, y drogie ſzáty! Potym gdy ſię puśćił ná náwracánie Norodow; w iednych zá-

wſze lat czterdźieśći ſzatách chodźił, ktore ſię ná nim nigdy nie pſowały. Nigdy pieniędzy nietykał, o honorach, y tytułách nie myślił. *Ktoż ćię to S. Apoſtole, ták dźiwnie ze wſzyſtkiego odárł?* Zapewne wam tę Ewangelyą pokaże, ktorą opowiádał, z ktorą był, y pogrzebiony. Ta to ieſt wiárá, y Ewangelya, ktora mnie ze wſzyſtkiego odárłá. Ale to mało bydź odártym, wyzutym z fortuny, z wygod ćiáłá, to większa, bydź odártym ze wſzyſtkich przyiaćioł, krewnych znáiomych, bydź oddalonym, między dźikie, y grube, okrutne narody? S. Grzegorz czytáiąc ſłowá Boſkie *Iſai: 54. Ecce ego ſternam per ordinem lapides tuos, & fundabo te in ſapphiris.* Ma táką uwagę że P. IEzus, áko naymędrſzy Architekt, ſtawiáiąc Kośćioł nowy *plus quam Salamon* przybierał drogie kámienie, á wſzyſtkie przy morzu; Piotrá, iáko Dyamentową opokę: *Tu es Petrus, & portæ Inferi non prævalebunt.* Jędrzeiá, Iakubá, Iana, iáko drogie Iaſpiſy, Rubiny. Gdy przyſzedł Grzegorz S. do S. *Bártłomieiá*, przyrownał go do koralu. Ten poki w morzu, poty miękki, iáko iágodá, ſkoro go z wody wyimą kámienie. P. Iezus *Bártłomieiá* S. iáko śliczny koral, z morza wyrwał, y dźiwną go łáſką, mocą ſwoią uſtálił, umocnił, ugruntował. Pytaymyż y tu S. *Bártłomieiá*, kto go od miękkiego pożyćia, od morzá, wygod, przyiaźni, krewnych oderwał, kto go wyzuł, y odárł ze wſzyſtkiego kto go między Indyiſkiey grube národy zápędźił. Y tu wam Ewangelyą pokaże: Tá to ieſt, ktora mnie ze wſzyſtkiego odárłá. Bydź odártym, y wyzutym z fortuny, z przyiaćioł, to wielka, ále nád to ieſzcze większa? dáć ſię dla Bogá dobrowolnie odrzeć ze wſzyſtkich wolnośći, rozumu, y zdánia ſwego? Było ták wilu, ktorzy ſię dobrowolnie dla Bogá odźieráli, ze wſzyſtkich máiętnośći, y fortun, było y tych wielu, ktorzy ſię dlá *Bogá* odźieráli z przyiáźni, z affektow, z krewieńſtwá, ále gdy przyſzło, poddáć wolność, y ſwobodnie zdánie rozſądku, y rozumienia ſwego, tu ſię zwyćiężyć nie mogli. *Bártłomiey* niżeli ieſzcze cudá IEzuſowe widźiał, ná ſamo tylko ſłowo Iezuſowe *ſequere me*, poddał ſie ze wſzyſtką wolnośćią rozumu, y zdrowia ſwego. Pátrzyło ták wiele ludźi ná cudowne, y żyćie, y ſpráwy Iezuſowe, ále iáko wolne, y byſtre ptáſtwo, y ryby od ſieći Iezuſowych ućiekáli. Wiązáć ſobie wolnośći rozumu nie dały. Bártłomiey Swięty, ſwoy rozum, wolność, y zdánie ſwobodne poddał, y poświęćił ná wieczne anáthemá Iezuſowe? A ktoż go z tey wolnośći zdania ſwego odarł? Y tu ná to, pokaże Ewángelyą. Ta go odárłá, z tego co miał ſam w ſobie nayдrożſzego. Ale y to ieſzcze małom powiedźiał o *S.* Bártłomieiu, bydź odártym z fortuny dla Bogá wielka? Większa bydź odártym z wolnośći ſwoiey. *Ale* to naywiększa, bydź odártym, y wyzutym z ſamego ſiebie: y ták ſię cále zgubić, zápomnieć, y wyzuć z ſiebie: żeby iuż więcey nigdy o ſobie nie myśleć, nie mowić, nic dla ſiebie nie czynić. Zdániem S. Grzegorzá, ten to ieſt ſtopień nay-

wyżſzy

wyższy doskonáłośći Chrześćiánskiey, do ktorey wszystkich prowádźił Pan Iezus, temi słowy, *Abneget semetipsum* Do tego stopnia przywiodłá Wiárá, y Ewangelya S. Bártłomieiá ieszcze żyiącego ná źiemi, że go cále odárłá, y wyzułá z sámego siebie. Ták, że iuż Bártłomiey, więcey nie Bartłomiey. Nigdy o sobie, tylko o Bogu myślił, mowił. Z tąd piszą o nim, że ná dźień káżdy, y noc kilká tyśięcy rázy ná koláná padał, wszystkie iego mowy, słowa, myśli, zabáwy Bogiem tchnęły. Ták, że gdy go czárt chćiał Pogáństwu opisáć, żeby go poználi, mowił, Ieżeli zechce, tedy wam się da poznáć, ieżeli nie zechce, żaden go niepozná. Człowiek ten cále Boski, y w Bogu zátopiony. Toż wyzućie, y odárćie Bártłomieiá, z siebie samego, przywiodło go, że się ná oczywiste śmierći, męki, kátownie narażał. Mowiąc, żyię ia, iuż nie ia, ále żyie we mnie Bog: ktoż go tedy ták cále ze wszystkiego odarł, y wyzuł? Ewangelya? Wiárá.

CZĘSC WTORA.

Miłość Chrystusowa S. Bartłomieiá odárłá z żyćia, y z skory.

OBaczmy iuż w drugiey Częśći, iáko miłość Boska odárłá S. Bártłomieiá z skory, y z żyćia. Iakimkolwiek sposobem dla Bogá umieráć, muśićie przyznáć, że to iest wielkiey, y heroiczney znak miłośći, *Nemo maiorem charitatem habet, quàm ut animam suam ponat quia:* Przyznáć iednak, y to muśićie, że długie; y z lekká powoli przedłużone męczeństwo, iest znákiem większey miłośći. Gdy kto dla Bogá głowę pod miecz dáie z strony człowieká, iest wielka miłość, y odwagá wzgárda żyćia, z strony Bogá, iest wielka łáská umacniáiąca. Ale się to w iednym momenćie, iednym ćięćiem, zákończyć może. Ale kiedy to przyidźie umieráć z lekká, powoli, zprzedłużoną tyrannią, y kátownią, kiedy to człowieká powoli przez okrutne przykrośći śmierć odźiera. Trzeba tu y z strony człowieká wielkiey ku Bogu miłośći odwagi, y z strony Bogá nádzwyczáyney łáski, pomocy, do wytrwania. S. Bártłomiey widząc, iáko z niego skorę powoli z lekká odrzynáią, odźieráią Azaż nie mogł mowić tego co S. Paweł: *Propter te morificamur totâ die ad Rom.* 6 Ah! moy Boże: Iákobym rad káżdą ráną ogłośił, miłość moię ku tobie, bydź męczonym ná głowie, ná ręku, wielki dowod miłośći ku Bogu! ále bydź męczonym ná cáłym ćiele? To większy? Miłość twoiá Boże moy odźiera mnie z skory? A kto mnie odedrze, y oddźieli od miłośći Bogá mego? Chrystus názywa się u Proroká *Vir Dolorum*, á to dla tego, że po cáłym ćiele zwolna, z lekká był umęczonym. W ten czas gdy przywrzałe do zránionego Ciáłá

rkien-

sukienki, odźieráno z Iezusá, skorę z niego odá'li, y ták nowe rány w ránách zádáli. Niektorzy Męczennicy swoim męczeństwem po części rozebráli ná śiebie te męki Iezusá. Y ták ći ktorych głowę zrániono, uczćili głowę IEzusá ćierniem zmęczoną? Ci ktorzy ná ręku, ná ćiele, ná nogách ćierpieli, uczćili rany nog, ręku, IEzusá, ći, ktorym serce żelázo przebiło, uczćili serce Iezusowe przebite. Ale ktoryż męczennik powszechność boleśći, y męki Iezusowey ná cáłym Ciele wyráźił? Tę osobliwość Bog zostáwił S. Bártłomieiowi, z skory odártemu. Ten S. Apostoł był to żywy Obraz IEzusá, z szat, z ćiáłá, z skory, z żyćia odártego. Ten S. Apostoł: był prawdźiwie, *à planta pedis usq; ad Verticem capitis. Vir Dolorum.* A iáko Iezusá miłość, ták táż heroiczna cnotá, y S. Bártłomieiá odárłá Gdy ták skrwáwiony, odárty ze wszystkiego, y z skory włásney, stanął przed Iezusem S. Apostoł, á zaż nie mogł mowić, o! miłośći Bogá mego, iáko ty nádemną dokázuiesz? Ták iest! ták, á niey ináczey chcę wytwornie z przedłużoną kátownią umieráć dla ćiebie moy Iezu. Ták chcę dla ćiebie bydź odártym, wyzutym, zgubionym cále, áby poznał świát, że ćię Iedynie kocham. Pismo S. wielką miłość Ionáthy przećiwko Dawidowi, tym stylem wyraża. *Agglutinata est anima Jonathe, anima David,* Coż zá znák powierzchowny był tey miłośći. *Exspoliavit se Jonathas tunica, & induit David.* Musi bydź dáleko większa miłość Bartłomieiá S. przećiwko IEzusowi, bo się dla niego, y z szat, y z fortun, y z skory włásney dał odrzeć. Ten był árgument czártá przećiwko Iobowi: obaczę iák statecznie Bogá kocha Iob? Wydarł mu dźieći, fortunę, sławę, ná koniec, ták sobie dyszkuruie czárt: *Pellem, pro pelle dabit homo.* Tu dopiero doznam, iako Iob kocha Bogá, ieżeli się da odrzeć z śiebie samego, z skory swoiey. Coż rozumiećie, iáki dał dowod miłośći Bartłomiey S. gdy się ták dał odźierać z śiebie, z skory swoiey dla Bogá.

KONKLUZYA.

YTá to byłá záraz przy pierwszym powołániu, y Elekcyi Bartłomieiá dyspozycya Iezusowa z S. Apostołem, zaraz w nim widźiał wielką wiárę, ktora go ze wszystkiego odárłá, widźiał heroiczną miłość, ktora go z skory, z żyćia wyzułá. Coż my Chrześćiánie z tego Kazánia zá pożytek mieć mamy? Uważ sobie człowiecze Chrześćiáński to, co mowi wiárá, Ewangelya. Chrystus, *Non veni pacem mittere sed gladium. veni enim separare hominem adversus Patrem, &c.* Wiárá żywa, dźielna, nieprożnuiąca nic innego nie iest, tylko ostre żelazo, ktorym człowiek odćina, odrywá od śiebie

bie wszystko, co go może oderwáć od Bogá ná wieki. Gdyby Oyćiec, Mátká, gdyby nayśćiśleyszą przyiáźnią złączona rzecz, byłá ći okázyą oderwánia od *Bogá*. Wiárá ćię uczy, żeś to wszystko odćiąć, y oderwáć powinien, byleś nie był od *Boga* oddárty? Idźże głębiey w tey uwadze: Coż może bydź śćiśley z człowiekiem iáko Oko, ręká, Duszá, sam człowiek? Słuchayże co mowi: Ieżeli oko, ręká, noga, gorszy ćię, wyłup, odetniey, odedrzey od siebie: Ciężka to kátownia, oderwáć się, y wyzuć z tego wszystkiego, co człeku lubo, ále to ćięższa? bydź dla tego oderwánym, oddártym od *Bogá*, bydź wyzutym z Bogá ná wieki? Ták sobie pomyśl: Wiárá mnie uczy, że mnie czeká żyćie wieczne w Niebie, ále mi przeszkadza oko lubieżne? Coż mi po oku, coż mi po wszystkim, ieżeli mnie to oko złupi, y zedrze, wyzuie, z iedynego szczęśćia mego, z widzenia Bogá? Wiárá mnie uczy, że ináczey bydź szczęśliwym wiecznie nie mogę, poki ćiáłá nie umorzę. Mruczy, y sarka niedotkliwe ćiáło, nanaymnieyszą przykrość, y coż mi potym ćiele, co mi po wszystkim: ieżeli będę oddárty od *Bogá* mego? Pátrz gdy gáłąź od drzewá oddźieráią, gdyby mowić mogłá, tedyby gwałt wynurzyłá? Coż będźie, gdy Duszę od Bogá ná wieki oderwie Ciáło? Uważ ná koniec, á pochwal záraz niepoiętą Dobroć *BOGA* twoiego: Co to z tobą *BOG* czyni, iáko ćię powoli dysponuie do tego, żebyś się kiedykolwiek oderwał, y odćiął od tego, co świátem, ćiáłem, y grzechem trąći, Gdy chcesz bez szkody deskę iednę do drugiey przykliioná odedrzeć, tedy powoli, z lekká mięk czysz, skrapiasz, z lekká odrywasz? Toż czyni *Bog* z tobą: miałeś rzecz, w ktorey się kochałeś; *Bog* ćie od niey z lekká oderwał, kochałeś się w urodźie, Bog ći ią powoli z lekká z láty stárośćią psuie, Kochasz się w zdrowiu, y to ći Bog przykremi boleśćiámi targá y psuie, kochasz się nie wedle Bogá w przyiaćielu, y tego ći *Bog* umyka, ábo z świátá, ábo z tego Domu, mieyscá, miastá; pomyślże ná co to czyni Dobroć Bogá twego? Iedynie ná to, żeby ćię powoli przyuczyłá, przysposobiłá do tego, kiedy nagle trzebá będźie od tego wszystkiego się odedrzeć, odćiąć. Przyidźie ten czas: kiedy Duszę twoię, ták do ćiáłá przypoioną, odrywáć będźie śmierć, oderwie, odetnie wszystkie roskoszy, plauzy, wygody, &c. trzebá będźie się złączyć z Bogiem? Ah! czáśie, áh! momenćie, iákoś nudny? iakiey kátowni pełny? Ah! S. moy Pánie, niech będę wyzuty, oddárty z ćiáłá, z fortuny, z żyćia, bylem nie był od ćiebie ná wieki oderwány, Amen.

****
*****
**

KAZANIE
NA DZIEN NARODZENIA MATKI BOSKIEY.

Liber generationis JESU Christi Filii David, Filii Abraham Math. 1.

SWięty Augustyn w iednym Kazániu záżywa tákiego podobieństwá: leży sobie Księga ślicznie opráwna, druk wyborny. Przychodźi prosty wieśniaczek: y mowi, piękna to księga, ále ia iey nie rozumiem. Przychodźi potym drugi, ktory umie czytać, ále nie rozumie łáćiny, y mowi, widzę piękną księgę, czytám litery, ále przeniknąć nie mogę, co się w nich zámyka: Przychodźi ná koniec ten, ktory y czyta, y rozumie; co się w niey zámyka. Táką nam dźiś otwiera Księgę Boska Mądrość: Słowem Boskim zápisaną, Táiemnicámi dźiwnemi napełnioną Nayświętszą *Maryą*, bo ieżeli Prorok o Niebie mowi: że to iest Księga, y kártá opowiádáiąca Bogá? Coż dopiero Nayświętsza Marya? Palcem Boskim, Duchem Nayświętszym zápisana: Stawamy nád tą księgą nád Narodzoną Maryą, aleśmy wszyscy prostacy, przyznaiemy, że to śliczna księgá: ále czytáć, y przenikáć co się w niey zámyká nieumiemy. Ktoż z nas przeniknie: Panná, á przećię Matká y Boska. ktoż poymie; Dźiećię, á nád wszystkich Aniołow szczęśliwsze: kto poymie: *Matká* Boska, Páni świátá, á przećię służebnica pokorná. Dármo, prostacyśmy wszyscy? nád tą Księgą. W tey S. Ewangelyi wyliczáią rożnych stanow, y kondycyi ludźi, ále ći wszyscy: ná dwie się częśći dźielą, iedni są Swięci, spráwiedliwi iáko Abráam, Izaák Iákub, &c. Drudzy są grzeszni, á tácy, ktorym w teyże Księdze, záraz grzech ná oczy wyrzucáią: iáko Dawid, Salomon, Achab, &c. Wszyscy tedy ći ludźie, y Swięći, y grzeszni stawáią nad Narodzoną Nayświętszą Maryą. Wszyscy stawáią ná to, żeby z Maryi zbáwienne poćiechy zabieráli. Niewiemże ia, ktorzy większe poćiechy czerpáą z tego Morza, czy Swięći, czy grzeszni? Ieżeli mi pozwolićie, odpowiem dźiś ná to w ten sposob; Spráwiedliwi y Swięći ludźie, czerpáią wielkie poćiechy z Narodzenia Maryi. Ale ludźie grzeszni, daleko wiąksze, *Ad M. D. G.*

Za fun-

ZA fundáment zákłádam ſobie pytánie w S. Theologii zwyczáyne. Gdyby był Adám nie zgrzeſzył, ieżeliby Chryſtus przyſzedł. S. Thomaſz, y S. Auguſtyn wyráźnie mowi: *Sermone de verbis Apoſtoli, ſi homo non periiſſet, Filius hominis non veniſſet.* Idźie zátym, że y Nayświętſza MARYA nie byłáby Mátką Boſką. Idźie zá tym y to, że iáko Chryſtus ieſt iedyne źrzodło, z ktorego Swięći, y grzeſzni czerpáią ſwoie poćiechy, ták y Nayświętſza Marya, záraz po Chryſtuśie, ieſt ná to narodzona, áby byłá morze niezbrodzone, z ktorego Swięći, y grzeſzni biorą ſwoie poćiechy. Y dla tego Kośćioł S. mowi: *Peccatores non abhorres: ſine quibus, nunquam fores tanti Mater Filii.* Załóżmy y to zá fundament. Co Chryſtus mowi w S. Ewngelyi, żeby wyráźił wielkie weſele w Niebie z nawrocenia grzeſznego, zázywa tych przypowieśći. Paſterz máiąc ſto owiec, zgubił iednę, zoſtáwił dźiewięćdźieśiąt y dźiewięć ná puſtyni, ſzuka iedney, znayduie, ćieſzy śię, do poćiechy wzáiemney wzywa ſąśiády ſwoie, *Congratulamini mihi*, y przydáie: *Ita gaudium erit in Cælo ſuper uno peccatore, pænitentiam agente, quam ſupra nonaginta novem juſtis.* Ażeby to ieſzcze iáśniey wyráźił P. IEzus, záżywa drugiey przypowieśći: Niewiáſtá máiąc dźieśięć groſzy, zgubiłá ieden, zapala pochodnią, ſzuka, znayduie: ćieſzy śię, y wzywa ſąśiadki ſwoiey: *Congratulamini mihi*, y więcey ma poćiechy z iednego znaleźienia groſzá, niż z dźiewiąći. I przydáie znowu P. Iezus *Ita dico vobis, gaudium erit in Cælo, ſuper uno peccatore.* Więkſze poćiechy ma Niebo z iednego grzeſznego, niż dźiewięćdźieśiąt dźiewięć ſpráwiedliwych. To założywſzy mowmy ták: Ieżeli P. Iezus z ználeźioney owieczki ma więkſzą pociechę, niż z dźiewięćdźieśiąt dźiewiąćiu. Toć też, y owieczká zgubiona, ma więkſzą poćiechę z Iezuſa, niżeli z dźiewięćdźieśiąt dźiewięć: I znowu, Ieżeli Nayświętſza Marya ſtráćiwſzy groſz; zápaliwſzy pochodnią, znalaźſzy go, ma więkſzą poćiechę, niżeli z dźiewiąćiu. Toć też y ten groſz z Máryi ma więkſzą poćiechę, niżeli inne. *Ediſſero parabolam.* Ludźie ſprawiedliwi, ktorzy nigdy przez grzech nie zginęli, y ſą záwſze ſercem przy Iezuśie, y Nayświętſzey *Maryi*, maią ztąd wielkie poćiechy, ále ia mowię, że więkſzą ći ktorzy zgineli, á przećię ználeźli ten reſpekt u Nayświętſzey *Maryi*, że ich ſzukáłá, ználázłá. Ten ktory nigdy niezginął *Bogu*, ma iedyną tylko przyczynę poćiechy ſwoiey, to ieſt, że mu mowi BOG: *Fili, tu ſemper mecum es*; Ale ten, ktory zginął, y bárdzo dáleko, y głęboko zábłąkał śię od Bogá, á przez reſpekt Nayświętſzey Maryi znaleźiony ieſt, ma tyśiąc przyczyn poćiechy. Zginąłem, á ieſtem ználeźiony; zgubiłem wſzyſtkę fortunę nadprzyrodzoną, práwo do Niebá, á wſzyſtko mi śię to wroćiło. Niegodźienem był żadnego reſpektu: otom go znalazł u *Bogá*, u Maryi. Byłem iuż ſynem zátrácenia. O tom śię ſtał dla Maryi *Synem* łáſki. Sądźćieſz, czy nie ieſt to więkſza poćiecha? Ieſzcze y to przy-

to przydáć trzebá, *Luc. 7.* Ták argumentuie P. IEzus, *Duo debitores erant cuidam fæneratori unus debebat denarios 500. alter 50. non habentibus illis unde redderent, donavit utrisq:* Pyta się tedy P. Iezus, ktory z tych dłużnikow y bárdźiey kocha swego kredytora, y większą ma z niego poćiechę: *Cui plus dimisit*, rozum ták dyktuie, że ten, ktoremu więcey odpuszczono. Idźmyż do punktu Kazánia: Spráwiedliwi, y Swięći ludźie mniey winni Bogu, bo tylko zá pierworodny grzech, ábo zá swoie powszednie. Grzeszni, á z nałogu grzeszący, więcey winni, bo iáko ná innym mieyscu mowi Iezus; *Oblatus est unus, qui debebat 10, millia talenta.* Otoż wszystkim Bog odpuszcza, dla Nayświętszey Maryi, y tym, y tym, ktorzysz tedy większą maią poćiechę, z Maryi. *Cui plus dimittitur.* Ták Ewangelia, ták y ia mowię. Ia sobie ieszcze ták uważam. Dwie siostry były Martha, y Magdalená. O Marćie nic nie mamy w Ewangelyi, coby iey żyćie zgánić miało. I owszem wyráźnie głosi Ewangelya iey żyćie Swięte, Pánieństwo zupełne dochowane, dobre uczynki miłośierdźie, przećiwko ubogiemu Iezusowi. Záś o Magdálenie czytamy: *Erat mulier in Civitate peccatrix.* I Chrystus o niey mowi: *remittuntur ei peccata multa.* Patrzmyż tedy teraz: Co sam Chrystus o Magdálenie mowi: *Maria optimam partem elegit.* Ze Magdalena z samego Imienia Maryi więcey nád Marthę odebráłá wiele poćiechy, y łáski wyczerpnełá Martha z Maryi, ále dáleko więcey Magdáleną. I ták ná tych dwoch siostrách wyraża się tá prawdá, że ludźie Swięći, y spráwiedliwi, máią z Nayświętszey Maryi wiele poćiechy, ále więcey ludźie grzeszni. Ale małoby to co pomogło do zbawiennego słuchánia, gdybym tylko ná tym przestał. Trzebá nam tę prawdę iáśniey, y gruntowniey obaczyć. Więc mowię; między spráwiedliwym, pobożnie zyiącym, y dobrze umieráiącym, iest kontrakt spráwiedliwośći, dla czego Bog obliguie się z dobrey woli swoiey dać mu wszystko, co obiecał dobrym. *Si bene egeris, recipies.* Więc P. Bog tym kontraktem obowiązány mowi: żem ći winien dáć to, com obiecał. Przećiwnym sposobem między grzesznikiem, á między BOGIEM, iest rozerwány kontrakt, y iuż BOG nic mu nie iest obowiązány nic mu nie powinien: Pokaż mi, coć Bog powinien w ten czas, gdyś iest w grzechu! Ieżeli spráwiedliwym, winien Bog obronę, protekcyą, bo im to przyśiągł w Piśmie; *Protegam eum, quoniam cognovit Nimen meum.* Powinienże Bog to ludźiom grzesznym. Nigdy? Ieżeli spráwiedliwym winien Bog, żeby ich kochał, bo im to przysiągł w Piśmie: *Ego diligentes me diligo,* ále powinienże to grzesznym, nigdy bo tákowa, idźie konsekwencya: *Diligentes diligo. Negligentes, negligo. &c* Ieżeli BOG winien spráwiedliwym Niebo, zapłatę, wieczną chwałę: bo im to przyrzekł. *Ego ero merces tua. Merces vestra magna nimis,* ále czy powinien to grzesznym, nigdy. Pytam dalej powinienże BOG grzesznikowi żeby

go pier-

go pierwey ſzukał? niż on Bogá: nigdy: á przećię ták ſię dźieie: Powinienże, żeby go *BOG* záchował, nigdy, żeby bogaćił, piaſtował? nigdy. Gdy tedy Człowiek grzeſzny to wſzyſtko bierze przez Nayświętſzą Maryą od Bogá; ſawna rzecz ieſt, że więcey ma poćiechy, niżeli ſprawiedliwy? Ah! moy Boże! iákobyśmy byli dawno, pogineli w grzechach? dawno gorzeli w piekle? dáwno záczęli wieczne kátownie, gdyby nie ty Swięta dźiećino. Przydáię y to, że ſpráwiedliwi ludźie tym ſamym, że ſą ſpráwiedliwemi, maią záwſze wolny, y łatwy przyſtęp do Bogá: przez Chryſtuſa, przez Duchá Swiętego, ktory w nich mieſzkáiąc *teſtimonium dat, quod ſint Filii DEI.* Záś ludźie grzeſzni, bárdzo trudny przyſtęp do *Bogá* maią, z tąd ćierpią deſolacye ućiſki ná Duſzy, ćięſzkość do modlitwy. Ieżeli tedy przez Nayświętſzą Maryą, znayduią przyſtęp do Bogá, do łáſki, y do wſzyſtkich dobr nadprzyrodzonych ſtráconych przez grzech. Coż rozumiećie, iákie morze poćiechy, y weſela ná Duſzy maią! I dla tego S. Auguſtyn mowi: *Quæramus igitur veniam, & per Mariam quæramus, quæramus gratiam, &c. quia hæc eſt unica ratio ſpei noſtræ.* Ná koniec: przydáć y to trzebá: Ten ktory z máłego niebeſpieczeńſtwá wybrnął przez pomoc Maryi? mniey ſię ćieſzy, ále ten, ktory z oſtátniey toni wyſzedł, muſi mieć więkſzą poćiechę. Ze Łazarz ożył, y wyſzedł z grobu, miał poćiechę, ále więcey Magdálená, bo z piekłá, z oſtátniey zguby wyprowadźiłá ią łáſká. A wiećie wy, y przenikaćie ludźie grzeſzni z iák wielkiego oſtátniego niebeſpieczeńſtwá wyrwáłá was tyle rázy pomoc Nayświętſzey Maryi? Otośćie ſię ták byli zátopili w grzechách: żeśćie, áni ználi do ſiebie, tego nieſzczęśćia? Wracaćie ſię do łáſki, do Bogá: Ktoż to ſprawił, byliśćie ſynowie gniewu, zátracenia? ktoż was w Syny Boſkie zámienił? Tá, *de qua natus eſt JESUS.* Byliśćie więźniami czártá, oto wámi rządźił, iáko chćiał? Ktoż was z tey niewoli wywiodł? Tá, w ktorey *BOG* mieſzkał &c. I toć to ieſt, że Kośćioł S. mowi, *Nativitas tua DEI Genitrix, gaudium attulit univerſo mundo.* Gdy ſię Ian Swięty Chrzćićiel národźić miał, opowiedźiał Anioł: *Multi in Nativitate ejus gaudebunt.* A gdy Nayświętſza Marya rodźi ſię ná świát, tá Panna o ktorey wiárá: *dequa natus eſt IESUS,* Iuż nie *multi,* ále wſzyſcy, bo tá S Panná dla wſzyſtkich nas z ſobą przy narodzeniu ſwoim, Dobro naywyżſze przynioſłá.

KONKLUZYA.

ALe coż to ieſt, że my tey poćiechy doczekáć nie możem, ktorey ſobie od Nayświętſzey Maryi życzemy, otośmy tyle rázy wołáli w tym publicznym ućiſku, *Salva nos perimus.* Otośmy tyle ofiar tyle poſtow, tyle

dni dla czći, y honoru Maryi czynili, wołáiąc Matko żyćia upros nam żyćie. Coż to ieſt zá przyczyna, ktora nam támuie dźielność Maryi: Na weſelu w Kánie Galileyſkiey: nikt Maryi nie proſił, o wino, choć go niebyło, Sama ſię domyśliłá, y uproſiłá. *My* nie o wino, ále o pomoc w tym publicznym ućiſku wołamy. My nie ná weſelu, ále w uſtáwicznym płaczu proſimy. Ey dla Bogá, ktoż nám ſerce Maryi, od nas oddalił. Ieſt tradycya, między SS. Doktorami, ktorą w ſpomina y S. Dyonizy Areopagita, że Nayświętſza *Marya*, przed oſtátnim záśnieniem ſwoim, proſiłá IEzuſa Syná ſwego, żeby przy ſwoim záśnieniu czártá niewidźiáłá. Aboż to czárt biie na ten czás: *Ah* biie: mowi *Piſmo*, *Sciens quia tempus breve eſt.* W coż ty poydźieſz, ktoryś cáłe żyćie czártu był powolny? Byłżeś rok, byłże mieſiąc: byłże dźień wolny; ktoregoś nie był czártu poſłuſzny? Marya proſiła, żeby czártá niewidźiáłá! Abo też to y ná Swiętych czárt przy śmierći biie? Ah! ták ieſt, wcoż ſię ty obroćiſz nędzarzu, ktoryś tyle rázy Bogá obráźił. Mowićie więc: Trudna to ieſt, żyć dobrze, áh! trudnieyſza ieſt umieráć dobrze. A zá coż, y dla czego Nayświętſzá *Marya* proſiłá, żeby przy ſwoim záśnieniu, czárta nie widźiáłá? To niepochodźiło ztąd, żeby ſię go lękáć miałá, będąc utwierdzona w łaſce, będąc pewna, y pełną łáſki, ále ia ſię domyślam, dla czego to uczyniłá Marya. *D*la trzech przyczyn: będąc Maryą Naypokornieyſzą, niechćiałá, y ná moment widźieć pyſznego czártá, ktory ſię nigdy *Bogu* ukorzyć niechce, lubo czuie mocną rękę Boſką. Będąc Maryą Nayczyſtſzą, niechćiáłá y ná moment widźieć, y ćierpieć ſproſnego, nieczyſtego Duchá, ktory przez wymyślne ſproſnośći odrywa ludźi od *Boga*. Będąc Maryą ogniſtą w miłośći *Bogá*, niechćiała, y ná moment ćierpieć, y pátrzyć ná tego, ktory przećiwko rozumowi nienáwidźi *Bogá*. Stoſuymyż to do nas. Dźiwuiemy ſię, że naſze proźby do Maryi, żadnego ſkutku nie máią, Czy nie to to ieſt, że naypokornieyſzá *Márya*, widząc w nas pychę, y nádętość czártowſką, oczy, uſzy odwraca. Oto nas Bog karze, y korzy, my go obrażamy? Czy nie to to ieſt, że *Marya* nayczyſtſzą będąc, widząc iáko w nas ſproſny, y nieczyſty Aſmodeuſz dokázuie, iáko grzechy ćieleſne z brzegu wylały, y widźieć nas, y ſłucháć niechce. Czy nie to to ieſt; że w nas nie widźi żadney miłośći Bogá! To w poſpolitośći, á wſzczegulnośći mowiąc, Staw ſię przy kolebce Maryi, człowiecze grzeſzny! Ty ktoryś *Duſzę* twoię, ták zátopił w źiemi, że, áni wieſz, áni umieſz, co to ieſt ſerce podnieść do Bogá! Nayświętſza tá dźiećiná, przy pierwſzych záraz żyćia ſwego początkách, iák pełna łáſki, ták pełna miłośći Bogá. Ah! Swięta dźiećino, ktora ſię Niebu, y Swiętym Pańſkim, ále więcey grzeſznikom ná poćiechę rodźiſz. Niech y ia; grzeſznik tę przy Narodzeniu twoim, odbiorę poćiechę, żebym ſię Bogu, y Swiętey odrodźił wiecznośći, Amen.

KAZANIE
NA DZIEN ZNALEZIENIA SWIĘTEGO KRZYZA.

Quomodo tu dicis: Oportet exaltari Filium hominis? Joan: 16.

SWięty Krol y Prorok: Dáwid zápátruiąc ſię *Prorockim* okiem, y Duchem, ná przyſzły ſtan łáſki, ktory ſię miał zácząć od IEzuſa ná krzyżu wyniesionego: záwołał? *Ego dixi Dii vos eſtis & Filii excelſi omnes.* Te ſłowá uważáiąc S. Leo, mowi; że Pan Bog uczynił Dekret, wynieść, y wywyżſzyć Człowieká ná pierwſzy ſtan z ktorego wypádł. A ktoryż może bydź wyżſzy, iáko bydź Synem naywyżſzego, przez łáſkę? *Fili excelſi omnes.* Przedtym w ſtárym teſtámencie, by nayſpráwiedliwſzego, inſzy tytuł od *Boga* nie potkał, tylko: *Servus meus es tu.* Ale po umorzonym y wyniesionym ná krzyżu IEzuſie: *Dii vos eſtis & Filii excelſi omnes.* Te ſłowá Prorockie, *Regnavit à Ligno DEUS.* Wyſkrobáli, wyrzućili *Zydźi* z ſwego Piſma, á to dla okrutney zázdrośći że ich Bog porzućił: á nowe ſobie z nas Chrześćian kroleſtwo záczął ná krzyżu, *Genus electum, populus acquiſitionis, gens Sancta*, Słowem *Filii excelſi omnes.* Ia tu dwie oſobliwiey rzeczy uważam w tym punkcie. *Pierwſza*, niepoiętą Dobroć *Bogá*, ktora ſię zwyćiężyć złośći ludzkiey niedałá: Człowiek záraz w Ráiu, ſprzyſiągł ſię z Czártem przećiwko *Bogu* pod zákázánym drzewem: Czárt mowił, w niebie, *Ero ſimilis altiſſimo.* A człowiek w Raiu: chwyćił ſię tego, *Eritis ſicut Dii.* Gdy Pan BOG, y czártá y człowieká ſtrąćił z tey wynioſłośći; coraz głębiey człowiek rzuca ſię w przepáść złośći, ćiemnośći, nieznáiomośći *Boga.* Coż ſię dźieie daley? Dobroć Boſka, czártá cále odrzućiwſzy ná wieki, Człowieká bierze y rękámi ſwemi go coraz wyżey wynoſi áż do tego ſtanu, z ktorego wypadł, *Ego dixi Dii vos eſtis & Filii excelſi omnes.* Druga uważam niepoiętą Mądrość Boſką w ſpoſobách znalezionych, ktoremi człowieká winduie, y wynoſi do tákiey wyſokośći. Upadł człowiek? Rzuca ſię ſam Syn Boſki na naygłębſzą przepáść zelżywośći, gorz-

kośći

kośći krzyżowey, *Veni in altitudinem maris.* Dla czego: *Oportet exaltari Filium hominis.* Ieſt tedy nieomylny y nigdy nie przełamány Dekret Boſki: Trzebá wynieść, y wyprowádźić Człowieká do naywyżſzego pierwſzego ſzczęśćia, z ktorego wypadł. Przypátruyćieſz ſię iákim ſpoſobem tego dokázuie Mądrość Boſka; Ia wam ná tym kazániu wytłumaczę: gdy wam te prawdy Chrześćiańſkie obiaśnię. Mowiąc w pierwſzey Częśći. Ze mądrość Boſka, ten iedyny ſpoſob znalázłá: przez krzyż, y ućiſki człowieká uniżyć żeby go wynieść do pierwſzego ſzczęśćia. W drugiey Częśći, że kto ſię z tego rządu wyłámuie Bogu, tym ſamym ſię wyrzeka pierwſzego ſzczęśćia. *Ad M. D. G.*

CZĘSC PIERWSZA.

Mądrość Boſka ten iedyny ſpoſob znalázła, przez krzyż y ućiſki uniżyć Człowieka żeby go wynieść.

SWięty Paweł w Liśćie do Rzymian. *Ad Rom: 5.* Te ma słowá; *Ubi abundavit delictum, ſuperabundavit & gratia.* Te słowa Apoſtolſkie czytaiąc S. Chryzoſtom, táką czyni komparácyą między naturą, y łaſką. Natura zepſowana przez grzech, nigdy nagle w oſtátnią przepaść złości nie wtrąca człeká, ále powoli, po ſtopniach idźie, *Nemo ſubito nequam,* Toż y łaſká Boſka, w Duſzy, nigdy nagle uwikłánego grzeſznika nie wynośi, ále go zlekká w przod dyſponuie; w przod uprząta ćiemnośći, ná rozumie, potym wprowadza świátełka w przod umyka gorzkość y záćiętość na woli, toż dopiero słodźi cnotę Przydáie daley S. Doktor: Iakim porządkiem Człowiek upadł w przepaść mizeryi, y grzechow Tymże porządkiem łáſka, y Mądrość Boſka, do gory go wynośi. To záłożywſzy, mowi dáley; że tedy przez drzewo zakazáne w Raiu, przez roſkoſz, y delektowánie, upadł w ták ćięſzką nędzę. Więc łáſká Bożá tymże porządkiem, tylko przedźiwnym ſpoſobem przez Drzewo krzyżá, przez ućiſki, y boleśći, znowu do pierwſzego ſtanu windnie, wynośi Człowieka. Właśnie iáko biegły y chorobę przenikáiący Medyk, że ſię chorobá záczęłá z słodkośći, trzebá w kontr gorzkośćią dźwigáć pacyenta. W tym dyſkurſie złotego Doktora, trzy rzeczy uważáć trzebá. Człowiek ma to z natury ſwoiey, że chćiwie bárdzo prágnie záwſze wyniosłośći. chwały. I ták ieſt w tym delikátny, niedotkliwy, że ſię z ſwoim niedoſtátkim kryie, przed ćieniem hańby, zelżywośći ućieka. Nic więcey tylko ſobie wſpomniyćie ná ubogich Rybakow. Tylko co ich IEzus powołał, áż oni záraz, *Qui eorum major erit.* Mizerni rybacy zkądże wam to ta ambicya,

dopie-

dopierośćie od ſiatkow odeſzli, ktoby tam o was wiedźiał, by nie Chryſtus, was powołał? Pytayćie mnie z kądże to tá chćiwość: Ieſt ztąd że nas wſzyſtkich Bog do naywyżſzego ſzczęśćia, y chwały ſtworzył, y tę nam chćiwość wlał. Tylko że ią ludźie obracáią na doł. I to w tym dyſkurſie uważać maćie, że tá chćiwość może bydź zła ábo dobra. Zła ieſt gdy Człowiek chćiwie chwały wynioſłośći u ludźi ſzuka przez ſpoſoby złe. Dobra ieſt, gdy Człowiek ſzuka chciwie, nienáſycenie chwały, bydź wyſoko w Niebie: *æmulamini charismata meliora.* Olepſzą Swięty Paweł. Ztąd Chryſtus: *Negotiamini donec veniam.* Im chćiwiey zbieraſz záſługi, tym wyżey w łáſce y w chwale wieczney będzieſz. Ieſzcze w tymże dyſkurſie złotym uważáć maćie y to, że Pan Bog uczynił dekret nieprzełamany. Zeby tym á nie innym gośćińcem Człowieká wynieść do pierwſzego ſtanu łaſki, y ſzczęśćia, koniecznie przez krzyż y ućiſki. Funduie ſię ta wſzyſtká nauká: ná ſłowách IEzuſowych: *Qui vult venire post me, tollat crucem suam.* Y znowu. *Arcta via est quæ ducit ad vitam.* BOG to mowi, że nie maſz innego ſpoſobu, inſzey drogi tylko tá iedyna, ćiaſna, ućiſku pełna. Przydáie S. Chryzoſtom: *Hoc est Divinæ Sapientiæ inventum, his unicus modus restituendi hominẽ ad pristinũ gratiæ statum.* Ieżeli chcećie głębiey, iáśniey tę prawdę widźieć: Proſzę pátrzćież ná proceder Mądrośći Boſkiey *Luc.* 16. Jákie Chryſtus pryncipium zákłáda: *Quod est altũ hominibus, abominatio est apud Deum.* Co ludźie ſzácuią, wynoſzą Bog to odrzuca co ludźie gárdzą, czym ſię brzydzą, to Bog wynoſi. Coż mogło bydź obrzydliwſzego u ludźi, iáko krżyżowa ſzubienicá, *Maledictus qui pendet à ligno* I drzewo, y ten co ná nim wiſi przeklętym obrzydliwym ſtał ſię ludźiom, Patrźćież teraz co z tym obrzydliwym drzewem Bog uczynił, iáko go wynioſł y podwyżſzył na táką chwałę, że teraz krzyż ieſt iedyną ozdobą, y obroną, y tarczą! Przy końcu świátá wſzyſtkie świátłá ná Niebie pogaſi Bog, á krzyż zelżywy, obrzydliwy u ludźi, záiáśnieie. *Tunc darebit signum Filii Hominis.* Chćieli ludźie utłumić krzyż, Bog go záwſze wynioſł. Iakim tedy porządkiem drzewo to wynioſłá mądrość Boſka, ná wyſoką chwałę; Tákimże wynoſi y ludźi do chwały. Niemaſz y niebędźie innego Dekretu, tylko ten. *Oportet exaltari Filium hominis.* Iákże, ták, iáko krzyż IEzuſow przez zelżywość, hańbę, męki, wynieſiony; Ták y Człowiek, *Per multas tribulationes oportet intrare.* Wartuyćie Piſmo, przebieżćie świát, rachuyćie Swiętych, wſzędźie wam tá prawdá ſtanie y w padnie w oczy: że iedyny tylko ſpoſob wynieſienia waſzego do pierwſzego ſtanu łáſki, y ſzczęśćia, krzyż, y ućiſki. Abraham nie otrzymał źiemi obiecáney tylko po wygnaniu, y porzuceniu Domu Oycowſkiego. Iozef nie ſtánął ná tronie Egypſkim tylko po ućiſkách po kálumnii, po więźieniu, po głodách. Lud wybrány nie wſzedł do źiemi mlekiem, y miodem płynącey, tylko po morzu czerwonym,

po ostrych gorách, po pustyni, po wężách ognistych, po gorzkich wodách. Ale ná co to zwámi otym długo mowić, proszę was kto miał większe práwô do chwały wieczney nád Chrystusá IEzusá? A przećię, *Oportuit Christum pati & sic intrare in gloriam suam.* Ták tedy ná tym fundámenćie argumentuie z tobą Człowiecze S Cypryan. Tyś práwo do ták wysokiego szczęśćia strácił, musisz tedy tą drogą, y tym sposobem nabywáć tego prawá, iákie ći opisuie mądrość *Boska* ále ći mądrość Boská opisuie do nabyćia tego prawá krzyż, y ućiski, wierzysz temu czyli nie? Ieżeli nie dowierzasz, czytayże sobie Ewangelią, nieznaydźiesz tam tylko ćiasną, y pełną krzyżá, ućisku drogę, á sam ią BOG, y opisał, y prawdźił, potym, pátrz na codźienny proceder. Im kogo BOG chce wyżey wynieść, tym niżey go rzući. Masz w oczách zdeptanego, wzgárdzonego, zágrzebionego w źiemi z krzyżem IEzusá swoim, pátrzże iák go Bog uniżył, ále pátrz iáko go wyniosł. Swięći Doktorowie ná to się zgádzaią, że tákich ludźi ktorych żadnym krzyżem, y ućiskiem nie uniża BOG; znak iest, że ich ná wieki porzući, *Quos in praesenti non flagellat, in futuro damnat.* Wnośże sobie wiárą, y łáską w spárcy człowiecze, nie omylną prawdę, że bydź ináczey nie może, ten iest iedyny sposob wynieść się do pierwszego stanu łáski, y szczęśćia, Krzyż, y ućiski.

CZĘSC WTORA.

Kto się z tego sposobu wyłamuie tym samym wyrzeka się szczęśćia, y wieczney chwały.

ALe idźmy do drugiey prawdy wyłamywáć się z tego porządku łáski Boskiey, y z tego Dekretu Mądrośći Boskiey; nic innego nie iest, tylko się wydźieráć od naywyższego szczęśćia chwały wieczney. Pięknym to podobieństwem obiaśnia Doktor ieden. Krol się przechodźi po Galeryi stoią około *Ministri status* rożnego stanu, y szarzy Panowie, Xiążętá, spoyzrzał ná iednego Krol, y długo się mu przypatruiąc: Nic nie mowiwszy Imię iego w pugilárách napisał, przy Imieniu krzyż naznáczył; Przeráźiło to zaraz Paná truchleiąc ná sercu, myśli: Czegoż ia w tym Krolestwie mam czekáć? Po tákim spoyrzeniu? po tákim naznaczeniu, á co mnie od Krolá czeka, tylko ostátnia konfuzya? Ieżeli mam zelżywie w oczách znáiomego Krolestwá żyć, ábo umieráć: Wolę sam wiecznym bydź wygnańcem: Nie opátrzny Człowiek; przed malowánym Krzyżem ućiekł z Krolestwa, ućiekł y przed naypierwszym honorem, ktory go miał potkáć, bo go Krol dla

tego

tego nápiſał, y krzyżem naznáczył, że go miał ná naywyżſzy honor wynieść. Ieſt to obraz niektorych Chrześćian, Bog okiem przenikáiącym ná nich pátrzy Imię ich zápiſuie krzyżem, y ućiſkiem dość lekkim, y malowánym notuie, oni ućiekáią, wyłamuią ſię z krzyżá, á tym ſamym z wyſokiego ſzczęśćia. *Math.* 13. mowi P. IEzus, *Simile eſt Regnum cælorum theſauro, &c.* Te ſłowa Páńſkie dwoiáko uważa S Grzegorz: Kroleſtwo Boże, ieſt Kośćioł IEzuſow ná źiemi, ze wſzyſtkich wiernych zgromadzony. Pytaymyż ſię, Kośćioł IEzuſow przez co do tákiego ſzczęśćia, chwały, ſławy, po cáłym świećie przyſzedł? S. Grzegorz mowi: *Humilitate Crucis crevit.* Zaraz z początku chćiał Bog, żeby Apoſtołowie fundamentá tego Kroleſtwá: okrutną śmierćią zgineli. Zaraz z początku, tyśięcy tak wiele Chrześćian zábito. Począwſzy od S. Piotrá kilkáſet Papieżow żáden ná łożku ſwoią śmierćią nie umarł, Ták Bog chćiał, żeby koniecznie przez Krzyże, ućiſki, boleśći, przyſzedł do tego ſzczęśćia Kośćioł iego. Mowi tedy S. Doktor: Ieżeli tedy cáłe Ciało ták urosło przez ućiſki, á coż to ieſt, że członek, że ręká, że nogá ućieka od tego. Tym ſamym, ieżeli ućieká od Krzyżá, wyrzeka ſię y ſzczęśćia. W drugim ſenſie te ſłowá Iezuſowe biorąc: Kroleſtwo Boże, ieſt Niebo, chwałá wieczna. Opiſuie Chryſtus ſpoſob, przyść do niego; Ieſt to Kroleſtwo ſkárbem drogim; ále zákopánym; Kto go chce doſtáć; trzebá wſzyſtko poprzedáć, y rozdáć, pośćić ſię, y ćierpieć. Ale będę ubogi, ále ſię wniwecz obrocę? Ieżeli chceſz przyiść do tego ſkárbu, y ſzczęśćia? Nie można inaczey. Ieżeli ſię z tego ſpoſobu wyłamuieſz, tym ſamym ſię wyrzekaſz ſkárbu wieczney chwały.

KONKLUZYA.

TErazże obroćmy oko do nas, wnidźmy w nas, w ſercá náſze. Pomyśl ſobie człowiecze Chrześćiáńſki, Ieſtżeś w tych prawdách przekonány? Ieſtżeś ná Duſzy twoiey ták roſporządzony, że rácżey obieraſz wſzyſtkie ućiſki, y kátownie; byłeś nie odpádł od náywyżſzego ſzczęśćia ná wieki. Pomyśl ſobie daley, koniecznie muſiſz ćierpieć; Táką maſz náturę, ták Bog roſporządźił? ták chce; Táką drogą wſzyſtkich prowádźił, ktorychkolwiek zbáwił. Wzdyćbyś ſię miał wſtydźić z temi brać rowną zápłátę, ktorzy ią przez rożne ućiſki, y męki záſłużyli. Wiedz y to, że czyli ty będźieſz ćierpliwy, czyli nie? Mądrość Boſka dbáć ná to nie będźie? Nie będźie porządku natury dla ćiebie, Bog odmieniał. Pewnie dla ćiebie iednego,

ſłońcu gorąca nie uymie, gdy ty ná upały narzekaſz. Pewnie dla ćiebie ie dnego mrozom, śniegom, źimna nie odbierze, gdy ty ná źimno mruczyſz. Pewnie dla ćiebie nieprzyiaćiołom twoim, gniewu, záwźiętośći, żyćia nie ukroći, gdy ich ty przeklinaſz. I owſzem nátężáć przykrośći będźie, ná ćiebie. Ale ták, ieżeli co wſkoráć chceſz, ſłuchay rády Apoſtołá S. *Humiliamini ſub potenti manu DEI, ut vos exaltet in die tribulationis.* Co rozumieſz; Gdyby owe troie dźieći, w piec ognisty wrzucone przeklináły były, czy byłby P. BOG ogniowi moc, y dźielność odiął? Gdyby był Iob przeklinał, y bluźnił Bogá, ták iáko mu rádziłá żoná, á zażby go był wyrwał z tych ućiſkow. Ten to ieſt iedyny ſpoſob wynieſienia ſię z nędzy; powolność w ućiſku, Coż pomoże potępieńcom, że Bogá w ućiſkách piekielnych bluźnią; Im więcey przeklináią, y bluźnią, tym więcey nátęża BOG karánia, y pożeráiącego ognia. Ah! Człowiecze ktorykolwiek ieſteś, gdybyś przeniknął tę prawdę: Iáko ći więcey áffektu, łáſki BOG czyni, gdy ſię w ućiſku trzymá? niżeli gdy folguie, nigdy byś ſię Swiętey woli nie wyłamował: Podnieſiony z krzyżem, y ná krzyżu Synu Boſki. Niechcę ia innego, y nieczekám wynieſienia z ućiſkow, y krzyżow moich, tylko żeby było Imię twoie wynieſione, uwielbione, Imię ná Krzyżu zelżone, pogardzone. Ah Synu Boſki, Chryſte JEZU! ále oraz y Oycze naſz ná krzyżu zábity: Tyś nas w boleśćiách, y ućiskach krzyżowych odrodźił? Tyś Oycem náſzym; boś nas śmierćią ożywił! My ſynowie boleśći! Będąc ták zboláłego, ták zránionego Oycá Synámi, niechcemy bydź bez krzyżá y boleśći; Prowadź nas drogą ćiaſną twoią, żebyśmy ćię doſzli w świętey wieczności Amen.

KAZANIE
NA DZIEN SWIĘTEGO MATHEUSZA APOSTOŁA.

Vidit JESUS hominem ſedentem in telonio: Matheum nomine, & dixit illi, ſequere me, & ſurgens ſecutus eſt eum, Math. 9.

A Czy to podobna, iednym weyzrzeniem, y ſłowem, człowieká bogátego oderwać od pieniędzy, do uboſtwá? delikátnego odćiągnąć od wygod, do nie,

do nie wczáſu? Niedotkliwego od roſkoſzy, od wieść do męczeńſtwá? Nie mogł tego poiąć Julian Apoſtátá, gdy to czytáł, y mowił, że to bayka, ábo, że ten był głupi, co słowem iednym dał ſię oderwáć. Gdyby to nie z Duchá S. piſano? á ktoby temu dał wiárę? Ze ták ieſt dźielne oko IEzuſa: Tak nagle odmiany czyni w ludźiách. Ale to rzecz ieſzcze dźiwnieyſza! Było ták wielu innych, y podobnych, gorſzych, nád Matheuſza ludźi, byli Faruże, Szkrybowie, P. IEzus, tymże okiem ná nich pátrzył, ktorym ták dźielnie weyzrzał ná Matheuſzá, á przećię ten iednym promieniem oká Boſkiego, dał ſię poćiągnąć, tamći zoſtáli, w błoćie nieprawośći? Przydáię ia ieſzcze więcey, y uważam tę rzecz z wámi głębiey. Wiem zepáwne że P. IEzus, pátrząc ná Matheuſza, chćiał go do ſiebie nákłonić, oderwáć, od niebeſpieczeńſtwá. Toż ſamo chćiał, y innym uczynić, bo ná to przyſzedł, żeby zgubionych ſzukał. Coż tedy ieſt zá rácya? że tamći zoſtáli w śmiećiach nieprawośći, w ćiemnośćiách ślepoty. A Matheuſz, iáko słomá zá burſztynem, iáko żelázo zá *Magneſem*, záraz przylgnął do Iezuſa, zá iednym weyzrzeniem? Ia ſobie ták uważam: IEzus ile człowiek: okiem pełnym wdźięku, y słodkiey dobroći, pátrzał ná twarz Matheuſza: *Vidit JESUS hominem*, á tenże JEzus, ile BOG, rzućił oko ſwoie, śwátło ſwoie, dźielny promień do ſercá, y Duſzy Matheuſzá, y ten reſpekt, ten promień wewnętrzny, ten to był, ktory rázem nagle odmierzył wſzyſtko Matheuſzowi, y nagle go oderwał, odmienił. O! dźiwne oko, o! słodki reſpekćie, o! dźielny promieniu! Ale nie tu koniec: znowu tu trudność záſtępuie? Czemuż tego oká, y świátłá, y reſpektu drugim nie czynił IEzus? Czynił? ále mu przeſzkádzano. Zbáwienna to będźie nauká dźiś dla nas, ktorą ia wam w tym Kazániu wytłumaczę; gdy wam te dwie prawdy Chrześćiańſkie obiaśnię zá pomocą Duchá S. Pierwſza, tym ſobie ludźie ſpráwę zbáwienia bárdzo trudnią, że dźielność oká Boſkiego, y łáſki iego w ſobie tłumią y przeſzkádzáią. To w pierwſzey Częśći: Druga. S. Matheuſz tym wygrał, y ułatwił ſobie wſzyſtkie trudnośći, że ſię záraz porwał, y pierwſzey ſię łáſki chwyćił. To w drugiey Częśći. *Ad M. D. G.*

CZĘSC PIERWSZA.

Tym ſobie ludźie ſprawę zbáwienia trudnią, że dźielność łaſki Boſkiey w ſobie tłumią.

CO to może zá dźiwne odmiany ſprawić w Człowieku pierwſza łáſká, y promień oká Boſkiego? trudno wymowić, Doſyć ná tym co mowi S. Auguſtyn: że dáć ſię powolnie pierwſzey łáſce Boſkiey, nic innego

 nie ieſt

nie ieſt, tylko ſobie wielką część wſzyſtkich trudności ułátwić, y wytrwanie w dobrym po części ubeſpieczyć. Nie trzebáby nam tego punktu ináczey dowodźić, tylko ſobie wſpomniyćie ná tych, ktorzy zá pierwſzą łáſką, y weyrzeniem Boſkiego oká ſię puśćili. Niżeli iednak ten punkt tak potrzebny, y zbáwienny wam wynurzę: wprzod niektore trudnośći tu należące ułatwić trzebá. Iáko do tego, żeby zdrowe oko widźiáło obiektum. Tak do tego, żeby Duſzá co zbáwiennego myślić, chćieć, czynić, mogłá, trzebá łáſki Boſkiey. Ztąd Chryſtus: mowi *Sine me, nihil poteſtis.* To ieſt, żeby kto zbáwiennie, ile do zbáwienia záſłużenia należy co uczynił, myślił, trzebá żeby z męki IEzuſowey, y záſług iego wyſłużona łáſká, ſpływáłá nań, y pomogłá mu. Przydayćież y to, co SS. Doktorowie mowią, że P. Bog, w powolney ſobie Duſzy záżywa rozumu, y woli, iáko inſtrumentu złotnik záżywa ná wyrobienie pierśćienia złotego, y Inſtrument robi: y złotnik robi. BOG ná rozumie daie świátłá, żeby Duſzá widźiáłá to, czego przedtym nie widźiáła, ná woli ſprawuie chęć, y ſłodkość, że to, czym ſię przed tym wola brzydźiłá, tego ſię potym chćiwie chwyra. Zdoświádczenia ſwego S. Auguſtyn mowi; Ućiekałem przed tobą Boże, bom ćię nieznał, brzydźiłem ſię żyćiem czyſtym, umartwionym, bo mnie zła wolá pędźiłá do miękkośći, ale gdyś ty wſzedł, y wprowadźił w Duſzę moię świátło, y łáſkę ſwoię, Iuż mi miło, co ćię̨żko było. Tyś mi to oſłodźił. O! Iedyna ſłodkośći. Trzebá tu ieſzcze przydáć, y naukę S Concilium Trydeńſkiego: *Si quis dixerit, liberum hominis arbitrium à DEO motum, & excitatum, non poſſe diſſentire, ſi velit, anathema ſit.* Dwoiáko záś może, Wolna wola ludzka przeſzkodźić łaſce Bożey ſobie dáney. *imò poſitive,* Tak iáko owi. *Act. 10. Vos ſemper Spiritui Sancto reſiſtitis. Jerem 2. A ſaeculo confregiſti jugum meum, rupiſti vincula mea & dixiſti non ſerviam.* Toć ſię zda gruba, y rzecz niepodobna, żeby ták ludźie z Bogiem czynili, áleʒápewnie czynią: Ci co znałogu grzeſzą; Ci co ſię w paſſyą gniewu ſmutku zbytniego, deſperácyi wdáią. Ci, ktorzy zábrnąwſzy w głąb złośći, ná káżdą remonſtrácyą, námowę, mowią, Nie mogę, nie uczynię. Potym *Negative,* kiedy człowiek nie odrzuca łáſki, ale poſtrzegſzy ią dyſſymuluie, opuſzczá ręce, y okázyą, y niechce z łáſką rázem nic zbáwiennie robić; *Cant: 5. Aperi mihi ſoror mea.* Aż ona ſobie pretenſye rośći, nie odrzuca, nie odpycha, ale mowi. *Exſpoliavi me tunica, quomodo induar, lavi pedes meos, quomodo inquinabo eos.* Miałá we drzwiách łáſkę, ále znią robić niechćiałá. Coż to czynią ći, ktorzy uſłyſzáwſzy co właśnie iemu ſłuży, czuią, że Bog kołace, Maią łáſkę wzbudzáiącą, á oni dyſſymuluią, czym innym ſię rozrywáią Coż to czynią ći, ktorzy treſunkiem przeczytáią, iáki ſtráſzny przykład, ábo widzą ſtraſzną, y ſłyſzą śmierć drugiego. Bog im łáſką błyśnie w rozumie, wolą im zapala, ále oni dla nieiákich pretenſyi, trudnośći, dyſſymuluią,

luią, y rozum, y wolą umykáią. Coż rozumiećie, iáko ſobie tácy ſpráwę zbáwienia zátrudniaią. Napiſano ieſt, o Bogu naſzym: *Jlluminat omnem hominem Venientem in hunc mundum*, I ſam o ſobie Pan świátłośći mowi IEzus: *Ego ſum lux mundi, Dum lucem habetis credite in lucem.* Ale czy tylko wſzyſtkich oświeca, *Omnem hominem*: Ták árgumentuie S. Auguſtyn. *Bog* słońce dáie ná to, żebyś o kámień nie zránił nogi, żebyś widźiał drogę, żebyś miał przepaść. Ieżeli to dla ćiáłá daie, tákie świátło, dopieroż muſiał ſporządźić dla Duſzy świátło? A to nie inſze ieſt: tylko łáſká *Boska*: Czemuż to ták częſto upadaſz, y ràniſz Duſzę twoię? *Bo* łáſká Boska, to świátło proznuie w tobie, bo ten promień tłumiſz, bo oko wewnętrzne, Rozum twoy zamykaſz, y ták ſobie trudniſz ſpráwę zbáwienia twego. *Supercidit ignis. & non viderunt ſolem*; Iakże to? wytłumacz S. Auguſtynie, *Quem ſolem, quem & jumenta vident!* Nie świeći łáská, ale ogień pożądliwośći wpada do Duſzy; y záſłania rozum, tłumi, przeſzkádza słońcu. To tak ná rozumie, ále idźmy do woli ludzkiey, do rozumnego áppetytu: *Bog* człowiekowi dał appetyt do potrawy, żeby y mogł, y chćiał ieść, dopieroż muſiał woli ludzkiey dáć appetyt do dobrego, á to czyni łáſká *Bogá*. Czemuż ći to nie ſmakuią rzeczy Boſkie? bo łáskę tamuieſz? Sama przez ſię potráwá, bez ſoli żadnego ſmaku nie máiąc áppetytu do ſiebie nie ćiągnie. Tak ſama przez ſię rzecz zbáwienna, trudnośći, nieſmaku, gorzkośći pełna, ále ią łáſká *Boſka* słodźi záprávia. I dla tego P. IEzus SS. Apoſtołow wyſyłáiąc ná świát, ſolą ich nazwał: *Vos eſtis ſal terræ* żeby ludźiom przez nich ſmak w rzeczách zbáwiennych uczynił. S. Auguſtyn pięknie to obiaśnia ſwoim przykłádem. *Przedtym* brzydźiłem ſię krzyżem, uboſtwem, trzezwośći, czyſtośćią, ále gdy mi ſol Apoſtolskiey nauki te potráwy záprawiłá, iuż mi to miło. Przedtym lękałem ſię káżdey trudnośći, boleśći, męki, śmierći, ále gdy mi IEZUS łáską ſwoią záprawił, iuż mi, to nietrudno, Coż rozumiećie o tákim Człowieku, ktory tę ſol odrzuca, ktory łáskę dáną tamuie, dyſſymuluie; Ia mu przyrzekam, że nigdy w rzeczách zbáwiennych ſmaku mieć nie będźi, á zátym o iáko on ſobie ſpráwę zbáwienia zátrudni.

CZĘSC WTORA.

Swięty Matheuß tym wygrał, że ſię záraz pierwßey Łaſki chwyćił.

SWięty Chryzoſtom máiąc Kazánie o Swiętym Apoſtole *Matheuſzu*, ták o nim dyſzkuruie, W tym Człowieku czterech rzeczy dźiwnych do kazał

Pan

Pan IEzus okiem, y łáską swoią. Był grzesznikiem, bo to o sobie sam wyznawa Matheusz. Iż Faruże o to mruczeli: *Quod ad hominem peccatorem diverfiffet, quare cum publicanis, & peccatoribus manducat Magister*, był uwikłány w grzechach cięszkich niesprawiedliwośći, chćiwośći, ktore zá tym urzędem idą, iáko słuzy zá Panem. A przećię iednym weyzrzeniem P. Iezus z tego grzesznika uczynił S. Apostołá; *Vidit hominem*. Ten Matheusz był ná pieniądze łákomym, chćiwym, iedynie tym serce, y myśl miał záprzątnioną, iáko mieć naywięcey. Ztym wszystkim dokazał tego IEzus, że z tákiego łakomca stał się y ubogim, y ubostwá głośićielem, tegoż dnia, iuż nie miał nic, ubogi, zá ubogim IEzusem idźie. Ten Matheusz, był to między Publikány, między Celnikámi naycelnieyszy, nie umiał nic o Bogu, o Wierze, y mowić, y pisać, y myślić, kśiąg żadnych nieczytał, wszystek był nád Regestrámi, expensami, perceptami. Przecięż dokazał tego IEzus, że z Publikáná Apostoł, nauczał Narady głębokich Táiemnic Wiáry: Pierwszy opisał sprawy, y żyćie IEzusowe piorem Ewangelycznym. A nie cud to łáski, y oká IEzusowego. Ten Matheusz był to człowiek przy bogáctwách swoich, roskoszny, delikátny, niedotkliwy, wygod szukáiący, potym zá łaską IEzusa, stał się tułaczem, nędznym, bes domu, bez wygod, stał się męczennikiem. Ten, ktory naymnieyszey przykrośći ćiáłá nieznał, bo inni Apostołowie przećię ná morzu źimna, upały, znośili, potym ná kátownie, męki, śmierć, ćiało swoie náražał. Nie ieśtże to tu tryumf osobliwszy łáski IEzusowey: Wiele nad nim dokazał Iezus. Ale ia z S. Chryzostomem przydáię, że tym sobie ułátwił, y tym wygrał wszystko, że się záraz porwał, że się pierwszy chwyćił łáski. Táką ia wam dáley uwagę o tym S. Apostole, Gdy P. IEzus na owego Paralityká, ktory przy sadzawce *Siloe* lat trzydźieśći ośm z łożká niewstáiąc leżał, spoyzrzał, y záwołał, *Surge tolle grabatum tuum*, Co rozumiećie gdyby ow Paralityk, niedbał ná to, gdyby sobie mowił, czy to podobna wstáć, y łożko dźwigáć! Iuż tu leżę trzydźieśći ośm lat, á ruszyć się nie mogę, á tak nágle mam to uczynić, czy to podobna; Ia ręki podnieść nie mogę, á on mi łożko dźwigać każe, Gdyby on ták rozważał, zániedbał; Coby znim było, Zapewneby go Pan Iezus minął, á do innych poszedł. Tym wygrał, że się záraz na głos porwał, zupełnie powstał. Toż się stało z Matheuszem, Przez lat wiele leżał, iáko Paralityk przywiązány do zbiorow chćiwośćią, łákomstwem. Gdy go tylko oko Iezusowe zászło, gdy głos iego zászedł, nie deliberuie, nie oćiąga się, záraz się porwał, y owo łoże niesprawiedliwośći zniosł. Rzeczemi kto, Ale to samo, zkąd S. Matheuszowi, że się ná pierwsze weyzrzenie, y głos IEzusow porwał, że się pierwszey łáski chwyćił; Należy nam ná tym wiele wiedźieć o tym: Ten Publikan słyszał wiele rázy Kazania IEzusowe, ná ktorych mowił, o piekle, o niebespieczeństwie bogá-

tych, o Duszy nieśmiertelności, słyszał, y powoli iuż Duszę swoię odrywał od znikomości, zlekká serce sposobił, z lekká sam sobie hydźił, y mierźił stan swoy niebespieczny. Dopiero gdy nań znagłá napádło oko Iezusowe, iuż cále oderwány. Uważáł S. Matheusz dźiwne spráwy, y życie Swięte IEzusowe, świátu przećiwne, y miał go zá Proroká. Uważał potym cudá iego, y wnosił sobie, że iest Bogiem, widźiał często że się IEzus sam wprasza do naygrzesznieyszych, y myślił sobie w sercu: áh! gdyby też do mnie przyszedł, gdyby do mnie, áby słowo wymowił? gdyby weyzrał? Gdy to myśli! Idźie IEzus, patrzy nań, kilká słow wymawia. I ták iáko iuż cchwiane drzewo obalił. Iuż Matheusz z Publikána Apostoł. Tym wygrał, że przypusczczał świátłá, y promienie Boskie do sercá pierwsze, żadnego nie odrzucał, nie támował,

KONKLUZYA

OD Matheuszá S. Obroćmy oko, y żywą reflexyą ná nas samych: Pomyśl sobie, wieleż też rázy dźielnym, Oycowskim, y pełnym miłosierdźia okiem spoyzrzał ná ćiebie BOG twoy? Wiará ćię uczy, że Bog nigdy ćię z oká nie spuśći: Widźi wszystkie drogi twoie, *Omnes vias meas prævidisti. Tu considerasti semitas meas, & funiculum meum investigasti.* Gdym ia te słowá czytał, wspomniałem sobie na powieść starych Póetow, o Thezeuszu, ktory, żeby był z lábirynthu wyszedł, kłęb nići uwiązáwszy koniec u drzwi rospuśćił, y ták się nazad bespiecznie wroćił. Moy Boże, co to czyni człowiek, ktory się w lábirynty złośći zápuszcza: Obiecuie sobie, że się powroći do Bogá po nići, Bog to przenika, przewiáduie, á podobno nieda się wroćić, y przetnie tę osnowę. Ah! moy Boże, wieleżeś razy do sercá mego rzucał to świátło, *Redite prævaricatores ad cor Convertimini ad me!* Błądźisz odemnie błądźisz od iedynego szczęśćia, y końcá swego! *Redite,* I coż ia ná to, ten głos tłumiłem, to świátło gasiłem, dyssymulacyą, rozrywką. W ten czás, gdyś miał tę myśl: Trzebá się wroćić, ukroćić, od okázyi niebespieczney umknąć, z niebespiecznego nałogu powstáć, było to świátło, był to respekt oká Boskiego. Ten to te myśli wzniecał w tobie, ktory wszystko wie, widźi, przenika? Ten to sprawował w sercu twoim, o ktorym napisano iest, *Ecce non dormit neq; dormitat, qui custodit te.* Tyć rozumiesz człowiecze, że te rzeczy trefunkiem z przypadku, te iskierki, te myśli w Duszy twoiey wynikáią. Ale to dármo myślisz? są to drogie nieoszácowáne promienie tego słońcá, ktore ćię wskros przenika! Są to drogie dary, z wysługi męki, śmierći IEzusowey, są to

krople krwi wylaney Syná Boſkiego. Coż rozumieſz gdy ći BOG przy śmierći ſtawi te wſzyſtkie świátłá, myśli, łáſki, ſpoyzrzenia ſwoie ná ćiebie, á zápewne ták będźie: y pokaże ći iáśnie: *Vocavi*, w ten czas; ná tym mieyſcu, przy tym czytániu, przy tym przypadku tragicznym, wołałem, kołatałem, budźiłem. *Et noluiſti.* Tyś odrzućił, dyſſymulował, zániedbał, Ieżeli ćię zdobr źiemſkich, z pieniędzy, fortuny, tobie dáney, śćiśle łądźić będźie, dopieroż z tych dobr nadprzyrodzonych? Rzecze mi kto; mam ten reſpekt u ludźi, Gdy mnie kto ma náwiedźić; pierwey mnie przeſtrzeże, upomni, żebym wiedźiał, iáko go przyiąć. Gdybym ia tedy wiedźiał, kiedy mnie BOG ma pierwſzą łáſką náwiedźić, byłbymći zrozumu obrany, gdybym ią odrzućił, ále ia rozeznać nie umiem, nie mogę, Czy trzebá ubogiego żebraká przeſtrzegáć, że tu poydźie bogáty Pan umyślnie dla ćiebie. On ſam znaiąc nędzę ſwoię, czuwáć záwſze powinien. Y cożeś ty ieſt nędzarzu, względem Bogá! czemuż czuwáć nie maſz. Ale y to mało: Czyni ći y to *Bog* twoy, że ćię przeſtrzega pierwey, kiedy ći ma dáć pierwſzą łáſkę; tylko ſię reflektuy ná wſzyſtkie okoliczności żyćiá ſwego; Idź ná kazánie, to wnętrzna przeſtrogá: bo ći tám dam łáſkę; Niechoć ná to mieyſce, to upomnienie. Nákoniec dáymy to, że ty doydźieſz zbáwienia, nie chybiſz Niebá, przy tey łáſce, ktorą teraz maſz? Ale to wiedz, że te wewnętrzne wołánia, ſpoyzrenia *Boſkie*, świátłá, y łáſki miały ćię wprowadźić ná wyżſzy ſtopień doſkonałośći záſług, y chwały. Jeżeli te iſkierſki utłumiſz, uczyniſz krzywdę, y ſobie, y Bogu, Iezuſowi! ſobie, bo wyżſzy chwały chybiſz, *Bogu*: boby więkſzey przypadkowey chwały Bogu przybyło, z więkſzey doſkonałośći twoiey: IEzuſowi, boby większą miał poćiechę, że nie dármo dla ćiebie, ták hoynie krew wylał. Ah! IEzu; przenieś oko twoie z Matheuſza ná nas! day nam ſerce powolne ná święte łáſki twoie: Zebyśmy ćię doſzli w Swiętey wiecznośći, Amen.

KAZA-

(†)

KAZANIE

NA DZIEN SWIĘTEGO MICHAŁA ARCHANIOŁA.

Amen dico vobis, nisi conversi fueritis, & efficiamini sicut parvuli, non intrabitis in Regnum Cœlorum. Math: 18.

KTo tę Ewangelią dobrze uważał: Nie podobna, żeby sobie nie pomyślił, Co to zá Religia, y Wiárá nászá Chrześćiańska, iák wysoka, y zacna? W ćiele żyć każe po Anielsku: Ręce, y nogi gorszące obćinać, oczy gorszące wyłupić każe? Trzebá bydź bez ćiałá, ábo ták w ćiele żyć, iákoby bez ćiałá. Dość iaśnie Chrystus. A ieszcze Apostoł S. iáśniey tłumaczy: *Si secundum carnem vixeritis moriemini*, Niepodobna, uważáiąc to Kazánie IEzusowe, nie pomyślić sobie: Co to zá wiárá nászá Swięta? Zeby kto był w Niebie: trzebá się znowu odrodźić, bo ták nápisano iest: *Nisi quis renatus fuerit, non intrabit in Regnum Cœlorum.* Ale y to ieszcze mało, przydáie Chrystus: Choćby się iuż kto y odrodźił, niech zaydźie w długi wiek żyćia swego, trzebá mu znowu zdźiećinieć *Nisi efficiamini sicut parvuli, non &c.* Gdyby to iáki Filozof mowił: mybyśmy mowili, że on Sophismata, niezrozumiane przećiwko rozumowi mowi? Ale to mowi ten Pan, ktory omylić, y nie chce, y niemoże! Ale to mowi ten, ktorego naymnieysze słowo, y litera daremna bydź nie może. Tę swoię prawdę, y naukę życiem, y śmierćią ná krzyżu poprzysiągł, y przypieczętował: *Amen dico vobis, nisi efficiamini &c.* Gdy mowił do ludźi Moyżesz od *Bogá*, musieli mu wierzyć: bo to, co mowił, Cudámi potwierdzał. Gdy do nas mowi BOG, choćby cudow żadnych nie czynił, dosyć, że wiem że to *Bog* mowi, iáko temu wiáry nie dać? *W* tym iest tylko trudność, dla czego nam Syn Boski zdźiećinieć każe? dźiś ná to odpowiem: Swięto dźisieysze, nie tylko nam stawia Naywyższe Xiążę, y wodzá Aniołow, S. Michałá, ále oraz przypomina nam wszystkich SS. Aniołow Strożow, obrońcow naszych, ktorzy od urodzenia nászego nas strzegą, kieruią, wiodą. Tá tedy

ieſt przyczyną, dla ktorey nam P. IEzus zdźiećinieć każe, bo káżdy Chrześćianin, ma bydź powolny, iáko dźiećiná Matce S. Aniołowi, ſtrożowi ſwemu. O tym w pierwſzey Częśći Kazánia mowić będę; Ci záś wſzyſcy doznáią obrony Michałá przy śmierći, ktorzy żyiąc ſą powolni SS. Aniołom ſtrożom ſwoim. To w drugiey Częśći, *Ad M. D. G.*

CZĘSC PIERWSZA.

Każdy Chrześćianin; ma bydź powolny Swiętemu Aniołowi Strożowi ſwemu iáko dźiećina Matce.

PIękne ſobie pytánie zádáie S. Hieronym: Co to ieſt, P. BOG nas ludźi rozumnych, poddał pod ſtraż, y dyrekcyą SS. Aniołom, pierwſzym Synom świátłośći? Ponieważ P. BOG ieſt wſzędźie, wſzyſtek świat napełniáiący, rządzący. Mogł y może ſam przez ſiebie, y czyni to, káżdego rządźić, kierowáć, bronić. Ták iáko ſam przez ſiebie P. Bog tworzy, y záchowuie, y tego nie udźielá, y udźielić Anyołom nie może. Coż potym było, że P. Bog káżdemu z ludźi przydał oſobliwego Rządcę, Obrońcę, Piaſtuna S. Aniołá. Uczynił to P. Bog nąſz dla tego, że w tym roſporządzeniu dźiwną ſwoię Mądrość, Opatrzność, Dobroć, y miłość ku nam wyraża, że nie tylko ſam przez ſię, ále y przez naywiernieyſze Syny świátłośći, rządźi poddáńſtwo ſwoie. Przydáie S. Bernard: żeby byłá kommunikácya ludźi z SS. Aniołámi. Oni ſą, iáko ſtárſi brácia náſi. My ludźie młodſi. Oni ſą Synowie świátłośći! Ludźie do tegoż dźiedźictwa przeznáczeni. Uczynił to P. Bog, y dla tego, bo ſkoro S. Michał z SS. Aniołami zwyćiężył rebelizuiącego BOGU czártá, záczęli gorzeć żárliwośćią chwały Boſkiey, widźieli ruiny, y puſtki w Niebie, żeby im tedy BOG dał plac, y mieyſce tey żárliwośći, wydźielił im ſzukánie, piáſtowánie zbáwienia náſzego. To chćiał wyráźić S. Paweł: *Omnes ſunt adminiſtratorii Spiritus in miniſterium miſſi ſalutis eorum, qui hæreditatem capiunt ſalutis.* Toż wyráźił Chryſtus w Ewangelyi: gdy mowił że znawrocenia grzeſznego rádość máią SS. Aniołowie w Niebie. Uczynił to P. Bog ieſzcze, y dla tego, że widźiał, y przenikał náturę náſzę. Ludźie zwyczáynie czuiąc ſumnienie grzechámi záplątáne; ogromnym Maieſtatem Bogá ſwego przeráżeni, nie z táką poufałośćią do Boga ſię udáią. Więc przydał káżdemu Aniołá. Maſz odemnie piáſtuná, y Obrońcę, iego ſłuchay. Nie miał przyſtępu do rozgniewánego Oycá Syn Abſolon winny, ználazł do Oyca, Hetmana, Ioabá, ktory mu ziednał przyſtęp. Ták nie záwſze mamy wolny przyſtęp do Bogá, bo nam

bó nam widome grzechow ſumnienie pluie, y odraża ſerce. SS Aniołowie, iá- ko ná Oycowską twarz záwſze weſołym okiem patrzą, *Angeli eorum ſemper vi- dent faciem Patris*, tak nam ſercá dołaią, przyſtęp do łáſki iednaią. Nad to, żeby *P. Bog* ná kontrapunkt uczynił czártu; przydał SS. Aniołow Ludźiom. Po- ſyłá Lucyper ſwoich nieczyſtych Duchow ná uſidlenie, ruinę, zgubę ludźi. Poſyła BOG ná zbáwienie. Ieżeli tedy ták ieſt, ktoż tu nie widźi, że tym *SS.* Piaſtunom, trzebá bydź powolnym káżdemu, iáko dźiećiná matce. Przydayćież do tego, y to, co S. *Bernard* uważa, SS. Aniołowie Obrońcy naſi, iáko żarliwi o cześć, y chwałę Boską, o zbáwienie náſze: biorą od Bogá roskázy do ludźi, im BOG obiawia co z námi mowić, czynić máią. Nawet Bog naſz częſto dla ſproſnego żyćia wielu, zágniewány, zoſtáwuie ludźi przy ſamey tylko konſerwacyi, to ieſt, że im żadney łáski nie czyni, tylko tę, że ich záchowu- ie, *ut Author naturæ*. A *SS.* Aniołowie nam łáskę pokuty, nawrocenia, upámię- tániá ſię iednáią. Oni nas nárážáią ná tákie okázye, mieyſcá, okoliczności, gdźie ſię ſerce upámiętáć, skruſzyć może. SS. Aniołowie, że ſą wyſoce mą- drzy, przenikáią ſiły, ſłabośći náſze, á oraz ſiły nieprzyiaćioł naſzych, umie- ią ſpoſoby, wiedzą ſztuki skuteczne, dźielne, iáko złemu zábiegáć. Coż wie dźiećię, co ſię z nim dźieie, ábo dźiać będźie, gdyby przezorna *Matká*, nie zábiegáłá. *Porzućiłá* Agar *Matká* Izmáelá Syná w leſie, á S. Anioł piaſtował, kármił, bronił! Nie ſzedł z Tobiaſzem Synem Oyćiec, y Matká w dálekie krá- ie, nie bronił od beſtyi, od Ryby wielkiey, ſzedł, y bronił *S.* Rafał. *Porzu- ći* Matká dźiećinę czáſem, á *Bog* ią SS. Aniołom dáie. *Angelis ſuis DEus manda- vit de te, ut cuſtodiant te. In manibus ſuis portabunt te.* Anioł Duch ſzczery rąk nie ma, ále ma mocnieyſzą nád ſiilne ręce, Mądrość, y dobroć kocháiącą ćiebie. Te to ſą ręce Maćierzyńskie: Ieżeli tedy *S.* Anioł Stroż piaſtuie, broni, ſtrze- że, ták mocny, ták mądry, ták kocháiący, ták poſłuſzny Bogu: *Z* iáką mu po- wolnośćią trzebá ſię poddáć. Mowi S. Hieronym, gdy ſię człowiek rodźi, pierwey ieſt w ręku Anielskich, niżeli ludzkich. Poty go piaſtuie, poki żyie. Toć iáko dźiećinę odbiera w ſwoie ręce, ták mu ſię z dźiećinną powolnośćią ſtáwić trzebá. Ale nácoż ia o tym wiele mowię, otworzćie Piſmo *S.* to was nauczy y pokaże, iáko SS, Aniołowie ludźie kierowáli, bronili, rządźili. *Ták* Eliaſza budźił Anioł, y karmił. Ták Danielá w iáſkini od Lwow bronił. Ták Judytha ſama wyznawa, że ią Anioł *Pański* przeprowádźił, przez Oboż Aſſy- ryiſki. Toż ſamo czynią *SS.* Aniołowie z námi záwſze: *Czárt* ieſt ták záżárty ná żyćie, y zbáwienie náſze, że radby wſzyſtkich razem zgubił, gdy nie mo- że ná Duſzy, ſzkodźi ná ćiele, y zdrowiu: Wſzędźie: mowi S. Piotr, iáko Lew krąży, ná pożárćie náſze. Nie iedenby zátąnął, ſzyię złamał, trućizną zginął, ogniem zgorzał, źiemią przywalony grob znalazł. Ale to walza pilność, y prze-

przezorna miłość, czuła dobroć ſpráwuie, około nas SS. Piaſtonowie naſi! Kto z nas ma tyle świátłá, ták przezorne oczy, żeby widźiał wſzędźie, od czártá zaſtawione ſidłá, ná zgubę naſzę? O iákiey dźiećinney powolnośći trzebá nam záżyć, ku tym SS. Obrońcom naſzym. Ieżeli ślepy daie ſię wodźić, kierowáć widzącemu? Ieżeli nieuk, daie ſię pouczać mądremu? ktoż ma przezornieyſze oko, nad SS. Aniołow, ktorzy Bogá widzą? Ktoż ma ſiłę więkſzą, nád tych SS. Piaſtunow náſzych? kto mądrość przezornieyſzą, nad Synow świátłośći?

CZĘSC WTORA.

Ten dozna przy śmierći obrony S Michałá, ktory żyiąc powolny był, ieko dźiećię Swiętemu Aniołowi.

ZEbym w ſercá Chrześćiańſkie w mowił tę dźiećinną powolność, przećiwko SS. Aniołom, przydaię y to, że ten dozna przy śmierći *S. Micháła* Obrony, ktory żyiąc, powolnym ieſt, iáko dźiećiná S. Aniołowi: *Actor*: 12. Herod dał S. Piotra do więźienia, czterema rotom żołnierzow pod ſtraż oddał. Łańcuchem żeláznym okował, Przychodźi Anioł: Uważáyćież powolność práwie dźiećinną w Pietrze S. Co tylko Anioł rzecze, Piotr czyni. Uderzył Piotrá Anioł, obudźił: *ſurge* wſtań? Piotr ſię zaraz porywa, y wſtaie. Zrzuć łańcuchy, y pętá: Piotr rzuca. *Pracinge te*, Weź ſzatę, opaſz ſię, *Et fecit ſic, Calcea te, & fecit ſic.* Mowi daley Anioł: *Circumda tibi veſtimentum tuum & ſequere me.* Na wſzyſtko Piotr powolny iák dźiećię: *Et fecit ſic* Proſzę pozwolćie mi niektore reflexye uczynić: Herod, y cáłe żydoſtwo záżárte: śmierć okrutną gotuie, á Piotr ſpi? Spi weſoło, bo nad Piotrem czuie oko Boſkie, czuwa oko Anielſkie. S. Aniele, tyś Duch, tyś tak wyſoce ſtworzony, czy trzebá tobie ták ſię uniżáć, do náyniżſzey uſługi Piotra więźnia? áni ſię dał uznáć Anioł Pietrowi; przynaymniey żeby mu był upadł podźiękował: Dopiero gdy iuż na beſpiecznym mieyſcu poſtáwił Piotrá: zniknął. Tu dopiero Piotr krzyknie: *Nunc ſcio vere, quia miſit Dominus Angelum ſuum, qui eripuit me de manu Herodis, & de omni expectatione plebis.* Azaſz ty S. Pietrze nie maſz Aniołá ſwego, ktory ćię od urodzenia twego ſtrzeże, broni, piaſtuie, ktory ćię ná morzu tyle rázy od zátopienia bronił. Prawdá, ále to ten Anioł, ieſt Anioł od Paná umyślnie zeſłány, ktory mnie od ſądu, od zguby, y śmierći okrutney uwolnił. Tá wſzyſtká rzecz z Piotrem *S.* uczyniona, ieſt to obraz Człowieká umieráiącego. Dwoch nas rzeczy Kośćioł S. uczy, że káżdy ma Aniołá ſtrożá, uczy y tego, że przy konániu káżdego ſtawa S. Michał, iáko obrońcá y piaſtun

cáłego Kośćiołá Kátolickiego. *Michaël Archangele conſtitui-te ſuper animas ſuſcipiendas.* Przyidźie ten czas, kiedy Bog ześle Aniołá: Uderzy chorobą oſtátnią, *Surge,* Powſtań, z tego ciałá, zwięźienia Duſzo? Zrzuć pętá y więzy ciáłá twego. Oblecz ſię wſzatę łáſki. Idź zámną przeprowádźi ćię przez wſzyſtkie czáty y ſtraże czártowſkie. Tu dopiero Duſza rzecze: *Nunc ſcio vere, quia miſit Dominus Angelum.* Teraz widzę, że to ty ieſteś S. Michale Archangele, od Paná zeſłány, tyś mnie wywiodł z więźienia, czekáli ná mnie nieprzyiaćiele, tyś mnie przeprowádźił, &c. Ale to przydać trzebá, żeby kto tego ſzczęśćia doſzedł: trzebá w żyćiu bydź powolnym *S.* Aniołowi, wołá S Anioł ſtroż, y biie w ſerce: *ſurge,* powſtań z tego grzechu, z tego nałogu? Otoś ſię ſam poplątał od ták wielu lat. Zrzuć heroicznie te więzy: *Surge!* bądźże powolnym, wołá: *Circumda tibi veſtimentum.* Do ſzáty niewinnośći, powroć przez pokutę! *Sequere me.* Idź zá mną: Moy Boże, iáká to ſzczęśliwá duſzá táká, ktorą przy śmierći Anioł ſtroż oddáie, y zálecá S. Micháłowi: Ten to ieſt, ktoregom ia tyle lat pilnował. Ten to ieſt, ktory mnie iáko dźiećiná ſłuchał. Ten to ieſt, ktory mnie wewſzyſtkim był powolny.

KONKLUZYA.

PRzy dokończeniu Kazánia rozbieram wam z lekká ſłowá S. Bernarda, *In omni loco, in quovis diverſorio, reverentiam habe Angelo tuo cuſtodi, nec audeas illo præſente, quod me vidente non auderes.* Uważ ſobie, gdyby to można wyrażić ſłowy, iaka to ieſt ćierpliwość SS. Aniołow Strożow, ktorych Opatrzność Boſka przywiązáłá do człowieká. Nie mowię nic o przyrodzonych defektách, ſproſnośćiách, dla ktorych czáſem, y Rodźice dźieći ſwoie odrzucaią od ſiebie: ále to uważćie: Muſi pátrzyć Anioł na ſproſne żyćie tego, ktorego pilnuie: patrzy ná iego imaginacye, ſpráwy. Patrzy ná wſzyſtkie nierządy, wſzetecznośći iego. Ah! moy Boże, mowi Anioł: O mnie mnieyſza: ále ty *Boże,* iáko tego ſprośniká znoſić, y ćierpieć możeſz? Nie widźiałeś ty człowiecze tego nigdy, co czynił Nero z *SS.* Męczennikámi, że żywego do trupa gniiącego przykowáć kazał. Dáleko nieznośnieyſza SS. Aniołom, że muſi záwſze bydź przywiązánym do tego, ktory obraża Bogá: Gdyby nam Bog otworzył oczy, uſzy, áh! moy Boże! iákobyśmy ſię nasłucháli, Ten człowiek, przyimuie iad, trućiznę od czártá co mu tylko natchnie nieprzyiaćiel czyni, myśli, mowi. Ia mu żyćie, zbáwienie, światło, ſłodkość podáię, ſłuchać mnie niechce? Dla Bogá co czyniſz? zkim ty chceſz bydź, czyſz czartem, czy zemną ná wieki. Ieżeli zemną? zá coż to czyniſz w oczách moich? Gdybym ia, mowi Bog

wi, Bernard ſtał, pátrzył ná ćiebie! ázażbyś ty czynił to przedemną? A coż to ia ieſtem co ieſt Anioł? Czemuż go tym haňbiſz, czym ſię nátura iego Anielſka brzydźi, Zagaś wſzyſtkie świece; idź do nayćiemnieyſzych lochow, zamykay żelázne drzwi, záſtániay okna? *Et in tenebris videt te.* Ieſt przy tobie, widźi ćię. Tákaż to wdźięczność Swiętemu Piaſtunowi: Wiele lat żyieſz, w wieluś był okázych śmierći, wieleś rázy miał zginąć; zkáleczeć, iego to łáſká, y dozor, tákaż to wdźięczność, *Reverentiam habe.* Wy co ſkryćie niewſtydem Bogá obrażaćie, w ten czas gdy ćię ćiało, y czart prowadźi do złego, Pomyśl ſobie, Bog mnie widźi Anioł iego mnie ſtrzeże mamże ia to czynić? Uczyniłem tak wiele rázy; *Et quid mihi triste accidit:* Ah! nie mow, y nie myśl tego? Czy możeſzći co ſmutnieyſzego trafić iuż nad to coś uczynił? Uczyniłem tak wiele rázy, á przećię żyię, Ah! iaka to ślepota náſza? Ale to podobno iuż oſtátni wymiar grzechow. Dopełniſz tego, więc, y żyćie ſtraćiſz, y Anioł, ktory ćię bronić miał skarzyć ná ćię będźie Uczyniłem, ták wiele razy, á przećię mi nic z tego nie było: Nic z tego? Im więcey przyczyniaſz grzechow, tym bliżey przyſtępuie z wielką mocą czárt, á odſtępuie. S. Anioł. Coż rozumieſz, ieżeli to oſtátnia twoia odwaga, y iuż ćię cále z opieki Anielſkiey wydrze á odda czartu. Ah! Day nám Panie te prawdy poiąć, Day nam łáſkę żebyśmy Swiętych Aniołow naſzych ſłuchali, iáko powolne dźieći, Amen.

KAZANIE

NA DZIEN

SS: SZYMONA y JUDY.

Si mundus vos odit, Scitote quia me priorem odio habuit. Joan: 15.

SWiat nienáwidźi BOGA y Swiętych ſług iego Szymona y Thadeuſza? Ale też oto pytáć iáko P. BOG y Swięći iego, świátem ſię brzydzą? Nie táka że: Ia ſię nie wdaiąc w żadne dálekie reflexye Záraz wam ſię tłumaczę oczym do was Kazánie mieć będę. W pierwſzey Częśći mowić będę. Ze BOG y Swięći nie máiąc za co kochać świátá, przećię go kochaią y dobrze mu życzą, Wdrugiey záś Częśći mowić będę że świat nieſłuśnie y głupie nie-

naw

náwidźi BOGA y SS. I lubo ma záco kochać, á przećię niekocha. *Ad M. D. G*

CZĘSC PIERWSZA

Swiat u Boga y Swiętych ieſt tak w nienawiśći, że oraz ieſt y w miłośći.

IAko wielką ma nienáwiść P. Bog przećiwko świátu, rzetelniey niemogł pokazać nikt, iák Duch S. *Ecclſi: 25. Tres ſpecies odivit anima mea & aggravor valde anima illorum. Pauperem ſuperbum, Divitem mendacem, Senem Fatuum.* W tych ſłowách, wyraża naprzod Duch S. z czego ſię ſkłáda świat: Coż to ieſt świát? Trzy ſą rzeczy z ktorych ſię ſkłáda. Czárt, Ciało, y świát. Czárt ieſt ubogi, bo ze wſzyſtkich Darow łáſki odarty, ze wſzyſtkiey mocy nád ludźmi wyzuty, od Chryſtuſa, ták, że go y dźieći małe zwyćiężáły. A przećię ten ubogi tak pyſzny, y nádęty, że ſię Panem Xiążęćiem, y Bogiem świátá czyni, y gdźie może znáiomość Bogá prawego gubi, á ſiebie ſtawia. Coż to ieſt: *Dives mendax?* Ciało ludzkie zawſze mowi: ia ſił niemam: Trzebá pośćić: trwać ná modlitwie, martwić ſię, á ia ſił niemam: Niecnotá ten bogacz kłáma? Ma ſto ſił do lubieżnośći, ma ſto ſił do tańcow, ſwywoli, á niema ſiły do ſłużenia Bogá? *Dives Mendax*: Coż to ieſt *Senex fatuus?* Swiat ſtary ieſt, bo iuż od kilká tyśięcy lat ſtoi, á niemoże ſię nauczyc znać Bogá ſtworcy ſwego; *Pater juſte, mundus te non cognovit.* Potym wſzędźie ten głupiec w kontr czyni Bogu: Uczy *Bog* miłośći nieprzyiaćioł, á świat mśćić ſię każe. Bog uczy uboſtwá w Duchu, á świát mowi, *Błogoſławioni* bogacze Kto ſię tylko od Bogá pokazał, káżdego zábił, kamienował, męczył. Abel, Noe, Jozef, Prorocy, Chryſtus. Aczy możeſz bydź większy głupiec. *Aggravor valde animæ illorum.* Pytaymyż daley iák ćięſzko Bog nienáwidźi świat: Nie mogłći iáśniey pokazać, iáko gdy cáły świát potopem, wodámi zalał. Ogniem śiarczyſtym pięć miaſt ſpalił. Gdy mu wſzyſtkich Prorokow, wſzyſtkę znaiomość ſwoię, odebrał, á puśćił go, *in affectum cordis.* ták że ſobie ten głupiec miaſto *Boga* ſproſne beſtyie ſtanowił. Wſzakże z drugiey ſtrony patrzćie co czyni Pan Bog z światem, ktorym ſię ták brzydźił, ták miał w nienawiśći, *Sic DEUS dilexit mundum.* Chryſtus mowi, Gdyby to nie Syn Boski mowił, á ktoby to temu wierzył. Zeby z tákiey niechęći ták wielka miłość byłá?, Iákże przećię *Bog* ukochał świat: *Patrzćież* w iakim ſtopniu byłá nienawiśći ták wyſoka miłość, y owſzem większa? Zalał BOG potopem świát. Nadgradza to, z Synem ſwoim, wylewa ná świat morze łáſki, y dobroczynność ſwoiey. Palił śiarczyſtem ogniem świát. *Poſyła* potym z ogniem miłośći Ducha

chá Swiętego. Odebrał mu Prorokow, Rozesłał z wielkiemi cudami SS, Apostołow, y roſkazał im świát cáły znaiomośći Bogá uczyć. *Ite in mundum universum* A kto ſię tu niezádźiwi náto. Ze z tákiey nienawiśći, taka miłość przećiwko świátu. Prosili raz Apostołowie Paná, Spál to miásto ogniem, piorunámi? *Nescitis cujus spiritus estis.* Nie przyſzedłem gubić, ále zbawić świat: Nie przyſzedłem z nienáwiśćią ále z miłośćią świáta. Ták Bog, ták, y tymże torem ſzli Swięći, Nie wſpominam wam Pawłá, Ten żárliwy Apostoł, ná iednym mieyſcu mowi, *Mihi mundus crucifixus est.* Iá ſię ták światem brzydzę iáko niezbożnym łotrem. Tenże ná drugim mieyſcu! *Optabam anathema fieri pro Fratribus.* O dźiwna nienáwiśći, y miłośći Apostolſkiey kombinácya Nie wſpominam wam SS. innych Apostołow. Ktorzy z iedney ſtrony dźiwnie ſię brzydźili światem, wſzędźie gdźie mogli ſpráwy iego hydźili. A z drugiey ſtrony odważnie, chętnie z miłośći dla świátá umieráli. Stawia wam w oczách Chrystus, y Kośćioł S. Szymona Zelotę y Iudę Tadeuſzá! Zaco ich świát nienawidźił: *mundus vos odit.* Za to, bo y oni go w nienáwiśći mieli, wielką część świátá oblećieli, Krolestwá obſzerne, Egypt, Perſyą wſzędźie gdźie tylko ſtánęli cáłe piekło ná nich ſię obruſzyło, świát ſię niemi wſzędźie brzydźił, w Egypćie czterdźieśći tyſięcy okrzćili ludu, oprocz dźieći: Czarownicy zbuntowali ná nich wiele ludźi. W trąceni do więźienia, Anioł ſtawa, *Unum è duobus eligite aut horum omnium, aut vestrum interitum.* BOG wam ná opcyą daie, dokaże tego że ći wſzyſcy razem zginą. Coż ná to SS. *Adoranda est Dei misericordia ut & impios convertat & nos ad palmam Martyrii perducat.* O dźiwna miłośći świátá! Wolemy zginąć á ći niech ſię nawrocą! Sądźćież teraz że y Bog y SS. ták świát mieli w nienawiśći, że go oraz kocháli.

CZĘSC WTORA.

Swiat nieſłuſznie, y głupie ſamę tylko ma nienáwiść ná Bogá, y Swiętych.

IDźmyż iuż do drugiey Części, pátrzmy iáko świát ſamą tylko nienawiśćią certuie z Bogiem y z Swiętemi. Zeby świát ukoloryzował ſwoię nienáwiść, że ſłuſznie, mądrze y niby conſequenter czyni, gdy Bogá, y Swiętych Pańſkich nienáwidźi: Apelluie naprzod do wſzyſtkich rzeczy nierozumnych. Y mowi ták, káżda rzecz ſobie przećiwney nielubi: Woda z ogniem záwſze woiuie. Swiátło z ćiemnośćiámi! Wilk z owcą nigdy ſię niezgodźi; Oko ſoli z ćierpieć nie może. Potym appelluię do rozumnego ſtworzenia,

nia, ktoż kiedy widźiał żeby rázem ná iednymże tronie Krol, y poddány iego śiedźiał. Kiedyż to widźiano żeby prostak, nieuk, mądrego pouczał? A cożto są, y byli Apostołowie Symon y Tadeusz, od Bogá posłáni: Oto ich nazwał, *Vos estis sal terræ. Vos estis lux mundi, mitto vos sicut agnos.* Iakże świat tey soli w oku delikátnym śćierpieć może, iákoż świát ich świátło znieść może ktorym go oni wstydzą y hańbią? Táć iest wszystká argumentácya świáta ktorą śię chce wywieść że słusznie y mądrze nienáwidźi Swiętych y Bogá; Chrzćiy, y koloryzuy iáko chcesz nienáwiść twoię świećie; nazyway iáko chcesz mądrośćią, ale ta mądrość twoiá głupstwem iednym u Bogá: Ták Apostoł mowi, ktory ćię dobrze wskroś poznał, *Sapientia hujus mundi stultia est apud Deum.* Daymyż to że SS. Szymona y Tadeuszá nazwał Bog solą, *Vos estis sal Terræ.* Ale nie byli solą w oku, byli solą ná to żebyći świećie smak uczynili w rzeczách Boskich; Oto Bogá nieznasz, Bogow sobie wymyślasz. Ieżeli Symon y Tadeusz był solą: ále był nato żeby ćię od zgnilizny, od korrupcyi, zepsowania obronił? Patrz sprosny świećie co o tobie napisano iest. *Omnis caro corruperat viam suam.* Otoś plugawy świećie wszystek w ćielesnośćiach, y w śćierwie zátopiony, zepsowány. Jeżeli Szymon y Tadeusz byli świátłem? tedy byli náto, żeby ćię ślepy świećie nákierowáli ná drogę zbáwienia? Iestże to rozumna nienáwiść twoiá? Darmo głupi świećie koloryzuy iáko chcesz, nienawiść twoią. Dobrze Jan *S.* napisał; *Mundus in maligno positus.* W gorączce lubieżnośći, chćiwośći, gniewu twego szaleiesz. Rozdárłeś ná dwie częśći piłą żelázną Szymoná? Záco, tuś pokazáł záżarty świećie zęby iadowite przećiwko Bogu, gdyś iako wśćiekły y szalony Zelotę niewinnego pożarł? Miarą iákąś zábiłeś Tadeuszá, tym śię wymierzáiąc że ci dał nie do smaku? Tuś dopełnił miary zbrodni twoich. Mowisz świećie głupi, że to iest mądrego nie dáć śię zwodźić, y pouczać prostakowi; To to ućiebie *SS.* Apostołowie Prostakámi Daymyż to że byli nieukami przed powołániem Chrystusa, ále teraz gdy ich Duch mądrośći napełnił? u káżdego znich więcey w pięćie mądrośći, niżeli u ćiebie w głowie. Słuchay co im czynić káże Chrystus, Gdy was świát gdźie nie przyimie; *Etiam pulverem excutite de pedibus in testimonium illis.* Sam proch y piasek od Apostołá nogą dotknięty wołáć y świádczyć á mądrze będźie przećiwko tobie. Zbierz co masz świećie wszystkich Mędrcow, po cáłey źiemi; Ieden Szymon y Tadeusz gębę im zatka, rozum z wiąże? Y więc ći u ćiebie prostakami? Z tąd osądź mądrość Szymona y Tádeusza że nie poszli do prostych iákich narodow, y nieuczonych, ále poszli do Persow, Medow, Arabow, Egyptu, do owych Mędrcow, ktorzy nád wszystkie narody uczeńśi mędrśi byli, ktorzy śię ná Gwiazdách znali; á Bogá znać niechćieli. Ztąd osądź mądrość Szymona, y Tadeusza. Ze ták wiele narodow

mądrych, woiennych, mocnych, bez żadney pomocy, bez pieniędzy, bez oręża Chryſtuſowi podbili. Darmo tedy proſtakámi zowieſz *SS.* Apoſtołow świećie? Nienawiść twoiá iſkierki rozumu, y miłości nie ma, ſamą tylko głupią nienawiścią certuieſz z *B*ogiem.

KONKLUZYA.

ALe na co ia mam y drogi czas, y ſłowá trácić z głupim świátem; Dla tego poki świat ſtać będźie, poty on Boga y *S*więtych nienawidźieć będźie? Y ten to ieſt oſobliwſzy charakter, Ludźi przeznáczonych do Niebá: *Odit vos mundus.* Ia z świátem więcey ſpráwy mieć niechcę, do was ktorzyśćie ſię świátá wyrzekli. mowię, *M*ożećie ſię z tego Kazánia domyślić, czego po was Bog chce, *Filioli nolite diligere mundum.* Chce po was żebyśćie pomagáli Chryſtuſowi nienawidźieć, zwyciężać świát? *Hac eſt victoria quæ vincit mundum.* Tu ſię wydźiwić, y opłákáć głupſtwá niektorych Chrześćian nie mogę, iáko oni ſię w świećie kocháć mogą? Wiedzą zapewne że ſię nim *B*og brzydźi, że go Chryſtus cale porzućił, *Ego non ſum de hoc mundo.* Gdy miał umieráć, modlić ſię zá świát niechćiał. *Non pro mundo rogo; Pater juſte mundus Te non cognovit*? A przećię tylko ſię reflektuyćie iaka liczba wielka ieſt, ktory ſię w święćie kocháią? woła na nas Chryſtus; *Vos de mundo non eſtis? Ego elegi vos de mundo?* Co wy zá ſpráwę maćie z świátem. Coż to ieſt świát, Głowá, y Xiążę tego świátá ieſt Czart, głowny waſz nieprzyiaćiel? Coż wy máćie zá ſprawę z tym, ktoregośćie ſię wyrzekli záraz ná Chrzćie, Coż to ieſt świát, *S*wiát ten ktorym ſię *B*og brzydźi, ná tych trzech rzeczách záwiſł, Pożądliwość ćiałá, oczu, pychá żyćia. *M*owi Ian *S.* To ieſt, iáko wam to tłumaczy Gerſon, Chrześćianin gdy ſię w da w lubieżne amory, á doſtąpić ich nie może, gdy ſię wda w chćiwość pieniędzy á mieć ich nie moze, gdy ſię wda w prágnienie honorow świeckich, á dotyć ich nie może. tákiemu świát radźi, zápiſz ſię czárru, on ći wſzyſtko ſprawi, y amory, y pieniądze, y honory. Nie chodź do Bogá bo ći zápewne nic nieuczyni, on ći tego zákázuie. Chrześćianie ſądźćieſz; co wy zá ſpráwę maćie z takim świátem; Wy Chrześćianie, co Imieniem y żyćiem, rzeczą ſamą, Chryſtuſa umartwionego, ubogiego, pokornego wyrażaćie? Coż to ieſt świát, Mśćiwy áż do krwi wylania, nieczyſty áż do beſtyalſkich ſproſności, cále o Bogu niedbáiący wſzyſtek czas żyćia, ná gry, rozrywki, táńce ſwowole łożący. Coż wy Chrześćianie ſądźićie, maćiż wy ſpráwę z tákim świátem, Rzecze kto, táką rzeczą, trzebáby cále świát porzućić, á poyść gdźie ná puſtynią? Dwie tu rzeczy zárzucaſz. Pie wſzą

trzeba

trzebaby świat cale porzucić? Druga trzebaby poyść ná pustynią, Co do pustyni, mowię, Gdy tego komu trzebá, á Bog woła niech idźie czynili to Krolowie, Cesarze Xiążęta, á gdyby oni byli bespieczni ná świećie tego by nieczynili. *A* potym mowię ták: Możeć to pustynią ználeść, y uczynić sobie, w Mieśćie. A zaśź tu w tym mieśćie nie masz tak wielu SS. Chrześćian, ktorzy *Utuntur hoc mundo tanquam non utentes.* Cale się spraw, zabaw świata wyrzekli, á przy zábawach doczesnych, pierwsze záwsze oko maią na Duszę! co do porzucenia świátá mowię ták. Koniecznie tego trzebá, porzućić świat táki iakom go opisał, bo napisano iest: *Amicitia hujus mundi inimica est Deo. Quicunq; ergo voluerit esse amicus hujus seculi, inimicus Dei constituitur?* Rzeczećie, ále to niepodobna się ustrzedz, są tego okazye że trzebá koniecznie wdać się w okazye tákie, gdźie y oko patrzyć musi, y ucho słyszeć, y mowić trzebá, á uchodźić y ućiekáć od tego iest się ná śmiech podać. Y toć to iest coby wam naybardźiey ohydźić, obmierźić świát powinno? Mowćie wy, y czyńćie co chcećie, Ile do mnie należy, *Mihi mundus crucifixus est.* Ile zemnie, *Mihi Deo adhærere bonum est,* Ey co mi po świećie y co ma świát. Duszę mam iedyną, trzebá mi ią zbáwić? Ey co mi do świátá, przyidźie ten czás, że się on mną brzydźić będźie, przyidźie śmierć, y da mi koszulę, trunnę, wyrzući mnie od siebie, zápomni omnie? Ey co mi do świátá, mám ia sprawę zacnieyszą, iedyną, naytrudnieyszą z Bogiem! Ey co mi do świátá: Iam pielgrzymem ná źiemi, do Oyczyzny spieszę. Co mi do świáta, áni zwiem kiedy mię záwoła Bog, do siebie! A na koniec, jednym słowem mowię y protestuię się przed tobą Pánie, Iakoż ia świát mam kochać, ktory ćiebie, o iedyna Dobroći tak nienáwidźi! *Scitote quia me priorem odio habuit.* Amen.

KAZANIE NA DZIEN WSZYSTKICH SWIĘTYCH.

Beati, Gaudete, & exultate, quoniam merces vestra Copiosa est in Cælis. Math. 5.

TAk Chrystus Wćielona Mądrość sądźi, o Swiętych Elektách swoich *Beati,* A mądrość świátowa przećiwna Bogu, co też o nich sądźi, *Sapient s?*

Vitam illorum æstimabamus insaniam. A S. Grzegorz mowi, *Quid stultius videtur mundo?* żyć, iáko żyli SS. Pańscy, to wielkie u świátá głupstwo. Tak żyć, iáko żyli Swięći, zdaniem świátá, iest bydź dalekiem od rozumu. Wiará żywa SS. Bożych: to u świátá głupia prędko wierność. Miłość Bogá, to chimerá. Zarliwość Apostolska, to szalona importunia, umartwienie, to hypokondrya, ubostwo, to wymysł. Iednym słowem o SS. Pańskich świát sądźi, że ich żyćie ná źiemi było szaleństwo, *Vitam illorum æstimabamus insaniam.* Ia wiem, że ći wszyscy ktorzy iák bezbożnie o SS. sądźili, ábo sądzą, oni Popráwić zechcą zdánia swego. Wiem zapewne, że mowić będą: *Nos stulti, & insensati.* Oni byli prawdźiwie mądrzy, myśmy byli zrozumu obrani. że się z fortun doczesnych odźieráli, że się ná męki, y śmierć narażáli, że sobie we wszystkim gwałt czynili, że nieprzyiaćioł kochali, mądrze, dobrze czynili: Ta iest iedyna, y naypierwsza mądrość. Wiem ia, że wy dobrze o żyćiu SS. Elektow Boskich trzymaćie, ále żebyśćie ich mądrość gruntowniey poięli. Na fundamenćie słow IEzusowych, mowić będę o tym, że chwałá wieczna, w Niebie? godna była tego, co dla niey *SS.* czynili, ćierpieli, opuszczali. *To* w pierwszey Częśći. I owszem więcey ieszcze byłá godna, niżeli to, co czynili, ćierpieli SS. Pańscy. To w drugiey Częśći. Te prawdy gdy wam obiaśnię, sami sobie wnieśiećie, że wielka to byłá mądrość SS. Bożych, ktorzy tak żyli dla Niebá. *Ad M. D. G.*

CZĘSC PIERWSZA.

Chwałá wieczna godna iest tego, co dla niey SS. czynili, ćierpieli, &c.]

GDym ia sobie uważał, z kądby to pochodźiło, że niektorzy ludźie wedle świátá żyiący, żyćie SS. Bożych szaleństwem nazywaią? Niemogłem znaleść rácyi tylko tę. Takowi ludźie rozumieią y w tym się zdania wychowali, umocnili, że człowiek tylko na to żyie, żeby we wszystkim miał szczęśćie, fortunę, honor, do myśli, żeby był sposobny do rzeczy powabnych u świátá. A niechcą żadną miarą tey prawdy sobie wbić w rozum że człowiek nie ma poważnieyszey, znacznieyszey, trudnieyszey sprawy, iáko sprawę zbawienia, bydź w Niebie. Pospolićie ći ludźie wynurzáią się z tym, Chcę ia bydź w Niebie, ále niechcę bydź ná źiemi Swiętym, ták iáko Chrystus opisał w Ewangelyi, bo to głupstwo się zda, mieć fortunę, á porzućić ią. Tákowi ludźie muszą nie dowierzać, że Dusza ich nieśmiertelna, że iest żyćie inne po śmierći trwalsze, wieczne, że iest karánie zá złośći. Że zapłátá

płátá wieczna czeka dobrych, bo gdyby oni choć trochę głębiey to zważyli, rzecz niepodobna, żeby oni ták źle bezrozumnie ſądźili o żyćiu Swiętych: Widzę ia y to, że to z tąd pochodźi. Takowi ludźie ſą zbytnie ſercem do rzeczy nikczemnych przypoieni, więc o wyżſzych rzeczách, o wiecznym błogoſłáwieńſtwie dobrze ſądźić nie mogą: Iako mowi S. Páweł, *Animalis homo non percipit ea quæ ſunt Spiritus.* Iakże woł ma ſądźić o potráwách ná ſtole Krolewſkim, kiedy on tylko w trawie oko topi. Iákże wieprz o złoćie ſądźić może, kiedy on tylko w błocku tonie. Długo SS. ſuſzyli ćiáło, żeby cokolwiek poięli ná źiemi żyiąc, rzeczy Boſkich, á ledwo tego doſzli, á ći ludźie w ćiele zátopieni, iáko mogą ſądźić dobrze? Ia ſię temu nie dźiwuię, Raczey to rzecz dźiwna, przedtym gdy Pogánicy Mędrcy rzucáli fortuny wielkie, ubogo żyli, od ludźi ſię, y swiátá odrywali, dla doſtąpienia mądrośći. Takich mędrcow pogánie mieli zá ludźi Swiętych, mądrych. Teraz gdy to Chrześćianie Swięći ludźie czynią dla Bogá, dla Niebá. Swiát mowi, że to ſzaleńſtwo? Inaczey o tym ſądzą Swięći Páńſcy, Każdy Swięty, Spráwiedliwy, dwie ſobie rzeczy przed ſię bierze, gdy ſię na życie Chrześćiańſkie, święte odważa: Mowi ſobie, trzebá mi dokazáć żyiąc ná źiemi, żebym uſzedł piekłá, zguby wieczney. Toć mi trzebá ták żyć, ták ćierpieć, żebym nadgrodźił piekło, ktorem záſłużył. Toć mi trzeba odważyć ſię ná wſzyſtkie przykrośći, trudnośći, pokuty, żeby pokutá moiá ná źiemi byłá: *Compendium ignium æternorum*. Coż ſądźićie, ieſtże to głupſtwo, chćieć uniknąć nieſzczęśćia, y zguby wieczney. Ia mowię, że na to więkſzey madrośći w ludźiach bydź nie może, Ieżeli u was ten mądry, ktory gdy ſię dom zagore, wſzyſtko zoſtáwiwſzy, ſam z żyćiem ućieka? Dopieroż u mnie ten mędrſzy dáleko, ktory wſzyſtko porzućiwſzy, Duſzę od ogniá pożeráiącego wynośi. Káżdy Swięty, y ſpráwiedliwy mowi ſobie: Trzebá mi tego koniecznie doſtąpić ſzczęśćia, ná ktorem ſtworzony ieſt, do ktorego mi práwo kupił Chryſtus; Co łożyć, to łożyć, co ćierpieć to ćierpieć, bylem ia go nie chybił. Coż ſądźićie, ieſtże to głupſtwo, Ia mowię, że to ieſt mądrość iedyna; Ieżeli u wás ten mądry, ktory dla żyćia krotkiego ćierpi rznięćia ręki, łoży fortunę ná leki, daleko ten u Bogá mędrſzy, ktory dla żyćia wiecznego ćierpi. Gdy do ziemie obiecaney miodem, y mlekiem płynącey ludźie przez lat czterdźieśći przebierali ſię przez morza, gory, ſkáły, węże iadowite przez gorzkie wody, przez Narody nieprzyiazne; żaden nie mowił, że to głupie czynili, ále káżdy ſądźił Ziemia ták obfita, ſzczęśliwa, godna tych trudow naſzych! A coż to źiemia, względem Niebá, Ieżeli doczeſne ná źiemi błogoſławieńſtwo, godne tákich było trudow, o iáko dáleko godnieyſza chwałá wieczna tego co czynią, co ćierpią SS. Páńſcy. Gdy Iakub dla ślicżney Racheli czternaśćie lat u Laban

baná ſłużył, upały, źimna, trudy znoſił, nikt mu nie mowił, że to głupie czynił. O iáko daleko większa bydź muſi mądrość Swiętych, ktorzy dla śliczney chwały wieczney czynili, ćierpieli wiele. Ile rázy piſmo S. mowi co o Niebie, o chwale wieczney SS. Elektow Boſkich, záżywa tákiey expreſſyi, y słow ták rzetelnych ktore w ſobie zámykáią wſzyſtkie doſkonałośći dobroći, słodkośći, ták, że ſłyſząc, czytaiąc, to rwą do ſiebie ſerce ludzkie; Gdy Filip Macedońſki Krol, ná Mappie tylko obaczył Miaſto piekne iedno, rzekł, choćbym Kroleſtwo łożyć, á tego Miáſta doſtąpić mi trzebá. Czytayćie co mowi Bog: *Oſtendam tibi omne bonum: Ego ero merces tua.* Choćbyś nic nie miał w Niebie; tylko Bogá! doſyć ći natym: Wieſz, że Bog przed wieki ieſt, Niebá nie miał, á ſam ſobą, Iſtotą ſwoią był ukontentowány, ſzczęśliwy. Choćbyś tu tyſiąc lat żył ná źiemi, nie możeſz mieć *omne bonum.* Nie możeſz bydź naſycony, uſpokoiony. O niebie napiſano ieſt: *Saturabuntur ab ubertate pacis.* Nie mogł nam nikt rzetelniey opiſáć, co to Niebo, y chwałá wieczna, iáko ten, ktory z niebá umyślnie przyſzedł ná to, żeby oznáymił ludźiom, co ich czeka w Niebie. Wſzyſtkę tedy iſtotę chwały wieczney Chryſtus tym ſtylem opiſuie: *Gaudete, merces veſtra, copioſa eſt in Cœlis.* Y nietrzebá było więcey Chryſtuſowi mowić, te słowa, zaraz po nim wzbudźiły, że ſię kilkadźieśiąt tyſięcy ludźi ná puſtynie darło, te słowá wzbudźiły zaraz po Chryſtuſie, że ſię ná ognie, kátownie, blachy ogniſte, beſtye ſami náraźáli Chrześćianie, nawet dźieći małe. Te słowa odźieráły Krolow z fortun, Kroleſtw, z ſzat drogich. Te słowa do tych czas, iáko możećie ſami widźieć ludźi odrywaią od świátá, zápędzaią do Zakonu. Ian S. tam gdźie opiſuie chwałę Niebieſką, SS. Elektow przydáie, że SS. bez przeſtanku wołáią. *Dignus eſt Agnus accipere honorem, & gloriam, & benedictionem,* y przydáie, że tam widźiał liczbę wielką, ze wſzyſtkich Narodow, ięzykow, &c. *& palmas in manibus eorum*, dwie tu rzeczy uważáć każe, że ći wſzyſcy z palmámi, to ieſt, znakiem męczeńſtwa, bo tám żadnego nie maſz, ktoryby nie był męczennikiem, ábo żelázem tyránna ábo żelázem umartwienia, Druga káżdy S. w Niebie to ma oſobliwſze pienie: *Dignus eſt DEUS.* Godźien tego Bog, godna tego chwáłá wieczna, cośmy ćierpieli czynili w życiu dla niey.

CZĘSC WTORA.

Chwała w Niebie wieczna ieſzcze więcey godna nad to, co SS. ćierpieli, czynili.

DOść wiele, y ćierpieli, y czynili SS. dla chwały wieczney, ále ia mowię że ieſzcze więcey nad to godna chwałá wieczna, Co ták wywodzę,

Uczo-

Uczonych ieſt takie principium: *Finiti ad infinitum nulla eſt proportio*: Y tak: tyle lat, ile kropel w morzu, ile liśćia, ile piaſku, ieſt to nic, względem wieczności, bo te rzeczy koniec máią, á ta nigdy. Drobny Atom, ma wiekſzą proporcyą do cáłey źiemi ták obſzerney, iſkierká mała do ſłońcá, kropla do morza, niżeli to wſzyſtko, co SS. czynili, ćierpieli, do chwały wieczney. Gdybyś położył ná ſzali, z iedney ſtrony ſzeląg, á z drugiey ſtrony wſzyſtkie Kroleſtwa cáłego świátá, tak bogáte, ták piękne, tedy ten ſzeląg ma więkſzą proporcyą do nich, niżeli wſzyſtkie ćierpienia, kátownie, męki, do chwały wieczney. Zda ſię wam tá rzecz niepoiętá. Słuchayćież co S. Paweł mowi, *Non ſunt condignæ paſſiones ad futuram gloriam, quæ revelabitur in nobis.* Nie ſą godne wſzyſtkie męki do chwały przyſzłey. Ey S. Apoſtole, uważ ieno, co SS. ćierpieli? uważ ieno, iáko ſię ſami męczyli, co dla Bogá porzućili, zważ ieno wſzyſtkie ogniſte blachy, położ ieno kátownie owych SS. ktorym za paznokty drzazgi zábiiáno, ktorych wolnym ogniem zlekká pieczono, położ ná tey wadze: wſzyſtkie krzyże SS. wſzyſtkie umartwienia; ſmutki, deſolacye, &c. Na to wſzyſtko Paweł S. z Duchá Bożego mowi. *Non ſunt condignæ paſſiones.* Nie maią porownania; Ieſzcze czegoś więcey byłá, y ieſt godna chwałá wieczna, godźien BOG? Y to to ieſt, co uważa S. Auguſtyn: Chryſtus gdy wſzyſtkie męki, iuż zákończył, rzekł *Sitio.* Nie napoiu pragnął, ále pragnął więcey ćierpieć: widząc, że ták wielka chwałá, ktorą wyſłużył śmierćią Swiętym Elektom ſwoim, ieſzcze byłá godna więcey. Y to to ieſt, co wyráźić chćiał Indyiſki Apoſtoł, S. Franciſzek Xawier, gdy mu P. Bog w prácách iego kropelkę ſłodyczy Niebieſkich ſpuśćił ná ſerce, wołał, *Satis eſt Domine.* Gdy záś co ćierpiał, á ćierpiał wiele: wołał do Bogá: *Amplius.* Ey więcey, boś więcey godźien: Co ten S. rzekł w Niebie: gdy w morzu owego ſzczęśćia ſtánął! Y to to ieſt, co S. ieden uważa: W Niebie żalu nie będźie, ále gdyby miał mieyſce żal, Tedyby SS. żałowáli tego, że więcey nie czynili nie ćierpieli dla Bogá, y chwały wieczney: Wołałby Wáwrzyniec z żalem Gorzałem ná kraćie: áh! żal mi, że ták krotko; tak máło; godźienes był więcey moy Boże! Wołałby z żalem S: Klemens Ancyrański Biſkup: Cierpiałem męki, kátownie rożne, wytworne, lat dwadźieśćia cztery: áh! żal mi, że nie dłużey, że nie więcey, godna więcey chwałá twoiá wieczna o Boże moy. Krzyknęliby SS. wſzyſcy z żalem *Dignus eſt DEUS.* Dayćie mi człowieká nayświętſzego; naydoſkonalſzego ná źiemi, tedy on rzecze po wſzyſtkich ſwoich trudach, umartwieniach, &c. ieſzczem nic nie czynił, nie ćierpiał dla Bogá, dla chwały wieczney: choć on nie widźi tego, co to ieſt w Niebie, Coż rozumiećie co on rzecze: gdy obaczy w Niebie rzecz ſamę? Iam dopiero ſłuſznie záwoła, áh mało! áh! nic nie czyniłem, nie ćierpiałem: Godna byłá coś wię-

cey chwałá ták wielka. A tego wſzyſtkiego rácya, fundamentalna ieſt tá w Niebie káżdemu Swiętemu P. Bog pokaże iáśnie wſzyſtkie ſpoſoby, y okoliczności. łáſki, pomocy, nátchnienia, y przyda: Pátrz czyniłeś to, ále patrz mogłeś, ieſzcze więcey, tężey' mogłeś wyżey! Druga racya ieſt tá, Piſmo S mowi ták: *Sapient. 11. Tanquam momentum ſtateræ, ſic eſt ante te orbis terrarum, & tanquam guttta roris atelucanis.* Y ná innym mieyſcu mowi, *Omnes gentes ſic ſunt, quaſi non eſſent:* Toć wſzyſtkie ich odwagi, záſługi, ćierpienia, względem Bogá, y chwały wieczney, *ſic ſunt, quaſi non eſſent,* Y dla tego Chryſtus ſwoim mowił, *Cum omnia bene feceritis, dicite ſervi inutiles ſumus.* Wiele tedy Swięći czynili, ćierpieli, ále więcey ieſzcze godna byłá chwałá wieczna.

KONKLUZYA.

TEraz oſądzćie, ieżeli tó nie ieſt oſobliwſza mądrość Swiętych Boſkich? że tak żyli, ták ćierpieli, świátem gárdźili, żeby tego ſzczęśćia nie chybili, S. Jan Damáſcen, w żyćiu S. Jozafatá Indyi Krolá námienia, przypowieść táką: W pewnym Kroleſtwie zwyczay był táki, że tylko ná dźieśięć lat Krolá obrali á potym go ná wyſpę zá morze wygániano. Iednego obrano, on wſzyſtkie dźieſięć lat ná weſołych rozrywkách ſtrawił. Minełу dźieſięć lat ná wygnaniu żyć głodem muſiał. Drugi po nim obrany, opuśćiwſzy weſołości, wſzyſtkę intratę przez dźieſięć lat zbierał. y ná tamten wyſep záſyłał, minęły dźieſięć lat, záżywał co ſobie przeſłał? Coż ſądźićie, ktory z nich ieſt mędrſzy? Zapewne ten drugi. *Cujus eſt hæc imago?* Swiat głupi, wſzyſtko życie traći ná doczeſnośćiách? Nic o przyſzłym wygnániu nie myśli. Tam dopiero rzecze; *nos inſenſati* Ludźi, ſpráwiedliwych Elektow Boſkich wſzyſtká induſtrya na tym, żeby ſobie tamto życie ubeſpieczyli. Cokolwiek czynią, ćierpią przeſyłáią tam, gdźie im Bog wſzyſtkiego dochowa: *Scio cui credidi, potens eſt depoſitum meum ſervare* Y coż ſię to tedy dźieie, że Chryſtus mowi, *Pauci electi*, że Duch S. mowi: *ſtultorum infinitis eſt numerus* Wſzyſcy widźiemy, wſzyſcy wierzemy, że wielka chwałá, ſzczęśćie w Niebie, á ták mało ludźi, ktorzy do niego trafiaią! godna ta rzecz uwagi! Czym ſię to dźieie? Wſzyſcy ludźie máią w Duſzy, w ſercu wpoioną chęć, y prágnienie błogosłáwieńſtwá, ſzczęśćia wiecznego, bo wſzyſcy do tego ſtworzeni. Day mi by naygorſzego, pytay go, chceſz bydź ſzczęśliwym, zápewne rzecze chcę: Ale coż ſię dźieie, o to tę chęć, y pragnienie obracáią ludźie nadoł, do źiemi, ſzukáią ſzczęśćia, y ućiechy w źiemi, á ſerce odrywáią od Niebá? Ah! Niebo,

áh! ſzczęśliwa wieczności? áh! żyćie bez końcá? Iako ćię ludźie nie znaią? Myślić o tobie mogę! Wymowić ćię nie mogę? Gore ſerce moie pragnieniem, gdy o tobie myślę? Uſycham od boiáźni, żebym ćię nie ſtraćił? Targámy ſiły, ſuſzemy ſerce, rwiemy żyćie, dla złotá, pieniędzy, affektow honorow, roſkoſzy doczeſnych? Ah! Niebo, gdybyśmy, áby połowę dla ćiebie łożyli tego koſztu! Y coż ieſt Niebo? Ia nie wiem? to iednak wiem, że tam morze ſłodkośći niezgruntowáne, że tam dźień bez nocy, Dźień wieczny, weſele bez uprzykrzenia? Zyćie bez teſknicy *Dicite juſto, quoniam bene*: Czemuż ták mało dla ćiebie czyniemy? Czy godna tego źiemia, świat, tych zabiegow, fraſunkow, ćierpienia náſzego? Powiedz mi Człowiecze Chrześćiańſki: Czego też ſobie naygoręcey życzyſz? Nigdy nie chorowáć, záwſze bydź zdrowym? Nigdy niepłákać, záwſze bydź weſołym, Niemieć nieprzyiaćielá? u wſzyſtkich bydź w miłośći. Nigdy ſię niefraſowáć, záwſze bydź ukontentowánym? Nigdy nie umieráć, záwſze żyć beſpiecznie? Pytayże ſię SS. Elektow dźiś. Gdźie ſię te rzeczy rodzą, oni znaią, wiedzą, Ah! Niebo, mieyſce żyćia! rádośći, áh Oyczyzno, kiedyż do ćiebie doydę? Pokiż ſię tułáć, płákáć będę? Czegoż ſobie ieſzce życzyſz Człowiecze Chrześćiańſki; czy możeſz ty ſobie lepiey życzyć, iáko wiedźieć, y poznać tego Bogá! ktory przed wieki ieſt, ſam w ſobie ſzczęśliwy, innych minąwſzy wielu, mnie ſtworzył? zbogaćił, ukochał, Czytałem o nim wiele, ſłyſzałem, więcey, myśliłem więcey, záwſze mi wſzyſtko powiáda, że Bog ieſt iedyna piękność, dobroć, ſłodkość, iákoż tak ieſt, ták bydź muſi. Ey *quid mihi eſt in Cælo*: niechcę nic więcey wſzyſtkie inne obiekta miiam, tego życzę, y prágnę. Ah! co mi łożyć, to łożyć, co ćierpieć to ćierpieć, bylem ia tego doſzedł? Wiem zápewne, że mi wſzyſtkie ſtworzenia, y Bog ſam dopomoże do tego, bylem ia tylko chćiał. Czegoż ieſzcze życzyſz ſobie Duſzo moiá, życzę widźieć IEzuſa Paná mego? Przećięż to muſi bydź ten Pan, y zbawca moy, oſobliwſzey Dobroći, godnośći, bo mnie ták ukochał, żeby mi tego ſzczęśćia wiecznego doſtał, umarł dla mnie. Muſi bydź oſobliwſzey zacnośći ten Iezus? I ieſzcze wątpiſz, áh! nie wątpię, mocno wierzę, doznawam, że ták ieſt, á nie ináczey. Ah! ziemio, ah! ſproſny świećie, idźmi z oczu, z ſercá. Co mi ty pokażeſz pięknieyſzego, trwalſzego, ſłodſzego, nád Niebo. Ah! SS. wybráni, w Bogu zátopieni, iako wam tego ſzczęśćia ſerdecznie winſzuię, mądrość walzę ſławić będę: Wyśćie iuż ná brzegu ſtánęli! My ieſzcze w niebeſpiecznym morzu pływamy, kiedyż do wás doydźiemy. Amen.

(†)

KAZANIE
NA DZIEN ZADUSZNY.

Beatus, qui intelligit ſuper egenum, & pauperem in die mala liberabit eum Dominus. Pſalm. 40.

A Boż tó co innego potrzebuiący: co innego ubogi: Zda ſię to bydź iedno co ubogi, to y potrzebuiący: ále nie ieſt iedno: Matká zoſtałá z Corą, przy ſamych tylko niektorych ſukienkách drogich, y pięknych, á woſtátku nie ma nic, głodem y płaczem żyie. Kto widźi przyſtoynie odźiáną, mowi że bogátá, że ma doſtátki, á tá ieſt potrzebuiąca! Y znowu Człowiek we wſzyſtko doſtátni, ále dla choroby, dla zwrzodowiaćiáłych rąk zkancerowánych nog, żadnego nie mogący dać ſobie rátunku. Y ten nie ieſt ubogi, ále ieſt potrzebuiący: bo potrzebuie ręki, pomocy. Prowadzę was do Czyſcá: Coż to ſą Duſze w ogniach pożeráiących zátrzymáne? Każda ieſt Corá Boſka, bogáta w łáſkę Bożą. Ale potrzebuiąca, bo głodem y płaczem żyie. Coż to ſą duſze w Czyſcu? Bogácze to ſą zbogaceni łaſką Bożą, máią práwo ná Niebo, ále maią ręce y nogi związáne, ſchorzáłe, rátowáć ſię nie mogą: Słuchaycieſz co nád tym Domem potrzebuiących Prorok Piſze, *Beatus qui intelligit ſuper egenum.* Choćby nic niebyło tedy to ſamo miałoby was wzbudźić Chrześćianie do rátowánia Duſz? że ſobie przez to ten tytuł *Beatus* záſłuquiećie: á co więkſza, *Indie mala liberabit eum Dominus.* Zebym was tedy do Chrześćiańſkiey, Kátolickiey kompáſſyi, y rátowánia Duſz w Czyſcu potrzebuiących pubudźił, Dwie wam dźiś prawdy wytłumaczę ná tym Kazániu. Mowiąc w pierwſzey Częśći: Ze kto Duſze SS. w Czyſcu ratuie, ſobie bárdźiey tym pomaga. W drugiey záś Częśći, Ze ten ktory onich niedba, ſobie bárdźiey niżeli im ſzkodźi. *Ad M. D. G.*

CZĘSC PIERWSZA.

Kto Duſze SS. w Czyśću ratuie, ſobie bárdźiey pomaga.

TEn ktory wſzyſtkich ſpoſobow záżywa ná rátowánie Duſz w Czyśću: zapewne mieć będźie pewnego obrońcę u Bogá; Ieżeli ſię do Niebá

doſtá-

dostánie z czyśćá Duszá przez ćiebie; Uznasz iáko o tobie skutecznie, pámięs táć będźie? *Bydź może* że ten ktoregoś ty zwięźienia z niewoli wyprośił wykupił, zápomni o tobie, ábowiem to niewdźięcznośćią odda: Wszakeś śię o tákich naczytał, násłuchał, co swoich Dobrodźieiow zábiiáli. Ale tá gruba niewdźięczność, ná Dusze SS. paść nie może, Ile rázy ná Bogá weyźrzą, záwsze im stánie twoie dobrodźieystwo, á poniewasz oczu z Bogá nie mogą oderwáć tym samym y pámięći o tobie nie stracą. *Piotr S.* tym Chrześćianinom ktorzy go podeymowáli, y od nieprzyiaćioł bronili, przyrzekł: *Dabo operam ut frequenter habeam Vos post obitum meum.* Coż dopiero Dusza z Czyscá od ćiebie uwolniona. Zápiszeći śię Krwią Chrystusa, ieżeli ią przez ofiárę wybawisz, że ćię nie zápomni, nietylko często ále záwsze o tobie pámiętáć będźie, Rozumiem żeś czytał ábo słyszał, iáko Lew od Arnoldá Káwelerá z dołu wybáwiony, drugi od drzazgi w nodze uwolniony, pustynią porzućił, zá morze płynął zá swoim wybawcą, y służył mu. Ieżeli w nierozumney bestyi táka śię znaláźłá wdźięczność, rozumieyże ze daleko większa w Duszach od ćiebie wybawionych. Ah! w iáko głęboki doł zápádły? áh iáko bolesna drzazga ogień pożeráiący dogrzewa im? Czekáią ręki, pomocy. *S.* Paweł *ad Hebræo:* 13. pisząc: záleca im to: *Mementote Vinctorum, tanquam simul vincti.* Y tyś iest związány, ty wiesz iáko, iákiemi grzechámi, nałogámi, pámiętayże ná więźniow? á uznasz iák sobie w tym pomożesz? Ieżeli bankietuiećie śię *mementote vinctorum* pámiętayćie o więźniách tych ktorzy głodem w czyscu dawno żyią. Przychodzą wam intraty; pámiętayćież o więźniách ućiśnionych? Pijećie: pámiętayćież ná więźniow upałámi ognistemi spalonych? Słuchaćie ofiáry w Kośćiele. *Mementote vinctorum.* Coż was to kosztuie, wy tym sposobem sobie rátczy pomagaćie y bárdźiey: Duszom w Czyscu nic więcey, tylko tę łáskę, czynićie że ich uwolnićie, ále ná was wszystkie inne pużytki spływáią. Mowią niektorzy Chrześćiánie, Ma Pan Bog dáleko dźielnieysze sposoby rátowáć Dusze w Czyscu, niżeli żebym ia mizerny grzesznik miał czynić. Ma P. Bog tyśiąc sposobow żywić ubogich, odźiewáć nagich ćieszyć smutnych, á przećię ty widźisz że ći ich Pan Bog nátrąca, náraża, y umyślnie posyła, y każe ći ich koniecznie żywić, odźiewáć, kármić ćieszyć. Y ieżeli ty tego nie uczynisz Bog ich inszym sposobem pożywi, ále ćiebie naypierwey oto sądźić będźie: *Esurivi, sitivis in carcere eram.* Toż rozumiey y o Duszách w Czyscu zátrzymanych, ma Bog tyśiąc sposobow ich ratowánia; ále ich do twoiey miłośći odsyła, Táka ia to mowię do was iako *Ester* 1. do Estery Krolowey mowił Mardocheusz. Gdy Aman ućiskał lud *Boży:* prośił, idź do krolá, wybaw lud twoy, oná śię zbrania: Ną poniewasz niechcesz: Bog inszym sposobem lud swoy uwolni, ále tobie biadá. Ktoż to wie, czy nie umyślnie ná to ćię Bog Krolową uczynił, żebyś

żebyś w tey przygodźie lud Boży rátowáł? Tożia mowię: kto to wie: czy nie umyślnie ći *Bog* tę intratę, fortunę dáie, żebyś rátował Duszę? Bog ma inne sposoby, ále tego chce żebyś ich ty rátuiąc sobie pomogł? Ty człowiecze niechcesz przeniknąć co tobie zá pożytki rosną z tąd. Ty gdy rátuiesz nędzarzá dla Dusz Czyscowych: trzy rzeczy záraz czynisz, Duszy folgę czynisz, ubogiego ćieszysz, tymże áktem grzechy twoie gáśisz, ták Duch *S.* mowi: Iako wodá ogień ták iałmużna twoiá grzechy twoie gáśi, á trudno temu nie dáć wiáry, bo to *Bog* mowi. Przydayże: im więcey wody leiesz ná ogień, tym więcey gáśisz. Ták im częśćiey, żywiey, znátężeńszym áffektem, tym bárdźiey gaśisz grzechy. Powiedz mi iákim ty sposobem masz się wypłáćić spráwiedliwośći *Bożey*? Niemożesz ty bydź mędrszy: oto Duch S. ćię upewnia, *Peccata tua eleemosynis redime.* Oto Chrystus *Date Eleemosynam, & omnia munda sunt vobis,* Gdybyś twoią fortuną wykupił więźnia, Dłużniká, z rocznego więźienia, gdybyś z Tureckiey niewoli wybáwił kogo. Co rozumiesz iákobyś zyskał przed Bogiem, Większy zysk masz gdy Dusze z Czyscá rátuiesz? *Bo* ten więźień ktoregobyś wykupił, możebyć potym potępionym, ále tá Duszá co dla ćiebie wynidźie z Czyscá, pewna Niebá! kocháć będźie zá ćiebie Bogá! Ia wiem żebyś sobie ty życzył przynaymniey przed śmierćią uczynić iáką fundacyą ludźi Bogu służących, ktorzyby ustáwicznie *Bogá* zá ćiebie chwalili, miałbyś z tąd poćiechę ná Duszy wielką, że twoiá krwawa praca wyszłáby ná ták dobry uczynek, możesz łatwiey dáleko zacnieyszą fundacyą uczynić, gdy wszystkiemi sposobámi Dusze SS: z Czyscá do Niebá poślesz, ktore bez przestánku, Bogá kocháć y chwalić będą. Co rozumiesz; iáką sobie z tąd poćiechę, iáki pożytek, y pomoc ná Duszę swoię sprowadzasz, á zátym w noszę sobie że ten ktory wszystkich sposobow záżywa ná rátowánie Dusz w Czyscu, sobie bárdźiey pomaga. Wnoś sobie y to; że słusznie Prorok tákiego Błogosłáwionym czyni, *Beatus qui intelligit super egenum* Wymyślasz ty sposoby, y dowćip y rozum wysilasz, y siły tárgasz, y fortunę łożysz, żebyś iáko naywięcey, y nayprędzey przyczynił Bogu chwały przez Dusze SS. widzę, żeć Bog twoy JEZUS rzecze: *Quidquid uni ex minimis istis fecistis, mihi fecistis.*

CZĘSC WTORA.

Ten ktory o Duszę SS. w czyscu niedba, sobie szkodźi bárdźiey, niżeli im.

BOG ma tysiąc sposobow rátowáć Dusze w Czyscu zátrzymáne, ále ieżeli ten zániedba, przez ktorego Bog chce ich rátowáć, co on zá szkodę sobie czyni; P. IEzus: gdy posyłał Piotrá do Rzymu, Iędrzeiá do Acháiy, Jakubá do Hiszpanii, y innych do innych národow: Gdyby

znich ktory mowił: ma P. Bog tyſiąc ſpoſobow innych, náwrocenia tych ludźi, á ia co ieſtem, dam pokoy. *Bydz może*, żeby P. BOG poſłał innego, ále temuby biádá, przez ktorego chćiał Bog náwroćić. S. Paweł. *1. ad Cor. 9. Væ mihi, ſi non evangelizavero*, Toż ia mowię do was Chrześćianie, Bog tego chce po nas, żebyśmy wſzyſtkiemi ſpoſobámi rátowáli Duſze czyſcowe. Ieżeli mowiemy, że Bog ma inſze ſpoſoby, á ſami ręce opuśćiemy, To pewna że Bog znaydźie ſpoſob inſzy, ále nam biadá: *Væ mihi, ſi non Evangelizavero.* Káki, ktory o Duſze w Czyſcu zátrzymane niedba, traći te łáſki, ktorychby ſobie przyczynił przez te ákty, ſpráwy, uczynki, ktoremiby rátował Duſze zátrzymáne. Tráći pewnych Obrońcow y *Pátronow* w Niebie, ktorych mu ſobie kazał uymowáć Chryſtus, *Facite vobis amicos, qui vos recipiant.* Podobnoby prędzey wyſzedł z tego nałogu, z tego ſmutku z tego ućiſku, gdyby miał miłoſierdźie nád więźniami w Czyſcowych ogniách Nad to *Bog* go też tym ſkarze, że gdy on ſię ſmażyć w Czyſcowych ogniách będźie, tedy onim wſzyscy zápomnią, zániedbáią. Funduie ſię tá náuká ná ſłowách Pańſkich. *Beati miſericordes, quoniam ipſi miſericordiam conſequentur.* A gdźie większe miłoſierdźie może mieć mieyſce; *Quæ menſura menſi fueritis remetietur vobis.* Coż rozumiećie o tákim Chrześćiáninie, ktory gdy ſłyſzał, że Pan ieden po śmierći dźiećięćia ſwego dał ná Mſze zá umárłych znáczną ſummę, on mowił, że to wymyſły Xięże, żeby zá to iedli, y pili. Gdyby to mowił dyſſydent, ánibym ſię dźiwował, ále że to Kátolik mowił, ſłuſzna ſię zádźiwić: Mowię mu tedy ták, Co Kośćioł S. ma od SS. Apoſtołow podáne, co SS. Doktorowie nauką, y powagą ſwoią ugruntowáli, co Bog cudámi utwierdźił, to nie ieſt wymyſłem Xiężym. Ale Mſzo S. mieć, ſłucháć, naymowáć, zá umarłych, ieſt to rzecz od SS. Apoſtołow podana, bo ták S. Iakub, &c. ieſt to rzecz od SS. Doktorow opiſana, bo ſię wſzyſcy ná to zgadzáią, że ſkutecznieyſzey nie maſz ofiáry nád tę, ieſt to rzecz cudami od Bogá utwierdzona, bo ieſt w Kośćiele wiele pewnych hyſtoryi: iáko P. Bog rátował przez Mſzą więźniow tych Idźże zátym, że to nie ieſt wymyſł, ále wiárá, ále powinność náſzá. Potym mowię ták: Godźiło ſię Machabeuſzowi pieniądze hoyne poſyłáć do Kośćiołá zá umarłych ná woynie, á iákże to ma bydź wymyſł Xięży w nowym Teſtámenćie. Mowiſz ále to dźiećię było, więc tego rátunku niepotrzebowáło. A kiedy potrzebuie, ábo ż to dźieći y nie zárabiaią ná Czyśćiec: słuchay co S. Grzegorz Papież, y Doktor napiſał. Zá iego czáſu bluźniące dźiecko z ręku Oycá czárt wydarł, Może dźiećię zárobić ná piekło, á iákże nie może zárobić na Czyśćiec. Wielka ieſt y śćiſła bárdzo ſpráwiedliwość Boſka Ale daymyż to, że dźiećię tego niepotrzebowáło, ále ieſt z tego Domu, z tey familyi; ták wiele Duſz w Czyſcu zátrzymanych, ktorzy tego potrzebuią, y tą intencyą daią Chrześćianie ná Mſze, ile rázy po śmierći Dźieći máłych daią.

Ten

Ten Chrześćiánin, ktory zá umárłych dáie ná Mſze SS. Ma y mieć powinien tę myśl, chcę Boże, żebyś ná káżdym mieyſcu miał chwałę tobie przyzwoitą, á nie możeſz mieć większey, iáko przez ofiárę Syná twego. Otoż to wymyſły. O ślepoto? O! ſerce nie Chrześćiańſkie! Co to mowiſz, że to wymyſły, ábo ż to dopiero tego wieku ten S. zwyczay. Chciey ieno ſię poráchowáć rozumie, ięzyku táki. Coś to wymowił; Ieżeli to tá propozycya nie trąći iádem Heretyckiem: Pokażże mi áby iednę w cáłym świećie ſpráwę, ktoraby mogłá bydź y Bogu przyiemnieyſza, chwalebnieyſza, y Duſzom w Czyſcu pożytecznieyſza nád Ofiárę. A ieżeli ſię ſądźiſz, żeś Chrześćiánin, Kátolik, tedy ia ći wnoſzę, że ieżeli ty wdrugich gániſz tę uczynność Chrześćiańſką, tedy iey ſam nie czyniſz, á ieżeli nie czyniſz, iáką ſobie ſzkodę czyniſz. O Duſze w Czyſcu mnieyſza; będą miáły tyśiąc innych miłoſiernieyſzych Chrześćian, ále tobie biádá.

KONKLUZYA.

PRowádzę was nád Czyśćiec, y proſzę uczyńćież ſobie tu krotkie uwagi, Coż to ieſt Czyśćiec: wiárá ćię uczy *Nihil coinquinatum intrabit in Regnum.* Y znowu *Salvatus erit ſic tamen, quaſi per ignem.* Za to, że pokuty żyiąc nie czynił, zá to, że zniektoremi małemi defektámi umárł, iuż to lat kilkádźieſiąt ſmáży ſię w ogniu nie ieden. O iáko ieſt ſtráſzna, y śćiśle ſurowie karząca ſpráwiedliwość *Boſka*. Coż to ieſt czyśćiec, bydź oddalonym do czáſu od widzenia Bogá! iák to ieſt okrutna męká ná duſzę, trudna to poiąć, y wymowić; Bydź wrzuconym w nieznośne upały, mieć związáne ręce, y nogi, nie moc ſię rátowáć, ruſzyć. Złoż rázem wſzyſtkie ognie, ktoreś widźiał naydźielnieyſze, y te co ſzkło topią, y te co żelázo, ſpiżę y kruſzce topią, wſzyſtkie te ognie zá nic, iák chłodząca wodá względem tego, ktory ſamá mądrość *Boſka* zápala ná Duſze zátrzymane. Złoż wſzyſtkie kátownie rázem, ktore były, ſą, y będą, ſą to málowáne względem katowni Czyſcowych. Im mocnieyſza ręká biie, tym ćiężey boli. A ktoż mocnieyſzy nád ſprawiedliwego *Bogá*, *Horrendum eſt incidere in manus DEI viventis.* Spoyrzyi ieno w tę przepáść głęboką, ogniſtą, á poznaway, co to tu zá więźnie ięczą, Są to Rodźicy, Przyiaćiele, krewni wáſi, ſą to dźieći waſze, ſą to członki iednegoż ćiáłá Chryſtuſowego, w ten czas gdy w oczách twoich Oyćiec ná łożku ięczał, w ten czas gdy w oczách twoich przyiaćiel boleśćią wſparty, wił ſię ná łożku, wten czas gdy w oczách twoich dźiećię w gorączce ięczáło tyś płákał, tyś go ćieſzył; tyś mu prześćielał, tyś go karmił, poił, tyś nád nim bolał? Teraz tenże to ieſt, á dále-

ko w ćię-

ko w ćięższych boleśćiách, suchym ná to pátrzysz okiem: Podobnász to, żebyś ty wierzył? Pogrzebliśćie ćiáłá z kosztem, y rozumiećie, że nátym dosyć. A zaż oni wam ćiałem służyli. Oto y teraz są ich ćiáłá wgrobie, áco wam pomogą. Służyli wam Duszą, frasunkámi o was suszyli serce, Duszę, myśleli o was, chćieli wam dobrze, kocháli was. I także im wet zá wet oddáiećie! *Oblivioni datus sum, tanquam mortuus à corde.* Ey żyiemy, áh! żywo żyiemy w pożeráiących ogniách, á wy w nászych fortunách roskoszuiećie. Ia nieszczęsny Oyćiec, mowił ieden, żem ći Synu zły, więcey fortuny łożył ná ćiebie, niżeli ná Bogá teraz się smażę w ogniu, ty w winie pływasz? Ia mizerna Matká, żem więcey o posagu, o szátách, y stroiu twoim Corko wymysliłá, niż o Bogu, goreię teraz, á ty w roskoszách zapominasz o mnie! I ná tożmy wam fortuny zostáwili, wy się stroićie, miękko, drogo, iedwabno, nas ogień pożera: Wy delikátno iećie! My głodem żyiemy, was rozrywki, muzyki, tańce ćieszą? Nám pełne płaczu, lámentow łez godźiny, látá upływáią. Gdy iednemu Synowi rádzono, żeby nie odwłoczył exekucyi testámentu Oycá mowił. Niech się Oyćiec smáży w Czyscu dosyć ma, że pewny Niebá: Ah coż to ty mowisz niewdźięczny Synu, Y nic to u ćiebie, ták długo nie widźieć Bogá: Y nic to u ćiebie, ták długo goreć w ogniách? Sprobuy, trzymay rękę nád świecą choć moment. Ah! iáko nudno? Lękam się, żeby tákowi śmiałkowie minąwszy Czyśćiec, ná ogień wieczny nie zárobili táką nieludzkośćią? Nákoniec czynię wam, y tę reflexyą: Gdy w Domu twoim przyiaćiel chory leży: ktorego ty szczerze kochasz, posyłasz po Doktorow, łożysz co raz znáczne summy ná lekárstwá, ná podárunki, posyłasz, dáiesz, kłániasz się, áni ty dospisz, áni doiesz, ále wszystká myśl twoiá o chorym, lubo ty nie wiesz pewnie, że mu pomożesz, Podźże dáley: w Czyścu zápewne masz nie iednego z tych, ktorych ty kocháłeś w życiu, pewnie, że tám ćięszko chory, w ognistey gorączce ięczy? Y coż ty ná to czynisz? Przyznay, że ćię to nic nie tknęło w serce? Coż to zá rácya, wszak wierzysz że Czyśćiec. Nie tá rácya, że nie widźisz, bo y chorego w Domu czásem nie widźisz á boleiesz przećię. Coż tedy zá rácya? Tá, bo bárdźiey o ćiało dbámy, niż o Duszę tá racya? Ah! Dusze SS. Dusze w łáskę Boską bogate, ále potrzebuiące, gdyby wam Bog pozwolił z tego ognistego więzienia wyniść do nas? Iákobyśćie krwawo płakáły ná nászę niewdźięczność, Proszę Chrześćiánie. *Mementote vinctorum?* Chryste Iezu, *Venit hora quando mortui audient Vocem Filii hominis*, Czekáią tey godźiny ći SS. więźniowie twoi: Zawołay: *Venite ad me, & ego reficiam vos:* Ciebie prágną. O! źrzodło żywey wody, Ciebie łákną, o! Chlebie Anielski. Do ćiebie tęsknią, o Iedyne Dobro: *Requiem æternam dona eis Domine? Amen.*

(†)

KAZANIE
NA DZIEN SWIĘTEGO MARCINA.

Lucerna corporis tui est oculus tuus. Luc. 11.

CO słońce między wszystkiemi Planetámi, co Xiężyc między wszystkiemi Gwiazdámi, Co drogi dyáment między wszykiemi perłámi, To iest oko miłosierdźia, y litośći pełne S. Marćiná między wszystkiemi cnotámi. To to iest oko o ktorym, Duch S. *Vulnerasti Cor meum in uno oculorum.* To to iest oko Marćiná S. ktore ieszcze wodą Chrztu S nie Przemyte doyźrzáło w odártym ubogim Chrystusá. To to iest oko ktore ná źiemię pátrząc, w gnoiu nędznego widźiáło, á w Niebie Crystusá upátrzyło. Przyznáćie prawdę, Miał ták wiele innych cnot heroicznych S. Marćin, Chrystus, samo iego oko miłosierdźiá, y litośći pełne wychwala: *Martinus adhuc Catechumenus hac me veste contexit:* Całemu Niebu to opowiáda że go Marćin doyzrzał w nędznym: Tu się sprawdźiło co Chrystus powiedźiał: *Date eleemosynam & omnia munda sunt vobis.* Ieszcze nie ochrzczony Marćin, á iuż ták czysty: Coż będźie potym. Iuż wierzę co S. Chryzostom napisał: że ludźi bogátych, miłośierdźie, y litość nád nędzą, iest to drugi Chrzest, ktory ich ták czyśći iákoby się znowu odrodźili. Ponieważ tedy Chrystus minąwszy wszystkie inne Cnoty S. Marćiná, samo tylko iego oko chwali. Pozwolcieszy mnie iść torem IEzusá: Mowią więc ludźie przysłowiem Polskim chcąc dobrego wyráźić: Temu Człeku wszystko dobre z oczu pátrzy: Stosuię ia to S. Marćinowi: y mowię że mu samá dobroć y miłośierdźie z oczu pátrzyło. Ten Punkt pochwały Swiętego a oraz mego Kazánia będźie. *Ad M. D. G.*

W Tych słowách IEzusowych: *Lucerna corporis tui est oculus Tuus.* Dwie ia rzeczy osobliwiey uważam. Co to zá táiemnicá że Chrystus zá *objectum* chwały samo tylko oko miłosierdźia, y litośći pełne bierze. Zdałoby się nam, że więce ręká czyni, gdy nędznego rátuie, odźie

odźiewa, karmi. Więcey nogi czynią gdy się zmordowáć niedáią chodząc około mizernych, náwiedzáiąc nędznych, chorych, od fortuny porzuconych, zdáłáby się że więcey ięzyk czyni gdy smutne ćieszy, desperuiące dźiwiga, sieroty rátuie? A oko co czyni? Wszystká iego funkcya widźieć tylko? Co pomoże patrzyć? Ieżeli nogi leniwe, y ręce skąpe ná rátunek nędznego? Co potym że oko pátrzy: Ieżeli ustá milczą: ábo ták mowią iáko S. Iakub wyráża: *Ite in pace, calefacimini: quid proderit:* Ia sobie tak uważam; S Marćin będąc Człowiekiem woiennym, nie był prostym żołnierzem, ále znacznym w Woysku Káwálerem. Tak y oko iego między wszystkiemi. Członkámi Coż woysko bez Hetmaná y wodzá, Ciáło bez duszy, co członki bez oká? Iáko wszystká Káwálerya wodzem żyie, stoi, ták wszystkie inne członki okiem żyią y stoią. *Oculi sunt in amore Duces* Daymyż to że ręká odźiewa nagiego, karmi głodnego, ále oko sądźi dla kogo, dla czego, oko tofkázuie, oko nátęża dobroć? *Oculi sunt in amore Duces.* Daymyż to że nogi ochotnie nie idą ále lecą ná usługę nędznych sierot; ále pytaymy kto prowádźi, kto żywośći cnoćie, ochocie dodáie? Oko sądźi, oko kieruie, oko rządźi y sił nátęża. Daymyż to że ustá, y ięzyk słodkiemi słowámi smutnego ćieszą: ále oko upátruie y sądźi dla czego, dla kogo? Ręká ná źiemi rátuie, á oko ná Chrystusa w Niebie pátrzy? Nogi po źiemi chodzą do nędznych, á oko przez wszystkie Niebá się przebiia áż do samego Bogá Y toć to iest co chćiał P. IEzus wyráźić: temi słowy. *Si oculus tuus fuerit simplex totum corpus tuum lucidum erit. Si oculus nequam, totum corpus tenebrosum erit.* Niech będźie ręká nayhoynieysza, nogi nayletnieysze, ustá naywymownieysze dla nędznych, ieżeli oko krzywe, nie prosto ná BOGA pátrzy: To wszystko zá nic. Ták ia sobie tę rzecz obiaśniam: Pan bogáty z okná pátrzy widźi trzech nędzarzow, Nagiego w źimnie, głodnego w gnoiu, smutnego w więźieniu zá długi. Posyła sługę: weź tę szátę nieś ią temu nágiemu. Weź tę potráwę, y chleb, nieś ią temu głodnemu. Weś tę summę wykup tego z więźienia? proszę ktoż tu przed Bogiem chwalebny? wszak sługá ręce swoie, y nogi morduie, y ięzyká y czásu nieżáłuie. Nic ná to Bog nie pátrzy? Ná oko Pańskie, y intencyą iego prostą pátrzy. *Lucerna corporis oculus.* Ręce, y nogi y ięzyk u S, Marćiná były to iáko u owego *Setniká. Math. Habeo sub me milites: Dico huic vade, dico huic veni fac hoc.* Ale oko grunt. Przez ręce iego wylewały się dobroczynnośći? Ták iáko przez strumień woda, ále z oczu wszystká dobroć, y miłośierdźie pátrzyło. Wtych słowách JEZUSOWYCH druga rzecz uwagi godna: *Lucerna Corporis Tui est oculus Tuus.* Coto zá táiemnicá że oko miłosierdźia dobroći pełne S. Marćiná do pochodni przyrownane? Czemu ráczey nie do słońcá? Wiećie że słońce cáłego Człowieká oświeca, y ták go obiaśnia, że się zniczym ukryć, utáić przed okiem ludzkim

 nie

nie może. Pochodniá záś tylko tyle oświeca ile trzebá. *Moy* Boże iako się skryta nędza wstydźi pokazáć ná słońce: iáko się kryie przed okiem ludzkim woli cząsem zgłodu umieráć, niżeli wydáć swoy niedostatek ná publiczne oko? Więc oko S. Marćiná było tak w tym przezorne, że nie oświecáło cáłego człeká iáko słońce ále tylko iáko pochodniá tyle, ile trzebá było. Umiáło dogodźić to oko dobroći pełne wstydowi ludźi nędznych. Miało tę osobliwość oko S. Marćiná, że naywięcey upátrywáło, y przenikáło do tych sierot ktorzy w Domách skryćie, nędzą żyli. Woleli z głodu y nędzy umieráć niżeli żebráć. Miáło y tę osobliwą przezorność oko S. Marćiná, że do domu smutnych, y nędznych, sierot, dla ich wstydu nie wchodźił tylko sam żeby się nie mieli kogo wstydźić. Właśnie oko dobroći. Nad to, nigdy przez kogo innego tylko sam przez się dobrze czynił tym, ktorzy dla wstydu nędznie żyli, ktorzy się wstydźili wynurzyć mizeryi swoiey. Zeby náwet y sługá iego niewiedźiał o tym Właśnie tu *ad literam* wyráźił *S* Marćin, co Chrystus mowił. *Nesciat sinistra quod facit dextra.* Nie słońcem ále pochodnią názwáne oko S. Marćiná, wiećie co słońce czyni? Tám złoto wnosi, gdźie są początki do złotá, w tych gorách gdźie są żyły do złotá sposobne, wyrabia złoto, tám záś gdźie nic nie mász, nic nie dokaże. Oko záś S. Marćiná w kontr czyniło, tam hoynie dawał gdźie nic nie było; Gdy mu przymawiáno że wszystko ná ubogie łoży, záwsze z ubogiemi przestáie, mowił, nie mam zá rozumnego, ktory tego odźiewa; co ma kilká sukien, nie mam zá rozumnego ktory tego karmi, częstuie ktory ma tyśiączne intraty, tego ćieszy ktory áni wie co to smutek; Oko *S. Mar*ćina pochodnią nie słońcem? wiećie co słońce czyni; Oświeći ćię to prawdá, ále ći y twarz uczerni, y gdy nań spoyrzysz łzy ći wyćiśnie. Daie ći, ále ćię uczerni, pierwey ći ná wytyka, náwymawia, obniesie, otoć się robić niechce, otoś fortunę przepił, oświeca, ále y czerni. Oko S Marćiná samą dobroćią idźie iáko pochodnia, tylko oświeca. Gdy przynim fukáno, łáiáno, odpycháno Ubogich Importunow mowił; Niedźiwuię się że ták czynićie z temi, ná ktorych się nie znaćie. Nie widźićie w nich tylko nędzę: Ia inszym okiem ná nich pátrzę: A iákimże okiem S. *Bi*skupie. Okiem Dobroći miłosierdźia, wy ich łáiećie: Ia ich przepraszam że ták máło dáię, wy ich odpychaćie, Ia ich do sercá przyimuię, bo ktoż z was wie czy nie mász tu Chrystusa między niemi; A kiedy iest, o iákobym ia wszystko stráćił? Wy ich ná sucho smutnych odpędzaćie, Ia gdybym miał w ręku Niebo dałbym im, dźiś záraz, á iáko im źiemi mam żáłowáć? Sądźćież czy nie słusznie mowię, że z oczu *Marćiná Swiętego* samá dobroć samo miłośierdźie pátrzyło, Nie ostátek uważam. Oko S. pełne dobroći, miłosierdźia, pochodnią nazwáne, *Lucerna Corporis tui est oculus Tuus.* Co są źićie ktora też pochodnia droższa, czyli ta co się prętko spali, czyli tá ktora długo przyświeca? Potym ktora pochodnia

chodnia wygodnieysza; czyli ta co śię ladá wiátrem da zgaśić; czyli tá co ná wſzyſtkie wichry, y burze ogniá ſobie wydrzeć nie da; Ia ſądzę że to pochodnia drogá, ktora mi długo w ćiemnośćiách świeći? To chwalebna, ktora śię żádnym wichrom zgaśić nie da. Idźmyż teraz do Oczu S. *Marćina*. Co rozumiećie gdy ten *S* puł płaſzcza ſwego udźielił nágiemu, Iáki tam wiátr powſtał y burza ná tę pochodnią, *S*miali śię zniego, ſzydźili, gárdźili, wołáli otoż żołnierz, otoż káwáler. Co on to z śiebie zrobił, puł płaſzcza dźielić? Y nagiego nie okrył, y śiebie odarł! Aboż iuż było cáły dáć, ábo cále nic, Nic ná te wichry publicznego śmiechu, Oko pochodnia S. Marćiná, nie dáie śię z mrużyć y gáśić. Ten ieden Akt heroiczny ták mu oſłodźił w ſercu miłośierdźie, y litość ku nędznym, że potym im częśćiey mu gániono dobroczynnośc tym więcey czynił. Właśnie ták iáko ogień w pochodni dobrze zápaloney; im zwiękſzym impetem y ſzturmem wiátr bije, tym śię bárdźiey ogień ſzerzy, y rośćie. We trzech ſtanách żył S. Marćin, był Zołnierzem od lat dźieśiąćiu áż do kilkunaſtu znimi oraz z dźiećińſtwá roſło miłośierdźie, y dobroć, ták że mogł mowić z Prorokiem: *Crevit mecum miſericordia*. im więcey lat tym więcey litośći, dobroći przyraſtáło. Im wyżſzą ſzárzą w *Káwáleryi* Ceſarſkiey z większą zapłátą odbierał, tym hoynieyſzym okiem pátrzyłá Dobroć iego ná nędzarzow. To w nim rzecz byłá oſobliwſza że w ſercee iego, y oko, marſem, y ogniem woiennym zapalone, oraz gorzáło miłośćią, Dobroćią ná nędznych? z ſtánu Zołnierſkiego wyſzedł ná wyżſzy ſtopień godnośći *Páſterſkiey*, był *Biſkupem*, ále ták że wſzyſtko co miał, ná śieroty, ná nędzne wydał. Idźie ná Mſzą, potyka drzącego od źimná odártuſa, tedy z śiebie ſuknią zdźiera á dáie. Támuią Páſterzá drudzy co czyniſz, przeſtrzegay powági, Idźieſz do Ofiáry; Nie może oko moie wytrwáć, y pátrzyć ná to że ubogi w oczách moich źimno ćierpi, kupiono mu inſzą ſuknią, ale że byłá krotkich rękawow, pod czás Mſzy gdy Nayświętſzą *Hoſtyą* podnośił, tedy świátłość ręce iego nágie zákryłá Tak ręce, ále oko tákiey dobroći litośći pełne iákiego świátłá godne? *Lucerna corporis oculus*. Zoſtał potym Zakonnikiem, puſtynią, y bogomyślnośćią śię bawił, tu w tym ſtanie ubogim, trzebá było żeby byłá tá pochodnia uſtáłá, y zgáſłá. Lecż nie zgáſłá, iuż nie miał co dawać iáko ubogi Zakonnik tedy mu *Bog* dał cudá w ręce y ták cudownie rátował. Nie miał nic w ſzpiżárni, ále miał w ręku cudowną moc, y ſpoſob żywienia? Nie miał nic w ſkárbie, ále oko iego, pełne Dobroći miłośierdźia, łzy wylewáło, gdy pieniędzy nie mogło. Coż ſądźićie co to zá pochodnia długo trwáiąca! Ale y to ieſzcze mało, Trzebá było umrzeć, Tedy y tu ieſzcze z Pánem mowi; *Domine ſi adhuc populo tuo ſum neceſſarius non recuſo*. Ale Swięty Oycze, Niebo, *BOG*, Chryſtus ćię czeka, Nic ia náto, wiem że mi to nie zginie; *ſi adhuc ſum neceſſarius*. Y to ieſzcze mało; Umarł Marćin *S*. ále

ſama śmierć tey pochodni zgaśić niemogłá. Oko iego ſamą dobroćią pátrzyło y z grobu: bo y Ciało iego ślepych oświecáło, od czártow ludzi uwalniało, ręce iuż uſtáły, y nogi ſtánęły, ále oko: *Lucerna oculus* Zywe, ſamą dobroćią y miłoſierdźiem pátrzyło.

K O N K L U Z Y A.

IUż oko S. Marćiná chwałę, y zapłatę od IEzuſa wźięło. Obroćmyż Oko, y żywą reflexyą na nas. Nie mogę ia wam zbáwienniey tego Kazánia zákończyć, iáko gdy wam Káznodzieyſkim ſtylem opiſzę ow śliczny widok *S.* Marćiná, gdy w ſwoim płáſzczu widźiał IEzuſa Spoyzrzy w Niebo *S.* Marćin: á tu nád ſłońce iaśnieyſzy Iezus, otoczony million Aniołow pátrzy co zá ſzátá ná Iezuſie: poznáie. Amoy ći to płaſzcz? O iakim ia to proſtak? Czemużem ia cáłego nie dał, zácom ia go dźielił? Y tyżeś to był wten czas Chryſte IEzu w bramie Ambiáneńſkiey? Ah! S. moy Panie, coż to ty zemną czyniſz? Godźieneś ty czegoś odemnie więcey! Dałem płaſzcz nędznemu dla ćiebie, dałbym żyćie, Ciáło moie, Krew moię? Ah! godźieneś tego iedyny moy Panie! Otom żołnierz: Niechże ná plácu trupem pádnę, á dla ćiebie IEzu! Niechże śię *S* Marćin tym czáſem bawi tym ślicznym widokiem á my uważaymy: Czemuż to w nas gáśnie miłoſierdźie? ták potrzebna, ták zbáwienna cnotá? Ia nie widzę inney przyczyny tylko tę? że my tych ſłow Bogá náſzego Iezuſa nie przenikamy? Cośćie naymnieyſzemu z tych uczynili, mnieśćie uczynili? Gdybyś wiedźiał że IEzus idźie ubogi cobyś czynił: Zápewne idźie; zápewne w więźieniu czeka, ázażbyś odmowił, odpychał, łaiał: Nie ták czynią ći co okiem dobroći pátrzą ná nędznych: Ey przyidźie ten czas: kiedy ty bogáty nędzarzu poćiechy ſzukać będźieſz? á nie znaydźieſz? przyidźie ten czas! kiedy zechceſz żeby ná ćię obrocił oko Iezus miłoſierne? á nieſpozrzy? Znowu S. Marćin podnieſie oko do Niebá! A Iezus ieſzcze ieſt, y do wſzyſtkich Elektow ſwoich mowi: *Martinus adhuc Catechumenus &c.* Tu śię też iuż utrzymać od płáczu nie mogł S. Marćin: Łzy mu śię lunęły z oczu, Ah moy Iezu! czy godźien ia tego! czy godna tego mizerna ſuknia moiá. Twoiá ſzatá ieſt ſzátá chwały pełna, y wieczności? Człowiecze wieleżeś razy Bogá twego obráźił! Oglądź śię ſam? Płákałżeś ábu raz za to: Czemuż to twarde maſz ſerce? Tá ieſt rácya, bo maſz twárde ſerce, y nie miłoſierne oko nád nędzą ludzką: Miiaſz ſuchym okiem nędzarzá, odwracaſz uſzy od ućiſku, wołáiącym więźniom: A ćiebie też Bog miia z łáſką pokuty, żalu, kompunkcyi, Chceſz że ty zbáwienie áby raz przynaymniey przy śmierći zápłákáć zá to żeś kochánego Oycá obrá-

obráźił? Otrzyiże łzy nędznym śierotom. Wracam śię do S. Marćiná widźiſz, że ieſzcze *S.* Oycze Iezuſa! Już zniknął, zniknął ále w ſercu twoim słodnieie twarz iego wyryta, Oko oycowſkie, ſpoyzrzenie słodkie, głos Páńſki, wdźięczny. Człowiecze Chrześćiáńſki! wieſzże iáko śię też pokaże Iezus Bog twoy, ná ſądźie oſtátnim. *ſicut fulgur.* Błyśnie, y zniknie, á komuż to ták zniknie z oczu Iezus! Tym ktorym ſwoy Dekret zápiſał. *Ite maledicti in ignem æternum. Eſurivi, ſitivi, nudus eram.* Ah! widoku krotki, ále zemſty, y gorzkośći pełny: Wy záś Chrześćiánie ktorzy okiem dobroći, okiem *Marćinowym* ná nędznych pátrzyćie? Słuchayćieſz co was zá Dekret czeká, *Beati miſericordes quoniam ipſi miſericordiam conſequentur.* Bog ći śię zmorzem miłośierdźia wyleie, Amen,

KAZANIE
NA DZIEN SWIĘTEGO
STANISŁAWA KOSTKI,

Sint Lumbi veſtri præcincti, & Lucernæ ardentes in manibus veſtris, & vos ſimiles hominibus expectantibus Dominum ſuum. Luc. 12.

ZDa śię, że tá S. Ewangelia cále nie ſłuży *Błogosłáwionemu Koſtce*, Pan każe piáſtowáć pochodnie, á *Koſtká* ſamego Páná piáſtuie: *Accepi eum in ulnas.* Pan ſługom czekáć Páná każe, á S. *Stan:* Koſt zátaz ná gody, ná weſele z Pánem Iezuſem wchodźi: Innych ludźi P. *Bog* prowádźi tą drogą. *Sint Lumbi veſtri præcincti.* To ieſt, *via purgativa*: Iáko, mowi *Swięty* Grzegorz: *Lumbos enim præcingimus, cum carnis Luxuriam per continentiam coarctamus.* Wiele tu ná tey drodze umartwienia, utrapienia, ućiſkow, płaczu, łez bydź muśi. Potym im daie Pochodnie, *& Lucernæ in manibus veſtris.* To ieſt zlekká prowádźi ich ná drogę świátłośći, to ieſt, *via illuminativa.* Daie im oświeczenia, udźiela po iſkierce świátłá ſwego. Nákoniec niżeli ich, *ad viam unitivam*, do ziednoczenia z ſobą przypuśći, muſzą długo czekáć *Similes hominibus expectantibus Dominum ſuum.* Nie zátaz z Pánem ná gody do weſela chodzą. To ten ieſt Ordynaryiny proceder z Swiętymi, á S. Koſtká: zátaz z Pánem ná gody. Nie więcey, tylko lat ośmnaśćie żył, ten *S. Polak?* tylko co śię urodźił, tylko co do rozumu przyſzedł: zátaz go IEZUS imieniem ſwoim, á potym morzem, słodko-

słodkośći, Miłośći swoiey napełnił? Te lat osiemnaśćie, były mu ustáwicznym Niebem, y Ráiem, bo nigdy Duszy, y sercá swego od Bogá nie oddálił. Summá wszystkiey doskonáłośći człowieká káżdego iest: Miłość Boska, do tey wszyscy ludźie we wszystkich stánách, koniecznie ćiągnąć powinni. Ale niżeli do tego przyidą, káżdumu Bog mowi: to, co Prorokowi *Jerem: Constitui te, ut evellas, & dissipes, & destruas*, toż dopiero *ædifices, & plantes.* S. Stánisław Kostká, nie idąc długo, niewiele, bá y nic niepsuiąc w sobie: záraz ná naywyższym stopniu miłośći Bogá stánął. Dwie ia w tym punkćie rzeczy uważam, y to wam w tym Kázániu obiaśnię; Naprzod, że *S.* Stanisław Kostká, ták nagle w młodym wieku przyszedł záraz do wysokiey, y niezwyczáyney doskonáłośći, to pierwszy punkt Kazánia. A co naydźiwnieysza, że do tey niezwyczayney doskonáłośći Chrześćiańskiey, przyszedł zwyczáynemi drogámi, y sposobámi, temi, kteremi ludźie drudzy gárdzą, ábo ládá iák ich záżywáią. Ta będźie mátérya, y kátegorya Kazánia mego. *Ad M. D. G.*

CZĘSC PIERWSZA

Swięty Stanisław Kostká w młodym wieku przyszedł do wysokiey doskonałośći.

G*Enes.* 27. Stary Izaák, wypráwił ná łowy Ezawá Syná, *Sume arma tua, pharetram, & arcum egredere foras.* Niżeli się Ezaw starszy wroćił: uprzedźił go młodźiuchny Iakub bráćiszek, przynosi potrawę Oycu ná wybor smaczną. Pytá go Oyćiec: *Quomodo tam cito invenire potuisti fili mi?* Ezau starszy, co się popolu nienáiezdźił, nálatał, napoćił, námartwił, ná krzyczał, námordował, ledwie tám coś przed wieczorem uchwyćił, á młodźiuchny Iakub záraz miał w domu wszystko. *Quomodo tam cito invenire potuisti*, Toć się stáło z Swiętym Stanisłáwem Kostką, Stary Symeon sto dwadźieśćiá lat, iáko mowi Ireneusz, czekał, szukał, martwił się, w rożnych ućiskách, utrapieniach wiodł życie, żeby był raz ná ręku Iezusa piástował. I miał to szczęśćie, ále áż pod wieczor życia Swego. A ty młodźiuchny S. Stánisłáwie Kostko. *Quomodo tam cito invenire potuisti*, ledwie tylko serdecznie westchnął: *Quis mihi det te fratrem meum sugentem ubera Matris meæ:* áż tu IEzus z Niebá, z rąk Nayświętszey Maryi ná łożeczko do Kostki, z łożeczká ná ręce, do ust, do sercá, *Quomodo tam cito*, Niewiem z iákiego fundámentu napisał ieden káznodźieia, że S. Stánisław Kostká záráz był w żywoćie Matki swoiey poświęcony ták, iáko Ian, Ieremiasz: Ia tego twierdźić nieśmiem, ále tylko to uważam, kto się dźiwnym sposobem Boskim przed národzeniem iego przypátrzy, przyznáć musi,

muśi, *Manus DEI erat cum illo.* Ieszcze był w żywoćie Matki swoiey, á Pan IEzus go Imieniem swoim, y świátłośćią náznáczył sobie; Długo mu Bog czekáć niedał, ále go uprzedźił zaraz słodkośćią Imienia swego. *Praevenisti eum in benedictionibus dulcedinis tuae* Moy Boże, iákoś ty Duszę S. Stánisłáwá Kostki uprzedźił? iákoś ią zaraz w morzu słodkośći twoiey zátopił, zánurzył. Im bárdźiey, y głębiey ia żyćie S Stánisłáwá Kostki uważam, tym iáśniey widzę to w nim, co osobie Prorok mowił. *Psalm. 140. Singulariter sum ego donec transeam,* żeby nád wszystkich SS. był *S.* Stánisłáw Kostka, iá tego nie mowię, ále to widzę w żyćiu iego, że osobliwey nad wszystkich innych przypuszony od Boga do ták wysokiey doskonałośći. *Ezech.* 47. mowi osobie Prorok: *Egressus est vir, & traduxit me per aquam usq; ad talos.* Náprzod po kostki, potym daley, coraz daley, áż też ták głęboko: *traduxit me per torrentem, qui non potest transvadari.* To ták zlekká powoli innych wprowádza *Bog* w morze słodkośći swoiey. A S. Stanisław *Kostká* zaraz nagle zátopiony w Bogu, w pierwszym młodośći wieku, cále zátopiony, zánurzony w morzu roskoszy, y pćiech Boskich: Same Oczy iego Swięte, y czyste pokazowáły, twarz záwsze Anielską wesołośćią wyiáśnioną, że Dusza iego nigdy śię niemogłá oderwáć od Bogá. Inni ludźie do Bogá ták postępuią, y do doskonáłośći, iáko oni Aniołowie *Gen: 13.* po drabinie Jakubowey *Ascendentes, descendentes,* powoli po szczeblách, co raz wyżey postępowáli. A S. *Kostá* zaraz z młodu, zá ostátni szczebel uchwyćił, ná ktorym śię Bog wspiera, nád przyrodzony, y zwyczáyny bieg nátury. Tá iest práwdá zá máxymę u świátá wźięta, że nie może nic bydź nagle wysokim, wielkim, *S*więtym. *Nemo subito magnus.* I tá maxyma tylko w przyrodzonym biegu uchodźi: nie zaraz Dąb dębem, pierwey málenką gáłązką. Niezáraz Hetman, pierwey drobnym żołnierzem. Ták śię dźieie, iáko w dźiśieyszey Ewángelyi P. IEzus o źiárnie gorczycznym mowi: *Minimum est, postquam creverit maximum* Ale w nadprzyrodzonym Biegu, w rzeczách Boskich tá maxyma gáśnie: Pátrzćie, gdy P. Iezus z wody wino uczynił. Naypierwey byłá wodá áż w momenćie zaraz nagle słodkie wino. Tenże IEzus pięćioro chlebá wźiął w ręce, áż zaraz tyle go przybyło, że siedm tyśięcy ludźi nákarmił y ieszcze dwanaśćie koszow zostáło. Toż ia mowię o *S.* Stánisłáwie Kostce, Bog chćiał, żeby zaraz nagle doszedł inszych doskonáłośćią. Uczynił P. Bog z S. Stánisłáwem Kostką, ták iako z ową ofiáą 3. *Regum 18.* Położono ofiárę; włożono drewká, oblano wodą zewsząd, *Cecidit ignis Domini, & devoravit holocaustum, & ligna, & lapides, & aquam.* Drugich ludźi, niżeli śię chwyći ogień Boski, to śię ná kwászą, ná skwierczą, ná płaczą, iáko surowe, mokre, krzywe drewká. A Kostkę zaraz z młodośći ogárnął ogień miłośći Boskiey, y ták go cále strawił, w szczerą miłość obroćił. Niepomagáły, y wody źimne, gdy rozgorzáłe pierśi iego chłodzono; wszystko to

płomień Boski pożárł, *devoravit holocaustum.* Uczynił P. Bog z S. Stánisłáwem Kostką, iáko zroszczką ową kwitnącą, o ktorey Paweł S. *ad Hebre:* 9. mowi, że rázem z mánną w Arce testámentu byłá. Stali z dáleká nád Arką Páńską Cherubini, mądre głowy, á kwitnąca roszczká rázem z mánną słodkośći záżywáłá S. Stanisław Kostká, ledwo co tylko zákwitnął w Polszcze: záraz go Bog do manny, do chlebá Anielskiego przypuśćił, y otworzył mu wszystko morze słodkośći zámknięte w tey táiemnicy. Mowi onim Wielebny X. Oliwá, *ad Abyssum divinæ dulcedinis subito radtus.* Reflektuycie się, iákośćie wiele słyszeli, czytáli, myśleli o *Bogu*: co to iest! iáka to Piękność! Dobroć, Słodkość? Godność: chwyćiłoż się serce wásze, zákochałoż się serce wásze, w Bogu? Ták, iáko ogień drewná mokrego, ábo lodu *S.* Stánisław *Kostká* záraz co tylko usłyszał o Bogu? Ah! ktoby mi dał opisáć, wymowić, wynurzyć, poiętność sercá iego. Nic on nie umiał, nie mowił, nie myślił, tylko *Bogá!* Ze ták heroicznie wzgárdźił świátem, honorámi, roskoszámi, nádźieiámi, bo się w PáńskimSenatorskim urodźił Domu, ia o tym nic nie mowię! bo on to muśiał uczynić, ponieważ iuż serce iego cále zátopione w *Bogu*: Iuż on się muśiał brzydźić temi źiemskiemi márnośćiámi, ponieważ BOG Duszę iego cále był duchownemi Niebieskiemi pociechami nápełnił, bo to sam rozum pokázuie. Ten, ktory złotem napełnił rękę, iuż on po błoto ręki nieśćiągnie, że kilkaset mil pieszo uszedł, ućiekáiąc zdomu przed świátem! y temu ia się niedźiwuię, muśiał to S. *Stanisław* Kostká iuż ućzynić, bo go mocna ręká Boska, y łáska iego nośiłá, piastowáłá, że o żadne wygody, smaki, pieszczoty cále niedbał; y temu się niedźiwuię: A co mu iuż ná źiemi smakowáć miało? ktorego *Bog* ná Duszy morzem słodkośći, swoiey karmił, y násycał. To umnie cudowna, kto go w młodośći tego náuczył? że nie idąc po stopniách, záraz ná naywyższym stánął: kto go náuczył, ták wysokiey miłośći, ognistey, płomienistey *Seráfickiey*, że ile rázy o Bogu co mowił, sercá słucháiących żywym ogniem zápalił? kto mu w Nayświętszym *Sakrámenćie* wszystkie smáki otworzył, ták, że bez tego pokarmu tesknił, muśieli ná iego prágnienie *SS.* Aniołowie Chleb Niebieski, Ciało Jezusowe nośić? A iężeli ieszcze uważámy co miał zá przeszkody, y trudnośći: żadnego niemiał, ktoryby mu do ták wysokiey cnoty pomogł: *Paweł* Kostká brat iego rodzony przykrzył się codźień, prześládował, policzkował, słowámi lżył, od Bogá odrywał, w domu Heretyckim stał gospodą, gdźie żadney sposobnośći mieć nie mogł: Nie słyszeć o *Bogu* niemogł? Widźiał, iáko brat iego, y inni, czás ná kártach, ná rozrywkách trawią! A lubo iuż doszedł końcá pragnienia swego, stánął w Rzymie, przyięty do Zakonu; y tám go groźnym listem Oyćiec iego śćiągał. Z tym wszystkim przez tę wszystkie trudnośći, y przeszkody, przedárłá się ogniska miłość *S.* Stánisłáwá Kostki. Y mowił więc: Gdyby mnie w Rzymie nieprzyięto do Za-

do Zakonu, tedybym puśćił ſię zá morze do Indyi, y tam był ſzukał IEzuſá? Dźieſięć Mieſięcy tylko żył w Zakonie, w dźień w Niebowźięćia Nayświętſzey MARYI wyſzedł z ćiáłá. W ták krotkim czáſie wynioſł ſię ná táką doſkonáłość, że do ćiáłá iego cáły Rzym ſię zbiegał, cáłowali *S.* Ciáło iego Kárdynáli, Biſkupi, záraz go Bog cudámi po cáłym świećie roſtáwił, záraz w poczet *Bło goſłáwionych* policzony! Wſzyſcy co znim żyli w Rzymie zeznawáli, że więcey ſię od niego uczyli, niżeli od kogo? Inni z długiego czytánia, zábieráli cnoty doſkonáłe. Duchowieńſtwo, á S. Stániſłáw Koſtká, nie z żadney Kſięgi, ále z Duchá S. miał wſzyſtkę duchowną doſkonáłość. Inni pátrząc ná przykłády drugich, bráli w cnoćie poſtępek: S. Stániſław, był to wſzyſtkich cnot obrázem: ubiegáli ſię do niego wſzyſcy, doſyć było ſłyſzeć mowiącego, doſyć było widźieć twarz iego, iuż ſercá gorzáły miłośćią Bogá! O dźiwna łáſko IEzuſowa, iákoś ty nád wſzyſtkich oſobliwiey piáſtowáłá *S.* Stániſławá Koſtkę: *Singulariter ſum ego donec tranſeam.*

CZĘSC WTORA.

Swięty Stániſław Koſtká do ták wyſokiey, y niezwyczayney doſkonáłośći przyſzedł zwyczáynemi drogámi.

ALe to naydźiwnieyſza że S. Stániſław Koſtká do ták niezwyczayney, ták wyſokiey doſkonáłośći zwyczáynych ſpoſobow zażywał! tych, ktorych też y wy zażywaćie, ktoremi czáſem gárdźićie, ktorych ládáiako zażywaćie: Naypierwſzy ſpoſob ieſt. *Declina à malo, & fac bonū.* A wiećieſz wy, iáko S. Stániſław Koſtká umiał tę deklinácyą? Oto ile rázy nieczyſte ſłowo obiło ſię o uſzy iego, omdlewał, y trupem pod ſtoł padał,ućiekał nietylko z Izby, ále y z żyćia, ták umykał od złego, ći, ktorzy ſumnienie iego wiedźieli mowili po śmierći iego, że żadnym grzechem, y naymnieyſzym Bogá nieobráźił. *Fac bonum:* cokolwiek dobrego czynił, á wſzyſtko było dobrze, y dobrze czynił to, z takim miłośći Boſkiey nátężeniem, że náwet gdy w kuchni ſłużył, drewká noſił, trzebá było roſpłomienione pierśi źimną wodą ochłádzáć. Drogę do doſkonáłośći Chrześćiáńſkiey, opiſał P. Iezus w Ewángelyi: *Qui vult venire poſt me abneget ſemetipſū* S. Stániſław Koſt: ták ſię był cále wyzuł, y wyrzekł śiebie że gdy go Brát iego *Paweł* policzkował, łżył, wygániał, y rożnemi przykrośćiámi trudźił, on náto nic niedbał, iákoby to nie iego, ále innego potykáło. Gdy uſzedł do Rzymu, śćigáno go z Wiednia, potykáli ſię z nim, gadali znim, mieli go w oczách, y ręku, á poznáć Koſtki niemogli, bo ſię był Stániſław cále odmienił, wyrzekł

rzekł siebie, y nie był tym, czym był, bo był cále umárły świátu, zánurzony w Bogu, w Dylindze konwiktorom służył, trzewiki oćierał, zámiatał, wodę nosił, y czynił to ták, iákoby on nigdy niebył *Panięćiem*, *Kásztelánicem*. Synem *Senátorskim*. Trzeći sposob: *Tollat Crucem suam, & sequatur me.* Młodźiuchny Stánisław nád siły, nád latá, nád poięćie krzyż dźwigał ćięszki. Sam ćiáło swoie niewinnie, Duchowi powolne karał ostro. Co dźień dyscyplinę czynił: ukradał się przed swoim brátem y Inspektorem, w pole chodźił między gęstwinę drzewá, tám się biczował, w Domu gdy wszyscy zásnęli, noc ná modlitwie trawił. W modlitwie záś był ták łatwy, że cáłe życie iego było ustawiczną modlitwą, ták był cále siebie zgubił, zátopił, y zánurzył w Bogu: że náwet gdy zásnął, słyszáno go, iáko y przez sen Duszá iego słodkie rozmowy z P. IEzusem wyrażáłá przez ustá. A małyż to był krzyż ná Kostkę Brat prześláduiący! Oyćiec rozgniewány! Nigdźie go przyiąć niechćiano, ledwie áż w Rzymie u S. Franciszká Borgii ktory go strászył, przeszkadzał, żeby go od *Bogá* oderwáć Záżywánie Táiemnic, korrespondencya łáskom Bożym! Tećto były sposoby, te były drogi pospolite *S. Stánisławá* kostki, do niezwyczáyney, wysokiey doskonałośći, ktorey doszedł, nagle záraz w młodośći bez żádney náuki, przy tyśiąc przeszkodách.

KONKLUZYA.

COż wy ná to? Te wszystkie sposoby, śrzodki násze są, bo nam ie Chrystus zostáwił, opisał, utorowali Swięći, mamy ie w ręku, kto nam broni, kto przeszkadza? Wżdyć to pewna, że nam trzebá bydź w Niebie! toć trzebá koniecznie stánąć ná tym stopniu doskonáłośći, ktoryby rownał chwale, y mieyscu w Niebie? My o tych sposobách słyszemy, wiemy ich, bo nam ich często wspominá ą? Chwalemy to w Swiętych! y tylko się dźiwuiemy, iáko SS w młodośći, przy trudnośćiách, y przeszkodách większych mogli przyiść do tego! A my opuśćiwszy ręce, sámą wiádomośćią kontenći, nigdy szczerze nástąpić ná siebie niechcemy. Ah! iáki wstyd, y hańbá nászá! Kiedy Bog młodego Stánisławá w oczách nászych stawi! Niebędźie wam stawiał, iáko on żył w Zakonie, ále iáko on żył *ná świećie*? iáko się grzechu lękáł, iáko się łásce Bożey niesprzećiwiał? iáko się w okázye obrázy *Bożey* niewdawał! Mdlał ná słowo szpetne, u was to gálánterya? Swiátem y roskoszámi gardźił wy się wnich topićie, szukacie, choć przed wámi ućiekáią: Ah! niestety ná násze oszukánia, ślepoty? Zyiemy lat pięćdźiesiąt y dáley, á nieumiemy co to *Bogá* kocháć, ten w młodośći záraz! A gdy wam *Swiętych* stawiamy? tedy wy zwykli

kli mowić: A, boto Swięty! bo to niewinny, bo ten kochał P. Bogá? Chrze-śćiánie! tedyć wy tákim ſpoſobem iáwnie pokázuiećie, że wy niewiećie ſtanu ſwego, obligácyi ſwoiey: *Sancti eſtote, Perfecti eſtote*: Tedyć wy iawnie poká-zuiećie, że wy kocháć Bogá niechcećie? Swięty: nie dla tego on Swiętym zoſtał, że był Swiętym, ále, że ſię ſtarał oto, ſzukał tego? Ah! wſtydźie naſz, iáko wy o tę rzecz naypotrzebnieyſzą naymniey dbaćie? W oſtátniey chorobie S. Stá-ſław Koſtką ſpytany, czy gotow ná śmierć, odpowie, *paratum cor meum* Iakże niemiał bydź gotow: Bogu nic niewinien, wſzyſtko wypełnił, co Bog kazał? S. Barbárę umyślnie ſobie obrał zá Pátronkę śmierći; Iakże niemiał bydź go-tow; Już mu nic nieſmákowáło, tylko Bog: Ciebie człowiecze Chrześćiáńſki trudno będźie pytáć o to, gotowżeś ná śmierć? bo to miecz okrutny ná ſerce twoie śmierć? Ale gdy ćię ſpytáią, ty rzeczeſz, ieſzcze niegotow, trzebá wiele; Proſił S. Stániſław Koſtká, żeby go ná źiemi złożono: gdy nieſiono Ciáło Iezu-ſowe wyſkoczyło w nim ſerce, roſpalona twarz wydawáłá, iáko rad był gośćio-wi Iezuſowi? W iedney ręcę Ukrzyżowánego Iezuſa w drugiey Nayświętſzey Máryi obraz piaſtował. *Amo JESUM amore Mariæ. Amo Mariam amore IESUS*: Dźiekował potym IEzuſowi zá łáſki, á oſobliwie zá dźiwne powołánie, y pro-wádzenie do Zakonu? Ucáłował S. Rány IEzuſa, potym iákoby w záchwy-ceniu zámknąwſzy oczy, przez pułgodźiny uſtámi ruſzał, y wdźięcznie uśmie-chał? Powiádáno, że w ten czás Nayświęt: Marya zwielá Pánien y SS Anio-łow przyſzłá po niego, y ták w onych ſłodkośćiách wyrzekſzy, IEzus y Marya Duſzę przeczyſtą oddał IEzuſowi? Ah! święte konánie! o pełna ſłodkośći śmierći! Ale tego ſię trzebá było ſpodźiewáć, po ták świętym żyćiu? Ták on więc mawiáł, temu łatwieyſza śmierć, ktory żyiąc Duſzę odźiera od ćiáłá, od świátá, od roſkoſzy. Ale ći, ktorzy ſię bárdzo ściśle do świátá przypoili, ćięſzko im będźie odedrzeć gwałtem Duſzę. S. Stániſłáwie Koſtko, ſława dźiś Krole-ſtwo Polſkie z powinſzowániem chwały twoiey, że ćię Koronnego Syná, ták wyſoki w Niebie tron potkał. Stawa z podźiękowániem, żeś ią ták wiele rázy rátował? Stawa z ſuppliką, żebyś iey IEzuſa błagał! O coſz nay bardźiey maſz proſić S. Patronie? O co? Modlił ſię raz zá Polſką ieden do S. Stániſławá Koſt-ki, dźiwna mi modlitwá twoiá. O to proſiſz, żeby Polakow Tatárzy niebrali? A o to nieproſiſz, żeby Duſz czárći ná potępienie nieporwali. Ah! to to zgu-bá, to to ruiná naywiękſza w Kroleſtwie Polſkim? że goreią Domy, y Miaſtá, to mnieyſza, ále że ták wiele Duſz z Polſki gorzeć będą cáłą wiecznośćią, to ſtratá? że Tatárzy w niewolą biorą, to znośnieyſza, ále, że ták wiele Duſz z Polſki ná wieczną niewolą do Piekłá lećí? to zgubá, o to proś! O to ſię zá námi wſtáwiay S. Patronie naſz? Ah! ktoby to dał, żeby żaden z Polakow żaden z tegó Miaſtá, wiecznie nie zginął, Amen.

KAZANIE NA DZIEN SWIĘTEY KATARZYNY,

Sapientiam Sanctorum narrent populi. Eccleſi: 44.

NA czym prawdźiwa Mądrość Elektow Boſkich należy, nie może nam iáśniey, y rzetelniey nikt wytłumáczyć, iáko mądrość, y męſtwá pełna Heroiná S. Kátarzyná. Każe Duch S. opowiádáć mądrość SS. Bożych: *Sapient Sanctorum narrent populi.* Ia gdybym miał wſzyſtkich Elektow Boſkich mądrość námienić, y czáſu, y ſił ná to mało. Ale ták uczynię, iáko uczynili: *Numer. 13.* Mężowie dway, ktorzy od Moyżeſzá poſłáni do źiemi obiecáney ná zwiády, przynieśli iedno grono winne, znáczne ná probę. Z iednego tedy groná winnego dochodźili wſzyſcy, co to ieſt cała źiemiá obiecána. Toż y iá uczynię; gdy w iedney S. Kátárzynie zbior męſtwá, y mądrośći SS. Elektow Boſkich wytłumáczę. *Ad M. D. G.*

ZWyczáynie tey płći: dwie rzeczy zádáią, ſłábość, y lękliwość ſercá, á potym nieumieiętność, że máią długie włoſy, krotki rozum, y dowćip nie przenikáiący. I dla tego Salomon *Proverb. 31.* niby cále deſperuiąc, mowił: *Mulierem fortem quis inveniet.* Ia mowię ták: że tey płći dáremnie, á zwłaſzczá wſzyſtkim zátrzucáią, że ſą ſłábe, lękliwe, niedowćipne? A kto mężnieyſzy nád Deborę? Iudythę? Mężowie wſzyſcy ná ten czás upadáli ná ſercu, ućiekło męſtwo, rády, y rozumu tyle nie mieli, á te Heroiny, y mieczem, żelázem, y rozumem dokázywáły. Mowią, że tę ſłábość w poſagu wźięły, od Ewy zárez w Ráiu? Ten zárzut nie ieſt gruntowny, bo ia pytám ták: kto Ewę zdradźił, y zwyćiężył? Czárt? ále Anioł? ále mocny? ále mądry? A męża Adámá kto przełamał: Niewiáſtá, *mulier decepit me.* Ktoż tu ſilnieyſzy, kto tu mężnieyſzy? czy ten, ktory od Aniołá, czy ten, co od ſłábey niewiáſty zwyćiężony? A potym mowię ia ták z *S.* Auguſtynem: w ktorym ſtánie, y w ktorey cnoćie dały ſię zwyćiężyć? w ktorym punkćie, trudnośći uſtąpiły mężom Niewiáſty? Napełniáli puſtynie owi SS. Hiláryon, Antoni, Makáry, &c. tłumili ćiáło, deptáli czártá, y świát? Niewiem kogo więcey w puſtyniách ráchowáno? czy

tych,

zych, czy SS. Pánien, y mężnych niewiaſt? á rożnego, delikátnego rodu, wychowánia. Dárli ſię Mężowie *SS.* przez ognie, miecze, beſtye, blachy, y tyśiąc śmierći dla Chryſtuſa! Trzebáby ráchowáć kogo więcey, czy SS. Dźiewic, czy *SS.* Męczennikow? Przydaie S, Ambrozy: *Nec fæminas, teneritudo ſexûs, his congreſſibus impares fecit.* W tey płći tym wydátnieyſza mądrość, y męſtwo, im ſłabſza, im delikátnieyſza nátura? Ale ná coż w poſpolitośći, y niby zdáleká o tym mowić? Stawa wſzczegulnośći ná oczách náſzych *S.* Heroiná, y mądrośćią y męſtwem, wyſoce ſzláchetna *S.* Kátárzyná. Lat oſiemnaśćie máiąca Panná, ze krwie Ceſarſkiey idąca, urody nád zwyczay udátnieyſzey, fortuny wielkiey, záczęłá woynę z nayćięzſzym, á oraz z naypierwſzym nieprzyiaćielem: Muśićie tę prawdę przyznáć: że gdy ſię trzy rzeczy rázem zeydą, urodzenie wielkie, urodá, y fortuna nád zwyczay, muſi bydź trudna woyná z ćiáłem, z czártem, y ponętámi. Urodá, mowi *Origenes*, miałá bydź wodzem, y ponętą ludźiom do ſzukania, y kochánia piękności *Boſkiey*. Swiát to obroćił wſpak: nie záżywa tego tylko ná ruinę Duſzy, y ſproſne niewſtydy. Fortuná przy urodźie, miałá ludźiom ſłużyć ná kupienie Niebá, tey świat záżywa ná zgubę. *Z* tymi ták mocnymi nieprzyiaćiołmi záczęłá woynę mądra, y mężna *Kátárzyná*: urodźiwe, y rzeſkie ćiáło, modlitwą, włośiennicą, y poſtem kroćiłá, á fortunę ná ubogie Chrześćiány, ná wierne w więźieniu zoſtáiące obroćiłá. Przydayćież iákiey tám mądrośći, y męſtwá trzebá było: gdy iey Ceſarz *Maxymian* publicznie urodę, urodzenie, chwali, gdy iey ſerce do ſwoich áffektow, roſkoſzy, Páńſtwá, przyiáźni nákłánia: Nie ieſt to łátwa woyná, ták miękkie, y pochlebne, y iedwabne, zwyćiężyć więzy: Zeby to ſercá ludzkiego nie doſzło, wielkiey mądrośći, y męſtwá y więcey niż męſkiego trzebá: Mowiłá *S. Kátárzyná:* Ey co mnie ty Ceſarzu, urodę moię natrącaſz: lepiey ia ſię znam, y wiem, co ieſt: niżeli ty? Ty ná mnie tylko tákim okiem pátrzyſz, iáko ći go ſproſność zápala: *Mam* iá inne zwierćiádło: w ktorym ia widzę, żem proch, y źiemia? Patrz, ztądbyś powinien dochodźić mądrośći, Pięknośći *Bogá*, Stworcy mego: Ze z źiemi y błotá, ták śliczny obraz ſtworzył: Co mnie ty urodzenie moie wynośiſz, y ſtawiaſz? Więcey ſobie ſzácuię, żem ieſt Chryſtuſowa niewolnicá, á niżeli to, żem ieſt Ceſarſką Corą? Na co mi fortunę wſpominaſz? wſzyſtko moie, y iedyne ſzczęśćie Bog, y miłość iego. Ták mądrze, y mężnie pierwſzy ſzturm ná głowę ſtárłá. Aleby to mnieyſza, gdyby tylko táki ſzturm zwyćiężyłá mężna, y mądra *Kátárzyná*? Niewiedźiał świát Chrześćiańſki nigdy tákiego widoku, áni ſłyſzał, ráſt mądrey, męſtwá pełney dyſputy, iáko gdy przy *Ceſarzu* z mądremi Filozofami dyſputowáłá, y o Bogu mowiłá Kátárzyná: gdy mądrość z cáłego świátá zebráną potłumiłá, pokonfundawáłá. Ze Piotr w Rzymie, że *Páweł* w Atenách, że Szczepan S. w Jerozolimie, że inni mądrze, y mężnie ſię o *Bogá* ſtawiáli, to wielka, ále

mniey

mniey dźiwna, bo Mężowie, bo długoletni, bo w ſzkole Chryſtuſowey długo ćwiczeni? Ale że *Kátárzyná* oſiemnaśćie lat máiąca, mądrośćią ſwoią, mądrość z cáłego świátá zebráną záwſtydźiłá? to cudo męſtwá, to zbior mądrości Apoſtolſkiey Doktorſkiey? Przypátrzmy ieno ſię z bliſká, co tá S. y mądra Panná czyni: co mowi. Gdy przed *Maxymianem* Ceſarzem ſtánęłá: záwſze známi Chrześćiány żelázem tylko woiuieſz? Wſtydź ſię Ceſarzu; że z ćiáłem mdłym woiuieſz? Chceſz mnie żelázem przekonáć, to ladá kát potráfi? Ták tylko beſtye czynią, ktore, że rozumu nie máią, ſamą tylko mocą, y gwałtem poſtępuią. *Quid te ad infirmitatem corporis vertis: quid cum terrena carnis imbecillitate congrederis:* Tę lepiankę ćiáłá mego, możeſz ládáczym obálić? Ale nie ták, ſprobuy ſię ze mną rozumem? *Cum animi vigore congredere? Virtutem mentis infrige:* Uderz ná wiárę: á zepſuy, ieżeli możeſz? záżyi rády, rácyi, rozumu, á tu doznaſz męſtwá? Záwſze ná nas miecze oſtrzyſz? pokaż też oſtry rozum, y dowćip? záwſze beſtyámi ná nas narabiaſz, ną ieno po ludzku rozmow ſię známi. Ty przez beſtye nigdy z nás niewyćiśnieſz, y niezrozumiſz prawdy, nie poznaſz *Bogá*, ktorego w nas prześláduieſy? Nie doſyć ná tym, żeś bogáty, mocny, niezwyćiężony Ceſarz, ále należy ći, żebyś y rozumnie rządźił, ſprobuyże ták. Te wſzyſtkie kátownie, ktoremi mnie groźiſz: obroć ná ktorego Pogániná, y męcz go záto, że twoich *Bogow* chwali, á ia ći przyrzekam, że ſię záraz záprze, y odſtąpi Bogow twoich? Mnie ty żadnemi mękámi nie odſtráſzyſz, áni przywiedźieſz do odſtąpienia *Bogá* mego. Ták wſparta mądrośćią y męſtwem Duchá S. wyzwála ná ſiebie mądrość cáłego świátá: Stawiono pięćdźieſiąt Mędrcow, wybránych wymownych, dowćipnych, biegłych, długo cwiczonych, S. Katárzyná, iáko mężna, y mądrá Iahel, iednym árgumentem w biłá ćwiek w głowę wſzyſtkim mędrcom, ták, że głową ruſzyć nie mogli, záwſtydzeni, y Kátárzynie, y Chryſtuſowi głowę poddáli. *Judic: 4 Benedicta inter mulieres Jahel, aquam petenti, lac dedit, percuſſitq; ſiſaram, & tempus valide perforans.* Zgromadzeni z cáłego Páńſtwá Mędrcy mlekiem Kátárzyny uſpieni, głowy podnieść niemogli? A ktorymże to gwoźdźiem, głowę mądrośći Pogáńſkiey przebiłá Kátárzyná? S. Chryzoſtom mowi: *Claus verbi:* Słowo Boſkie, y prawdá. Ten to był ćwiek mocny, w tym ákćie iáśnie pokazáłá Kátárzyná zbior mądrośći, y męſtwá wſzyſtkich Doktorow, Apoſtołow SS. Gdy mężney mądrośći w S. *Kátarzynie* przełamáć nie mogłá mądrość świecká árgumentámi, coż iey zoſtáło? tylko oſtátni ſzturm ná święte, y niewinne Ciáło? Co też mogłá wulkánia piekielna, złość czártowſka wynáleść, á ludźie wymyślić: ſiliły ſię dowćipy, ná dowćipne kátownie, Iuż rozgi, y żyły, y kule żelázne, iuż bláchy roſpalone, iuż kołá brzytwámi oſtremi nábite, iuż ręce, y ſiły kátom uſtáwáły, iuż ćiáło niewinnie ták zránione, że nowey ránie mieyſcá nie było, á ieſzcze ná nowe męki Chry-

ſtus

ſtus Kátárzynę w więźieniu zleczył, umocnił. Ceſarz záwſtydzony, chwytał ſię wſzyſtkich ſpoſobow, kto mu tylko wymyślił, y podał, żeby iáko nayteżey dokázował nád S. mśćił ſię, że go záwſtydźiłá iedna Pánienká z cáłym Páńſtwem, mśćił ſię, że mu Serenę żonę, y Porfiryuſzá Hetmáná z ludźmi náwroćiłá do Chryſtuſa, mśćił ſię, że mu wybor mądrych przekonáłá. Mśćił ſię, że iego przyiáźnią wzgárdźiłá. Więc iáko gdy wodá brzegi, y groble przerwie cáłym impetym wylewa, ták wſzyſtkie gránice rozumu, przerwáwſzy Ceſarz wywarł wſzyſtkie kátownie ná *Kátárzynę*. *Przyznayćieſz* iákiey tu mądrośći, y męſtwá trzebá było, ná tákie ſzturmy. Ten to ieſt zbior męſtwá, y mądrośći wſzyſtkich Męczennikow, y *Męczennic* w *S.* *Kátárzynie*. *Pokażćież* mi iuż, ktorey mądrośći, y męſtwá brákowáło *S.* Kátárzynie? Ná utrzymanie wſtydu, y Anielſkiey cnoty? byłá w niey mądrość Anielſka, y w ćiele ták żyłá, iákoby go nie znáłá. Na dopiáſtowánie *Pánieńſtwá* ſwego, byłá w niey mądrość nád wſzyſtkie Pánny drożſza? Ná zwyćiężenie mądrośći, dowćipu, y biegłośći z cáłego świátá zebraney, byłá w niey mądrość *Doktorſka*. Ná zwyćiężenie kátowni mądrość męczennikow. I toć to ieſt, co tey S Pánnie ſtoſuie kośćioł: *Multæ filiæ congregaverunt divitias, tu ſupergreſſa es univerſas.* Y to to ieſt: że w Niebie S. *Kátárzynie* trzy korony, abo Laureolás oddáno: *Laureolam Virginum, Martyrum, Doctorum.*

K O N K L U Z Y A.

A Gdźie ſię tey mądrośći náuczyłá *S. Katárzyná*? W ten czás, kiedy ſię Chrześćianom niegodźiło, nietylko uczyć, ále y ſłowá mowić o Bogu, o Chryſtuſie? W ten czas, kiedy Swiętemi napełnione turmy, więźienia, wygnania, kátownie. W ten czás, kiedy Pogánie z láſow beſtye ná Chrześćiány ſprowadzáli, kiedy wſzyſtkie woyſka ná ſamych Chrześćian zbroili, ognie niećili? Ktoż w ten czás Kátarzyny uczył tákiey wzgárdy pieniędzy, urody, fortuny, przyiáźni, kto iey nauczył, że ták odważnie, heroicznie ćiáło mdłe, y ſłabe ná wſzyſtkie kátownie nárażáłá? ktoż ią uczył tego? nátura? tá ſię iſkierki lęka; Ciało? to do roſkoſzy, iák kámień leći: świát? ten Bogá nie zná, przyiaźń? tá od *Bogá* odrywa? Ah! wſtyd to naſz czytáć, ábo ſłyſzeć o tym; co to pierwſi *SS.* przodkowie náſi, dla Bogá czynili, ćierpieli? Nic to było Kátárzynie Ceſarſką fortunę, y przyiaźń ſtráćić? tá iey byłá fortuná wſzyſtká, bydź odártą, y w więźieniu życ głodem? To iey byłoNiebo, y*Ray* ná źiemi, dla Chryſtuſa bydź zránioną? Płákáli ſami *Pogánie* nád iey ſkátowánym ćiáłem? Tá *S.* mądra, mężna *Pánná*, weſołą twarz nioſłá ná męki? Ah! wſtydź ſię wiáto

náſzá, że pod kroplą gorzkośći ięczyſz? Kátárzyná morze kátowni weſołą mi-
ną znioſłá. W więźieniu ſiedzącą Kátárzynę nawiedza Serená Ceſárzowá, żona
Maximiná, o raz z Hetmánem Porfiryuſzem; pyta iey, iáko ty S Panno te mę-
ki wytrwaſz? Wiedz o tym Sereno: Gdy wſzyſtkie przyiáźni, fortuny, honory,
urody, roſkoſzy ſtawia Ceſarz, mąż twoy, ia ſobie w ſercu ſtawiam, Piękność
nieſtworzoną, Bógá mego, wieczne ſzczęśćie, chwałę wieczną. Tá to ieſt For-
tuná moiá? Zanic wſzyſtko umnie! To umnie iedyna fortuná, y przyiaźń, kto-
ra trwa całą wiecznośćią! Gdymi groźił ogniámi, gdy w oczách moich ſtráſzne
koło oſtremi żelázámi naſadzone, obrácáć kazał? Iam ſobie ná ognie wieczne, y
koło przeklętey wieczności wſpomiáłá? Nic ſię nie lękam tego, co ſię ſkończy,
to u mnie w uwadze: co trwa wiecznie? Ceſarz, wſzak widźiſz nie ma reſpektu
ná mnie, lubom Ceſarſka Corá! daleko bárdziey u Bogá reſpektu nie maſz ná O-
ſobę! Nic nie reſpektuie Bog ná udátność, urody, urodzenie; fortuny, honory?
Gdy mnie męczyć y ranić kazáno, iam ſobie myśliłá: Ey niech mam to ſzczęśćie,
że ta garść krwi moiey, idźie dla IEzuſa mego, ktory dla mnie krew wſzyſtkę
wylał. Nieznaydźie świát żadney męki, kátowni: mocnieyſza ieſt miłość we
mnie IEzuſa. Zyćie mi bierze Ceſarz, coż mi to zá żyćie z beſtyámi rowne,
mam iá inne żyćie nieśmiertelne, tego mi wydrzeć? nie możeCiało mi męczy!
Duſza u mnie niedotkliwſza, delikátnieyſza? á do tey przyſtępu mieć nie może,
Ale ktoż ćię przećię tey mądrości SS. Elektow Boſkich nauczy? S. Panno? wſzyſt-
ká iey náuka byłá, y iey náuczyćiel Wiárá S. y Religia Chryſtuſowa! Temu, kto-
ry ma oczy zdrowe, żeby widźiał, nic więcey nie trzebá, tylko mu świátło ſta-
wić w oczách? Temu, ktory má prágnienie wielkie, nie trzebá nic więcey, tyl-
ko mu wody podáć! S. Kátárzyná záraz zmłodu, tylko iey błyſnęło świátło wiá-
ry S. záraz ſię iey ſerce chwyćiło, záraz poięłá wſzyſtkie trudności, tylko iey tę
wodę żywotá zbliżyłá wiará záraz ſię iey iáko prágnieniem wyſuſzona chwyći-
łá. Coż to ieſt: że ty w mądrości SS Bożych poſtąpić nie możeſz, żeś ták wſzyſtek
ná ćiáło wylany, że ták o Duſzę niedbaſz? Nic więcey nietrzebá, tylko niech ći
wiárá otworzy oczy, co to ieſt piekło, ognie pożeráiące? Zebyś umiał kocháć
Bogá, tylko ſię poradź wiáry, co to ieſt Bog twoy? Zebyś umiał wytrwáć ućiſki,
tylko ſię poradź wiáry, co ćię uczy o wieczności? Skoro tylko poznáłá Bogá,
wnioſłá ſobie á mądrze? Ieſt BOG! więc muſi bydź iedyną Pięknośćią! Precz
wſzyſtkie pozory! Ieſt BOG! więc do niego cáłym ſercem, żyćiem, rozumem
lecę? Precz wſzyſtkie doſtátki? Ieſt piekło? więc zánic wſzyſtkie kátownie?
Ah! Mądrośći SS, Elektow Boſkich. Iáko my dáleko od ćiebie? My niepoiętni!
my nieukowie. Coż po náſzych wſzyſtkich dowćipách! mądrośćiách, ieżeli to
uſłyſzemy od IEzuſa, co głupim powiedźiał Pánnom? *Neſcio vos.* S. y mądrá Pán-
no náucz nas mądrości twoiey, mądrości SS. Elektow Boſkich! niech twoią
wiárą, miłośćią Bogu żyiemy, Amen

(†)

KAZANIE
NA DZIEN
SWIĘTEGO JĘDRZEIA,

Venite post me faciam Vos fieri Piscatores hominum Math. 4.

GGy Pan IEzus woła Piotrá, y Iędrzeiá od niewodu do Ewangelyi, od ryb do Ludźi: Ia sobie przypominam to co S. Paweł Apostoł: *ad Roman. 8 Quos prescivit conformes Imaginis Filii sui hos prædestinavit Quos autem prædestinavit, hos & vocavit* Widźiał Pan JEzus, y przewidźiał, że y Piotr miał wyrażáć krzyżem swoim IEzusa: Widźiał że y Iędrzey tákże miał ná krzyżu umrzeć, á śmierćią swoią wyraźić ná sobie śmierć krzyżową IEzusa, y ták ich przeznáczył, á potym powołał. *Hos & vocavit* Ponieważ tedy Piotrá, y Iędrzeiá rodzonych braći rázem Bog przeznáczył, rázem powołał zá sobą do krzyżá, rázem w nich wlał Duchá swego? Cóż się tedy stało że ich rozdźielono? Piotrá wysłáno do Rzymu ná záchod. Jędrzeiá ná wschod do Acháiy. Czemu nie rázem? Ia sobie uważam naprzod ták: Ponieważ Pan IEzus od morza, od siatek powołał tych dwoch braći do niewodu swego, ktorym mieli łowić y zágárnąć rozumne ryby, ludźi po cáłym świećie: więc Jędrzeiá z iednym kumulcem posłał samego ná wschod słońcá, wydołasz ty Iędrzeiu sam ieden. *Andreas, Vir fortitudo.* Iákoż nie záwiodł się ná nim Chrystus. A ty Pietrze idź ná záchod do Rzymu. *Faciam Vos Piscatores hominum* Uważam ieszcze y to: Piotrá łączy Pan IEzus z Páwłem, á S. Iędrzeiá osobno samego sobie oddźielił. A to ztey rácyi ktorą ia wam iáśniey wytłumaczę ná tym Kazániu: Osobliwie P. IEzus samego Iędrzeiá sobie wydźielił, wybrał, bo S. Iędrzey osobliwym sposobem wyráźił IEzusa ukrzyżowánego. Ten będźie punkt pochwały Swiętego Apostołá, á oráz materya mego Kazánia. *Ad M. D. G.*

NIe iest to uymá, y krzywdá honoru innym SS. Apostołom, gdy ia mowię że S. Iędrzey śmierćią swoią ná krzyżu osobliwiey wyráźił ukrzyżowánego IEzusa. A to dla tych rácyi: Nie byłá to uyma, y krzywdá honoru innym Apostołom, kiedy Piotr IEZUSOWI ná pytánie to: *Diligis me plus his,* odpowiedźiał: *Tu scis Domine.* Ty wiesz Pánie że

ćię więcey osobliwiey nád innych kocham. Godźiło śię mowić Páwłowi: *Plus omnibus laboravi.* A mowił to, bez uymy honoru innych. Godźiło śię mowić temuż Pawłowi: *Christo confixus sum Cruci.* Lubo wiemy że Paweł mieczem nie ná krzyżu umarł, nie było w tym żadney krzywdy. Ták sądzę że áni w tym nic nie uymuię SS. Apostołom gdy mowię, że S. Jędrzey osobliwiey wyráźił krzyżem swoim IEzusa. A potym: słuchaymy co S. Paweł Apostoł; do wszystkich mowi: *Æmulamini charismata meliora.* Im kto wyżey, im kto osobliwiey wyráźi ná sobie IEzusa ukrzyżowánego, tym lepiey, tym doskonáley. Ale wczymże to tę osobliwość wydał ná sobie Iędrzey S. We trzech rzeczách osobliwiey wyráźił JEzusa S. Iędrzey. Naprzod w nieugászonym prágnieniu krzyżá przez cáłe życie. Potym: w gorącym y niezwyćiężonym szukániu krzyżá. Nad to, w státeczney, y trwáiącey miłośći krzyżá: Wiećie co Chrystus o swoim krzyżu mowił. *Desiderio desideravi hoc Pascha Vobiscum manducare.* Przydáie S. Chryzostom: *Quia post Pascha statim Crux imminebat.* Chrystus Pan liczył látá, mieśiące, dni, godźiny, momenta, często śię z tym wynurzáł: *Baptismo habeo baptisari, quomodo coarctor donec perficiatur.* Krzyż mnie czeka, o iáko mi prágnieniem goreie serce poki śię to niespełni. Nawet przy ostátniey wieczerzy stymulował, y pobudzał Judaszá: *Quod facis, fac cito.* Zeby iák nayprędzey doszedł Krzyżá. Było to prágnienie w Chrystusie bárdzo wielkie, ze go nie mogł wytrzymáć. Często śię z nim wynurzał, y przez cáłe życie, y przy ostátniey wieczerzy, náwet ná samym iuż krzyżu, kiedy iuż miał konáć ostátnie záwołał *Sitio.* Pewnie nie wody prágnął, áni winá, ále dalszey zabáwy z krzyżem. Trzy miał sieroty P. IEzus w ktorych śię kochał, y ktore zostáwował umieráiąc. Nayświętszą Mátkę: oddał Ianowi: Kośćioł; oddał go Piotrowi. Krzyż ze wszystką zelżywośćią oddał Iędrzeiowi. A iáko Krzyż ták y gorące prágnienie krzyżá wlał w Swiętego Iędrzeiá. Y dla tego mowił: *O Crux diu desiderata* Ile rázy przychodźił do ktorego Krolestwá: Iędrzey z Ewangelią, tedy śię z prágnieniem wynurzał: Tu iuż podobna krzyż ná mnie zgotowáno? Nie tu S. Apostole? idz, idź głębiey w świát, głębiey w tym prágnieniu. Ile rázy szedł przez lásy pustynie: A ktoreż to drzewo ná moy krzyż wyćięte będźie. Ile rázy Pogány nawracał, myślił sobie Kiedyż śię ná mnie porwą? kiedy mnie ná krzyżu przybiią: *O Crux diu desiderata.* Uważaycie strzáłę złuku wytrąconą? Im bárdźiey ćięćiwa nátężona, im tężey mocnieysza ręká łuk wyćiągnie tym tężey strzáłá, tym lotniey do mety leći? Zaś w S. Iędrzeiu nátężone, y od ręki Boskiey y miłośćią Chrystusa prágnienie tákie było do krzyżá, iáko strzáły lot szybki, utrzymáć, zátámowáć iey w loćie nie podobna? Toć to iest co chćiał wynurzyć Duch S. przez proroká: *Sicut sagittæ in manu potentis ita Filii excussorum.* A ktorzysz to byli *Filii excussorum!* Wytrąceni od Zydow

Zydow z Páleſtyny, ná cáły świát iáko ſtrzáły, *SS.* Apoſtołowie: Oſobliwiey S. Iędrzey. Proſzę niżey tegoż Proroká wierſz uważyć: *Beatus Vir qui implevit deſiderium ſuum ex ipſis.* Swięty Iędrzey oſobliwiey ze wſzyſtkich dopełnił prágnienia ſwego, gdy w Acháiy krzyż ználazł uprágniony. Y ten to był Apoſtoł, ktory naypierwſzy ze wſzyſtkich Apoſtołow ná krzyżu IEzuſá wyráźił, umieráiąc. P. IEzus lat trzydźieśći trzy tylko żył, mogł Pan Bog dłużey żyćie iego przedłużyć; ále niechćiał go w gorącym prágnieniu krzyżá trzymáć. Ták y S. Iędrzeiá. *O Crux diu deſiderata.* Ale nie dosyć nátym że pragnął krzyżá Iędrzey S. ále go ſzukał ták, iáko y Chryſtus: Czego też Chryſtus przez cáłe żyćie ſwoie ſzukał? ſkoro ſię urodźił: ná ręku Symeoná iuż mu krzyż prorokuią. *Tuam ipſius animam gladius pertranſibit.* Miał lat dwanaśćie, záraz ſię náráżał ná nienáwiść záwźiętych Fáruzow, często Cudá czynił umyślnie tákich dni, że z tąd gniew y ránkor ná niego zaymowáł ſię w ſercách ſkrybow, Fáruzow. *Eamus in Judæam.* Mowili mu Uczniowie: Panie poco tam iść máſz, chćieli ćię tam zábić ukámienowáć, á ty tam idźieſz. Mowił mu Piotr: *Domine non erit tibi hoc.* Rozgniewał ſię IEzus: *Vade poſt me ſathanas.* O tym gadał, tego iedynie ſzukał: Całe tedy żyćie IEzuſowe nic innego nie było tylko ſzukánie krzyżá. Od IEzuſá Páná przenieśmy oko ná S. Jędrzeiá: *Ipſe eſt primogenitus Crucis, in multis fratribus:* Mowię o nim ſtylem S. Pawłá. Iáko ſkrzętnie teſkliwie S. Jędrzey ſzukał krzyżá, wyráźił ſam o ſobie: *O Crux diu deſiderata, ſollicite quæſita.* Opiſuie Chryſtus Pan *Luc. 15.* Niewiáſtę ſzukáiącą zgubionego groſzá: ſpaliłá pochodnią, umiotłá dom, dáleko z większą pilnośćią ſzukał krzyżá *S.* Iędrzey. Ciało ſwoie ſpalił ná upałách, iáko pochodnią, poſtámi, niewczáſami, głodem, wyczyścił Duſzę ſwoię, y tak gotował Ciało ſwoie, żeby krzyż ználazł. *Sollicite quæſita.* Z iáką ſkrzętnośćią, y teſkliwą uſilnośćią ſzukał Paſterz owieczki, z tákąż ſzukał krzyżá Jędrzey S. ná rámioná włożył, y wydrzeć go ſobie nie dał. Ale Swięty Apoſtole czy ſię to godźi? náráżać ná śmierć y ná krzyż? A záſz Chryſtus nie roſkazał ták: Gdy was w iednym Mieśćie prześládowáć będą, ućiekayćie do drugiego: A ty ſię ſam náráżaſz? Pomniſz co ſię ſtáło z rodzonym *Bratem* twoim Piotrem? iáko ćięſzko upadł że ſię náráźił ná dworze *Kaifaſzá*? S. Iędrzey ná to mowi to: co *S.* Paweł *Act. 20.* w podobney okázyi: gdy mu też mowili, gdy płákáli nád nim: rzekł: *Ecce ego alligatus ſpiritu vado in Jeruſalem.* A S. Iędrzey mowi *Vado in Achaijam.* Duch Boſki, Duch Iezuſow, wiąże mi rozum, zapalá ſerce y każe ſzukáć krzyżá. Iakże nákoniec Chryſtus ukochał krzyż ſwoy: *dilexit ſicut Sponſam.* Sam ſobie to drzewo ſtworzył, ſam ſobie go záchowywał, ſam ſobie go dźwigał ná rámionách. Niedał ſię oderwáć áż umarł ná nim. Moy *Boże* iáko to potężne ſzturmy były, ktore odrywały IEzuſá od krzyżá. *Deſcendat nunc de Cruce*

de Cruce & credimus &c. Toż potkáło y S. Iędrzeiá: Chćieli go uwolnić od krzyżá: Coż on czyni: Pan Iezus żeby nie odstąpił krzyżá: utáił chwáłę swoię: záćmił słońce wpołudnie. A S. Iędrzey świátło z Niebá ná siebie sprowadźił ták, że go żadne oko doyźrzeć ná krzyżu nie mogło. Uczynił to náto, żeby go nikt nie śmiáł odrywáć od krzyżá. Swięty Grzegorz Nanzianzenus, gdy o Męczennikách Machabeyskich pisze: mowi tak: *Że się nie ták kátowni, y śmierći dla Bogá lękáli, iáko tego, żeby ich kto zrąk kátowskich nie wyrwał, żeby ich zkátowni nie uwolnił.* Toż widzę y w S. Iędrzeiu: *Co nieczynił Egeasz Sędźia, żeby się przelękł S. Iędrzey: a on się tylko tego lękał, żeby go od krzyżá nie oderwał* *Can. 2 Sub umbra illius quem desideraveram sedi.* Mowił iuż ná krzyżu będący S. Iędrzey: Długom prágnął, teskliwiem szukał ćienia tego. Trzymáć się go będę y nie puszczę, y ták przez trzy dni trzymał w possessyi krzyż IEzusow. Kto trzymał IEzusa ná krzyżu? Gwozdźie? Mizerny to Instrument, nigdyby był tego niedokazał gdyby go nie miłość nász á utrzymowáłá? A Iędrzeiá S. kto trzymał? Miłość IEzusa y krzyżá? *Sądzćież iáko ten S.* Apostoł szukał chwały Iezusa, ieżeli ták szukał krzyżá? iáko on prágnął zbáwienia Dusz Ludzkich? ieżeli ták prágnął krzyżá? Iáko on musiáł kocháć IEzusa? dla ktorego táką osobliwośćią kochał się w zelżywym krzyżu? S. *Piotrowi* prorokuiąc o śmierći mowił IEzus? *Cum senueris alius te cinget & ducet quo non vis, significans qua morte erat Clarificaturus DEUM:* Przydáie Ian S. to Piotr tak nie z chęćią szedł ná krzyż: *Quo tu non vis.* Ale Iędrzey *S.* z osobliwszym prágnieniem, státecznośćią, szukał, znalazł y kochał krzyż, áby śmierćią swoią osobliwiey wyráźił IEzusa.

KONKLUZYA.

KOnáiąc S. Iędrzey mowił do swego uprágnionego, długo szukánego ukochánego krzyżá: *Per te me recipiat Magister meus Christus, qui per te me redemit.* Z tych słow Apostolskich, táką Theologią wnosi S. *Bernard.* Do zbáwienia nászego trzebá było dwoistego poruszenia: *Bogá*, y Człowieká. Więc ták się stáło: Bog zstąpił z niebá żeby się złączył z Człowiekiem. *Człowiek* ma się ruszyć z źiemi áż do Niebá, żeby się złączył z Bogiem, y to iest zbáwienie iego: Iakimże sposobem, *Bog* zstąpił z Niebá ná krzyż? Człowiek żeby wyszedł áż do Bogá trzebá pierwey koniecznie żeby był ná krzyżu. *Bo* táką drogą ma Człowiek iść do Bogá, iáką się drogą BOG uniżył do Człeká, ále się Bog przez *Krzyż* uniżył do Człowieká. Toć też idźie zátym że Człowiek nie może przyiść do *Bogá* tylko przez krzyż. Ale

ná coż

ná áož ia mam ſubtelny dyſkurs S. Bernárdá ſtawiáć: Bog náſz Chryſtus mowi: *Qui vult venire poſt me, tollat Crucem ſuam.* Bydź to ináczey nie może: A przećię Chryſtus káżdemu mowi: *Tollat Crucem ſuam.* Przez krzyż S. Páwáł każe rozumieć: Umartwienie, ukrzyżowanie ćiáłá, y wſzyſtkich iego chući. Mow y myśl co chceſz: Ieżeli ty ſzczerze chceſz bydź w Niebie! z Chrzſtuſem! Ináczey to bydź nie może bez krzyżá, bez umartwienia ćiáłá! Zaden nie ginie tylko dla tego że ćiáłu wſzyſtkiego pozwála. Dźiwna to rzecz że my niechcemy zrozumieć ták rzetelnie wyrážoney od Chryſtuſa prawdy: Odraża nas od niey, moment ućiſku, że delikátne niedotkliwe Ciało? A iáko cáłey wieczności ćiężar znieſieſz? To iſkierká tá nudna? Coż będźie ogień pożeráiący! to kroplá ták przykra? Coż morze żołći. Kártuyćie, układayćie, ſobie życie iáko chcećie. Iá to mowię że wy nic innego nieczynićie tylko że niechcąc ćięſzkiego, oſtrego, przykrego krzyżá ſzukaćie? Szukaſz przyiaćielá, długo, teſkliwie, z koſztem, y znaydźieſż, maſz w nim guſt, ukontentowánie, długoſz tego, rok, dwá dáley, coż będźieſz ták ná wieki? Oto ten ſłodki przyiaćiel, w gorzkość ći ſię zámieni: *O crux diu deſiderata ſollicite quæſita.* Z iáką chęćią, ſtárániem ſzukaſz fortuny? á ty niewieſz, że to gorzki krzyż ná ćiebie? Przypomni ſobie naywiękſzych fortunatow, co oni mowili: gdy to ſtráćić muſieli. Przeſtrzegaſz zdrowia, kochaſz ſię w nim, dogadzaſz, miękkośćiámi, ſłodkośćiámi, kliiſz co raz Duſzę do Ciała: á wieſzże co to zá krzyż ſobie gotuieſz y robiſz: Przyidźie ow oſtátni termin kiedy ći to ukocháne zdrowie potárgáią boleśći, konwulſye: O iáki to krzyż długo ſzukány, ukochány. Y tak mądrośćBoſka w tym ſię oſobliwiey wydáie że to wczym wy náywiękſzy guſt, y ſłodkość maćie: to ſię wam w gorzki y ćięſzki krzyż zámieni? O iáko dáleko rozumniey, zbáwienniey rádzą ſobie ćiChrześćiánie, ktorzy przez cáłe życie, ſpoſobią ſię do tego oſtátniego krzyżá. Martwiąc chući, krzyżuiąc ćiáło ſwoie: Stawćie ſobie człowieká, ktory przez cáłe życie nic nie znał co boli, nie znał żadnego umartwienia, dogadzał ćiáłu, chućiom, żył roſkoſznie: trzebá mu umrzeć, boleśći go męczą. Moy Boże: iáko on tu ięczy, iáko on przeklina, iáko on deſperuie, iáko on ſię odważa y bluźnić Bogá. Ey czy o mnie Bog zápomniał? Ey dobiy kto w Bogá wierzy? Iako on z łożká ućieka, mieyſcá ſobie ſzuka: zkądże ſię to dźieie? A nie wie ten mizerak: że on ſobie ſam tego krzyżá, ták nudnego, y ćiężkiego ieſt przyczyną. Sam go ſzukał ſam go ſobie wyrobił: Na cożeś ćiáło pieśćił? ná coś go roſkoſzámi tuczył? ná coś ták Duſzę do ćiáłá klyił? Stawćie z drugiey ſtrony ſobie człowieká umartwionego: On w boleśćiách oſtátnich, rzecze do łożká ſwego: O krzyżu moy długo czekany, ſzukány, ukochány! odday mnie Chryſtuſowi! Chryſte IEZU! Krzyż twoy niechjmi oſłodźi gorzkość krzyżá mego! Chryſte JEzu! Niemogłem zá ciebie umierać ná krzyżu, ták iáko S. Ięd-

dżzey

drzey. Otoż to krzyz moy, łożko moie. Nie mogę zá ćiebie goreć ná Kraćie ták iáko Wáwrzyniec. Otoż to ieſt ogniſta kratá ná ktorey ći ſię ſtaię ofiarą żywą, łoże moie? Ah! moy IEzu, iákom ćię wiele rázy obráźił, Otoż ći ſię chcę temi boleśćiami wypłáćić: w Rany twoie oddáię duchá mego, Amen.

KAZANIE
NA DZIEN SWIĘTEGO MIKOŁAIA.

Qui autem acceperat unum, abiens fodit in terram, & abſcondit pecuniam Domini ſui. Math. 25.

DZiwna to rzecz, że ten, ktory wźiął pięć tálentow, umiał ich záżywać ná dobre. Ten z iednym, niewiedźiał co czynić. Zakopał dar Boſki. O iáki to leniuch, nierozgárniony! Coż było trudnieyſzego, iáko pięć tálentow záżywáć, á ná dobre záwſze? Coż było łatwieyſzego, iako iednym dorobić ſię Niebá! Słuſznie ten leniwiec niewdźięczny, odrzucony od Páná, y tomu wźięto, co mu dáno. Dni te Adwentowe ſtawiáią nam w pámięći ſąd *Boży!* Tam ſię trzebá będźie ſtawić, y ráchowáć Panu przezornemu, mądremu, mocnemu, temu, ktory zbiera tam, gdźie niezáſiewa: Trzebá ſię będźie znaymnieyſzego daru, y łáſki *Bożey* ſpráwić, y wyráchowáć, ná co ſię záżywało? obracáło dobro Páńſkie! S. Mikołay, iuż ſię wyráchował Panu, ze wſzyſtkich tálentow od *Bogá* wźiętych, iuż odebrał zapłátę wierności ſwoiey! Trzebá nam ſię mu tedy przypátrzyć, iákim ſpoſobem, y ná co Páńſkich talentow záżył? Uczynięż tedy ták: Mowić będę o tym w pierwſzey *Częśći:* S. Mikołay wſzyſtkich tálentow záżył ná dobre. Więc w drugiey Częśći to obaczyćie, że S. Mikołay dobrze, y mądrze záżył talentow. *Ad M. D. G.*

CZĘSC PIERWSZA.

S. Mikołay wſzyſtkich tálentow od Bogá ſobie dánych, záżywał ná dobre.

NIe może człowiek większey przyſługi uczynić Bogu, Stworcy ſwemu! iáko gdy talentow fortuny, rozumu zażywa ná to, żeby grzechowi przeſzkodźił, żeby przerwał intencye do obrázy Boſkiey. Ieżeli ten przyſługę czyni

czyni Krolowi, ktory ſwoim koſztem mu ſłuży, záwſze ná iego páłacu czuwa ná roſkázy: Coż ſądźićie, iáko dáleko większa przyſługę czyni Krolowi ten żołnierz, ktory ſwoim nákłádem do obozu iedźie, tám Krolá zdrowiem, y fortuną broni, záſtępuie. Ták ia mowię: ten, ktory codźiennie ná modlitwie trwa z Bogiem, doſyć przyſługi czyni Bogu! ále ten nierownie więcey, ktory Bogá od nieprzyiaćioł broni, ktory gdźie może grzech tamuie, fortunę ná to łoży, żeby nikt nie obrażał ták godnego Majeſtatu. Coż rozumiećie, iákoby ćięſzko był Bogá obráźił ow Oyćiec, ktory dla uboſtwá chćiał trzy corki ná handel nieſzczęśliwy puśćić? Wieleby tu zá tym było grzechow poſzło? Zábiegł temu czuyny Paſterz S. Mikołay, rzućił złoto, y zátrzymał w biegu przeklętym niecnotę, źrzodło wielu złego zátámował. Tu pokazał, iáko ſobie wyſoce ſzácowáł godność, y Maieſtat Bogá. Tu pokazał, iáko ſobie ſzácował, iáko kochał Iezuſa! Tu pokazał, iáko ſię znał ná pięknośći, zácnośći nieſkończoney Bogá, bo dla tego ſámego, żeby utrzymał honor iego wcále, záżył ná to tálentow, y fortuny, y rozumu. Co rozumiećie, iáko ten S. brzydźił ſię grzechem! iáko miał nienáwiść ná czártá! iáko muśiał mieć czyſtą Duſzę, kiedy on w tych Corách nie mogł wytrwáć żadnego grzechu: Tu pokazał ſtáteczną miłość ku Bogu! bo iáko ſię ſerdecznie ćieſzył z chwały Boſkiey, ták niemogł wyćierpieć, żeby go kto obráźił? Ták iá ſobie uważam: Dowiedźiáł ſię S. Mikołay pewnie, z Duchá S. że Oyćiec zámyśla Cory ſwoie ná nierząd, ná niewſtydliwy Iarmark wydać Porwał ſię w nocy Swięty Páſterz czuyny. Co czyniſz mikołáiu? Ty záſypiać myśliſz, á ná trzodę Pańſką wilk piekielny czátuie? Ná tożćię Bog Páſterzem uczynił, żeby w oczách twoich beſtye owieczki pożeráły? Oddaſz zá nich ráchunek Bogu, ieżeli zginą? Ty ſię do pokoiu maſz, á przećiwko Bogu woyná? Oto Chryſtus dał życie, krew, żeby grzech zgłádźił, żeby przeſzkodźił, y zátámował drogę do zguby. Ty co czyniſz? Ty ſpokoynie ná łożku záſypiáć myśliſz? á Chryſtus Bog twoy znowu ná krzyż w bity, y umorzony przez nierząd będźie? Temi dwiemá ſkrzydłámi żárliwośćią, y miłośćią lećiał S. Paſterz, ná utrzymánie niecnoty? czy mogłże większą przyſługę Bogu uczynić: czy mogł: że ná większe dobro złotych ſwoich tálentow záżyć? Ale mowmy toż ſamo głębiey: nie może człowiek tálentámi od Bogá rożnemi zbogácony, y pryſługi Bogu uczynić większey, y tálentow ná większe dobro záżyć, iáko gdy bliźniego w biedźie, w nędzy, w niebeſpieczeńſtwie Duſzy rátuie? A to z tych rácyi. Ten ktory ieſt w oſtátniey nędzy, y mizeryi, dwie ma paſſye ábo námiętności, ktore mu rozum ćmią, y záſłániaią: Iako mowi Piſmo: *Supercecidit ignis, & non viderunt ſolem.* Ktoreż to páſſye: gniew, y ſmutek patrząc ná oczywiſtą, á uſtáwiczną ſwoię nędze, uboſtwo. Wſtyd, hańbá, y konfuzya do żebrania. Te dwie grube chmury záſłániáią świátło rozumu, ták, że ſię oślep odważa táki ná ſprośne

 excel-

excessa, ná zábićie, ná niewstydy, ná kradźiesz. Coż tedy czynią ludźie hoyni? *viri misericordiarum*, iáko ich Pismo S. názywa? Oto hoynośćią swoią te chmury okropne rospędzáią! Tego, ktory oślep do piekłá leciał? rátuią; temu, ktory zdesperácyi lećiał ná zgubę, rękę podáią. Ieszcze czynią przysługę Bogu, y w tym ći ludźie, ktorzy tálentow záżywáią ná rátowánie nędznych, bo ich Bog záżywa, iáko instrumentow swoich, ná zbáwienie ludźi ubogich, á dla ubostwá desperácko się gubiących. Z tąd Job o sobie mowił: *Oculus fui caeco, pes claudo &c.* Iakże to? bo im złotym swoim talentem otwiera oczy, kieruie do Bogá. Zażywa P. Bog tych ludźi ná to, żeby hoyną ręką swoią tárgáli, y cále rozrzucáli sidłá czártowskie, ktoremi chce usidlić ludźi nędznych. Mowi ieden Doktor. Ták, iáko Bog záżył krwi Iezusowey ná zgłádzenie grzechow, ná zbáwienie ludźi, ták y tálentow wászych, substancyi ludźie miłosierni záżywa Bog ná toż. Co rozumiećie, iáko to wielka chwałá, y poćiechá będźie S. *Mikołáiá*, ná dniu Sądnym: gdy mu pokaże Bog. Oto są ći, ktorzy mieli zginąć, tyś ich rátował, tyś sidłá potárgał, tyś im drogę do mnie oświećił? Co rozumiesz, iaka chwałá, poćiechá twoiá będźie: gdy ći *Bog* pokaże: Oto ći, ktoryches ty rátował, mieli się z desperácyi wieszać, topić, mieli się ná grzechy ćiałá, cále bez wstydu puśćić. Tyś im wydarł z ręku instrument śmierći: Tyś im podał rękę? Możeszże ná większe dobro talentow, fortuny, rozumu, záżyć nád to? Rzecze mi kto z was: A ia niepowinienem nikogo sądźić o grzech? á gdybym ia mu dawał dla tego, żeby nie grzeszył, tedybym go tym samym sądźił, á w wielkiey rzeczy, co się niegodźi! Dźiwna to wymowka wászá Chrześćianie: S. Mikołay ták czynił, tą intencyą dawał złoto, á przećię nie sądźił, nie grzeszył? Ty nie sądźisz Człowieká prawdźiwie potrzebuiącego, ále sądźisz, y potępiasz czártá, o ktorym zápewne wiesz, że on w tákich okázyách do desperácyi przywodźi, do zguby ludźi nápędza! Ty nie sądźisz, że on koniecznie złym iest: ále się boisz, żeby nie był, bo masz fundáment. Słábość ludzką, wiesz iáka! pokusa od czártá, wiesz iák wielka. Wiesz, y to, że ták bywa w tákich okazyách? Więc temu zábiegáiąc, niesądźisz, ále przysługę Bogu, y bliźniemu czynisz. Coz może bydź zá większe Dobro, y záżywanie tálentow twoich? Czynią przysługę Bogu, y bliźniemu ludźie miłosierdźia! y w tym: bo ludźie nędzni, biedą frasunkámi osłábieni, y z ludzkiego pożyćia strąceni, przychodzą do tego często, że iáko bestye nierozumne żyią: á to dla tego, bo iáko zegárek, gdy z stołu ná źiemie zwyloká upádnie, iuż się wszystkie kołká, y sprężyny nárуszą, iuż z swego kárbu wszystko wypáda: porządnie godźiny nie pokaże. Ták y ćiało ludzkie nędzą stłuczone, Duszy rozumney odbiera sposobność wszystkę do rozumnego żyćia, do robienia ná Niebo. Czynią ná koniec ludźie miłosierdźia, przysługę bliźniemu, y w tym; bo ich od *Piekłá*, do Bogá kieruią, bo czy podobna, żeby

rozwe-

rozweselone twoim miłosierdźiem ubostwo nie podniosło sercá do Bogá. Tyś to spráwił Boże moy. Tyś serce nákierował do mnie tego człeká. O iáko dźiwna iest Opátrzność twoiá! O iáko ćię nie mam kocháć.

CZĘSC WTORA

S. Mikołay nie tylko ná dobre, ále y dobrze, mądrze zażywał tálentow sobie danych.

TEć to były motywá ognifte, ktore serce S. Mikołáiá zagrzały, że hoynie, nieodwłocznie nędzną niewinność rátował. Ale nie dosyć ná tym, że kto ná dobre záżywa tálentow, zostáie iesżcze, żeby y dobrze záżył. Rzecze mi kto: á wzdyć to iedno się zda: Na dobre czego záżywáć, y dobrze záżywáć? Ia mowię, że to nie iest iedno: Y mowię ták: ná fundámenćie S. Ewangelyi: Dawáli w kośćiele bogátą offertę, y rzęsiste pieniądze rzucali przed Ołtarzem ludźie dostátni: przyszłá też y wdowá uboga, położyłá dwa sze lągi, rzekł IEzus: *Amen dico vobis plus omnibus dedit*: Co to zá Táiemnicá? Ci dostátni zażywáli pieniędzy ná rzecz dobrą, chwalebną Bogu, ále nie dobrze, bo chełpliwie, bo dla oczu ludzkich. Iest tedy co innego ná dobre záżywáć, y dobrze záżyć. Iákże to wypełnił S Mikołay? Trzy są rzeczy, bez ktorych żadna cnotá, y spráwá, by naylepsza z nátury, dobrze się stáć nie może. Intencya. Intensia, ábo nátężenie. Dotrwánie státeczne, abo persewerencya. Y toć to iest, że S. Mikołay, żeby pokazał intencyą szczerą, że dla sámego Bogá záżywał tálentow swoich, czynił to z táką ostrożnośćią, żeby go oko ludzkie nie doyzráło. Czynił to w nocy, máiąc dosyć ná tym, że go oko Boskie widźi. Bo niech będźie iak nayzacnieysza cnotá Heroiczna, ieżeli oko złe, intencya krzywa, iuż psuie dobroć tálentow. Włáśnie ták czynił, iáko ten Pan w Ewangelyi wyrázony rozdał tálentá sługom, y záraz odiachał, *Et profectus est statim.* Włáśnie ták, iáko Chrystus, o ktorym napisano iest: że *transibat benefaciendo*: Nie stawał, nie mowił: Iam to uczynił. Nieczekał, áżby by mu płacze ludzkie zábrzmiáły. Máło ná tym, żeby dobrze záżył talentow S. Mikołay, przydał intencyą żywą, to iest, nátężenie cnoty: Tę hoyność swoię natężał áktámi cnot nadprzyrodzonych: Daię, bo wierzę, że to mam od ćiebie Boże, y ná to mam, żebym nędznych rátował. Niech mi zginie złoto, á niech nie giną złote twoie Dusze. Cożby mi potym było: gdyby złoto w szkátule; á Dusze w piekle. Daię, bo mam nádźieię, że też y mnie w nędzách moich duchownych zbogáćisz Boże! Daię, bo ćię kocham Boże moy: Rádbym, zeby ćię nikt nie obráźił: Daię, bobym rad y krew wydał dlá ćiebie! Ale iesżcze y to niedosyć, żeby dobrze zażył talentow: przydał S. Mikołay persewerántcyą, ábo dotrwanie, ztąd dał bryłę złotą, ále

tá, ále nie ftanął, dał drugą, y tu nie ftánął, dał trzećią. Umárł S. Mikołay, ále y tu nie ftánełá Dobroć, y hoyność iego; bo y po śmierći zgłowy iego Swiętey płynie hoyny likwor, ktory nędznych leczy. Ták fię wfzyftek ná to wylał, żeby y ná dobre, y dobrze záżył tálentow od Bogá wźiętych, ten S y dobry Pafterz.

KONKLUZYA.

POwiedźiałem, że ludźie od Boga zbogáceni, nie mogą lepiey tálentow záżyć, iáko ná przefzkodzenie grzechu. Coż fobie powinni pomyśleć ći, ktorzy cudzą fortunę, y fummy znaczne przytrzymuią: á tym czáfem zubożeni, záwiedzeni kredytorowie w nędzy żyią. Bogá obrażáią, á podobno w defperácyą, upadáią y giną. Wiele tu przeklęctwá! wiele tu przyfiąg, wiele tu zguby? Coż ná to ći ludźie rzeką: kiedy im to Bog ná fądźie rzetelnie wynurży. Niechcą oni teraz do fercá przypuśćić tego! że to ieft okrutna niefpráwiedliwość! Tey fą perfwazyi, że to fłufznie czynią, że w tym grzechu trwaią, nie wiedzą co S. Chryzoftom mowi: *Idem eft aliena bona rapere, ac eadem iniufto titulo retinere.* Oni tego fobie wyperfwadowáć niechcą, bo im zbytnia chćiwość rozum ślepi: bo oni fobie mowią: oddam lepfzego czáfu! To ná ćiebie raz zły czas! ále gorfzy ná tego, ktorego krzywdźifz? Mowią: Oddadzą to po moiey śmierći! zapewne nie oddadzą! A tym czáfem grzech nieznośny, obligacya wieczna! Cudzą fortunę fummę trzymáć: przez ktorą mogłby fobie więcey zyfkáć. Czynią iáłmużny, á cudzego wroćić niechcą! Mfze naymuią, zákupuią: á zmiłowáć fię nad płaczącym kredytorem niechcą! Coż ty ná to Chryfte IEzu mowifz? *Mifericordiam volo, & non facrificium!* Pierwfza cnotá miłośierdźie, y fpráwiedliwość! Coż? ieżeli iefzcze, y mowić fobie o tym nie dádzą? Coż ieżeli łáią, fukáią! grożą! Coż? iezeli gwałtownie biią, wypycháią? Ah! fpráwo z tákiemi ludźmi! Gdym ia to mowił, że S. *Mikołay* niewinny bez grzechu! ná dobre, y dobrze záżywał fortuny talentow: Coż fobie pomyśleć powinni ći, ktorzy znáiąc fię do grzechow wielkich, żadnego heroicznego miłośierdźia nád nędznemi nie czynią! Maią tálentow wiele, pieniędzy wiele, ále grzechow więcey! á w oczách fwoich uboftwu umieráć zgłodu, z wftydu grzefzyć, y ginąć dáią! Iakoż oni ná fiebie zprowádzą miłośierne oko Bofkie! ieżeli fami miłośierdźia nie maią? Iakoż ich Bog łáfką zbogáći fwoią! kiedy oni fwoim okrutnym niemiłośierdźiem nędznych gubią! Niech fobie ći ludźie Bogaczá w Ewangelyi wyráżonego przeczytáią: Nie záto w piekle pogrzebiony mowi S. Chryzoftom, że fię w bifiory, w purpurę drogo ftroił, nie záto odrzucony, że wytworne potráwy iadał, że muzykę kochał, ále

ále záto, że Łazárzá miał w oczach, á nim wzgardźił; psy się lepiey u niego miały, á Łazarz zrániony, głodem umierał? Psy ná drogich suknách się tárały, á Łazarz ránámi, wrzodámi okryty, Moy Boże! iaka tákich Bogaczow niemiłośiernych wieczność, y ogień pożeráiący czeka? Moy Boże! iáki to wstyd, y háńbá tych ludźi będźie! iáki smutek wiecznośćią trwáiący, mieć się dobrze, á potym cáłą wiecznośćią bydź nędzarzem. O máłą rzecz chodźiło: mieć było y pieniądze, ále ich udźielić było, záżyć ich było ná nędznych! Y toć to iest, co Chrystus mowi: *Difficile est divitem intrare, in Regnum Cælorum.* Bedźie mu cáło wiecznośćią wyrzucał BOG, y sumnienie! A gdźie purpury! bisiory drogie? otoś ubogi w płomieniách? á gdźie potráwy delikátne? O tośgłodem zmorzony! A gdźie nápoie słodkie! *Crucior in hac flamma! Recepisti bona in vita!* Nákoniec uważayćie, gdym ia mowił, że S. Mikołay záżył tálentow ná to, żeby przeszkodźił grzechowi, y nierządom. Coż sobie powinni myśleć ci, ktorzy pieniędzy, przemysłow, fortuny, záżywáią nie ná przeszkodę obrázy Bogá, ále ná to, żeby utrzymáli, żeby drogo kupili grzech, y obrázę Boską? Nie masz pieniędzy, száty dla sieroty! ále iest dla nierządnice! Nie masz dla nágiego Chrystusá! ále iest dosyć y záwsze dla wszeteczney Amazyi! Zeby do swoich lubieżnośći nákłonił sprosną osobę posyła, dáie, obiecuie, bławaty, pieniądze, száty, stroie, żeby nákłonił sprosną osobę posyła, dáie, obiecuie, bławaty, pieniądze, száty, stroie, Zeby nákłonił do siebie Serce IEzusa, nic nie czyni? Iestże tu wiárá! iestże tu BOG w tákim sercu! O przestronnośći sumnienia! O rozrzutna ná złe lubieżnośći! O okrutna ná Bogá, y bliźniego sprosnośći! Co ćię zá Sąd, co ćię zá piekło czeka? Ah náyczystszy Báránku! Chryste IEzu? áh! rospięta ná krzyżu miłośći násza Synu Boski! iákąć krzywdę czynią ći ludźie! Ty się do nich wprászász! oni ćię wypycháią, Tyś dla nich żyćia, krwi, Ciáłá nieżáłował? Oni dla ćiebie źiemi żáłuią? Ah! Swięty moy Pánie! I tákżeć nadgradzamy słáteczną miłość twoię! wiem że masz wielu między temi, ktorzy ćię serdecznie kocháią! rádźiby dla ćiebie nie tylko fortunę, ále y żyćie łożyć, żeby ćię nikt nie obrażał? Ale czemuż nie wszyscy! Day im Pánie łáskę! niech ćię poznáią? Oświeć nam wszystkim rozum; żebyśmy dánych od ćiebie tálentow rozumnie, ná dobre, y dobrze záżywáli. A ná ktoreż dobro? ná to, żebyśmy ćię cáłą wiecznośćią widźieli, kocháli. Amen.

* * * * *
* * *
* *

(†)

KAZANIE

NA DZIEN NIEPOKALANEGO POCZĘCIA MATKI BOSKIEY.

Dominus poſſedit me ab initio Viarum ſuarum, antequam quidquam faceret à principio. & ab æterno ordinata ſum. Proverb. 8.

PRzez drogi Pańſkie względem Bogá! trzebá rozumieć Dekretá, roſporządzenia Boſkie, przedwieczne, około ludźi. Y ták w tym ſenſie mowi Prorok: *Vias tuas Domine demonſtra mihi:* w tym ſenſie Paweł S. *Inveſtigabiles viæ ejus.* Coż ſądźićie w ktorey drodze, y w ktorym Dekrećie przeznáczył, przewiedźiał *Bog* Nayświętſzą Maryą? Słuchaycieſz co mowi: *Dominus poſſedit me ab initio viarum ſuarum.* Niżeli ſtworzył świát: ten Był Dekret: Syn Boſki ſtánie ſię *Człowiekiem*, y Mátká iego będźie wyięta od grzechu! Ia dźiedźiczyć w niey będę! *Przed* wſzyſtkiemi drogámi wyiął BOG MARYĄ, y chćiał, żeby cále nienależałá do tey maſſy grzechem zárážoney. Ze to mądrość *Boſka* uczynić mogłá? nie maſz w tym trudności? Ale ieżeli ták *BOG* chćiał? Chćiał, bo y uczynił. *Dominus poſſedit me ab initio viarum ſuarum.* Ten to ieſt dźień, ktorego Bog zupełne dziedźictwo wźiął ná Duſze Maryi zá raz w pierwſzym momenćie iey Poczęćia. I iużby tego cále żadnemi árgumentami dowodźic nie trzebá! Iednakże ia ze wſzyſtkich dwie rácye naygruntownieyſze opátrzył, dla ktorych *P.* BOG Náyświętſzą Maryą, od grzechu chćiał mieć wolną? dla czego *Pan* wźiął ią ſam w dźiedźictwo ſwoie: *Dominus poſſedit me ab initio.* Pierwſza racya, bo to ieſt, wielki honor, y chwałá Syná Boſkiego, że miał Matkę Niepokálánie poczętą. To w pierwſzey Częśći. Drugá, bo ieſt to wielki honor, y ſzczęśćie natury ludzkiey, że przynamniey w iednym ſzczerym Człowieku, to ieſt w Nayświętſzey Maryi, byłá wolna od grzechu. To w drugiey Częśći. *Ad M. D. G.*

CZĘSC PIERWSZA

Ieſt to wielki honor, y chwałá Syná Boſkiego, że miał Matkę Niepokalánie poczętą.

KTokolwiek dobrze uważa Genealogią Iezuſa Páná od Abrahama, áż do Jozefa, y MARYI. Muſi przyznáć te prawdy. Obrał ſobie *P.* Bog tych

ludźi

Ludźi do Wćielenia Syná ſwego, ktorzy nigdy ſię Bałwochwalſtwem nie ſzpećili. A lubo byli tácy, co ná puſzczy ſię ćielcowi i złotemu kłaniali, ále ći wſzyſcy przez lat czterdźieśći w drodze wymarli, áż Synowie ich, y Wnukowie weſzli do źiemie obiecáney. Nad to, że byli po Dawidźie niektorzy Krolowie, co ſię czártom kłaniali, iáko Roboam, Ahaż, &c. ále y tu w to potráfiáłá mądrość Boſka, że poty Syn Boſki nie przyſzedł, poki trwało pokolenie, y rodzay tych Krolow. Przydayćież y to, że bogáctwá w Piſmie máią ten tytuł. *Idolorum ſervitus*, więc Dźiádow, Pradźiadow, Rodźicow ſwoich Syn Boſki, do tákiego ubostwá powoli zniżał, że przyſzli, áż do rzemieśniczego ſtanu; lubo ſzli z Krolow. Proſze ná coż to mądrość Boſká tákie drogi roſporządzáłá Synowi ſwemu? Ná to, że niechćiał Bog, żeby ſię Syn iego rodźił *immediate* z tych, ktorzy ſię czartom kłaniáli, boby to byłá wielka zniewaga ſłowá Wćielonego, z tey ſię krwi począć rodźić, ktora ſię czártom wylewáłá? Ieżeli tedy w Krolách Przodkách ſwoich, ták ſobie krew czyśćił, ſpoſobił? Coż rozumiećie, iáko muſiał tę Mátkę ſobie czyſtą ſtworzyć, ktora Bogá Człowieká porodźić miałá! Uczyniłá to Mądrość Boſka dla honoru y chwały Wćielonego Syná, że Nayświętſzą Maryą oddźieliłá od wſzyſtkich, ále oſobliwiey od pierwſzego grzechu. Ale naylepiey ſię to wyda z ſłow IEzuſa Paná: mowi on *Joan: 8. Ego non quaro gloriam meam, eſt qui quarat, & judicet.* W tych ſłowách IEzuſowych: dwie rzeczy uważam. Chryſtus nie ſzukał, tylko wzgardy, poniżenia. Przebieżćie wſzyſtko życie iego, nieznaydźiećie, tylko ubostwo, wzgárdy, porzucenia, od żłobu záczą wſzy, áż do Krzyżá ſromotnego. *Eſt qui quarat?* Ktoż: Oyćiec Niebieſki: Poniewaſz ty chwały twoiey nieſzukaſz, ia iey ſzukać będę, ia ći ią uczynię: Y ták widźićie że wſzyſtko cokolwiek do Chryſtuſa należy, wſzyſtko BOG ná nayżſzą iego chwałę wynioſł. *Dedit illi nomen quod eſt ſuper omne nomen.* Domek ten, w ktorym lat trzydźieśći mieſzkał do tąd záchowuie w chwale, ręce go Anielſkie z Páleſtyny przenioſły. Krzyż, ná ktorym zábity nád wſzyſtkie korony, honory wynioſł. Grob, w ktorym IEzus leżał, uczynił ſławny świátu. Tak Bog ſzukał przeſtrzegał, chwały ſyná ſwego: *Eſt qui quarat?* Ale pytaymyż ſię, ktoraż byłá naypierwſza chwała, y honor IEzuſa? *Richardus à S. Victore.* mowi. Ten honor naycelnieyſzy, naypierwſza chwałá, że ſię z Niepokálancy Matki, á oraz Panny począł? Cożby to zá honor, y chwałá byłá *Syná* Boſkiego, gdyby Dom, *Krzyż*, Grob iego był w ſławie: á Matká w pierworodnym grzechu? A potym mowię ták: ábo to był honor, y chwałá więkſza Syná Boſkiego, mieć Matkę bez grzechu poczętą! ábo w tym żadnego honoru nie maſz. Trudno mowić, że nie maſz, bo táką rzeczą niebyłby honor żaden, mieć Matkę Krolową wolną. Ieżeli ieſt honor? tedyć uczynił *Bog* ták: bo cokolwiek należáło do chwała IEzuſa! nic nie opuśćił Bog. Przydayćież y to:

Byłże

Byłże to honor IEzuſa: że ſię z Pánny urodźił zá dźiwną ſpráwą Duchá S. muſićie przyznáć, że to dla chwały oſobliwſzey iego ſię ſtáło? Daleko to większy honor, y chwałá, że ſię národźił IEzus z tey, ktora nigdy nie byłá w mocy czártá. Y toć to teſt, że Piſmo S. iey te tytuły dáie: *Unica, Electa, Tota pulchra, & macula non eſt in te.* Nad to mowię ták ná fundámenćie ſłow Pawłá S. Mowi ten S. Apoſtoł *ad Epheſ. 5.* w Liśćie ſwoim: *Chriſtus dilexit Eccleſiam & ſemetipſum tradidit pro ea, ut eam ſanctificaret, ut exhiberet ipſe ſibi glorioſam. Eccleſiam non habentem maculam aut rugam, ut ſit Sancta, & immaculata.* Z tych ſłow Apoſtolſkich, ták árgumentuię. Ieżeli Syn Boſki Kośćioł, ktory ſię z wiernych ſkłáda, chćiał dla ſwego honoru, y chwały, żeby był bez zmázy, y Swięty, lubo w tym Kośćiele tylko *Moraliter* mięſzka, tylko przez łáſkę! Coż rozumiećie, iáko to do honoru, y chwały IEzuſowey należáło, żeby miał Matkę bez grzechu, bez zmázy, w ktorey dźiewięć Mieſięcy, z ktorą trzydźieśći lat mieſzkać miał, P. BOG Niebá, y żadnego mieyſcá dla śiebie niepotrzebował! *Ipſe ſibi Cœlum eſt*, ále gdy ſię determinował ſtworzyć, y uczynić ſobie Niebo, tedy tákie uczynił, że z iego chwałą, y honorem ieſt: *Cœli enarrant gloriam DEI.* poniewaſz ſię determinował ſtać człowiekiem *BOG*, należáło do iego chwały, táką ſobie ſtworzyć, y wybrać Mátkę, ktoraby byłá ze wſzyſtkich nayślicznieyſzym, godnym Bogá mieſzkániem. Y to to ieſt, co S. Dyonizy, gdy ią obaczył napiſał: *DEI formi vultu gloriam Salvatoris noſtri ſpirabat.*

CZĘSC WTORA.

Ieſt to honor, y ſczęśćie natury ludzkiey, że w Nayświętſzey MARYI ieſt wolna od grzechu!

TAk dla ſwego honoru, y chwały Syn Boſki Matkę ſwoię oddźielił od powſzechnego nieſzczęśćia. Ale obaczmy krotko y tę drugą prawdę, że to ieſt wielki honor y ſzczęśćie oſobliwe natury ludzkiey, że przynamniey w iedney Pánnie! wolna od grzechu! Z niewoli Egypſkiey wyprowádźił Moyżeſz przez morze czerwone ná puſtynią ludu o kilká kroć ſto tyśięcy, prowadźił ich po gorách, puſtyniách BOG przez lat czterdźieśći. Umieráli y drudzy widźieli iáwnie, że oni pierwey pomrą, niżeli doydą do źiemi pożądáney, á przećię wſzyſcy ſię tym ćieſzyli: Ieżeli nie ia, tedy przynamniey ieden z mego pokolenia krwi, rodu, będźie ták ſzczęśliwy, że doydźie do źiemi ták uprágnioney. Względem nas wſzyſtkich pierwſza niewinność w Raiu ſtrácona, ieſt

na, ieſt

ná, ieſt to źiemiá obiecána. *Beati mites, quoniam ipſi poſſidebunt terram* My wſzyſcy ſtráćili, y źiemię ták świętą, y práwo do niey : Ale przynamniey to ieſt ſzczęśćie náſze, że teyże krwi, rodu, natury náſzey iedna *Marya*, doſzłá do tey źiemi obiecáney. To cośmy wſzyſcy w Adámie ſtraćili, záraz w pierwſzy moment Poczęćia ſwego, miałá pierwſzą niewinność. Ziemia tá nayczyſtſza, nayświętſza: Mlekiem płynełá, bo Syná Boſkiego mlekiem Pánieńſkim karmiłá. Ziemiá tá obiecána przez Prorokow: miodem płynęłá: bo ow plaſtr miodu wydáłá, ktorego Imię ſamo nád wſzyſtkie kánáry. Ták mowi wyráźnie S. Auguſtyn: *Sermone de tempore Terra promiſſionis videtur Mariæ imaginem prætuliſſe.* Proſzę przypomniyćie tu ſobie owę ſmutną ſcenę, gdy przed potopem Nóe do korabiu zbierał, y zágániał ptaſtwá, zwierzętá po parze: pará owieczek: pará ſynogárlic, pará gołąbiąt. Pátrzyły ná to drugie pozoſtáłe: gdyby mowić rozumnie mogły, tedyby powinny ták mowić: Myć zátoniemy, ále przynamniey to ieſt ſzczęśćie náſze: że iedná pará z nas, náſzego rodzáiu będźie od potopu wolna. Wſzyſcyśmy w potopie grzechu Rayſkiego zátonęli? Ale to przynaymniey honor nátury náſzey, y oſobliwſze ſzczęśćie? że iedná pará owieczek, iedná para ſynogarlic, czyſtych, niewinnych, teyże nátury známi, wolna zoſtáie. IEzus, iáko Bog, y Człowiek, y Marya nayczyſtſza. *Una eſt Columba mea.* Nákoniec uważam tak: *Math*: 17. Chryſtus poſyła Piotrá do morza, ułowiſz rybę: znaydźieſz w uſtách iey pieniądz: *Da pro me, & pro te.* Stánęło to záraz drugim w podźiwieniu: Coż to ieſt: rázem Chryſtus kłádźie ſiebie y Piotrá! iednákowo ſzacuie głowę ſwoię, y głowę Piotrá. Ey przećięć to, co IEzus? to IEzus, co Piotr, to Piotr? Nie dźiwuyćie ſię Apoſtołowie, że Piotra rázem z ſobą kłádźie IEzus? Wiećie co to IEzus? Głowá cáłego Kośćiołá! Chce tedy tenże IEZUS, żeby y Piotr był głową ſzácowną tegoż Kośćiołá. Nie maćie ſię o co urażać, y owſzem winſzuyćie ſobie tego ſzczęśćia: że z was ieden przynaymniey do tego honoru wynieſiony. Idźmyż do punktu Niepokalánego Poczęćia Maryi, trzebá było okupić MARYĄ, y IEZUSA: Czyni ofiárę w Kośćiele Nayświętſza Marya! przynoſi *par turturum, aut duos pullos Columbarum*, zá ſiebie, y zá IEzuſa, iednaż ofiárá, zá Matkę, y zá Syná! Nie trzebá ſię dźiwowáć, Honor to, y ſzczęśćie nátury náſzey, że przynamniey iedna Maryá, ze wſzyſtkich ludźi, przyſzłá do tego podobieńſtwá z JEzuſem, że iáko on bez grzechu, ták y Matká iego. Iáko Adam, y Ewá, ieſt głową iedną rodzáiu ludzkiego zárážonego, ták IEzus, y Marya, ieſt głową odkupionego rodzáiu náſzego mowi S. Auguſtyn.

K O N K L U Z Y A.

Y Ten to ieſt honor, y chwałá IEzuſa, zá ktory dźiś Kośćioł S. Katolicki.

dźiękuie JEzuſowi: *Ze* ſobie przed wieki wźiął w poſſeſſyą, w dźiedźictwo
naykochańſzą Matkę! że iey niedopuśćił, żeby pierwſzym krokiem ná świát
ſtanęłá w tym błocku, w ktorym my wſzyſcy ulgneli. Ten to ieſt honor, y
chwałá *Syná Boſkiego*, ná ktorey ſię obronę obowięzuią Kátolickie Akádemie,
ſzkoły, *Doktorſkie* dowćipy. Ten to ieſt honor JEzuſow, ktorego y wy *Sodales*
Mariani publiczną żarliwośćią bronićie, oświecaćie. Łożyćie wiele czáſu, dni,
lat, ná ſubtelnych ſzpekulacyách, Theologicznych trudnośćiách tráćićie! Dźień
dźiſieyſzy, tylko wám ieden moment do uwagi podáie? Ktoryż to moment?
Pierwſzy moment *Poczęćia* Maryi! Ale ten moment, ieſt oraz punkt honoru,
y chwały IEzuſa *Boga* náſzego! Nie żal ſobie y krwawo zápoćić czoło nád tym
momentem, poniewaſz Chryſtus, żeby go obronił, utrzymał, cáły ſię krwawo
zápoćił. Nie żal dla momentu *Poczęćiá Maryi* niepokalánego; y żyćie łożyć!
ponieważ tá Matká przeczyſta żyćie nam zrodźiłá: *Mater viventium*. Przy do-
kończeniu Kazánia, przypominam wam rzecz táką: Trzech rodzonych
braći, gdy ſię uczyli w *Szkołách* Paryſkich, byli raz ná *Kázániu* w dźień Nie-
pokálánego *Poczęćia* Nayświętſzey Maryi: *Kaznodźieiá* tę propozycyą trákto-
wał: ſtáteczny áffekt Nayświęt: Maryi, ieſt znákiem przeznáczony Duſzy do
Niebá! Coż wy ſądźićie o tey propozycyi Chrześćianie! *Myśliſzżeſ* o tym kie-
dy, czy ieſteś ty przeznáczony do Niebá? Ah! *Sądy Bogá* mego? áh! przepáśći?
áh! niedośćigłe dekretá! Coż mi po wſzyſtkim, ieżeli mnie to minie! Wiem że
Duſzá nieśmiertelna! wiem, że żyć trzebá ná wieki! ále gdźie? Wiem, że ieſt
ogień pożeráiący wiecznie? Kto wie czy mi tam bydź. Ci tedy bráćia umyślili
oſobliwſzym ſpoſobem Honor Nayświętſzey Máryi piáſtowáć: *Pierwſzy* obrał
ſobie: Ia będę ſię uczył, żebym iáko naygruntowniey *Poczęćia* Nayświętſzey
Máryi bronił. Drugi, ia będę iey *Panieńſtwo* wynoſił. Trzeći, ia będę Iey Má-
ćierzyńſtwo *Boſkie*. Mało ná tym, káżdy z tych nauczył ſię malowáć, y tá ich
byłá zabáwa: ábo piſáć o Nayświętſzey *Máryi*, ábo málowáć obrázy: O! pełna
mądrośći zbáwienney, náuko: o! piorá złote? o! pędzle Niebem płatne! Nie
mogliśćie lepiey, y oczu, y rąk, y dowćipu zażyć: bo nápiſano ieſt: *Qui elucia*
dant me. Vitam æternam poſſidebunt. Eccl: 24. Człowiecze Chrześćiáńſki! ktorąż
też Táiemnicę żyćia Nayświętſzey MARYI maluieſz w ſercu twoim! Pełniſz
że rádę Bernardá: *Non recedat à corde*, w głowie twoiey bywáſz też żyćie Má-
ryi! Táć to ieſt Matká, o ktorey Bernard mowi: *Omnia nos voluit habere per MA-*
RIAM? Táć to ieſt Matká o ktorey tenże mowi: *Hæc eſt tota ratio ſpei meæ*. Táć
ieſt Matká, o ktorey *S.* Ambrozy: *Imagi probitatis.* Ah! moy *Boże*! Coż ſię też
w rozumie! w pámięći? w woli! w Imaginácyi twoiey częśćiey uwiia, czy
ſproſność, czy czyſte MARYI żyćie! Radćibyś: przy śmierći: żeby ći przyna-
mniey w oſtátni moment, w ſercu poſtała Marya? radbyś, żeby ći w twoiey

pomie-

pomieſzáney głowie w Imaginácyi wyrázona ſtánęłá! Przedźiwna Mátko? Naydroższa Maryá, przez pierwſzy moment poczęćiá twego, pomniey ná oſtátni moment życia mego, Amen.

KAZANIE
NA DZIEN SWIĘTEGO TOMASZA APOSTOŁA

Noli eſſe incredulus ſed fidelis. Joannis 20.

DZiwno mi bárdzo czemu Kośćioł S. ktory ſię Duchem S. rządźi, tę Ewangelią dźiś czytáć każe, z ktorey Káznodźieiá nie może mieć impetu do pochwały S. Tomáſzá, ále ráczey muſi táxowáć wielki defekt niedowiárſtwá iego. Muſi wyrzucáć że on tam nie wierzył, gdźie wſzyſcy wierzyli. Azaſz nie było owey Ewangelyi gdźie Tomaſz S. *Joan:* 11. heroicznie, y ſiebie y wſzyſtkich ná śmierć z JEzuſem zapalał. *Eamus & nos, moriamur cum eo.* A zaſz nie było owego mieyſcá w Ewangelyi gdźie przy oſtátniey wieczerzy pytał IEzuſá Tomaſz S. *Domine neſcimus quo vadis & quomodo viam poſſumus ſcire?* Gdyby tedy te Ewangelie czytano, miałbym y ia piękny pochwały impet o S. Tomaſzu. Ale tu, gdźie iawnie niedowiárſtwo S. Tomaſza wytykáią? Iakże tu chwalić? Niewiem ieżeli w cenſurę u was dźiś nie wpádnę że ſię odważam bronić S. Tomaſzá: Wymawiam go dźiś z tey niewierności, y iáśnie mowię że tu nie było niedowiarſtwo. Proſzęſz was żebyśćie tę cenſurę trochę przytrzymáli, ktorą gotuiećie mnie, poki wam ſię z tego nie wywiodę, że ſłuſznie nie bez fundamentu bronię, y wymawiam Swiętego Tomaſzá. *Ad M. D. G.*

KTokolwiek tę propozycyą moię ſłyſzy, záraz ná mnie z cáłą Ewangelią dźiſieyſzą powſtáie. Iakże ty śmieſz Tomaſzá bronić, y wymawiáć z niedowiárſtwá? Azaſz to nie ieſt rzecz oczywiſta: że ſię ſam Tomaſz uſty ſwemi wydał niewiernym, gdy mowił: *Niſi videro non credam.* Azaſz nie ſłuſznie tego niewiernym nazwáć, ktory nie chce wie-

wierzyć, gdy wſzyſcy mowili: *Vidimus Dominum.* On ich zbytnie y prędko wiernych Potępia, á ſiebie nád drugich udáie. A co naywiękſza: iákże to ty śmieſz mowić że Tomaſz nie był winien niedowiárſtwá? ktoremu ſam Chryſtus mowi: *Noli eſſe incredulus ſed fidelis.* Przyznam ſię że mnie te zárzuty waſze, bárdzo ſtrącáią zmego zámyſłu. Ale wiem co uczynię, uſtępuię dźiś Katedry tey SS. Doktorom: S. Auguſtynowi, y złotemu Chryzologowi: wybyśćie mnie podobno niewierzyli, niechże ći SS. Tomaſzá S. bronią: Naprzod tedy S. Auguſtyn ná to, co S. Tomaſz mowi: Ieżeli nie obaczę to nieuwierzę mowi tak: *Vox iſta inquirentis eſt non negantis veritatem, dum hoc dicit, doceri voluit, confirmari deſideravit.* Gdy mowi Tomaſz nie uwierzę áż obaczę: On ſię pyta, ále nie zápiera prawdy, chce ſię nauczyć, prágnie ſię utwierdźić. Spytaćie z iákiegoż to fundamentu mowi Auguſtyn S. odpowiáda wam: Z tego ſamego że Tomaſz S. był mocno poſtánowiony ná ſercu, przyiąć prawdę gdy mu ją należyćie pokażą. A oſobliwie że z tym Apoſtołem tak ſobie poſtępuie P. IEzus, iáko nigdy zdrugiemi nie czynił: Wiećie iáko ná gorze Oliwney IEzus odchodząc do Niebá, łáiał, y gromił niedowiárſtwo innych. A z Tomaſzem poſtępuie zmiłośćią, dobroćią, z wielką ſłodkośćią go do ſercá ſwego przypuſzcza. Ten ſpoſob IEzuſa pokázuie wam iawnie że wnim żadnego niedowiárſtwá nie było, ále było chćiwe prawdy badánie: Mowi S. Auguſtyn ták: Gdy IEzus prawda przedwieczna ták łáſkáwie z Tomaſzem mowi: gdy go nie łáie, wątpienia wnim żadnego nie znayduie, ále ſkrzętność y uſilność áffektu proſtuie. Rzeczećie á zkądże to S. Tomaſzowi ta odwaga, że on prawo opiſuie P. Bogu żeby koniecznie widźiał Rany w Ciele IEzuſowym: Aboż mało miał innych dowodow żyiącego IEzuſa: Umarli zgrobow powſtawáli, Kámień zgrobu odwálony. Aniołowie nád grobem ſiedzący. Czy trzebáſz było koniecznie żeby Tomaſz S. Rány IEzuſowe znowu ręką odnowił? Słuchayćieſz co náto mowi S. Chryzolog. *Non eſt iſta curioſitas, ſed pietas, non eſt dubitatio, ſed fidei confirmatio.* Ták Bog chćiał y nátchnął S. Tomaſza, żeby on prawdy w ſamym źrzodle ſzukał. Nie dla tego żeby on niedowierzał, ále żeby ták iáſnym dowodem y dotknięćiem Ran IEzuſowych, wſzyſtkę wątpliwość w Ludźiách zgładźił. Wiećie dobrze że S. Tomáſz miał náuczáć Narody: iákże by mu wierzyli: mowiłby im, ſłyſzałem, trzebá żeby był mowił: widźiałem, dotykałem ſię Rán iego ręką moią: *Quod manus noſtræ contrectaverunt.* Popiera tegoż y S. Auguſtyn: *Non quod ipſe dubitaret, ſed ut omnem ſuſpicionem incredulitatis excluderet.* A co więkſza: S. Chryzolog mowi: że wtey Hiſtoryi S. Tomaſzá. Pan BOG uczynił go Prorokiem: bo nácożby ſię Tomaſz ták bárdzo domagał widźieć, y dotykáć Ran IEzuſowych: zkąd mu to że miáły bydź Rány w IEzuſie: Wiedźiał dobrze że ieżeli IEzus w ſtanie tedy wſzyſtkie zgoione rány mieć będźie. Wiedźiał y to że

iáko

iáko inne rány ták y wręku, y w nogach y w sercu zgoi. Nikt mu tego z ludźi z iáwić niemogł: Czemuż się tedy napierał widźieć. Miał obiawienie od Bogá: że IEzus zgrobu wstawszy mieć będźie pięć ran w Ciele swoim. Gdy mu tedy inni mowili widźieliśmy Paná: On iáko Prorok mowi: ieżeli nie obaczę Ran w Ciele iego, nie iest to Pan. Y żaden Apostoł mu tego nie zgánił Mowi tedy S. Chryzolog. *Certe magis Prophetia quàm cunctatio fuit.* Chce widźieć Rány IEzusa: Niedźiwuię się: bo wiedźiał zápewne że ich znaydźie. Chce się ich dotykáć? nie dźiwna, bo wiedźiał że ich ná to IEzus zostáwił w Ciele swoim. Tak trzebá było tákiemi dowodámi Zmartwychwstánie IEzusowe utwierdźić. Nie myślę ia tu innych Apostołow potępiać, uchoway Boże, gdy S. Tomaszá wymawiam y bronię: bo się to y Pánu Bogu, y ludźiom niepodoba. Ztym wszystkim uważćie co mowię: SS. Apostołowie niechćieli wierzyć że IEzus zgrobu powstał. Powiádáły im Niewiásty, że żyie IEzus. Oni w zgardźili świádectwem Niewiast. Pokazał się im sam Pan IEzus: á oni. *Putabant se spiritum videre, phantasma.* Kazał im IEzus: dotykayćie się Ciałá mego: Wzdyć Duch ćiáłá y kośći niema, iáko wy wemnie widźićie, Iadł zniemi. Cożoni: *Adhuc illis non credentibus.* A S. Tomasz skoro obaczył, záraz záwołał: *Dominus meus & Deus meus.* Y owszem niżeli widźiał, iuż wierzył. Iuż miał proroctwo od Paná Bogá, że miał mieć rány w Ciele IEzus. *Magis prophetia erat quàm cunctatio.* Ale ná coż się to przyda, czynić táką komparácyą między Tomászem S. y innemi Apostołámi: Ráczey iáko Tomaszá wierze, ták y SS. Apostołom się uważnie przypatrzmy. Wiećie wy bárdzo dobrze Chrześćiánie, że ten ktory sobie czego bárdzo życzy, y gorąco prágnie żeby mu się ták stało iáko sobie życzy: gdy mu powiádáią: że iuż się stało ták iákoś chćiał: tedy on niby niedowierza, leci y mowi: czy podobnaż to: Y iest to znak wielkiey miłośći w nim á nie niedowiárstwá Y ták náprzykłád, Syn iedynak Matce záchorzał ćięszko, iuż onim wszyscy zwątpieli. Odchodźi Matká żeby nie pátrzyłá ná śmierć Syná kochánego: *Non videbo Filium meum morientem.* Wtym iey dáią znáć Syn twoy ozdrowiał Krzyknie Matká: á czyż to podobna: Oćiera łzy z oczu, y niby niedowierzáiąc, bieży, leći do Syná! Proszę iestże tu niedowiarstwo: niemasz, ále iest znák wielkiey miłośći. Toż się dźiáło z Tomaszem, y ze wszystkiemi Apostołámi. Powiedźiáno im że żyie IEZUS, á oni: *Adhuc non credentibus illis.* Niby niedowierzáli. Zyczyli, gorąco prágneli tego: y ták te wszystkie ich mowy znákiem były wielkiey miłośći, á nie były niedowiarstwem. *Non dubitantium voces erant sed ardenter amantium.* Rzeczećie: Wzdyć to iásna rzecz że Chrystus Pan, Tomaszowi niedowiarstwo wyrzuca ná oczy, gdy mu mowi: Nie bądź niewiernym ále wiernym. A iákoż nie dowierzał? To wy widźićie Chrześćianie, iáko wy nie dobrze przenikaćie te słowá

Páńſkie: *Noli eſſe incredulus ſed fidelis.* A wiećieſz wy co ſię zámyka w tych ſłowách Páńſkich? Uważćie ieno ich dobrze: *Noli:* Niechćiey bydź. Czy mowi tu Chryſtus: Tomaſzu ieſteś niewiernym: Wdyć Pan Iezus tylko upomina Tomaſzá, Niechćiey bydź niewiernym. Co innego to mowić, Ieſteś niewiernym, á co innego: Niechćiey bydź niewiernym. Bydź niewiernym ieſt grzech y błąd: ále gdy komu mowią: Niechćiey bydź niewiernym: Niewiernośći w nim może nie bydź: ále upominaią go żeby w nim potym nie byłá. Co miáły ſłowá owe zá ſens: *Nolite ſolliciti eſſe dicentes quid manducabimus.* Ten iákośćie dotąd przy mnie byli, ták y potym ſię nie fráſuyćie. Tak też: gdy mowi IEzus. *Tomaſzu.* Niechćiey bydź &c. mowi: *Tak* bądź wiernym iákoś był, á niechćiey bydź nigdy niewiernym. Słuchayćieſz co daley mowi: złoty Chryzolog: Naprzod dźiwnie wychwala owę Niewiáſtę. ktora krwią płynąć: mowiłá ſama w ſobie: Ieżeli ſię dotknę kráiu ſzáty Páńſkiey. będę zdrowa: *Quanta hæc fides, quæ de ſummitate fimbriæ pervenit ad Deitatis ſummam?* Co to tam zá wiárá byłá? od kráiu ſzáty, doſzłá áż do naywyżſzey Boſtwá IEzuſowego wyſokośći? Czego tá Niewiáſtá nie doyzrzáłá w Iezuſie? Kiedy w kráiu ſzáty iego doyźrzáłá Boſka dźielność, y cudo. Y toż ſamo *S.* Chryzolog do S. *Tomaſza* ſtoſuie: A coż to były Rány w Nogách w Ręku IEzuſa? *Fimbria veſtimenti ejus.* Tomaſz *S.* ręką ſię kráiu tey ſzáty Ran IEzuſa dotykał, á wiárą y ſercem *Bogá* ſięgał: Pan moy y Bog moy? Człowieká widźiał, á Bogá wyznawał! *Quid non vidit in Chriſto, qui in vulneribus, totam vidit Divinitatis inhabitare Majeſtatem?* Ah! czego wiárá *Tomaſzowa* w Jezuſie nie widźiáłá kiedy on w Ranách iego Maieſtat *Boſki* doyźrzał.

K O N K L U Z Y A.

TE wſzyſtkie rácye należyćie uważywſzy, coż wy teraz ſądźićie o S. Tomaſzu? Ia gdy tę cáłą Hiſtoryę uważam: mowię ták: Ieżeli to było niedowiárſtwo, Tomaſzá, tedy było wielce ſzczęśliwe: Zdać ſię to że ten *S.* Apoſtoł czynił, y mowił to coby mowił Niewierny. Ale ten grzech daleki był od ſercá iego! Iako świątobliwość IEzuſowa przyięłá y oblokłá Ciało grzechu, żeby grzech zepſuł. Tak wielka wiará Tomaſzowá powierzchu ſię ukryłá niby niedowiárſtwem, żeby wiárę ugruntowałá we wſzyſtkich! Y toto ieſt: co mowi S. Grzegorz: *Plus nobis profuit Thomæ incredulitas.* Coż tu mowić o tych niedowiárſtwách: Ktoremi ſię świát y Miáſtá Chrześćiáńſkie, Kátolickie nápełniły? czy mogąż oni ſię z *Tomáſzem* S. ná pozor niedowierzáiącym zrownáć, *Tomaſz* S. niedowiárſtwem ſwoim ugruntował

wiárę

wiárę y Kośćioł? á ći bezbożni pſuią go? Ah! moy Boże: iáko oni wielu pſuią Kátolikow? *Ta* Duſza przedtym ták byłá mocna w Wierze: á teraz że ztemi niewiernemi coś trochę gádáłá, iuż wątpi. Nie mowię tego bez fundámentu Rachuyćie ſię iákie maćie dyſkurſy, y mowy, przy wáſzych poſiedzeniách? Nie: dawno tu powiedźiáno przy wielu: że Mſze SS zá dźieći dorosłe umarłe, ſą to wymyſły Xięży chćiwych? Ah! Heretycka gębo! muſiſz mieć nie kátolickie ſerce: Nie maſz w tobie wiáry iſkierſki! Nie znaſz ſię ná rzeczách Duchownych y *Boſkich*, á śmieſz gorſzyć drugich. Nie mowię dźiś otym nic, będę miał czás inſzy, gdźie tę propozycyą zgruntu wywiodę, ieżeli ona ma áby iſkierkę Kátolickiey wiáry. Rachuyćie ſię iáko wy o niektorych grzechách niedowierzaćie: Wiará, y Theologia was uczy z Swiętym Pawłem że *ſimplex fornicatio* ieſt grzech śmiertelny. A wam ſię *Theologia* Luterſka podoba co opak uczy. Ale ná co to y mowić: Gdybym miał przy wierze *Tomáſza* S. wáſze niedowiárſtwá roſtrząſać: Samibyśćie uználi że umarłá w was wiárá? Ah! umarłá wiára! ożyw ią *Swięty Pánie!* Niech iáko chcą wierzą, ktorzy ociebie Pánie niedbáią: Ia ſię z *Tomaſzem S*, chwytam *Rán* twoich *Dominus meus & Deus meus*. *Tyś* Panem y *Bogiem* moim. Panem moim, boś mnie temi Ranámi, y Krwią kupił. Bogiem moim, boś mnie śmierćią twoią ożywił. Całuię Nayświętſze Rány twoie: Day mi tę łáſkę, niech Duſzę moię w nich złożę, gdy konáć będę, Amen.

KAZANIE
NA DZIEN NARODZENIA BOSKIEGO,

Verbum Caro factum eſt, & habitavit in nobis. Et vidimus gloriam ejus Joan: 1.

ORle, w słońcu *Boſkim* zátopiony Ianie? Cożeś to zá chwałę upátrzył w *Táiemnicy Słowá* Wćielonego! chćiey nam iáśniey trochę wytłumaczyć! Tłumaczy Ian S. Chryzoſtom: Ieſzcze świát nigdy niewidźiał, ták dźiwnie ślicznego widoku, iáko ten był, gdy *Bog*, Człowiek! Dźiećiną będąc, leżał w żłobie? *Pátrz*, á uważay rozumie ludzki: słabość dźiećinna łączy ſię śćiſłem, y nierozerwanym węzłem z Wſzechmocnośćią Boſką! *Trzebá* tego piáſtowáć, ktory cáły świát ná trzech palcách záwieſił, y piáſtuie. *Trzebá* tego karmić? *per quem nec ales eſurit.* Wſzak wierzyſz, że *Bog* ieſt niezmierny, nie

ny, nieográniczony: Otoż go masz, w ieden punkt, dźiećinnego Ciáłá zámkniętego. Wszak wierzysz, że Bog od wieku, y cáłą wiecznośćią żyiący: Otoż go masz, w krotkie dni żyćia zebrał wieczność! iednym słowem Bog stał się Człowiekiem, Słowo stáło się Ciałem? Y táż to iest chwałá iego? Ta! *Vidimus gloriã ejus, Gloria in Altissimis.* Paweł S. uważáiąc tę Taiemnicę Wćielenia Syná Boskiego: mowi: *Apparuit benignitas, & humanitas Salvatoris nostri DEI. ad Tit: 3.* Ziawiłá się łáskáwość, y ludzkość Zbáwićielá nászego Bogá. W tych słowách S. Apostoł wyraża: że Chrystus BOG nasz: wszystkie swoie doskonáłośći, attrybuta Boskie záſłonił, y utaił: á samę tylko słodkość, Dobroć, Łáskáwość, y ludzkość wynurzył, wylał: *Apparuit.* A ná coż to Pawle S. Odpowiáda Augustyn S. *Sic nasci voluit quia sic amari voluit:* Tak się chćiał národźić, bo tym sposobem chćiał sercá násze do siebie poćiągnąć: Dwie nam rzeczy przeszkádzáły do kochania Bogá: Niedostępny iego Majestat, y przerażáiące świátło, ktorego oko ludzkie znieść nie mogło. Ludźie y nie mogli, y niechćieli się ośmielić, zbliżyć się do Boga sercem, miłośćią: Oto w ten czás, gdy BOG prawo dawał. *Diliges Dominum Deum tuum,* tedy wołáli: *Non loquatur nobiscum Dominus, ne forte moriamur.* Druga byłá przeszkodá, że ludźie mieli serce zabáwne miłośćią świátá, prożnośći: Ale teraz, kiedy BOG stał się Człowiekiem, zniżył swoy Majestat niedostępny do nas: precz te przeszkody giną. Mowmy o tym. *Ad M. D. G.*

WIdźiał Syn Boski, że się serce ludzkie, tylko w tym kocha, co widźi, co czuie, czego się zmysłami dotyka: á do Bogá, ktorego nie widźi podnieść się nie chce: Więc, żeby serce ludzkie do siebie poćiągnął, do swoiey miłośći: Stał się Człowiekiem widomym: *Videbit omnis Caro salutare DEI.* Syn Boski ná łonie Oyca swego, było to świátło nie dostępne: *Lucem habitat inaccessibilem.* Znayduie sposob, że tę świátłość Ciałem ludzkim ukrywa, átemperuie do oká ludzkiego: Tron, y Máiestat Boski, był ták wysoko wyniesiony, że go żadnym zmysłem doyść niepodobna! Więc w Ciele utáiony, składa tron wżłobie. Mogł to P. Bog uczynić żebyśmy go ludźie ná źiemi, ták poznawáli, y kochali, iáko Aniółowie w Niebie: Nic więcey nie trzebá było, tylko, żeby był rozum ludzki wyniosł, y oświecił świátłem nadprzyrodzonym: ále dla większey záſługi nászey, y swoiey chwały, raczey wolał się uniżyć ludźiom, żebyśmy go widźieli oczyma, dotykáli: *Quod audivimus, & manus nostra contrectaverunt.* Wiećie co to był świát przed przyśćiem Syná Boskiego: Tertulian mowi: *Templum Idolorum,* wszyscy po cáłym świećie ludźie, tylko się czártom, báłwánom kłániáli, wszyscy sobie Bogow wymyśláli, iákiego kto chćiał widźieć Bogá, tákiego sobie stawiał: w samym tylko náro-

dźie

dźie żydowſkim byłá znáiomość *Bogá* prawego: *Notus in Judæa Deus*, ále y ten narod ślepy niewdźięczny; wiećie, że chcieli koniecznie Bogá widomego: Cielcá ſobie ulać kazáli. *Fac nobis Deos*, częſto ſię od Bogá, do báłwánow odrywali. A to dla tego, że wſzyſcy ludźie z nátury máią to w Duſzy wpoione pragnienie: widźieć Bogá: czyni tedy doſyć prágnieniu temu Syn Boſki, ſtáie ſię człowiekiem, w żłobie złożony, daie ſię widźieć: *Vidimus eum* Ale małoby ná tym gdyby tylko dał ſię widźieć ludźiom Syn *Boſki* : wiedźiał o tym, że ludźie ſobie podobnych kochaią, dokazał y tego mądrośćią ſwoią: *In ſimilitudinem hominum factus, & habitu inventus ut homo.* Mowi S. Paweł, wiećie, że w káżdym ſtanie ludźie przybieráią ſobie podobnych do przyiáźni, do miłośći. Pewnie proſty Oracz, nie śmie z Krolem wchodźić w przyiaźń, áni pomyśly o tym, pewnie y Krol znim, bo ſobie nierowni. Nawet lubo między ludźmi iednaż naturá, iedno podobieńſtwo, á przećię rozność áffektow. Pewnie weſoły z natury, ſtroni od meláncholiká, bogáty ubogim gardźi, káżdy ſobie przybiera, nietylko w náturze, ále y wobyczáiách podobnego. Mowię ia więcey: gdy kto z dalekich kráiow náprzykład czárny murzyn ziawi ſię do was: pátrzyć nań możećie, ále go kocháć nie można bo podobieńſtwá nie ma! Spoyzrzy ćieſz dźiś do żłobu okiem, y ſercem: Słowo ſtało ſię ćiałem: Bog ſtał ſię człowiekiem, nam podobnym wſzyſtkim ſtanom, wſzyſtkim ludźiom: *In ſimilitudinē hominū*, á ná coż to? chce tym podobieńſtwem ſercá wſzyſtkich ludźi do ſiebie ćiągnąć. I to to ieſt, że záraż do niego idą Krolowie, idą Páſterze, y lgną ſercem do IEzuſa. *Ze* wźiął Syn *Boſki* Duſzę nam podobną? wielka! ále wźiął y ćiało náſze nam podobne, ćiało z błotá, ćiáło ktore my zbeſtyámi mamy poſpolite? A kto też tu iuż poymie tę dźiwną przepáśćiſtość poniżenia Bogá do nas, dla nas? Słuſznie mowi Apoſtoł: *Exinanivit ſemetipſum* Gdy pierwſzego Człowieká tworzył P. Bog: mowi Piſmo: ná ſwoy obraz go Bog ſtworzył: ná ſwoie podobieńſtwo: Trzebá go było znowu odnowić, náprawić: Syn Boſki ná obraz y podobieńſtwo Człowieká ſtáie ſię człowiekiem: podobnym we wſzyſtkim ludźiom? *In ſimilitudinē hominum factus.* Miał Tobiaſz Anioła w Domu, w ludzkim ćiele, miał Abraham, ále to ćiało Aniołow, niebyło rzeczą ſamą ludzkie ćiało? To ćiáło w żłobie złożone *Syná Boſkiego*, było rzeczą ſamą náſzemu podobne. Czegożeś to chćiał dokazáć Chryſte IEzu? *Sic naſci voluit quia ſic amari voluit:* Nie ieſtem od was inney nátury co do ćiałá! Skárżyćie ſię ná źimna, głody, uboſtwá, nędze, boleśći: *Emmanuel, nobiſcum Deus.* Z wámi rázem to wſzyſtko ćierpieć będę: *In ſimilitudinem hominum factus.* Czemuż odemnie ſtronićie. Ale y to ieſzcze mało ná tym, że ſię Bog nasz ſtał podobnym nam ludźiom: Coż więcey uczynił, chćiał ieſzcze delikátniey, żywiey, ſercá náſze do ſiebie poćiągnąć: ſtał ſię niemowlęćiem, y rzućił ſię do tákiego dźiećinnego ſtanu, żeby wpoſtáći dźiećięćia nieſkończenie kochánego ſtawił

śię nam, ze wszystką przyiemnośćią, wdźiękámi, delikátnośćią. Mogł Syn Boski ták, iáko Adam, záraz w męskim wieku stworzony, stáć śię człowiekiem, iuż w doskonáłym, y mężnym wieku, Ale że to przyrodzona ludźiom, że do ich sercá niemowlęćiá dźiećinna przyiemność przenika głęboko, *sic nasci voluit*, *quia sic amari voluit:* I dla tego Prorok opisuiąc mowi: *Puer natus est nobis.* Y iuż też to iest nád rozum, nád wszystkie poięćia, poniżenie Syna Boskiego: mowi S. Augustyn: *Inclinatio Divinæ Majestatis, hæc est: natus est ex Maria Virgine* Daymyż to, że iest niepoięte uniżenie Bogá, że śię stał człowiekiem: ále tu iest coś więcey, gdy śię stał Człowiekiem, niemowlęćiem. Ia wiem, y wierzę, że to Nayświętsze Dźiećię IEzus miał doskonałe używanie rozumu, y mądrość záraz! ále on to utaił? I ták iáko inne niemowlętá głos płaczliwy, ięzyk związány, oczy łzámi zálane. Czegoż on tedy pretenduie od nas przez to podobieństwo známi, przez niemowlęcy stan? *Sic nasci voluit, quia amari sic voluit.* Komuż to nayślicznieysze Dźiećię, sercá do siebie nie poćiągnie?

KONKLUZYA.

PRzed Narodzeniem IEzusa: było práwo: *Diliges Dominum Deum tuum*, ále śię mogli ludźie wymawiáć od miłośći Bogá ták śćisłey, delikátney, pieszczoney. Ale teraz, kiedy Bog nasz w ćiele nászym, między námi mieszkáć, żyć zaczął, á kto śię może wymowić? Przeszkadzáłá ludźiom do kochánia Bogá: to pożądliwość ćiáłá, to oczu, to pychá żyćia. Te to były támy, y groble, te były trućizny, te były wody, ktore w sercách nászych zálewáły ogień miłośći Bożey. Ah! Nayukochańszy IEzu, iákoś mi te źrzodłá ochydźił narodzeniem twoim? iáko mam pożądliwość ćiáłá tłumić, y gasić, uczysz mnie dźiwnym umártwieniem twoim, bo niewinne S. Ciało twoie ná zimnie leży, począwszy od żłobu, áż do krzyżá, nie znałeś żadney kropli wygod, roskoszy, słodyczy, miękkośći, ktoż tego był godnieyszy? ia, czy ty niewinna Dźiećino? Ah! Nayukochańszy Iezu! uczysz mnie dźiwnym przykłádem twoim, gárdźić świátem, dostátkámi, bo ubogie pieluszki, siano, żłob, to wszystkie bogáctwá twoiá? uczysz mnie pokory żyćia, áż do żłobu między bydlętá porzucony! Iakoż ia ćiebie kochać nie mam zá to? Wszystkich pięknośći, słodkośći, wdźięków pełna dźiećino: Zawsześ tego godźien, ále coż iest: że dźiś osobliwiey sercá oderwáć od ćiebie nie możemy. Złobek ubogi, stawia nam śię w sercu, z tobą rázem! pieluszki wiążą ćię do affektow nászych. Owa nayślicznieysza twarz twoiá, rwie nam Duszę do siebie. Oczy twoie dźiećinne łzami zálane, są iáko strzały rániące serce násze. Gdźie śię tylko obrocę wszędźie iákbym słyszał płácz twoy dźiećinny. A ia sercá mego utulić nie mogę, żem tak niewdźięczny tobie? Ieżeli ná ludzi pátrzę: Rozumiem, że iá to ná Iozefa, Maryą, ná pástuszkow około ćiebie

stoią-

ſtoiących pátrzę! Ieżeli kśiąſzkę w ręce wezmę, náypierwſze mi to ſłowo wpada do oczu, y ſercá: *Słowo ſtało ſię ćiałem?* Ah! ſłowo niepoięte! mogę nágiąć kolano niżey piekłá, ále rozumu wynieść ták wyſoko nie mogę, żebym ćię poiął? Przyznam ći ſię o Nayukocháńſza Dźiećino: że mi ſię oczy odrywaią od Niebá? *Quid mihi eſt in Cælo?* Oto mam w żłobie tego, ktory ták śliczne Niebo ſtworzył? Przyznáię ći ſię, że mi zbrzydły wſzyſtkie Roſkoſzy, ſłodkośći, udátnośći świátowe! to iedyne uſpokoienie ſercá mego! Bog Człowiek! IEzus dźiećina. Wyznáiąc ná koniec, o Nayukocháńſza Dźiećino Iezu! że ſię nie może ſerce moie w żadną drogę udáć, y puśćić: *Rodźiſz ſię przy drodze:* wſzyſtkieś mi páſy przeiął, záſtąpiłeś mi drogi wſzyſtkie? zágrodźił tym narodzeniem twoim? Nie mogę ſię żadną miárą puśćić? bo ieżeli ſię chce ſerce kocháć w bogáctwach, ty mi záſtępnieſz ubogi IEzu? Oto ia ieſtem, w ktorym maſz wſzyſtko! Ieżeli ſię chce ſerce moie kocháć w pięknośći ſtworzoney! Ty mi záſtępuiąc mowiſz: Oto mnie maſz, pokaż mi co rownego w pięknośći? Ieżeli ſzukam honoru, ſławy? *Ty* mi zabiegaſz: Oto mnie maſz, umyślniem ná to przyſzedł, żebym był chwałą twoią: *Tu es gloria mea, tu exaltans caput meum!* I coż ia czynić mam? y ieſzczeſz dolibérowáć będę? Nie mogę! Takeś mi rozum, wolą, ſerce moie związał śliczny IEzu! *Mihi adhærere DEO bonum eſt: Amen.*

KAZANIE
NA DZIEN
SWIĘTEGO SZCZEPANA,

Jeruſalem quæ occidis Prophetas & lapidas eos qui ad te miſſi ſunt.

PRorok Szczepan S. á ieſzcze cudotworny, bo Duchem S. nápełniony więcey Cudow uczynił niż złość żydowſka ná niego rzućiłá kámieni. *Plenus gratiâ faciebat prodigia & ſigna magna in populo.* Coż też z tym Prorokiem uczyniłá Ierozolima? to co z innemi, przeláłá niewinną krew: *Occidis Prophetas* Ale że to z Szczepanem uczyniłá Ierozolima, niedźiwuię ſię temu: Bo tá záżárta Ięndza wpáſłá ſię iuż byłá dawno w krew Prorocką. Nie dźiw że to uczyniłá z Szczepanem, ktora okrutniey ſobie poſtąpiłá z Chryſtuſem. Oto ſię pytam iák ſię Szczepan S. zemśćił krzywdy ſwoiey. Wiem że inni Prorocy, ná zemſtę wzgárdy ſwoiey ſprowadzáli z Niebá ognie y pioruny, zláſow beſtye, á Szczepan Prorok: Co z nieprzyiaćiołámi ſwemi y záboycámi czyni? Co? oto: *Poſitis genibus orabat ne ſtatuas illis hoc peccatum,* Tá to byłá zemſtá z nieprzyiaćioł, modlitwa zá nich; A naſz model wzor zemſty, bo Chrześćianin

ściánin nie może ſię nigdy lepiey zemśćić krzywdy ſwoiey iáko tym ſpoſobem
S. Szczepáná. Tá będźie pochwałá pierwſzego Męczenniká y mowy moiey
materya. *Ad M. D. G.*

SZaweł á potym *Paweł*, ten to był pierwſzy Inſtygator y przywodzcá ná zá-
bićie niewinnego Szczepáná: *Erat conſententiens neci ejus.* Widząc że S.
Szczepan bárdzo iáśnie IEzuſá broni, iego Ewangelią obiaśnia, Cudá
znáczne czyni, do IEzuſá ludźi wiedźie. *Sprzyſiągł* ſię *Száweł* ze wſzy-
ſtkiemi Sektámi w Ierozolymie ná ſzczepáná. Naprzod gdy go dyſputą przeko-
náć nie mogli, gdy Duchá *S.* mocy w *Szczepánie* ſprzećiwić ſię y wyſtárczyć
nie mogli: Więc pierwſzy Száweł ſprzyſiągł ſię żeby *Szczepáná* iako burzyćie-
lá Moyżeſzowych praw, zábić: Mowi S. Auguſtyn: *Paweł* gdy ſzat kátow zábi-
iáiących Szczepaná pilnował, *Omnium manibus Stephanum lapidabat.* Pátrzmyż iáko
ſię też *S.* Szczepan ſprzyſiąg z IEzuſem ná Száwłá: poklęknął: y zá wſzyſt-
kich kátow, ále naybárdźiey zá *Pawłá* ſię IEzuſowi modlił, á ták ſkutecznie:
że náwrocenie *Pawłá*, S. Szczepánowi przypiſuie S. Auguſtyn: *Si Stephanus non
oraſſet, Eccleſia Paulum non habuiſſet.* Y ſtałá ſię tám wten czas śliczna zámianá:
Naczynie Duchá S. pełne, Szczepan ſtłuczony kámieńmi, á ná mieyſce iego,
Paweł iuż był naczynie wybráne naznáczony. Táć byłá pierwſza zemſta nád
Száwłem *S.* Szczepaná. *Proſzę* was ktora też byłá *Bogu* przyiemnieyſza ofiá-
rá, w S. *Szczepánie*, czy śmierć iego ták odważnym, niezwyćiężonym ſercem
podiętá? czy miłość, y modlitwá zá nieprzyiaćioł. Oboiá rzecz y wielce cudo-
wna y dźiwna: ále ſłuchaymy co S. Chryzolog mowi: *Audeo dicere; Dilectio inimi-
corum ipſo martyrio fuit Sacrificium Deo acceptabilius, & conſtantiæ indicium notalibius.*
Racya tego ieſt tá: Dać żyćie dla Chyſtuſa: ieſt to ákt heroiczney mocy! Ale
to nie ieſt ze wſzyſtkim darowánie: bo to ieſt dać to, co kiedyżkolwiek ko-
niecznie trzebá oddáć Ieſt to dáć żyćie, ktoreśmy pożyczyli. Dlá czego umie-
ráiąc dla *BOGA*, nie ták dáruiemy żyćie, iáko ráczey ſkracamy. A przećiwnym
záś ſpoſobem odpuśćić nieprzyiaćielowi, y iego kochać, ktory ći honor ode-
brał: ieſt to dárować y ofiárowáć Bogu rzecz nieśmiertelną, ieſt to darowáć
rzecz táką ktorá wſzelkim práwem twoiá ieſt. A zátym idźie, że tá ofiárá mi-
łośći nieprzyiaćioł wdźięcznieyſza ieſt *Bogu*, niżeli ofiárá żyćiá! Nad to ten
ktory dla Bogá łoży żyćie, ma pewną Ewangelyi aſſekurácyą od Iezuſa poprzy-
ſiężoną: że on żyćia nieſtraći, ále ráczey znaydźie, ná wieki. Ale ten ktory dla
Bogá odpuſzcza nieprzyiaćielowi ſzarpiącemu ſławę ſwoię: odbiera ſobie rzecz
táką ktora ieſt nád ſamo żyćie drożſza. *Przez* to náráża ſię dla Boga ná wſzy-
ſtkie krzywdy, hańby, ſtráty, ktore potykaią ludźi odártych zeſtáwy, o kto-

rych wſzyſcy rozumieią że ſą niegodni, ſławy, honoru, y żyćia. Wiećie bárdzo dobrze: iáko Piſmo *S.* upomina *Ecclesi*, 41. *Curam habe de bono nomine.* A przećięż toż ſamo Piſmo S. pobudza żeby nietylko żyćiem gárdźić ále go weſoło ochotnie, dla *Bogá* łożyć. *S.* Dawid, y S. Paweł: iáko gorąco *P.* Bogá proſili o to, żeby ich z tego żyćia wyzuł: *Educ de custodia animam meam* : *Quis mihi det pennas* á Paweł: *Cupio dissolvi. Quis me liberabit de corpore.* Ale gdy ſzło o ſławę, o dobre Imię: proſili *P.* Bogá, żeby ich od kálumniy, od potwarzy uwolnił: Tak Dawid. *Psal:* 111. *Deus laudem meam ne tacueris, quia os peccatoris, & dolosi super me apertum est.* A Paweł S. obierał śmierć raczey, niżeli, żeby kto notę prácom iego Apoſtolſkim zadał. Idźie zátym, że gdy S *Szczepan*, ták ćięſzką ránę ná niewinnośći, ná ſławie ſwoiey odnioſł, bo go iako bluźniercę, iáko oſtátniego hultáiá, y buntowniká, y ſławy, y żyćia odſądzono, zá Miaſto wypchnięto, y kámieńmi okrutnie z potwarzonego zabito, w oczách ludnego miaſtá: A on to darował, a on ſię zá nich modlił. *Z*aiſte byłá to ofiárá milſza P. Bogu!, niżeli śmierć iego heroiczna. Y dla tegoć ia to oſobliwiey uważam, że iego naypierwey Iezus obrał, żeby zá niego umieráiąc dał świádectwo IEzuſowi. W tymże Mieśćie, gdźie ſam IEzus przedtym umierał, bo wiedźiał, iáko wielka byłá w ſercu S. Szczepaná miłość nieprzyiaćioł. Miłoż to było Iezuſowi, kiedy go ſługa iego ták ślicznie wyrážał; konáiąc Iezus ná krzyżu mowi: Oycze odpuść im S. Szczepan pod kámieńmi toż ſamo powtarza: *Domine ne statuas illis hoc peccatum.* Y dla tego nie mogł wytrwáć Iezus: Otworzył Niebo, áby ſię wſzyſcy w Niebie przypátrowáli S. Szczepanowi: żeby wſzyſcy widźieli śliczny ákt, heroiczney miłośći. Prawdá to ieſt, że ſtánęło S. Szczepanowi, gdy go ſpotwarzono, niewinnie, gdy go wypycháno ná śmierć! zá Miaſto: ſtánęło mu to: Eliaſz ogień z Niebá ſprowádźił, ná ſpalenie ſwoich nieprzyiaćioł, y wolno mu to było, y Bog to uczynił dla niego. Elizeuſz ná naśmiewce ſwoie, dźikie niedźwiedzie z láſa przyzwał, y ſą poſzarpáni. Niewinność Zuzány od kámieni wolna, y iey nieprzyiaćiele ſą zábići. *Z* tym wſzyſtkim mowił ſobie S. Szczepan: *Video Cælos apertos, & Jesum stantem.* A coby mi mowił IEzus! gdybym ia w oczách iego ozemſtę, o pioruny z Niebá proſił? Iabym ſię lękał tego: żeby mnie żydźi kámieniámi, á Iezus piorunámi nie zábił? Widzę Niebo otwarte? ktoż mi go otworzył? złość, y záżártość moich nieprzyiaćioł? widzę wieczną chwałę, y koronę gotową: ktoż mi ią dokończył? kámienie? Widzę Oycowſką twarz Iezuſa. *Ktoż mi ią roziáśnił?* miłość nieprzyiaćioł: Ah! *P*anie: Nie miey im tego zá grzech, gdyż mi ſię ták do Niebá przyſługuią. Pátrząc ná tę wſzyſtkę tragedyą, y ſcenę S. Auguſtyn: ſłyſząc iáko ſię klęcząc modlił S. Szczepan zá ſwoich nieprzyiaćioł? ták mowi: *Ubi est tuum? Dura cervice, hoc est totùm quod clamabas, hoc est totum quod saviebas!* S. Szczepanie: á gdźieſz owe twoie pioruny, nie ſłowá: twardego karku, Wy ſię zawſze

 Ducho-

Duchowi S. sprzećiwiaćie? Tákżeś to S. Szczepanie prędko ſtyl odmienił? przed tym łaiał, teraz się zá nich modliſz? *Foris damnabas, intus orabas, lingva saviebat, cor autem amabat.*

KONKLUZYA.

TAkże się mśćiyćie Chrześćiánie z wáſzych nieprzyiaćioł? Ná to wam Iezus pierwſzą ze wſzyſtkich cnot Chrześćiańſkich ſtawia w *Szczepánie*. On to ieſt pierwſzy, ktory y w śmierći, y w miłośći nieprzyiaćioł Iezuſa wyráźił. Ah! iaka to będźie chwałá ná cáłą wieczność S. Szczepaná! Paweł S. náwrocony dla *S. Szczepaná* modlitwy! Pomyślćie sobie? wiele też narodow Paweł *S.* Nawroćił? wiele Duſz zbáwił nauką ſwoią! wiele przyczynił chwáły Iezuſowey? wieſz z iego nauki ſtało się Męczennikow. Te wſzyſtkie pożytki ſpływáć będą ná S. *Szczepaná*. Ten to ieſt, ktory się ták ślicznie zemśćił krzywdy ſwoiey nád Pawłem, kiedy go *Bog* dla Szczepáná uczynił naczyniem wybránym Imienia ſwego! Co rozumieſz, iáka to chwałá twoiá będźie ná cáłą wieczność przed Bogiem, kiedy ty, właśnie z ſzczerey miłośći ku *Bogu*, z ſzczerey proſtoty náśláduiąc IEzuſa, ſłuchaiąc Ewangelyi, nietylko krzywdę dáruieſz, ále się codźień *Bogu* modlić będźieſz zá twoich nieprzyiaćioł: y ieſzcze bárdźiey gorącey, niżeli zá siebie ſamego, niżeli zá twoich przyiaćioł: Stawi ći ich BOG w Niebie: O toż to ći ſą, ktorych ty miłośćią prawdźiwie Chrześćiańſką, y heroiczną zbáwił: Mieli zginąć dla złośći ſwoich, ále twoiá miłość ku nim twoiá dobroć ſkłoniłá mi ſerce do nich, dla ciebie, im dał łáſkę, dla ćiebie dałem im zbáwienie? Ah! iáka w ſercu twoim poćiechá? *Rzeczeſz:* co innego to S. Szczepan, bo on widźiał otwarte Niebo? *Aboż* y tobie go Bog zámyka? *Zamknie* zápewne, y Niebo, y ſerce ſwoie przed tobą, ieżeli ty ſerce zámknieſz temu, ktory ćię uráźił. Ah! Chrześćianie, iákośmy niedotliwi y delikátni! Y Coż ći to ſzkodźi, że ći ſławę wźięli ludźie? Ieżeli *Bog* gotuie ći wieczną? *Między* wſzyſtkiemi cnotámi Chrześćiańſkiemi: Miłość nieprzyiaćioł, tá iedynie ieſt naytrudnieyſza: bo gdyby to byłá rádá tylko: ale to ieſt właśnie nowego *Teſtamentu* charákteryſtyká: y prawo: *Hoc est praeceptum meum.* Nietylko krzywdę dárowáć, ale y cále zápomnieć, nie tylko zápomnieć, ále kochać tego, ktory ćię obraźił, nietylko kochać, ále mu dobrze czynić, nie tylko dobrze czynić, ále y modlić się zá niego. Ah! moy *Boże*, iáko to náſzá Religia Chrześćiańſka, wyſoce godna y wynioſłá! Trudnaż to cnotá! ále wieczna zápłátá! Nie ſtawiam ia wam iuż *S. Szczepaná*: ále ſtawiam IEzuſa! żył lat trzydźieśći trzy, przebieżćie ſobie wſzyſtkie iego látá! w oſtátniey pogárdźie żył, umierał, iákoby ſławy, y imienia, y żyćia niegodny. Y ten Pan ták wyſoko nynioſł tę cnotę: że ią ináczey niechćiał, tylko ná krzyżu po wſzyſtkich

kich cnotách zápieczętowáć: *Pater Dimitte illis.* Day nam Panie miłość, y szácunek tey cnoty: day nam łaskę náśládowáć S. Szczepaná, álo naybárdźiey ćiebie samego, Amen.

KAZANIE
NA DZIEN SWIĘTEGO JANA EWANGELISTY.

Conversus Petrus vidit illum Discipulum quem dilebat JESUS. Joan: 21.

A Kto to te słowá, y Ewangelyą pisał? Ian S. A cóż to iest, czemuż on nie pisze ták: Piotr widźiał Ianá. Za co záżywa, tego Ucznia: ktorego kochał IEzus? A kiedy kto zádá Ianowi S. Coż ći to potym, tákich terminow záżywáć ná opisanie Osoby twoiey? Możesz ná siebie zwaśnić cáłe koło Apostolskie, y zazdrośći narobisz w sercách Apostolskich? A co sobie pomyśli Piotr, Iakub, Ięydrzey, y inni? To to tylko Ian dylekt u P. IEzusa? á my co? Ták ia wszystko porzućił? iáko Ian. *Tak iá* Chrystusowi służę, iáko y Ian? A potym: kto to czytáć będźie: może mowić: A zkądżeć to Ianie, żeś ty iest Uczniem kochánym IEzusa? A wżdyć to napisano: *Nemo scit utrum amore DEI an odio dignus sit?* Ieżeli ztąd że ćię IEzus powołał, oto y drugich powołał, y iesżcze pierwey, niż ćiebie? ieżeli to, że ći nogi umywáł? umywał Judászowi, á przećię zginął, wypadł z serca Jezusowego? Dwie tu są trudnośći w tych słowach utáione, y iuż odemnie wynurzone: Ieżeli tá osobliwsza miłość JEzusowá przećiwko Jánowi, nie wznieciła zazdrośći w sercach innych Apostołow: y zkąd to mogł Jan S. twierdźić y pisáć w Ewángeliy, że go JEzus kochał osobliwiey. Trzebá mi tedy ná te trudnośći odpowiedźieć: ná tym Kázániu. Co uczynię w ten sposob: To w pierwszey Częśći wam wywiodę: że tá osobliwsza JEzusowá miłość Jáná, żadney zazdrośći nie wznieciłá w Apostołách. W drugiey Częśći: mowić będę, że Ian S miał oczywiste znáki osobliwszey miłośći IEzusowey ku sobie. Tać iest wszystká rzecz, o ktorey mowię. *Ad M. D. G.*

CZĘSC PIERWSZA.

Osobliwa miłość IEzusa ku Janowi S. zazdrośći nie wznieciłá w Apostołach SS.

Zazdrość nic innego nie iest: tylko smutek z cudzego dobrá, y szczęśćia, kiedy kto suszy sobie serce, widząc, że inny ma, á on tego mieć nie może: Zebym wam żywszym kolorem opisał tę Ięydzę! Proszę przypomniyćie owę Chry-

wę Chryſtuſa Paná powieść: Bogacz pogrzebiony w piekle ſpoyzrzy, á tu ná łonie Abraamá Łázarz wpokoiu, ktorym on gárdźił: proſi tedy bogacz: Poślij tego Łázárzá do Bráći moich, żeby ich upomniał o złe żyćie, żeby y oni nie przyſzli zá mną? Coż to ieſt, że ten bogacz proſi o Łazárzá: czemu nie proſi: Poślyi Daniela. Izáiaſzá. wſzak tám było ták wielu innych? Zazdrość go piekłá bárdźiey niż piekło? że Łazarz w pokoiu, á on w ogniu Tá Jędzá piekielna mieyſcá mieć nie mogłá w ſercách Apoſtolſkich? bo widząc Apoſtołowie, że P. IEzus oſobliwiey kocha Ianá, bárdźiey ſię z tego ćieſzyli, y winſzowáli ſzczęśćia. Pátrzyli że ná pierſiách Iezuſowych ſpoczywa Ian: mowili Szczęśliwa głowo! ták zbliżona do ſercá *Boſkiego*? Każde uderzenie ſercá Iezuſowego wybiiało w głowie Iana! iáko go, kocha ſerce Iezuſa! Uważm ia ieſzcze, że tá miłość nie mogła bydź matką zázdrośći w ſercách Apoſtolſkich. Pomyślili ſobie Apoſtołowie kochá IEzus Ianá, oſobliwiey, y ſłuſznie to czyni, bo ten kochany uczeń, y ſyn, nigdy go nie odſtąpił? Myśmy ſię go záprzali! myśmy go porzućili ućiekli, Ian iedyny ścigał wſzędźie IEzuſa! poſzedł zá nim, áż pod krzyż: *D*oſtał z IEzuſem pod krzyżem, áż do ſkonánia iego, gdźie my upadli, on tám ſtał przy IEzuſie. My ſię IEzuſa wſtydźili, ten oczy w niego wlepił? Iákże go oſobliwiey kochać nie ma? Ieżeli ktory Apoſtoł, tedy *Piotr* S. naybárdźiey by był powinien uważáć to do Ianá: á to z tey rácyi: Wiećie, iáko Pietrá IEzus trzy rázy pytał: *Diligis me, plus his!* Toć ſię też mogł ſpodźiewáć, że go IEzus więcey kocha nad innych: czytáiąc záś to, co ſobie Ian przyznáie: Mogłby, y powinien by był mowić: A to co? to to więcey Ianá IEzus kocha, niżeli mnie? Nie mowił, nie myślił Piotr! Zadney tam zazdrośći nie było: Ták iako w Niebie, lubo ieden nád drugiego oſobliwſzą ma chwałę, ieden drugiemu nie zazdrośći. Tak iáko Synowie u Oycá, lubo mnieyſzy, ma mnieyſzą do ſwego wzroſtu ſzatę, nie zázdrośći więkſzey, doſyć, że z teyże materyi ma ſzátę, co y drugi. Nie ták, iáko Iákubá Synowie, obaczywſzy drożſzą ſzátę ná Iozefie; wſzyſcy ſię ná niego ſprzyſięgli. U IEzuſa wſzyſcy w tymże ſercu byli, lubo Ian głębiey! Wſzyſcy Apoſtołowie rázem zgromadzeni byli u P. IEzuſa, iáko iedno ćiáło: á IEzus ich zycie: *Ego ſum vita:* IEzus ich Duſzá! on ich ożywiał? Widźieć było, iáko wſzyſcy płakáli ſmutni, gdy im rzekł: *Expedit vobis, ut Ego vadam.* Ták iáko ćiáło boleie gdy ſię od niego duſzá odrywa, ták oni boleli. Ale proſzę ia oto gdźie też Duſzá oſobliwiey mieſzka? *M*owićie Duſza w głowie oſobliwiey? *D*obrze: ále ia mowię, że nayoſobliwiey w ſercu naydelikátniey: Y B*O*G mowi: *præbe mihi cor tuum! Redite ad cor?* bo tam miłośći ogień pali. W kole, y w ćiele Apoſtolſkim Ian, to to ſerce IEzuſowe! tu iako ná żywym ołtarzu záwſze gorzał ogień Serafickiey miłośći Bogá. Pytác było Ianá, ktoregokolwiek dnia, czáſu, momentu? co myśliſz Ianie o ſercu IEzuſa, co kocháſz Ianie? IEzuſa? IE-

zus

zus życie moie! JEzus tchnienie moie! JEzus wszystko moie. Więc ná tym fundámenćie mowię ták: Iáko wszystkie członki w ćiele sobie niezázdroszczą, áni serce głowie, áni ręká głowie, ani nogá ręce, bo wszystkie rázem iednąż Duszą się ożywiáią? Ták y w zgromádzeniu Apostołow, nie było zázdrośći, że JEzus osobliwiey Jáná, iáko serce ożywiał:

CZĘSC WTORA

Jan S. miał osobliwsze znáki miłośći JEzusowey ku sobie.

JUż tedy mámy, że SS. Apostołowie nie zázdrośćili osobliwey miłośći S. Jánowi, á choćby y ták było: Iest y święta zádrość: *Æmulamini charismata meliora*, ktora wzbudza w sercu nie smutek, ále chęć służenia Bogu! Idźmyż iuż do drugiey prawdy, iáko S. Jan miał iawne dowody tey miłośći. Dwoiákie mogą bydź znáki miłośći osobliwszey: iedne są powierzchowne, drugie wewnętrzne. Powierzchowne, ktore się wydáią, ábo wdźięcznym słowem, ábo iáką wdźięczną, y nadzwyczáyną sprawą! ále te znáki niepewne: Cáłował Joáb Amázę *salve frater*: śliczny, iáwny dowod powierzchowny: ále miecz w sercu mu utopił: mowi Pismo. Mowił JEzus do Judászá *Amice* wdźięczney znak: mowił, y Judász do JEzusá. *Ave Rabbi!* słodkie słowá! Cáłował twarz JEzusową Judász! to plastr miodu Umywał mu nogi Pan JEZUS wielki to dowod, y znáki miłośći! ále coż, postáremu Judász Judászem: nie mász u niego w sercu JEzusá! Drugie znaki osobliwszey miłośći IEzusowey są wewnętrzne: iákie S. Paweł opisnie: *Pax exsuperans omnem sensum. Testimonium bonæ conscientiæ!* Tych znákow bezbożni mieć nie mogą. Serce Iáná S. názywa S. Ambroży *Cœlum quietum.* Tu ná źiemi burza náwáłnośći, woyny. Moy Boże, iáko się srożyły dźikie národy, iáko ogień mećiły, ná Iáná! á Ian iáko w Niebie, niesturbowány niewzruszony. Proszę przeniknąć te słowá IEzusowe o Iánie. *Sic eum volo manere? quid ad te?* co one w sobie zamykáią: Będźie Ian pod krzyżem, to wszystko ćierpiał ná sercu, co ia ná krzyżu, *sic eum volo manere.* Będźie Ian smáżony w oleiu: *Sic eum volo manere.* Będźie Ian pił dla mnie trućiznę, *Sic eum volo manere.* Będźie Ian wygnány

od ludźi między bestye. Ták chce, *sic volo?* Ten to iest znak osobliwey miłośći Iáná? Stoi pod krzyżem Ian, Stoi y Marya: mowi IEZUS: *Ecce Mater tua, ecce Filius tuus,* krotkie słowá, ale kto ie głębiey uważa, muśi przyznać, że tu Iánowi S. P. IEZUS cale się wynurzył z osobliwą miłośćią! czy mogłże też iáśniey pokazáć IEZUS, iáko Iáná kochá? Iánie ty wiesz, iáko mnie Mátká kocháło. O toż ći ią dáię zá Mátkę, iuż ćiebie tymże sercem kocháć będźie? Iánie ia odchodzę, umieram. Ty ná moim mieyscu będźiesz? á gdźie? ná ktorym mieyscu! w sercu MARYI! Iánie ia oddaię Duchá mego Oycu! Ciáło do grobu, á ćiebie oddáię do serca MARYI! Ianie odchodzę wszak widźisz nági! iużem rozdał wszystko! wydarto mi wszystko, ále to co mam, y ná co mam práwo Synowskie, co mam naydroższego ná źiemi, Mátkę moię oddáię tobie? Ah! podobnaż to wyráźić! iáko tam topniało serce Iáná. Przydaie ieden kaznodźieia: że iáko P. BOG, gdy Adámá stworzył, wyraźił ná nim obraz swoy. Ták IEZUS restauruiąc Adáma, pierwszego Iáná obrał, ná ktorym wyraźił obraz swoy pod krzyżem oddáiąc go miásto śiebie Nayświętszey Marya ták iáko ná wosku sygnetowy obraz. *Pone me ut signaculũ supra cor tuũ.* Słusznie tedy Ian S. pisze o sobie: *Discipulus, quẽ diligebat Jesus*

KONKLUZYA.

OD Iána S. Idźmy też do nas? Ten IEZUS BOG nasz, ktory Iána osobliwiey kochał, Tenże y ćiebie człowiecze kochá, y chce kocháć całą wiecznośćią? Czy wierzysz temu? Ah! gdybyś miał ták bystre przenikáiące oko? áh! gdybyś weyzrzał w rozdarte IEzusa serce: iakiebyś tam widźiał pragnienia: ia tego człowieká kocham, on mnie nie kochá, ia go śćigam, on przedemną ućieka! ia go chcę bogáćić, on odruca! Rozumie mizerny, że to co ma do żyćia doczesnego ma to od świátá, od przyiáćioł, od swoiey industryi á niechce przenikáć tey prawdy, że to ma wszystko dla mnie przezemnie, odemnie! Rozumie, że iuż wszystko ma, gdy ma honor, bogáctwa, zdrowie fortunę, żyćie áh! iáko się myli! mam coż droższego, mam ia inne bogáctwa dla niego? Ciało tylko stroić, bogáćić, tuczyć, ćieszyć chce, á o Duszę cale niedbá? Ah! gdybyś Człowiecze weyzrzał w serce IEzusa? wyczytałbyś iako ći życzy dobrze! Tylem razy oświecał

rozum temu Człeku! záwsze mi umikał rozumu, tyle razy mu się natrącał z łáskámi, zawsze mię odepchnął? Przyidźie ten czás, że on żyćie skonczyć muśi, tam ia mu to wynurzę wszystko: Com ia chćiał z nim uczynić? Pytasz mnie człowiecze? iák ty masz poznać, że ćię IEzus kochą? Ah! ieszcze ty tego nie wiesz? Wnidź głębiey do serca twego, á śiebie pytay, á unzasz? że ćię szczerze kocha? Nic nie mowię o tym, że iesteś, á mogłes nie bydź? nic o tym żeś w iego owczárni iest, á mogłeś niebydź nic otym żeś w tych wygodach, zdrowia, fortuny, żyćia, á mogłći tego nie uczynić? To mowię: Wszakeś go obráźił wiesz iáko? Coż ći mowił zá to? potępił innych, zgubił ich nágle, ty żyiesz? A nie iestże to iawny dowod miłośći IEzusowey? komuż ty to masz przyznać, czymżeś to zásłużyć mogł? Patrz iáko zránione ćiało, rozdarte serce? dla czyiey to miłośći uczynił? ktoryby to człowiek dla ćiebie uczynił? Ale áh! iedynie kochány IEzu! Ta osobliwa miłość twoia, iáko spowszedniała u nas! A kto ią uważá, kto ią szacuie! Więc nie tak człowiecze Chrześćiáński! nie o to pytay zkąd masz poznać, ieżeli ćię IEZUS kocha! bo ia ći przysięgam: gotowem záto żyćie łożyć, że ieżeli go ty kochasz, zápewne y on ćiebie? *Ego diligentes me diligo*! Ale o to racyey pytay! zkąd ty masz poznać: ieżeli ty IEzusa kochasz, á osobliwiey, nád wszystko? wszak widźisz, że ćię nad żyćie, zdrowie, sławę swoię on kochał? Pytay rozumu twego, o czym ty osobliwiey, nayczęśćiey myślisz? czemuż nie o Iezusie? wszak ći to ná myśl często wpadá; co kochasz? Pytay się pamięci, woli, serca, oczu. Ah! Rospięta ná krzyżu dla mnie miłośći moia Iezu! iáko do nas szczęśćia nie masz? Wybrałeś nas nad inne národy osobliwiey, ah! wielki znák miłośći? Coż ci zá to, iákąći to miłośćią nadgradzamy? Coż łożył Machomet dla Turkow; wylałże kroplę krwi dla nich, á u nich w uśćiech, y w sercu ten zdrayca? Coż łożył czárt dla ludźi? á ták zá nim idą? Ah IEZU! ah! miłośći moia? áh! iedyna Dobroći! nie masz szczęśćia do serc naszych? Coż mi dadzą te doczesności! roskoszy, przyiazni. honory, affekty ludzkie, co ony mnie dadzą? dadząż mi śmierć dobrą włáśce Bożey!

dadząż mi pewność zbáwienie mego? mogąż mi pomoc do Nieba? Precz mi z oczu, y z ſerca wſzyſtko. Ty iedyne, ah! iedyne obiektum, ukontentowánie, iedyna zabawa ſerca mego IEZU, bądź mi Pánem, y Bogiem moim ná wieki, Amen.

KAZANIE
NA DZIEN
SWIĘTYCH MŁODZIANKOW

Herodes iratus valde & occedit mittens, multos pueros Math. 2.

IUż wierzę co Seneka nápiſał: *Ira eſt brevis inſania:* Choćby tá práwda zkądinąd dowodu nie miała, To ieſt w Herodzie iawná, tylko ieno uważcie iáko ten ſzaleniec rozum ſtrácił? Powiádáią mu trzey Krolowie. Gdźie ieſt: *Ubi eſt, qui natus eſt.* przyſzliśmy zdáleka do niego, *Vidimus ſtellam eius.* Mogł ypowinien był ſobie zaraz rozumnie pomyslec: Muſi to być dźiwni Krol, y *Prorok* y Meſſyaſz, bo y gwiazda nowo, y ſerca. Krolow zdaleká do ſiebie ciągnie? kto ich to pociągnął. Gdy ſię Syn moy urodźił w pałácu: tedy ſi o niego żaden nie pytał; Pyta ſię Doktorow, Rábinow, Piſmá: wſzyſcy zgodnie mowią że to będzie pewny Meſiyaſz, ktoremu ſię národy kłániac będą: Rozum iáśnie pokázował: Ieżeli to ieſt prawdziwy *Meſſyaſz* ty go nie zabiieſz, bo tego Bog nie do puśći. Mowił mu rozum y to: Coż to ty czyniſz: ty wſzyſtko poddańſtwo twoie wybiieſz, á zápewne tego nie znaydzieſz, ktorego ſzukaſz? Lubo tedy ten ſzaleniec miał ták iáſne wywody przecięſz przeciwko rozumowi idąc porwał ſię ná Boga. Słuſznie go tedy ſami Pogánie rozumu odſądźili. Niechże ſobie ten ſzalony ſiedźi iáko záſłużył: Ja do SS. niewinnych dziateczek ide: Zkąd im tá Chwała po cáłym Kośćiele Chryſtuſowym: że y Męczennicy pierwſi y Apoſtołowie Chriſtuſa, bo nie uſtámi, ále głosną cáłemu świátu krwią ſwoią ogłoſili Chryſtuſa po cáłym świecie: Odpowiem

na-

na to pytanie gdy wam tę práwdę obiaśnie: Ztąd wszystka chwała SS. tych dzieci Niewinniątek, że w nich wszystkich ieden Chrystus ćierpiał. Ten punkt honoru SS. á oraz y mego Kázánia, Ad M. D. G.

PYtáćie mnie iák to bydź może, y iáko rozumieć, że P. Jezus w Niewinniętach zábitych ćierpiał? Proszę uważayciesz zemną niektore ákty szálone w Herodzie: On chciał tego dokázáć, żeby záraz, ná początku ugáśił te iskierkę, y utłumił chwáłę Chrystusa, á tym samym ią rozgłośił. Bo się to zaraz roznioſło po cáłym świecie, że to á to Herod zrobił, y dla czego zrobił: Y ták czym on chciał ugaśić ogiń! Boska Opátrzność tego zażyła ná więkſze rozżárzenie, rozjáśnienie chwały Chrystusa Páná. Tu się sprawdźiły słowa Prorockie: *Ex ore infantiā & lactentium perfecisti laudem.* Nie mogły mowić Niemowlęta, ale krew ich, iáko Ablowa głośno wołalá na cáły świát národzonego IEZUSA. Y to uwagi godná: Pismo S. mowi *Herodes iratus occidit.* To pewna, że on reką swoią żadnego nie zábił, ále náglił, ale temu płácił więcey, ktory więcey y okrutniey zábiiał, wolą tedy swoią zábiiał. Uważáć trzeba y to: Poniewasz Pismo S. samemu Herodowi przyczyta záboystwo dźieći: Pytaymyż się czego on chciał dokázáć tym záboystwem? Muśicie przyznac, że wola Heroda była tá: koniecznie tego nowo národzonego Krola zábić trzebá: ale że niewiem ktory, Więc wszystkie dźieci wybiycie: Tá tedy iego wola zábiiaiąca JEZUSA, była zawsze przy zábiciu każdego dźiećięcia. Y ták gdy, zábiiano dźiećię, nie proste to dźiećię było, ále według woli Heroda, był zábiiany JEZUS. Gdy rozdárto dźiecię, nie proste to było dźiecię, ale wedle chęci Heroda, był to JEZUS? JEZUS ćierpiał, w SS. niemowlętach. Zdania iest zgodne otym SS. Doktorow: że wszystkie ofiári, y ćierpienia, w stárym testámenćie znáczyły y wyrażały, ofiárę krwáwą y cierpienie IEZUSA. Y ták gdy Abel Krew wylał, IEZUS w nim ćierpiał. Gdy Izáak szedł pod miecz, y ná stos, Chrystusa wyrażał. Chrystus w nim cierpiał. Gdy Báranká żabiiáno, Chrystus wnim był zabiiány. *Actor, 9.* Chrystus iuż z niebá do Páwła

woła; *Saule Saule quid me persequeris?* Ale Száweł Szczepáná kámienował, ále Szaweł prostych ludźi prześladował? *me persequeris*: mowi Chrystus: iam to był w Szczepanie kámieniami zábity. Iam to ćierpiáł, gdy wierni moi ćierpieli? *Me persequeris*. Ućieka Piotr S. z Rzymu przed Neronem? á Jezus mu z krzyżem zastempuie: Dokąd Chryste? bá ty Pietrze dokąd? Ia idę do Rzymu: y tám znowu ćierpieć będę: á to iáko Chryste IEZU: iuż uwielbiony iuż nieśmiertelny? Domyślił się Piotr zaraz: ná mnie to tu stárego przymowka: mowił mi IEZUS przedtym: *Alius te cinget & ducet quo tu non vis*: Ućiekam, niechce mi się umrzeć, ále widzę trzeba: Wroć się Pietrze, w ten czas gdy ty ćierpieć będziesz, Ia w tobie znowu ćierpieć będę. Mowi Chrystus: *Quid quid uni ex minimis meis fecistis mihi fecistis*. y lubo te słowa Chrystus mowił w tym sensie: cokolwiek dobrego czynićie tym mnieśćie uczynili. Z tym wszystkim może się mowić w SS. niewiniątkach: *Quid quid uni ex minimis istis fecistis, mihi fecistis*. Cokolwiek tym málenkim Niewinniętom Herod uczynił, Chrystusowi uczynił, Chrystus w nich był prześladowány, zábiiany Chrystus w nich cierpiał. Przydáyćiesz do tego co Paweł S. o Chrystuśie mowi. *Constitus est in caput gentium*. I iest to artykuł wiáry nászey, że wszystkich nas Głową niewidźianą, iest Chrystus IEZUS! bo iáko z głowy wszystká żywość ná członki spadá, ták z Chrystusá ná wszystkich wiernych łáski, oświecenia. Y dlatego o sobie sam mowił bez emnie nic nie możećie, iáko członki bez głowy. Pátrzćiesz cokolwiek reka, noga, serce, piersi, oko ćierpi: wszystko się to o głowę naypierwey oprze. Głowá cierpi, we wszystkich członkách, boleie, y pokázuie to iáwnie, gdy boleie ręka: zaraz głowá płácz, przez oczy pokázuie, boleie: ięzyk się skarży, ięczy, rozumu od boleśći oderwać nie może. Powiedz mi Człowiecze gdy ćię náprzykład noga abo ręka boli: iáko ty tylko w głowie o tym myślisz co cię boli, rozum oderwać nie możesz? choc cię rozrywáią: przecię ty tedy y owedy ięczysz? wszak to noga boli, zá coż o tym myśli głowa? oná wolna? Nie: y głową cierpi: gdy ręká boli. Toż się w tey scenie tragiczney stało: Niewinne dźieci ginęły, ále Chrystus iáko głowa w nich bolał y cierpiał. Gdy Krol woy-

sko

ſko wyprowádźi, Nieprzyiaciel náypierwſzą, y iedyną ma in-
tencyą, wolą, Krolá zabić, ábo zchwytáć: lubo żołnierſtwo tru-
pem padá, Krol to w nich páda! lubo w niewolą idą Krol w nich
idźie? bo nieprzyiáćiel nie znaiąc Krolá, we wſzyſtkich upatruie,
y prześladuie Krolá. Swięte niewinnięta, rycerze Chryſtuſowi, pá-
dáią na plácu trupem, od Herodowego mieczá, ale oraz y Chryſtus
w nichże ćierpi, bo w nich każdym zgubić chciał Chryſtusá Herod.

KONKLUZYA.

NAcom ia tę práwdę ták długo wywodźił? Náto żeby wie-
działo Chrześćańſtwo z fundamentu wiáry ſwoiey, naprzod
to: Ze ci ktorzy wiernych Chryſtuſowych presląduią, ſame-
go Chryſtuſa w nich przesladuią. Záłośnie bárdzo narzekał Chry-
ſtus w Ewangeliy. *Va mundo a ſcandalis* Zginął Herod okrutny,
ktory mieczem zábiiał w niewinnych Chryſtuſa. Ale na iego miey-
ſce naſtąpił inny okrutnieyſzy Tyran, á ktory? *Scandalum* Zgor-
ſzenie? Język gorſzący, miecz to oſtry, ktory niewinne ſerca od-
cina od Boga? Już ſię był w młodym ſercu począł, y iuż ſię był
národźił Chryſtus Słowo Boſkie! iuż Począł podraſtać, *Creſcebat
puer Jeſus*? Jákże to? Oto roſło dziecię w łáſce Bożey, y wboiá-
zni, zamyslał ſłużyć Chryſtuſowi. Ani znał coto źle czynic: Aż tu
ięzyk świátowemi máximámi napoiony, ſproſnemi allegoryámi za-
oſtrzony miecz, uderzy y tnie w ſerce: y iuż poniewinnośći? A
coż to ieſt? ſami oſądcie: Jeżeli to nie ieſt przesladowac, zábiiać
Chryſtuſa? Moy Boże; iáko wiele tákich pożarło piekło? ktorzy
tym mieczem zgorſzenia zaraz w młodośći od Chryſtusá odcięci!
Coż też koſztowáło Chryſtusá żeby ſię był w ſercach luzdkich od-
rodził? wiećie otym? Co koſztowáło Pawła gdy muwił. *Quotidie mo-
rior? donec in vobis formetur Chriſtus*? Dadzą niewinne dziećię do ſzkoł
przećię niepodobna żeby ſię w ſercu iego nieznaiomość Chryſtuſa!
będźie y to, że ſię w nim urodźi pragnienie zbáwienia! Niechże poy-
dzie tylko między owe dyſkurſy: gdzie Boga wytrąbiono!
gdźie wiárę ſzpecą! gdźie o wſzyſtkich rzeczach Boſkich wątpią:
Niech uſłyſzy coć potym! czy ty nie możeſz żyć dobrze na świe-
cie! Podź ieno ná rozrywkę odlecą cie te duchy: Będźie dość cza-

ſu

ſu! Zápewne ſię tochwyci ſerca miękkiego! Chryſtus w nim umiera! łaſka ginie! Nie ieſtże to w niewinności prześladować, zábiiać Chriſtuſa? O! iáka trudność ieſt! żeby ſię Chryſtus urodźił w ſercach ludźkich? O iáko łatwo ginie? Oto ták wiele słyſzycie kázáń! widzicie przypadki tragiczne, śmierći cudzę, coż z nich za pożytek? Iedno słowo złe! to wſzyſtko zguby, zatłumi! Iedno weyrzenie zgładźi! Trzy latá Chryſtus Iezus kazał, Piotr opoka, wſzyſtko słyſzał! á przecię iedney niewiaſty słowa go obaliły, od Chryſtuſa oderwáły? Mądrość Boſka ſama Salomona dźiecię cwiczyła: á przecię námowy miękkie Białychgłow oderwáły go od Bogá! ktoraż trzćina beſpieczná! ieżeli ſłaby wiátr, y ſkałę, y dęby obalił? Przywodzę wám tu rźecz náſzych czáſow przed lat kilkunaſtą przeſzłą w Poznaniu iáko BoC cięſzkim karániem pokazał że ſię oto gniewa gdy od niego młode niewinne dzieći odrywaią! Dziećię Szláchęckie uczyło ſię w Poznániu: gdy do lat, y ſłuſznego rozumu przyſzło chwyćiło ſię świátła Boſkiego, poſtanowiło świát, fortunę porzucić, Bogu ſłużyć, zbáwienia ſzukać. O iák święte zámyſły! o iáko ſię ſzczęśliwie w tym ſercu zá ſpráwą Duchá S. Chryſtus począł! Dowie ſię Mátka: Potrafię iá w to, że z tego nic nie będźie? A iák że potrafiſz miła Mátko! wezmę go do domu! między miękkie konwerſácye, táńce, gry, niewiaſty! odlecą go te duchy! Mizerna Mátko! wiem zápewne że w to potrafiſz, że ták będźie, że w nim uduſiſz te święte Duchy, umorzyſz Chryſtuſa! ále czy ſię to godźi! ktoryż to rozum rádzi! godźiſz ſię z Bogiem woiowáć? A kiedy mu ſznur, y nic przeźnaczenia do nieba przerwieſz? A wieſz że to Bog ludzkie zbáwienie pod kondycyámi zawieſił? Ieżeli ſię chwyci łáſki tey! Ieżeli świát porzući! Ieżeli ſię w tym zwyćięży? Ah! mizerną Mátko! lepiey go było nierodzić? niżeli táką Herodyádną mu ſię ſtawić: Chceſz z niego poćiechy ná świećie? Daymyż to że będźie? Długoż tego? á kiedy cię Bog w tym ukarze: Ze mu odeymie wſzyſtkie tálenta z ktoremi ſie urodził? y będźieć ochydą y ſmutkiem miáſto poćiechy? Czyń co chceſz. Czyni Mátká iedźie do Poznániá: Bierze Syná, odrywá od Szkoł á oráz odrywa y od Boga! Ey uważ co czyniſz Mátko? Nie może bydź inácżey? Przychodzą Ludźie Zákonni perſwáduią proſzą: Nákoniec chąc ſię zbydź upárta Mátká rzecze: wolę go ná marách trupem widźieć, niżeli tym co zámyśla: Dobrze? odchodzą Zakonnicy: byłeś tego nie źáwołáła potym: iuż tedy układáią wdrogę wſzyſtko. Syn w oknie niby y ſmutny, y weſoły pomieſzány patrzy ná ulicę: Páchołek ná wodźie układáiąc rzeczy, fuzyą nábytą do gory obroconą, iákoś trefunkiem ruſzył, ſtrzeli, kula w oknie patrzącego Syná w głowę uderzy: mozg ze krwią y z Duſzą wypłynął? Krzykną wſzyſcy gwałtu! Kto! co! iáko? Otoć Syn ná marách? Coż tu ná to Mátenko? A oráz Prorokini! wſzákeś mowiłá niedawno! wole go ná marách widźieć: Otoż go maſz ná marách? Płacz, lámentuy, nárzekay omdleway Ráchelo! *Noluit conſolari!* Darmo! coś rzekła, iuż ſię ſtało! O Sądy o ſądy! Páná Bogá náſzego! niedośćigłe, przepaśći pełne! *Raptus eſt ne malitia mutaret intellectum.* Ieſzcze y záto podźiękuy Bogu! á náucz ſię że ſię to niegodźi Chryſtuſa w młodych dźiećiách morzyć, prześladowáć.

AMEN.